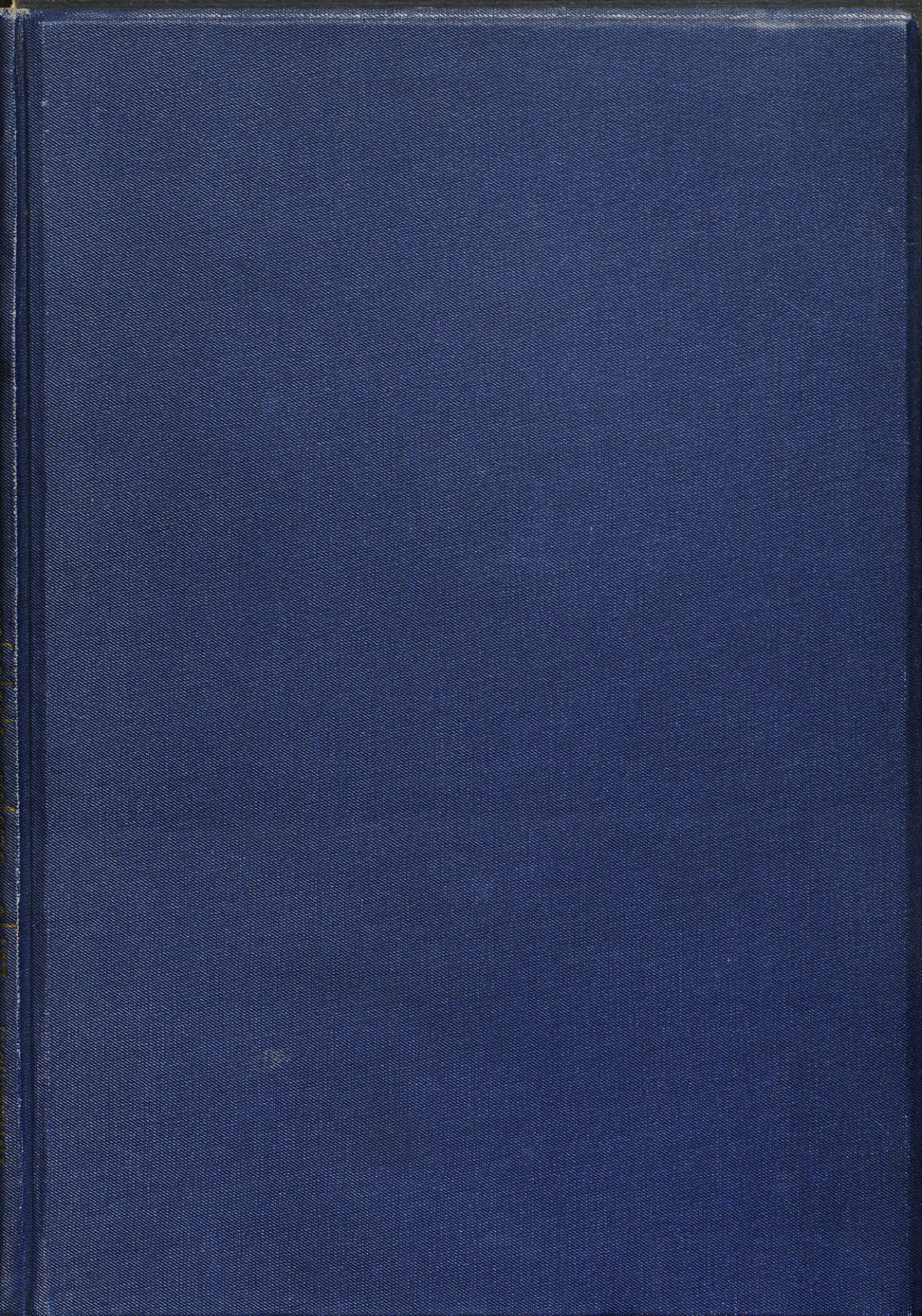
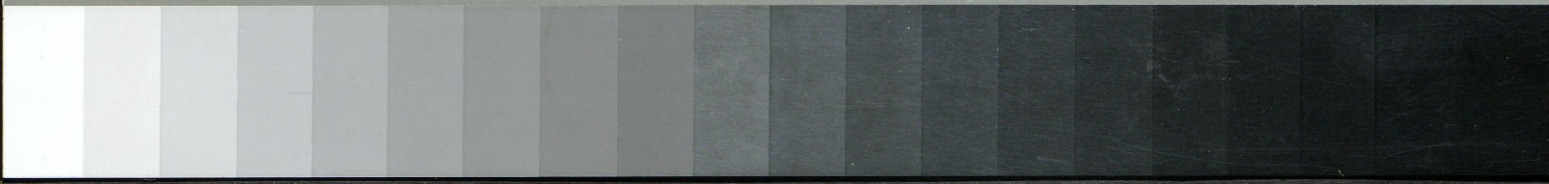


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

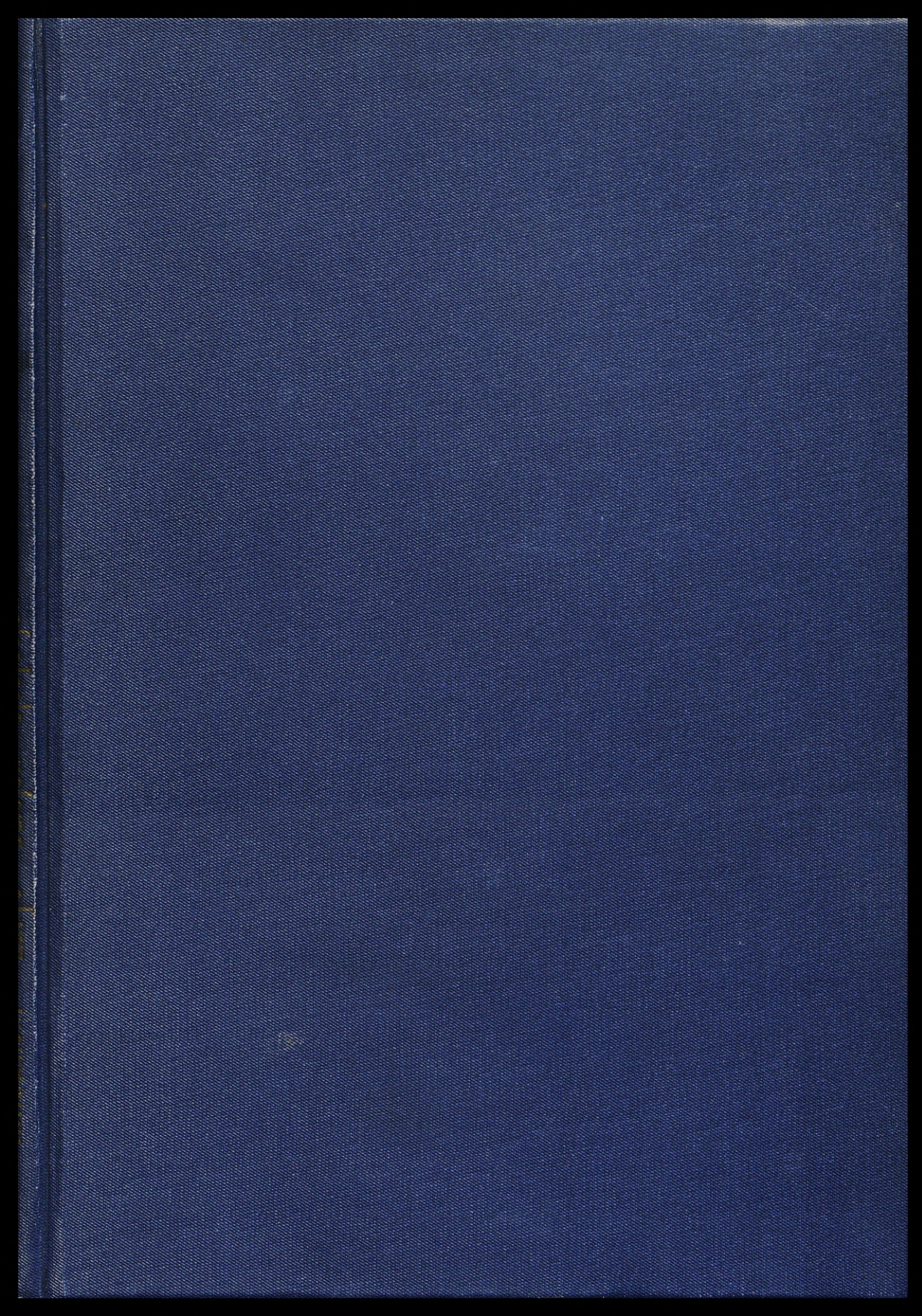
Centimetres

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Inches

1 2 3 4 5 6 7 8







ZARYS DZIEJÓW OJCZYSTYCH  
I WOJSKOWOŚCI POLSKIEJ



KAZIMIERZ RUDNICKI

ZARYS DZIEJÓW OJCZYSTYCH  
I WOJSKOWOŚCI POLSKIEJ



Z księgozbiory  
LEONA REYNELA

POZNAN  
WIELKOPOLSKA KSIĘGARNIA NAKŁADOWA KAROLA RZEPECKIEGO

1 9 2 5

93(438) : 355.01(438)



30267/2

## Od autora.

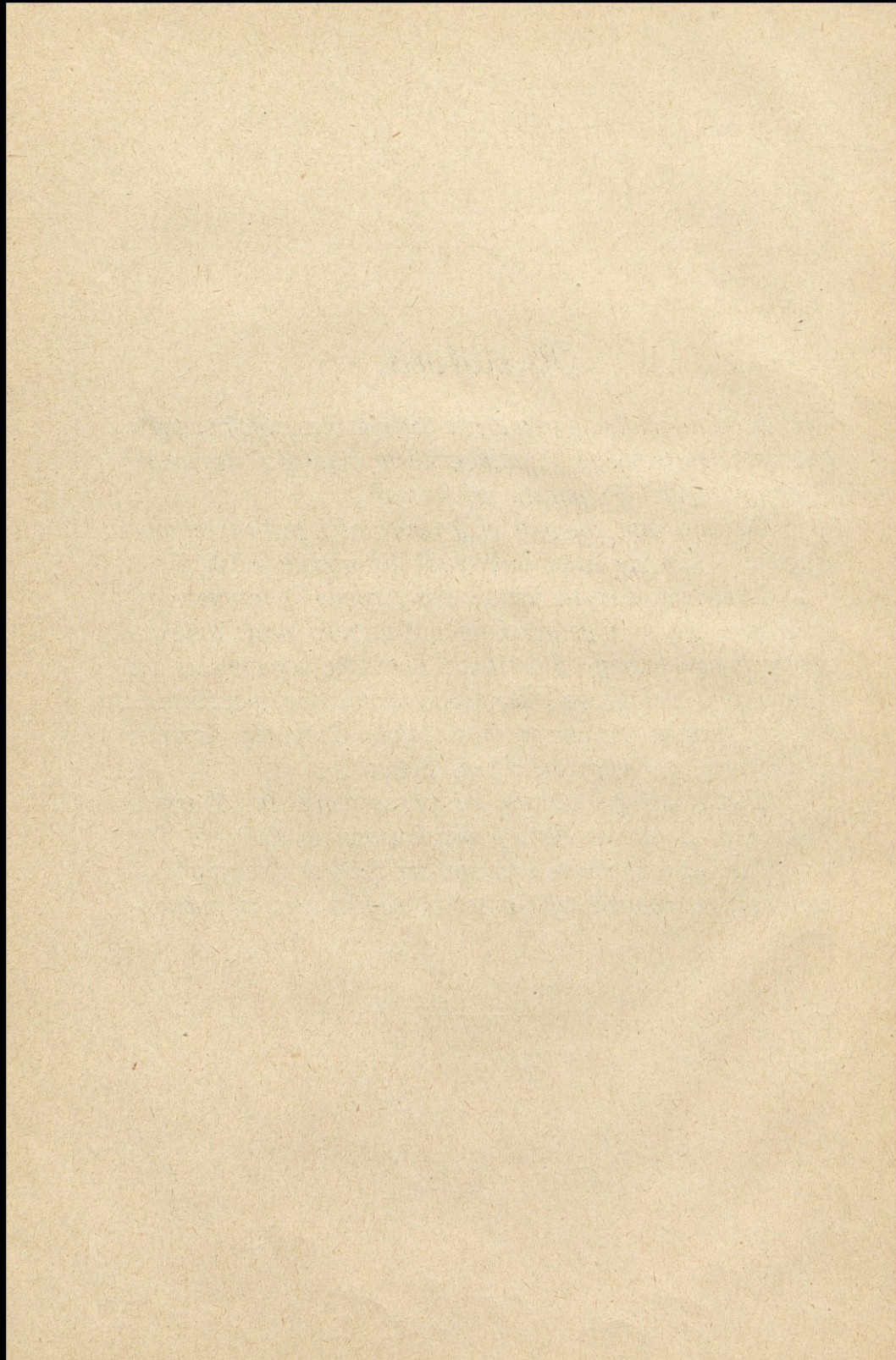
Praca ta miała na celu ujęcie dziejów ojczystych z punktu widzenia wojskowego, z zachowaniem ciągłości stosunków Rzeczypospolitej do państw ościennych.

Nie nosi ona żadnych cech twórczości, jest raczej wyciąganiem z szeregu dzieł wybitnych historyków polskich.

Omawiając kwestje ustroju społecznego i państwowego, opierałem się w zupełności na podręczniku prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisława Kutrzeby, zagadnienia zaś z dziedziny politycznej, względnie dotyczące wojskowości naszej, rozwiązywałem w myśl dzieła Tadeusza Korzona „Dzieje wojen i wojskowości w Polsce“.

Wielką usługę oddała mi praca pułk. Dr. Marijana Kukiela p. t. „Zarys historii wojskowości w Polsce“.

Chęć udogodnienia uczącym się dziejów ojczystych — wpłynęła na oddanie tejże pracy do użytku szerszej publiczności.



## Polecamy z dziedziny historii i wojskowości:

Grabiec J. „Rok 1863.“ z licznymi ilustracjami w ozdobnej oprawie . . . . .	9.00
Knapowska Wisława Dr. „Wielkie Księstwo Poznańskie przed wojną Krymską” . . . . .	0.80
Koneczny Feliks Dr. „Tadeusz Kościuszko. Życie, Czyn Duch” z mnóstwem ilustracji, w ozdobnej oprawie . . . .	9.00
Kozłowski Bolesław A. „Ks. Józef Poniatowski i ród jego“ z 4-ma ilustr. . . . .	0.40
Napoleon Bonaparte „Rozkazy“ ilustrowane . . . . .	1.00
Rzepecki Ludwik Prof. Dr. „Pamiętna Noc Listopada“ z mnóstwem ilustracji, w ozdobnej oprawie . . . . .	4.00
Rzepecki Karol „Pułk 4-ty.” bogato ilustr. w ozdobnej oprawie	3.60
Rzepecki Karol „Oswobodzenie Poznania 27. 12. 1918“ ilustrowane . . . . .	0.60
Wolański Adam (Tadeusz Soplica) „Wojna Polsko-Ro- syjska 1792 r. Kampanja Koronna” tom I. w oprawie	7.00
Wolański Adam „Wojna Polsko-Rosyjska 1792 r. Kam- panja Litewska“ tom II. w oprawie . . . . .	5.00

### Z cyklu: Boje Polskie:

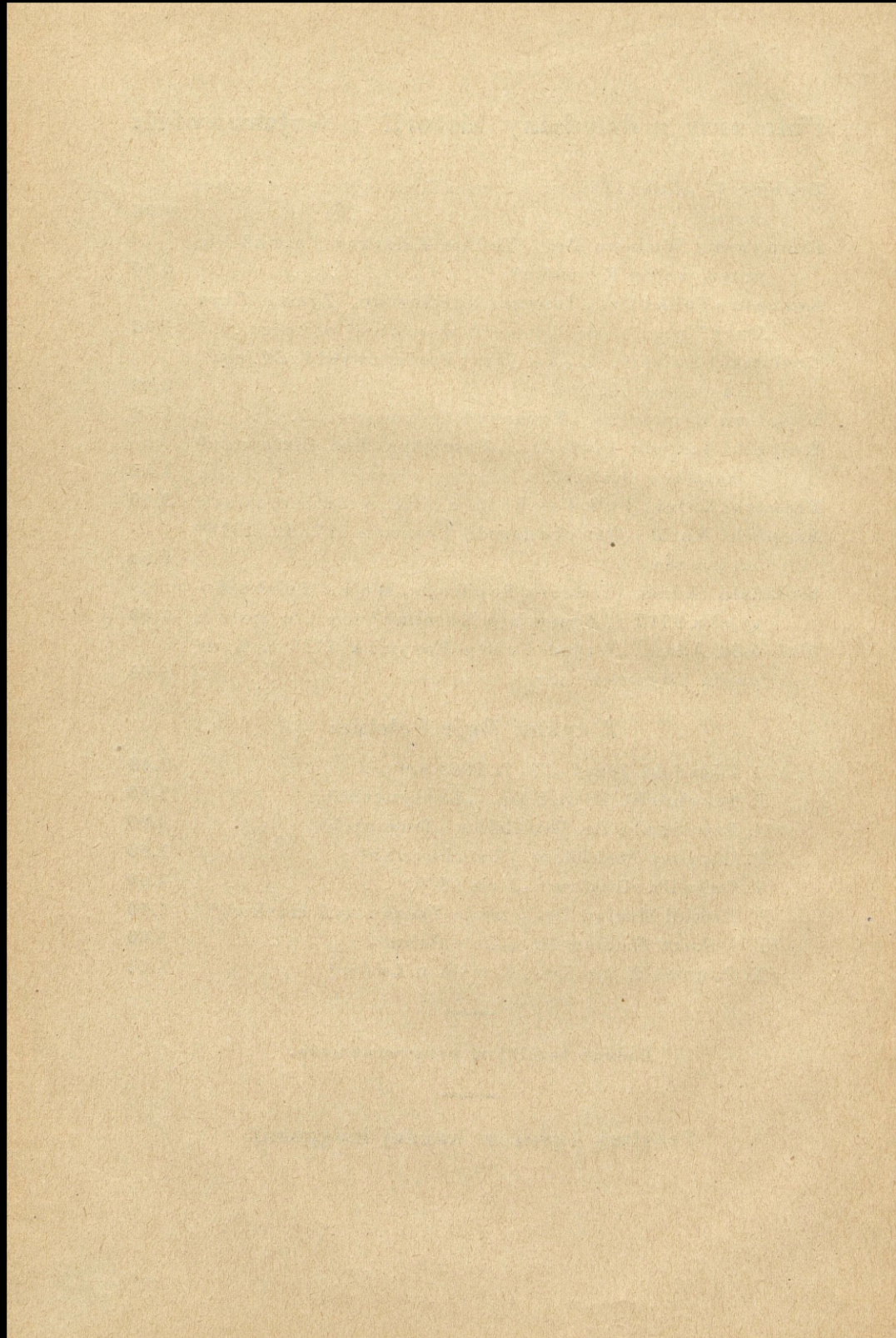
Tom I. Piłsudski Józef „22. I. 1863 r.“ . . . . .	1.00
„ II. Sokolnicki Michał Dr. „Skrzynecki“ . . . . .	1.60
„ III. Pawłowski Dr. Bronisław „Dwernicki“ . . . . .	1.00
„ IV. Długosz Stanisław „Czachowski“ . . . . .	1.60
„ V. Ochwicz Gustaw „Rok 1809“ . . . . .	1.60
„ VI. Kukiel Marjan Dr. „Jazda Polska nad Moskwą“ . . . .	1.60
„ VII. Tokarz Wacław Dr. „Ostrołęka“ . . . . .	1.00
„ VIII. Rogowski Jan Dr. „Z walk o Lwów“ . . . . .	1.60

---

Dalsze tomiki w przygotowaniu.

---

Prosimy żądać w każdej księgarni.



## ROZDZIAŁ I.

# USTRÓJ SPOŁECZNY I PAŃSTWOWY PAŃSTWA POLSKIEGO DO ROKU 1374.

(Ustrój rodowy, plemiona, możni, wolni i niewolni, służba rycerska, władza książęca, pryncypat i seniorat, duchowieństwo, kolonizacja wsi i miast, Żydzi. — Urzędy. Stosunek do cesarstwa i papieżstwa.)

Jednym z członków potężnej rodziny ludów aryjskich są Słowianie. (Patrz rys. Nr. 1.) W dobie obecnej szczerp słowiański, liczący około 130.000.000 ludzi, rozpada się na dziewięć odrębnych narodów. Stosunek ich pokrewieństwa wyjaśnia rys. Nr. 2.

Pierwotną ojczyznę Słowian były zapewne kraje dorzecza Wisły i Odry, tudzież ziemie: położone dalej na wschód aż po Dniepr, a na południe po Bałkan i granice starożytnej Grecji. Dokładne ustalenie granic etnograficznych nastąpiło po ukończeniu wędrówki ludów. Zajmiemy się przedewszystkiem plemionami polskimi, osiadłymi nad Wisłą, Odrą i Wartą.

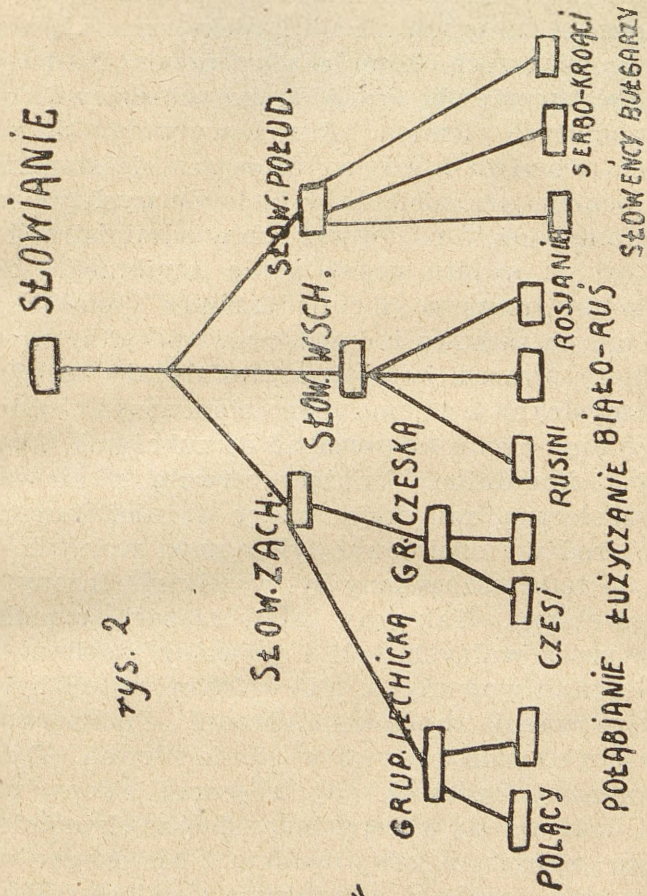
Podstawą organizacji plemion polskich (jak wogóle Słowian) w czasach przedhistorycznych były rody, t. j. związki osób, oparte na pokrewieństwie po mieczu. Na czele rodu stał naczelnik, zwany prawdopodobnie starostą. Władza starosty w różny sposób przechodziła na jego następców, bądź to przez wybór nowego starosty, bądź też przez wyznaczenie następcy przez ustępującego. Oczywiście

starostowie najczęściej dążyli do utrzymania tej godności w swej rodzinie, przez zmianę jej na dziedziczną.

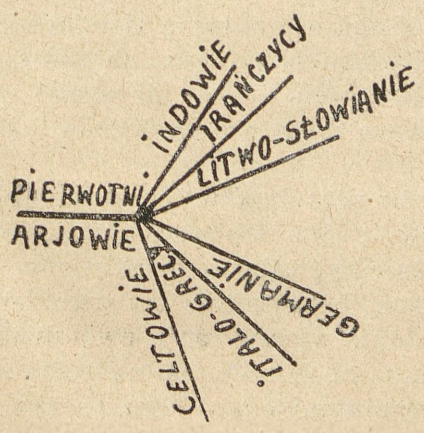
Władza starosty miała duży zakres. Rozkazy jego musiał spełniać cały ród, w chwilach zawieruchy wojennej był on wodzem siły zbrojnej rodu. W ważnych sprawach decydował wiec rodu, składający się z wszystkich dojrzałych członków rodu. Ziemia jest własnością wszystkich członków rodu, jak również jej plony. Własność indywidualna zasadza się tylko na ruchomościach, któremi są narzędzia pracy. Dowodem tego to wielkie domostwa wspólne — zwane wspólnoty (na południu zadruży). W każdym wypadku na zewnątrz występował ród solidarnie, uważając krzywdę członka rodu za krzywdę całego rodu.

Szereg rodów, etnograficznie sobie bliższych, dawał plemię. (Plemiona: Ślązan, Polan, Kujawian, Łęczycan, Wiślan, Mazowszan, Krakowian). Stałych związków pomiędzy rodami, choćby należącemi do tego samego plemienia, nie było. W razie trwogi wojennej łączyły się poszczególne rody, wybierając z pośród swych starostów rodowych wspólnego dowódcę, lecz tylko na czas wyprawy. Oczywiście, chwilowi ci dowódcy starali się utrzymać swą władzę i nadal, w razie powodzenia zaś, przemieniły ją na dziedziczną. Niektórym z nich udało się to przeprowadzić, jakkolwiek nie na stałe. Dopiero w połowie X. wieku Piastowie ustalają swą władzę zwierzchnią — książęcą — nad plemieniem Polan, dając w ten sposób podstawę do powstania państwa polskiego. Oczywiście, dążność takowa władcy działała destrukcyjnie na ustrój rodowy. Krępowani władzą starostów rodowych, starali się książęta organizację rodową rozbić, co im też się udało, zwłaszcza przy pomocy poszczególnych jednostek, dążących do zerwania węzłów rodowych. Z czasem zniknie ustrój rodowy, pozostawiając po sobie jako znak niewątpliwy swego istnienia „hasła rodowe, t. zw. zawołania“, z jego upadkiem zaś wytworzy się własność indywidualna, oparta na nieruchomościach, w drodze podziału.

Na skutek wprowadzenia własności indywidualnej w drodze podziałów, zaczęły powstawać różnice majątkowe.



rys. 2



rys. 1

Rysunki, przedstawiające ludy aryjskie słowiańskie.

Czy to wskutek nierównomiernego podziału, czy też mniej silnego rozrodzenia się linii, niektórzy stają się posiadaczami większych kompleksów ziemi. Najprawdopodobniej w poczet ich weszli dawni starostowie, wzgl. książęta podbitych plemion. Z nich wytworzy się z czasem osobna warstwa ludzi, wyróżniająca się stanem posiadania, pomagająca sobie do wybicia się wysługiwaniem się książętom, bądź to na dworze lub w administracji kraju, bądź też na wojnie, warstwa nie zamknięta jeszcze ściśle w sobie, zwana po łacinie „nobiles“ (możni). Nie posiadali oni początkowo żadnych praw specjalnych wobec księcia, który prawem książęcym „*ius ducale*“ mógł usunąć poszczególnych z zajmowanego stanowiska, względnie przez odebranie ziemi doprowadzić do zubożenia. Dopiero przywileje i immunitety książęce utrwały z czasem tę warstwę społeczną, zamykając wstęp do niej innym.

Ustrój rodowy obejmował tylko ludzi wolnych. Nie należący do rodu pozbawiony był wszelkiej ochrony, oraz wolności osobistej. Tak więc już w czasach przedhistorycznych prócz wolnych byli i niewolni, zasilani najczęściej jeńcami wojennymi. Niewolnym można było zostać za karę w razie popełnienia zbrodni. Potomstwo niewolnych pozostawało również w stanie niewoli. Z upadkiem organizacji rodowej, gdy z jednej strony pewne jednostki wybijają się w górę, inne, słabsze ekonomicznie, pozbawione oparcia o rody, upadają. Nie mogąc utrzymać się na własnej ziemi, osiadają na ziemiach bądź księcia bądź w dalszych wiekach kościoła, na podstawie umowy, zlewając się z ludnością ściśle niewolną. Z czasem powstanie z nich nowa warstwa społeczna, obejmująca ludzi zależnych.

Książęta, czy to by utrzymać w lojalności podbite plemiona i szczepy, czy to dla odpierania najazdów wroga, nie chcąc równocześnie być zależnymi od rodów, już w zaraniu dziejów naszych dążą usilnie do stworzenia stałej siły zbrojnej. Powstanie więc w ten sposób drużyna książęca (patrz Rozdział 3), obok niej zaś, na podstawie nadawania ziemi poszczególnym jednostkom na tak zw. „prawie rycerskim“ (*ius militare*) nowa warstwa społeczna,

zwana po łacinie „militēs“, po polsku „woj“ lub witeź. Otrzymując ziemię z rąk księcia, był zobowiązany woj nie tylko do pełnienia służby wojskowej, lecz do całego szeregu obowiązków na rzecz władcy, określanych prawem książęcym jak: obowiązek „stróży“ czyli straży, dostarczania podwód, do świadczeń w naturze (narzaz, osep itp.). Ziemia darowana była najczęściej dożywotnio, w różnych rozmiarach. Osadzani „militēs“ na granicach państwa otrzymywali mniej, ze względu na większą ich ilość. Z czasem rozpoczyna woję starania, by własność przemienić na dziedziczną wzorem „nobiles“ drogą immunitetów i przywilejów książęcych. Już w XIII. w. poczynają zjawiać się różnej treści przywileje na rzecz „militēs“. Przywileje te jednak dotyczą zasadniczo tylko poszczególnych jednostek. Z uzyskaniem zaś ich warstwa ta zbliża się do warstwy „nobiles“, dochodząc z czasem do zlania się i wytworzenia nowej warstwy — „szlachty“. Rozwój tej warstwy odbywał się wolno przez szereg wieków, z powodu niechęci książąt, ostateczny zaś kres jego stanowi rok 1374 — data paktu koszyckiego, który zrównuje w prawach co do nieruchomości wszystkich wojów, bez względu na to, czy mieli poprzednio przywileje lub nie, zwalniając ich od wszelkich ciężarów na rzecz panującego, z wyjątkiem 2-ch groszy z łanu rocznie, oraz obowiązku służby wojskowej w stosunku do wielkości posiadanej ziemi.

Ponadto na rozwój szlachty wpłynął jeszcze inny czynnik bardzo ważny — „herby“. Zjawiły się one w Polsce w XII. w., będąc właściwie tylko godłami dowolnie obranymi, jako oznaki na tarczy lub pieczęci. Każdy „miles“ mógł obrać herb dowolnie, mógł go zmieniać dowolnie, potomkowie jego mogli używać tego samego, względnie innego godła. Na treść herbów składały się bądź to przedmioty, bądź litery, bądź też kombinacje kresek prostych i krzywych, t. zw. godła nieme (te ostatnie wyróżniają naszą heraldykę od zachodnio-europejskiej). W ciągu XIII. i XIV. stulecia godła używane zaczynają się ustalać, znaki stają się dziedziczne, są oznaką szlachectwa. Ci z „milesów“, którzy nie wzięli udziału w tym ruchu, pozostają bez herbów, a choć utrzymują się jako szlachta, to prze-

cież stanowią coś drugorzędnego, posiadają mniejsze prawa i znaczenie (główszczyzna), określani są jako półszlachta „*media militia*“ — niekiedy ścierciałki. Będąc słabym żywiołem, z czasem nikną, przechodząc do mieszczaństwa i sołtysów. Herbowa szlachta natomiast wyodrębnia się silnie na zewnątrz od innych warstw nie rycerskich, utrzymując przez herb silne poczucie wspólnych praw i przywilejów, oraz solidarność rodową.

Prócz herbów zachowane zostały w spadku po rodach zawołania lub hasła, brane bądź od imion i przezwisk, bądź też od nazw topograficznych (Bolesta, Pomian, Doliwa, Śreniawa). Od czasów ustalenia się herbów jako dziedzicznych, każdy ród szlachecki prócz herbu posiada i zawołanie.

Władza książęca była w całej pełni absolutną. Z upadkiem rodów książę jest panem życia i śmierci, jest wodzem siły zbrojnej, rządzi i sądzi jako najwyższy sędzia. Kierując się prawem zwyczajowem, z czasem wydawać będą książęta ustawy prawne. Wychodząc z założenia, że nie ze społeczeństwa władzę swą wyprowadzają, bo wpiery ją mieli nim społeczeństwo prawa uzyskało, nazywają się z „bożej łaski“ — „*Dei gratia*“.

Uważając państwo za swój majątek prywatny, dzielą je jak prywatny majątek pomiędzy swych potomków. W tym wypadku nie są niczem ograniczeni. Książę nadaje synowi ziemię zależnie od uznania. W razie braku potomków męskich, naznacza władca następcę z pośród wszystkich krewnych męskich, nie kierując się wcale wiekiem. Tem też tłumaczy się wielkie rozbitcie Polski w tych czasach na drobne dzielnice. Testament Krzywoustego nie jest wcale unikatem tego rodzaju. Już dużo wcześniej istniały podziały. Czas ich trwania zależny był od poszczególnych książąt. Energiczniejszy, najczęściej orężem dochodził rzekomych praw do innych dzielnic, wypędzając słabszych i jednocząc w ten sposób w swej ręce większą posiadłość (Chrobry, Śmiały).

Władza książęca w rodzie Piastów jest dziedziczną. Od władzy usunięte są kobiety zupełnie, podobnie jak ich potomkowie. W wieku XIII. jednak, w niektórych linjach

piastowskich zaczyna się wyrabiać uznanie praw dziedzictwa po kądzieli. Jakkolwiek kobiety są nadal od władzy wykluczone, to jednak ich potomkowie mogą być do dziedziczenia powołani. W wieku XIV. stan ten utrwała się coraz silniej. Kobieta może przenieść prawo dziedziczenia i na swych mężów. W ten sposób przyjdzie do władzy w Polsce dynastia Przemyślidów (Wacław, zapis Gryfiny), następnie zaś ród andegaweński (Ludwik Węgierski — Jadwiga).

Tytuł panującego w tym okresie brzmi początkowo „Dux Poloniae“, używany zasadniczo przez wszystkich dzielnicowych książąt, z czasem za Łokietka i Kazimierza Wielkiego wyrobi się tytuł „Rex Poloniae“ z zachowaniem w tytulaturze nazw dzielnicowych (dux Cracoviae, Sandomiriae etc.). W stosunku do poszczególnych dzielnic panujący łączy je swą osobą (unja osobista), odrębność jednak pod względem praw, zjazdów i urzędów pozostaje nadal. W Małopolsce będzie panujący tylko księciem krakowsko-sandomierskim, w ziemi łęczyckiej księciem łęczyckim, w Wielkopolsce królem Polski. Dopiero wskutek śmierci Kazimierza Polskiego doszło do zrośnięcia się dzielnic w jedno państwo.

Bolesław Krzywousty testamentem swym ustalił zasadę senioratu, mocą którego pryncypat — zwierzchnictwo nad innymi książętami — miał dzierżyć najstarszy wiekiem z rodu Piastów, bez względu na stopień pokrewieństwa z tym, który poprzednio pryncypat dzierżył. Do czasów Bolesława Krzywoustego istniała zasada pryncypatu polegająca na tem, iż pryncypat dzierżył jeden z książąt, któremu w udziale prócz posiadanej dzielnicy przypadła ziemia krakowska, sieradzka i łęczycka. Był on wielkim księciem (princeps), do niego należały sprawy polityki zagranicznej, obsada arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, zwierzchność lenna nad Pomorzem itp.

Zasada senioratu rozwijająca pryncypat rychło upadła. Już w r. 1181 w Łęczycy Kazimierz Sprawiedliwy przeprowadza zasadę primogenitury, t. j. następstwa najstarszego syna po ojcu, na co uzyskał aprobatę papieża, jakkolwiek w 29 lat później syn jego Leszek wznawia z powrotem za-

sadę senioratu z tem, iż dzielnice przekazane księciu zwierzchniemu stają się własnością wyłącznie jego potomków. Zasady te ulegały częstokroć zmianom zależnie od warunków faktycznych, oraz siły poszczególnych pretendentów. Zawsze jednak wykazywali władcy dążność do jaknajwiększego zespolenia dzielnic, co dało się skutecznie dopiero w okresie późniejszym.

Duchowieństwo w tym okresie stoi na czele rozwoju społecznego. Idzie ono początkowo w parze z monarchą, bo państwo wiarę chrześcijańską wprowadziło; z czasem, wzorem zachodu wykaże próby uzyskania swobód. Przywilej łęczycki w r. 1181 jest pierwszym przywilejem na rzecz kościoła. W XIII. w. przeprowadzi kościół zasadę obioru biskupów przez kapituły, dotychczas zależnego tylko od panującego, tworząc w ten sposób odpowiednik walk w Niemczech o inwestyturę. Pozatem rozpocznie duchowieństwo starania o uzyskanie t. zw. „privilegium fori“, innemi słowy, do uzyskania sądownictwa w sprawach, w które zamieszany był duchowny, ponadto do wydawania orzeczeń sądowych w kwestjach wiary (*causae spirituales*). Usiłowanie to osiągnie kościół w XIII. w., wskutek czego rozwinie tak silną działalność, że już w XIV. w. musi się władca zastrzegać, by spraw świeckich przed sądy kościelne nie oddawano. Jedynie sprawy o dobra ziemskie, pomimo walk ze strony duchowieństwa, pozostawione zostały sądom świeckim. Prócz tych spraw, kościół drogą otrzymywanych „immunitetów“ uzyskał z czasem zwolnienie od danin i opłat na rzecz księcia. W ten sposób dochodzi duchowieństwo do wielkiej powagi, że zaś jako najoświecześniejsze spełniało najważniejsze funkcje w zarządzie państwa, nie dziwnego, że znaczenie jego było olbrzymie, że z czasem stan szlachecki przeprowadzi zasadę uzupełniania go wyłącznie z pośród siebie.

Na skutek posiadania dużych obszarów, które nie wykorzystywane nie dawały żadnych dochodów panującym, już w XII. w. zjawia się u nas t. zw. kolonizacja. Najazd hord tatarskich i zniszczenie ziem, ponadto wyludnienie spotęgowało ruch kolonizacyjny w XIII. w. i następnym. Kolonizacja spowodowała bardzo doniosłe zmiany co do

gospodarczego i prawnego ustroju wsi polskiej, jak również pod względem techniki rolniczej. Dotychczasowa „dzika“ gospodarka zostanie zmieniona na racjonalną trójpolówkę, wyzyskanie ziemi przez uprawę jej racjonalniejszą i przy pomocy lepszych narzędzi gospodarczych, przyczyni się niepomierne do powiększenia bogactwa kraju. Kolonizacja wsi polegała na tem, iż książę, wzgl. pan świecki lub duchowny wchodził w umowę prawną z „osadźcą“ (locator), wydając t. zw. przywilej lokacyjny. Osadźca sprowadzał na podstawie uzyskanego przywileju osadników, uzyskując za przeprowadzenie umowy, prócz szeregu zwolnień od różnych opłat, stanowisko sołtysa założonej wsi, z prawem dziedziczości urzędu. Nowo zakładane tą drogą wsie, technicznie co do budowy przedstawiały się następująco: Po zakreśleniu dużego prostokąta, przeprowadzano przez środek długą ulicę, po której stronach budowano domy mieszkalne osadników. W środku wsi budowano kościół, obok niego zaś, lub na końcu wsi w rozszerzeniu się drogi zakładano kramy oraz jatki mięsne. Całość prostokąta dzielono na trzy pola z tem, iż każdy osadnik otrzymywał w każdym polu swą część. Co roku jedna trzecia pola leżała ugiorem (stąd nazwa trójpolówka). Osadnik zobowiązany był do płacenia czynszu na rzecz pana, najczęściej 16 lub 18 groszy rocznie, prócz tego składał daniny w naturze. Głową wsi był sołtys, reprezentując ją wobec pana, będąc jej sędzią z t. zw. „ławą“, składającą się z siedmiu ławników. Tylko trzy razy do roku zjeżdżał na odbywanie t. zw. „sądów wielkich gajonych“ pan wsi. Od XIV. w. sołtysi obowiązani są do służby wojskowej. Pod względem prawnym koloniści rządząli się prawem ojczystem im znanem, a więc przede wszystkim niemieckiem, opierając się w razie sporów o Magdeburg.

Z czasem cały szereg dotychczasowych wsi polskich przyjmie w zupełności wzór wsi nowej, wytworzonej przez kolonizację. Prócz zmian wyżej naprowadzonych, kolonizacja wsi wprowadziła do Polski gospodarkę pieniężną w miejsce dotychczasowej naturalnej. Przyniosła ona ze sobą pieniądź i wymianę, jako zasadnicze podstawy życia gospodarczego.

Dlatego też kolonizację wsi musiało uzupełnić miasto, gdzieby ludność wiejska drogą wymiany mogła nabywać potrzebne jej w gospodarstwie rzeczy, których sama ze względu na jednostronną swą działalność, t. j. uprawę roli, nie wytwarzała. W ten sposób zaczęły powstawać miasta, początkowo wolno, w ciągu XIII. i XIV. w. coraz liczniejsze, jako organizmy zupełnie wykończone, na podstawie form Zachodu. To też żywioł miejski w tych czasach będzie przeważnie niemiecki, opierający się długo polonizacji, bo wzmacniany ciągłym przyływem i hodujący niemiecką tradycję. Wzorem dla miast polskich był Magdeburg, jako wzór bezpośredni dla niektórych miast Środa na Śląsku lub Chełmno na Pomorzu, choć i te dwa miasta prawa swe wzięły z Magdeburga. Prawo obowiązujące w miastach określano według tego, skąd ono było wzięte, a więc jako prawo magdeburskie, chełmińskie lub średzkie. Sposób powstania miasta zupełnie był podobny do lokacji wsi. Pan miasta oddawał grunt odpowiedni i rozległy, stosownie do wielkości miasta. Po wytyczeniu rynku, prowadzono od niego ulice, których ilość zależała od wielkości miasta. Każdy z osadników dostawał t. zw. „area“ (dworzyszczce), t. j. obszar gruntu, na którym stawał dom. W Krakowie area wynosiła 36 łokci szerokości i 72 łokcie długości. Z tej „area“ płacił osadnik panu miasta czynsz roczny, nie mając wobec niego żadnych innych obowiązków. Panem miasta mógł być bądź książę, wzgl. król, bądź też magnat świecki lub duchowny. Że zaś najczęściej miast zakładali panujący, stąd też najczęściej było miast królewskich. Dla dogodności w handlu budowano je w miejscach dogodnych, jak krzyżowanie się dróg, przy większych grodach, lub kościołach. Ludność miasta była zupełnie wolna. Z czasem, po uporządkowaniu się miast, uregulowano sprawy nowych przybyszów „prawem miejskim“. Wśród ludności od początku dają się zauważyć pewne warstwy, jak: patrycjat (rodziny pierwszych osadników, bogatych kupców i rzemieślników), następnie rzemieślnicy, wreszcie pospólstwo. Na czele miasta stał wójt, odpowiadając poniekąd sołtysowi wsi. Wójtem zostawał osadźca-lokator, który na podstawie przywileju lokacyjnego, ściągał osadników do

miasta. Urząd jego był dziedziczny, a więc niezależny od pana miasta. Stał on na czele ławy, która stanowiła sąd w mieście, w liczbie najczęściej siedmiu ławników. Z czasem obok wójta pojawia się w mieście rada miejska, jako reprezentacja miasta, w skład której wchodzi rodziny patrycjuszowskie. Do rady należały: władza ustawodawcza, którą wykonywała przez wydawanie statutów, czyli „wilkierzy“, administracja miasta i policja, zarząd skarbowy miasta. Na czele rady miejskiej stał burmistrz, którym zostawał jeden z rajców. Z czasem dojdzie do zupełnego usunięcia władzy wójtowskiej drogą wykupu. Rzemiosła zorganizowane były w cechy na wzór niemiecki. Cech to przymusowy związek rzemieślników, zajmujących się jednym rzemiosłem (cech ślusarski, rzeźnicki itp.). Na czele cechu stali cechmistrze co rok przez cech wybierani. Ważniejsze sprawy cechowe załatwiają t. zw. mistrze, t. j. ci, którzy samodzielnie prowadzili swe rzemiosło. By zostać mistrzem trzeba było kilka lat pracować jako czeladnik, a dopiero przez wykonanie t. zw. „meisterstück“ osiągnąć było można tytuł mistrza.

W ten sposób zorganizowane miasta rozwijały się bardzo pomyślnie, stanowiąc główny czynnik świetnego ekonomicznego rozwoju Polski. Korzystając z ułożenia się stosunków handlowych, zawierają miasta polskie stosunki z Zachodem, ze Wschodem i kolonjami włoskimi nad Czarnym morzem, biorąc w swe ręce pośrednictwo w handlu „transito“ przez Polskę. To też doprowadzi je do wielkiej świetności i bogactwa.

Już w tym okresie po miastach większych można napotkać żywiol obcy — Żydów. Początkowo nieliczni, z czasem, dzięki przywilejom, zaczęli gromadzić do Polski napływać. Organizacja ich polegała na osobnych zamkniętych w sobie gminach. Pod względem prawnym dopiero przywilej Bolesława Pobożnego z r. 1264 reguluje ich stanowisko. Uważani są oni za niewolników księcia, przed którego tylko sąd są powoływani. Sprawy między Żydami załatwiają sądy ściśle żydowskie w ich gminach. Na tym przywileju opierając się, wyda Kazimierz Wielki w latach 1334, 1364 i 1367 szereg nowych przywilejów, rozciągając

przepisy na Żydów w całej Polsce. Zajęciem Żydów była prawie wyłącznie lichwa, t. j. pożyczanie pieniędzy na procent, czem nie mogła się trudnić ludność chrześcijańska, ze względu na przepisy kościelne.

Jakkolwiek panujący był władcą absolutnym, to jednak musiał mieć ludzi do pomocy w rządzeniu państwem. Organizując swe państwo wzorowali się władcy nasi na Zachodzie, przyjmując instytucje urzędów już wyrobione, bądź to według wzorów frankońskich, bądź też z Czech. W zarządzie państwem opierał się książę na t. zw. „comites“. Kogo książę zaliczył do „comites“, ten był na jego rozkazy, z pośród nich wybierał on swoich urzędników. Już wówczas da się odróżnić dwie grupy urzędów: dworskie i prowincjonalne. Dworskie łączyły się ściśle z osobą księcia, prowincjonalne — z administracją państwa. Najwybitniejszym urzędnikiem dworskim był „comes palatinus“, zarządca dworu panującego, jego zastępcą. Mógł on zastępować go tak w odbywaniu sądów, jak też w razie wyprawy wojennej. Że zaś od Władysława Hermana najczęściej dowództwo nad wojskiem w jego spoczywało rękach, zaczęto określać go nazwą polską „wojewoda“.

Zastępcą „comes palatinus“ był podkomorzy „succamerius“, opiekujący się dobrami panującego. Skarbem, w którym znajdowały się tylko klejnoty, zarządzał skarbnik, gdy zaś wskutek kolonizacji zaczęły dostawać się władcy wpływy w pieniądzach, powstał nowy urząd t. zw. mincarza książęcego, który opiekował się ponadto mennicą. Kancelarję książęcą prowadził kanclerz zasadniczo duchowny, pierwotnie najczęściej biskup poznański. W sądzie dopomagał księciu „sędzia“, choć wyrok zależny był tylko od woli księcia. Kuchnią zarządzał stolnik, piwnicą cześnik, miecz przed władcą niósł miecznik, chorągiew — chorąży. Nad dziećmi panującego sprawował opiekę „paedagogus“ zwany także „nutritor“, po polsku piastun lub piast. Oczywiście urzędy te powstawały wolno, z biegiem lat ilość ich zaczęła wzrastać, niektórzy otrzymują zastępców, jak kanclerz podkanclerzego, stolnik podstolego, cześnik podczaszego itd. Wskutek podziału wzrasta i ilość tych urzędników, gdyż każdy władca ma swój dwór.

Ilu więc książąt dzielnicowych, tylu wojewodów, podkomorzych itp. i odwrotnie, jeśli jakieś księstwko przestaje istnieć, nikt i jego urzędnicy. Z urzędników prowincjonalnych na pierwszy plan wybijają się „comes“ zarządzający grodami. Opierając zarząd kraju na organizacji grodowej, budują władcy szereg grodów, przede wszystkim na granicach państwa z zasadniczym ich zadaniem obrony kraju. Stała załoga mieszcząca się w grodach pod rozkazami comesów stawiać ma czoło najazdowi wroga. Prócz tego jednak grody spełniały i czynność gospodarczą. Do każdego grodu należały wsie książęce zorganizowane najczęściej w opola. Ludzie zamieszkujący wsie do grodu należące, zobowiązani są do składania podatków w naturze na rzecz grodu, przede wszystkim żywności, gdyż panujący nie siedzi stale w jednym miejscu dla braku żywności, lecz jeździ ustawicznie od grodu do grodu sprawując sądy i dając w ten sposób poznać ludności swą potęgę. Tych naczelników grodów nazywają za pierwszych Piastów „villici“ lub „vicedomini“, w ciągu XIII. zaś wieku ustala się dla nich nazwa „comes castelli“ względnie „castellani“, (stąd gród z przynależnym mu okręgiem kasztelanja“).

W początkach XIII. w. zaczyna się objawiać wśród urzędników dążność do zachowania swych godności, mimo, iż dzielnica wskutek połączenia się z inną, przestawała mieć swego księcia. Wpływało to przede wszystkim z chęci posiadania uposażenia, jak również znaczenia i władzy. Że zaś dzielnice łączyły się najczęściej drogą pokojową, książęta nie chcąc zrażać sobie byłych urzędników, zgadzają się na to i doprowadzają w XIII. w. do wyrobienia zasady, iż urzędy mimo złączenia dzielnic pozostają nadal. Dojdzie więc do tego, że książę nie będzie miał tylko jednego wojewody, podkomorzego itp., lecz tylu urzędników poszczególnych kategorii, ile dzielnic złączył w swej ręce. Dla odróżnienia ich zaś, ustalają się nowe nazwy w miejsce dawnych, np. zamiast wojewoda Leszka, podkomorzy Konrada itp. — wojewoda krakowski, podkomorzy kujawski itp. Równocześnie od nazwy najwyższych urzędników-wojewodów, otrzymują z czasem i ziemie, na których czele oni stoją, nazwę „województw“.

W ten sposób zaczęły urzędy dworskie przekształcać się w urzędy ziemskie. Ponieważ jednak wskutek tego stanu rzeczy zapanował brak takich władz, któreby wprost od księcia zależały, nadto, ponieważ wskutek łączenia się dzielnic, władcy nie mogli jak dotąd sami wszystkim się zajmować, zjawi się w XIII. w. nowa instytucja wprowadzona przez Przemysłidów czeskich — urząd starostów. Urząd ten wprowadzony około roku 1290 dawał władzę staroście w całej dzielnicy (starosta łęczycki, sieradzki, wielkopolski itp.). Wprawdzie po ustąpieniu Przemysłidów (1306) zniknie i instytucja starostów, to jednak tylko chwilowo, bo już w r. 1310 Łokietek wprowadzi ją na nowo z tą różnicą, iż w miejsce starostów narodowości czeskiej, wejdą Polacy. Starostowie występować będą jako namiestnicy i zastępcy króla tak w zakresie wojskowości, jak i sądownictwa. Wskutek tego hierarchia urzędnicza ziemska ucierpi mocno na znaczeniu. Niektórzy urzędnicy będą mieli mniejszy zakres swej władzy (wojewoda sądownictwo nad Żydami, podkomorzy tylko funkcję sędziego granicznego itp.), większość urzędów zaś jak: chorążych, stolników, cześników pozostaje urzędami tytularnymi, bez funkcji.

Jeśli chodzi jednak o Małopolskę, to urzędu starosty dla niej nie było z tego powodu, bo król przebywał w Małopolsce, nie potrzebował więc zastępcy. Dla ułatwienia jednak sobie w zarządzie, bądź rozszerzą władzy kompetencje niektórych urzędników Małopolski (jak sędziego i podsędka) bądź też stworzą mniejsze urzędy, mające spełniać część funkcji starosty. Będą nimi t. zw. „iusticionarii“, po polsku oprawcy — sędziowie w sprawach karnych, wielkorządcy krakowscy — zarządcy dóbr królewskich, burgrabiowie — zarządcy grodów królewskich z kompetencją władzy wojskowej, — wreszcie z końcem tego okresu zaczęły wyłaniać się nowe urzędy dotąd nieznanne, jak urzędy dworskie. Do nich należeć będą kanclerz i podkanclerzy krakowski, jako urzędnicy dworu i państwa, a więc władza centralna, marszałek wielki, zwany początkowo mistrzem dworu, wreszcie kuchmistrz.

W stosunku do zagranicy Polska od r. 963 do końca prawie XII. w. jest w zależności od Niemiec. Stosunek ten

uważać można za lenny i danniczy. Władcy polscy zobowiązani są do dostarczania cesarzowi posiłków wojennych, oraz stawiennictwa osobistego na dworze cesarskim w razie wezwania, ponadto do składania cesarzowi daniny pieniężnej. Oczywiście stosunek ten istnieje o tyle, o ile cesarz ma dość siły do zmuszenia władców Polski do uznania tych praw. Dlatego też stosunek ten zrywał się dość często (Chrobry, Mieszko II., Śmiały). Ważną datą jest rok 1000, bo t. zw. koronacja gnieźnieńska w tymże roku przeprowadzona, znosi ten stosunek choć tylko chwilowo. Jest ona ważną jednak z tego powodu, że dawała prawo władcóm Polski nominacji biskupów, co według ówczesnych pojęć przysługiwało wyłącznie królóm, nie była zaś koronacją w całym tego słowa znaczeniu, bo prawo do nadawania korony miał tylko papież, a nie cesarz. Po raz ostatni obowiązki lenne Polski wobec cesarza omawia pokój w Krzyszkowie (1157), a choć władcy polscy przestali się poczuwać do obowiązków lennych, cesarstwo nie miało sił, by roszczenia swe poprzeć.

To też chęć wyzwolenia się z zawisłości cesarskiej doprowadza już Mieszka do zbliżenia się do Rzymu, co też urzeczywistnia się w t. zw. akcie darowizny Gniezna (985—992). Polska zostaje oddana w opiekę stolicy apostolskiej — w stosunek protekcji, na znak którego władcy polscy płacą papieżowi roczną daninę, przekształconą w XII. w. na daninę opłacaną przez mieszkańców pod nazwą „Świętopietrza“. I ten stosunek zrywał się często na skutek nacisku przez cesarzy, odnawiany był jednak stale przez koronację.

---

## ROZDZIAŁ II.

### POLSKA I LITWA.

#### (ZAKON KRZYŻACKI I JEGO UPADEK).

Nawiązanie stosunków politycznych między Polską a Litwą ma miejsce w wieku XIV. w dobie panowania ostatnich Piastów, utrwalenie zaś ich przeprowadzą Jagiellonowie, zamykając tę działalność aktem unii lubelskiej 1569 r. Na zbliżenie, a następnie zespolenie się tych dwóch państw wpłynęła przede wszystkim konieczność utrzymania silnej egzystencji państwowej, zagrożonej przez Zakon Krzyżowy. By zrozumieć cel polityczny tegoż stosunku, a następnie doniosłość unii rozpatrzyć musimy następujące czynniki:

1. położenie polityczne Polski na zachodzie,
2. Zakon Krzyżowy i jego stosunek do Litwy,
3. wspólne niebezpieczeństwo.

Po rozpatrzeniu tych czynników będzie można osądzić doniosłość wielkiego kroku ówczesnych polityków polskich, uwieńczoną połączeniem się dwóch narodów, oraz zupełnym rozbiciem Zakonu.

W chwili, gdy Polska rozbita jest na dzielnice, na Zachodzie wyrasta silne państwo słowiańskie — Czechy. Podobnie jak Polska, długi czas zostawały Czechy pod zależnością Niemiec. Ostatni jednak Przemyslidzi zdołali otrząść się chwilowo z tej przewagi, jeden zaś z nich, Wacław II., do korony swej przyłączył Wielko- i Mało-

polskę. Wpływ, jaki Czesi zdołali wywrzeć na Polskę, pozostawił trwały ślad tak w urzędach (starosta) jak też i w systemie monetarnym. Polska podówczas państwowo była tak słabą, że mogły ją Czechy z łatwością pochłonąć i tylko dzięki wysiłkom Łokietka nie przyszło do zatytraty charakteru narodowego polskiego. Wyzwalając kraj swój z pod władzy obcej, tak Łokietek, jak i Kazimierz Wielki, musieli ponieść ofiary na rzecz Czechów — staropolska dzielnica piastowa Śląsk — w r. 1335 przeszła na zawsze do korony św. Wacława. Tem samym polityka polska dotycząca Zachodu doznała bolesnej porażki. Równocześnie jednak napotyka Polska drugą współzawodniczącą potęgę na Zachodzie — był nią Zakon Krzyżacki. Sprowadzony on został w 1226 r. przez Konrada Mazowieckiego do Polski, celem możności zupełnego podboju Prus. Z radością przyjął Zakon wezwanie Konrada. Nie miał bowiem on już oparcia w Ziemi św. na skutek upadku królestwa Jerozolimskiego. Przyjęty w służbę króla węgierskiego Andrzeja II. do walki z Połowcami, samowolą, butą i usiłowaniem wyłamania się z pod władzy królewskiej, nie długo gościł na ziemi Węgrów, wypędzony zawczasu przez ostrożnego Andrzeja. Nieświadomy i niefortunny w doborze środków Konrad, na podstawie porozumienia z mistrzem krzyżackim w 1228 r. wydaje formalny akt na rzecz Zakonu, nadając mu Ziemię Chełmińską i Nieszawską jako lenno, z obowiązkiem prowadzenia walki z Prusami. Krzyżacy sprytni i ostrożni, przybywszy do Polski i objąwszy ziemie lenne w posiadanie, chytrze i podstępnie rozpoczną bezzwłocznie dążność założenia na polskiej ziemi niezależnego państwa. Wielki mistrz Herman Salza, w tajemnicy przed Konradem uzyska od cesarza Fryderyka II. przywilej, warujący Krzyżakom prawo niezależnego od Polski posiadania ziem darowanych, jak również ziem mających być zdobytymi na Prusakach. By zaś umocnić się w swych zamiarach, podsuną w kilka lat później sfałszowany przywilej Konrada papieżowi, który zatwierdzi ich w posiadaniu ziem jako lenników papieskich. Rozpocznie więc Zakon walkę z Prusami, a pokonawszy je, zwróci swą uwagę na sąsiednie Pomorze. O tę ziemię rozpocznie się pierwszy

zatarg między nim a Polską. Dla Polski posiadanie Pomorza było rzeczą pierwszej wagi, ze względu na ujścia rzek Wisły i Odry, a przez to na dostęp do Bałtyku. Książęta pomorscy rychło przewidzieli zamiary Krzyżaków. Świętopełk pomorski często łączył się z pogańskimi Prusakami przeciwko Zakonowi, domagając się daremnie pomocy Polski. Lecz władcy nasi nie zdawali sobie jeszcze wówczas sprawy z grożącego niebezpieczeństwa. Ostatni książę pomorski Mszczuj II. zapisał swe ziemie Przemysławowi Wielkopolskiemu, doprowadzając w ten sposób do połączenia Pomorza z Polską (1282). Zdawało się, że w ten sposób kwestja Pomorza zostanie rozwiązana, o ziemię tę jednak rozpocznie walkę z Łokietkiem markgraf brandenburski, wysuwając swe pretensje z zapisu Wacławów czeskich Pomorza na rzecz Brandenburgji. Łokietek zajęty walką z Henrykiem głogowskim, zbyt małe mając siły, wezwał na pomoc Zakon. Skwapliwie chwycili tę sposobność rycerze Marji. Pospieszili wprawdzie z pomocą Łokietkowi, lecz po wkroczeniu na Pomorze zajęli ziemię w swoim imieniu w r. 1309. W tym samym czasie wielki mistrz, Zygfryd von Feuchtwangen, przeniósł stolicę swą z Wenecji do Malborge.

Zajęcie Pomorza przez Krzyżaków jest początkiem potęgi państwowej Zakonu. Dotychczasowe stowarzyszenie na wpół świeckie na wpół duchowne, założone celem obrony i szerzenia wiary chrześcijańskiej, przemieni się teraz na państwo, zajmujące brzeg morza Bałtyckiego, posiadające w swej ręce ujście Wisły. Odtąd rozpocznie Zakon swą zabobczosć w kierunku dróg wodnych, kończących się w jego ziemiach, a więc w głąb Polski. Wiek XIV. to okres rozkwitu potęgi Zakonu tak na wewnątrz jak i na zewnątrz, popierany przez cesarzy i stolicę Apostolską. Dla cesarstwa będzie Zakon wysuniętą placówką niemiecką na Wschodzie, dla papieży przedstawia on ideał państwa, które w jednej ręce krzyż dzierżąc, w drugiej miecz — utrwała wiarę chrześcijańską. Nie pomogą bohaterskie wysiłki Łokietka. Klęska Zakonu pod Płowcami to tylko drobna porażka, bez politycznego znaczenia. Nie pomogą i usiłowania Kazimierza Wielkiego, położone około odzyskania Po-

morza. Traktaty wyszehradzki 1335 i kaliski 1343, nie wrócą Pomorza Polsce.

Niepowodzenia te dokonają zmiany kierunku polityki polskiej. Punkt jej ciężkości przeniesie się teraz na Wschód, w następstwie tego zaś kierunek ten wyrobi Polsce silne stanowisko mocarstwowe.

Wzrost potęgi Zakonu Krzyżackiego obudzi z uśpienia i wyprowadzi na widownię dziejową naród litewski. Pokrewni pochodzeniem Słowianom, o bogatym i starożytnym języku najbardziej do sanskryptu zbliżonym, Litwini wcześniej od Słowian przybyli do Europy, usadawiając się w lasach nad Niemnem i Wilją. Zabezpieczeni dziewiczymi borami nie brali oni udziału w wędrówkach ludów, nie potrzebując również zmieniać swych siedzib, jak Słowianie pod naporem ludów koczowniczych. Zamknięci w głębi swych puszczy nieprzebytych, przez szereg wieków siedzieć będą spokojni na swych ziemiach. Zatrudnieniem ich przeważnie myśliwstwo i rybołówstwo, gdyż ziemia twarda i nieurodzajna, przy braku odpowiednich narzędzi gospodarczych, z ledwością zwracała nakład pracy przy niej położony. Podzieleni na kilka plemion jak: Prusów (nazwa od prausti-myc, lub prausne-pysk), Jadźwingów i właściwych Litwinów, w pewnych momentach historycznych brać będą udział w wyprawach na kraje ościenne. Wadliwa jednak organizacja państwowa doprowadzi z czasem do powolnego wytępienia niektórych plemion. Pod naporem Polski a następnie Krzyżaków znikną Prusowie, ten sam los spotka w XIII. wieku Jadźwingów, na których ziemiach osiądą Mazurzy. Jedynie właściwi Litwini pod rządami silnymi swych władców zachowają bitność, a z nią i samodzielność państwową. Dwóch bowiem najsilniejszych wrogów czyhać będzie na Litwę: Zakon Kawalerów Mieczowych (*Fratres militiae Christi de Livonia*), który po ujarzmieniu Łotyszów skieruje swe podboje w dorzecze Niemna, oraz Zakon Krzyżacki, władający już ziemią Prusów. Pod naporem tych dwóch misjonarzy niemieckich nabiorą Litwini hartu, wodzowie zaś ich doświadczenia, do tego stopnia, że nie tylko zdolają oprzeć się naciskowi, lecz także położą pod-

waliny pod założenie silnego państwa, drogą ekspansji na Wschód. Pierwsze kroki w tym kierunku postawi Ryngold, książę litewski, który korzystając z zamieszek na Rusi zdobył Połock w 1235 r., oraz rozprawił się orężnie z powodzeniem z Zakonem Kawalerów Mieczowych. Dzieło jego wykończył syn jego Mendog (Mindowe). Panowanie jego wypełniają krwawe walki tak zewnętrzne jak i wewnętrzne. Przyciśnięty przez Krzyżaków, mając równocześnie zagrożone tyły przez książąt ruskich, w 1252 roku przyjmuje wiarę chrześcijańską, oraz tytuł króla Litwy wraz z koroną, z rąk papieża Inocentego IV., którego uznaje się być lennikiem. Przyjęcie jednak wiary chrześcijańskiej, nie powstrzyma wcale Krzyżaków od dalszych najazdów. Pod pozorem nawracania pogan będą oni nadal tępić lud litewski. To też nie znalazłszy oparcia w papieżu, już w 1261 roku wróci z powrotem Mendog do wiary przodków, walcząc ze zmiennem szczęściem z Zakonem, do chwili, gdy padnie zamordowany zdradziecko przez synowców Trojnata i Dowmunta w 1263 r.

Z śmiercią Mendoga nastąpi w Litwie okres podziałów, pełen bratobójczych walk, do których namawiali poszczególnych książąt Krzyżacy. Kres temu położył dopiero Gedymin, syn Witenesa. Panowanie swe rozpocznie władca ten od zjednoczenia państwa, szczęśliwymi walkami powstrzyma on napór Krzyżactwa, a równocześnie wyteży swe siły na Wschód, zajmując poszczególne księstwa ruskie. Dzięki jego energii Litwa stanie się potężnym państwem, Gedymin zaś przyjmie tytuł króla Litwy i wielu Rusinów (*Rex Litwinorum et multorum Ruthenorum*). W ten sposób zetknęła się Litwa w krótkim przeciągu czasu z dwiema cywilizacjami — zachodnią-łacińską i wschodnią-grecką. Wybór jednej z nich nie wahał się długo. Przedstawicielem Zachodu był Krzyżak, Wschód reprezentowała Ruś rozbita i zdeorganizowana, szukająca opieki przed Mongołami, ta sama Ruś, której usiłowania połączenia się z Zachodem za Daniły, dla braku wydatnego poparcia spełzły na niczem. To też wpływ cywilizacji greckiej — ruskiej odbija się na Litwie. Państwowość, urzędnictwo wewnętrzne ruskie, pojęcia obce dotychczas Litwinom,

w drodze naśladownictwa przyjmą się na Litwie. Nawet język ruski będzie językiem urzędowym, nawet religja wschodnia pocnie się krzewić na Litwie. Litwa natomiast zasłuży się wobec Rusi wyzwaniem jej z pod przewagi chanów tatarskich. Miecz Olgierda utoruje w przyszłości drogę do sławy księciu Moskwy Dymitrowi Dońskiemu.

Na skutek więc wzrostu potęgi Zakonu, oraz jego wrogiego odnoszenia się tak do Polski, jak i Litwy, nasunie się konieczność silnego sojuszu pomiędzy temi dwoma państwami. Oba bowiem odcięte przez Zakon od morza uczuwały brak tchu, który można było zdobyć tylko walką. To też już Łokietek zawarł sojusz z Gedyminem, żeniąc syna swego Kazimierza z córką Gedymina Aldoną-Anną. Jako posag wniosła Aldona swemu mężowi w darze 24.000 jeńców polskich, oraz zapewnienie przyjaźni i pomocy w walce z Zakonem. Konieczność tego aljansu motywowała także sprawa ruska. Podobnie jak Litwa — i Polska w drodze ekspansji na Wschód, dotknęła ziem ruskich. Na terytorjum dawnego księstwa halicko-włodzimierskiego zetknęły się interesy obu państw. Kwestja Wołynia i Podola, do których rościła swe prawa Polska tytułem związku tych ziem z odzyskaną przez Kazimierza Wielkiego Rusią Czerwoną, stanie się sporną, rozstrzygnięcie zaś przynależności ich do Korony wyda dopiero w 1569 r. Zygmunt August.

Nieporozumienie to wywoła też po śmierci Gedymina przez czas jakiś ochłodzenie przyjaznych stosunków, rozpoczęte jednak kroki sojusznicze nie przejdą w zapomnienie do przeszłości, lecz w krótkim czasie odrodzą się w unii Polski z Litwą. Nastąpi to w czasie panowania w Polsce Jadwigi, córki Ludwika, na Litwie zaś Olgierdowego syna — Jagiełły.

Na mocy paktu koszyckiego 1374 r., uzupełnionego uchwałami zjazdów w Radomsku i Łęczycy, dostała się korona polska młodziutkiej Jadwidze, córce Ludwika Węgierskiego. Zaręczona z Wilhelmem austriackim, miłość swą złożyć musiała na ołtarzu ojczyzny, okupując w ten sposób szczęście swych poddanych. Politycy polscy doby ówczesnej powezmą myśl genialną połączenia Polski

z Litwą, przez powołanie na tron polski Jagiełły, jako męża Jadwigi. Myśl naprawdę genialna, bo przez chrzest Litwy podkopany fundament istnienia Zakonu, wspólnego wroga, równocześnie usunięte współzawodnictwo obu państw w ekspansji na Wschód, w ten sposób zaś Polska z państwa drugorzędnego zamieni się w pierwszą potęgę na Wschodzie, z którą musi się liczyć Europa. Temi motywami kierowani politycy polscy, doprowadzą w 1385 r. do aktu w Krewie, mocą którego w 1386 roku na tron polski wstąpi Jagiełło. Przeprowadzenia tego dzieła, które rozpoczął Łokietek, dokonają ludzie wychowani w szkole Kazimierza Wielkiego, dając w ten sposób dowód wielkiego rozumu politycznego.

Nałożone zadanie wypełnił Jagiełło świetnie, następcy zaś jego uzupełniali wedle swych sił jego pracę, dążąc, by dzieło unji było trwałe i wieczne. Dynastia Jagiello-nów zasłużyła się ogromnie około budowy potęgi państwa polskiego. Prof. Szelański porównuje ją z dynastją Tudorów angielskich, której członkowie stanowią dumę Anglików.

Zapoczątkowana unja w Krewie potwierdzaną będzie przez szereg aktów. Klęska Witolda, brata stryjecznego Jagiełły, a wielkiego księcia Litwy, w r. 1399 nad Worską, udowodni obu narodom, że związek jest konieczny, jako owoc zaś wyda w 1401 r. potwierdzenie unji w Wilnie, mocą którego oba państwa przyrzekną sobie trwanie w przyjaźni, oraz postanowią, że w razie bezpotomnej śmierci Jagiełły, tak Polska jak i Litwa będą wybierały wspólnego władcę.

Niesnaski między Jagiełłą a Witoldem były następstwem kwestji, który z narodów posiada więcej szans do samoistności, a zatem któremu wypadnie panować. Jagiełło przyjął ją w duchu polskim, Witold zaś w duchu przychylnym Litwie. Dumny i ambitny, kierując się polityką Olgerda, rozszerzając wpływ Litwy na Ruś, nie mógł zrozumieć, dlaczego Litwa, państwo tak wielkie i potężne ma być zależne od Polski. To też rozpocznie knowania tak z Krzyżakami, prowadząc ich wyprawy na Litwę, jak i Zygmuntem Luksemburskim. Po zgodzie w Ostro-

wie 1392 r. już jako wielkorządca po Skirgajle, wyciągnie rękę po władzę wielkiego księcia, a więc monarchy Litwy. Dopiero Worskia nauczy go, że bez poparcia Polski jest Litwa słabą, uzyskanie zaś dożywotniej władzy wielkiego księcia nastroi go przychylnie do związku z Polską. To też teraz nastąpi skupienie wysiłków dla osiągnięcia wspólnego celu, to jest rozprawy na śmierć i życie z Zakonem. A czas był już najwyższy, bo Zakon stał wtedy u szczytu potęgi. Złany z Zakonem Kawalerów Mieczowych, miał jedną przeszkodę, t. j. brak z nim połączenia terytorjalnego. Tą granicą to Żmudź. O nią będzie walczył Zakon. W drodze ustępstwa Witolda zajęli Krzyżacy Żmudź, lecz nawracaniem mieczem wszystkich Żmudzinów, braci Litwy, spowodowali ich skargi, oraz prośby o opiekę Litwy. Że zaś i Polska miała swe dawne porachunki, od czasu bowiem zagarnięcia Pomorza i bitwy pod Płowcami rosła obustronnie nienawiść, trzeba było iskry, by wybuchł pożar wojenny. A o iskrę tę przyszło łatwo. Spór o Drezdenko i Santok, dwa zameczki graniczne, spowodował wielką wojnę 1409—1411 — uwieńczoną zwycięstwem wojsk polskich i litewskich na polach Grunwaldu 15 lipca 1410 r. Grunwald — to zwycięstwo nie tylko mające znaczenie dla Polski i Litwy, lecz dla całej Słowiańszczyzny. Tam bowiem został urwany łeb hydrze germańskiej, gotującej swemi podbojami zagładę Słowianom. Ponadto zwycięstwo grunwaldzkie, to jeden z najsilniejszych dowodów doniosłości zawarcia unji.

To też oba narody, widząc owoce unji, dążą do ścisłego złączenia się. W r. 1415 w Horodle, na walnym zjeździe magnatów i szlachty obu państw, pod kierownictwem Jagiełły i Witolda, nastąpi ponowienie unji, polegające na wzajemnem przyrzeczeniu wspólnego wyboru władców tak Polski, jak i Litwy, Litwa otrzyma te same urzędnienia państwowe co i Korona, wspólna polityka opierać się będzie na uchwałach, jakie powezmą zjazdy przedstawicieli obu państw w Lublinie lub Parczowie, cementem zaś łączącym stany rządzące będzie przyjęcie bojarów litewskich przez szlachtę polską do swych herbów. Unja horodelska, to ustawa zasadnicza w stosunku obu państw do

r. 1569. Oba narody, dzięki rozumowi politycznemu Jagiełły, złączone krwią wspólnie przelaną na polach Grunwaldu, będą stanowić nierozzerwalną całość w myśl aktu horodelskiego: „Przy sobie bowiem stale, wzajemnie, niewzruszenie stojąc, będziemy zachowywali w słodkości wiary i serca Jezusowego wieczną i nieodmienną jedność.“

Z śmiercią Witolda, który pod koniec swego życia bez wiedzy Jagiełły wszedł w związek z cesarzem Zygmuntem Luksemburskim, wzmoże się na Litwie ruch separatystyczny za sprawą Świdrygiełły i Rusinów. Zapobiegnie temu Jagiełło usunięciem Świdrygiełły i wyznaczeniem Zygmunta na stanowisko wielkiego księcia, oraz przyjęciem szlachty ruskiej do herbów szlachty litewskiej w r. 1434. Wyrównaniem tem usunięte zostały różnice między Polakami, Litwinami i Rusinami, nowe zaś zwycięstwo Polski nad Zakonem pod Wilkomierzem w r. 1435 utrwaliło związek Litwy z Koroną.

Jagiełło umierając 1434 r. miał zapewnione następstwo swego syna starszego Władysława. Nie wynikły też żadne w tym kierunku kwestje sporne, na Litwie bowiem rządził młodszy brat jego Kazimierz. Obwołanie go jednak przez Litwinów samowolnie wielkim księciem uczyniło pewien wyłom w unji. Dopiero śmierć Warneńczyka 1444 r. i powołanie na tron polski Kazimierza, wielkiego księcia Litwy, na nowo unję umacnia. Wznowi się jednak spór o Wołyń i Podole, który nie znajdzie za tego władcy rozstrzygnięcia. Natomiast urzeczywistni Kazimierz Jagiellończyk plany Łokietka i ojca swego Jagiełły, odzyskując Prusy i Pomorze po wygranej t. zw. 13-letniej wojnie z Krzyżakami pokojem w Toruniu 1466 r. Zaznaczyć należy, że Kazimierz Jagiellończyk przez cały czas swych rządów (1447—1492) będzie łączyć w swej ręce władzę króla Polski i w. księcia Litwy. Z jego śmiercią nastąpi ponowne rozluźnienie unji przez wybór królem polskim Jana Olbrachta (1492—1501), W. Ks. Litewskim zaś Aleksandra (1492—1501).

Dziewięć lat jednak odrębnego istnienia wystarczy, by Litwini na skutek groźnego wroga na Wschodzie — Moskwy — ponownie zmienili swe separatystyczne zapa-

trywania. Śmierć Olbrachta spowoduje panów litewskich do ponowienia unji, co nastąpi też aktem 1401 r. w Mielniku, a potwierdzonem zostanie wyborem Aleksandra królem polskim (1501—1506). Akt mielnicki więc złączy ponownie oba państwa w jedną całość. Gdy zaś Aleksander tknięty paraliżem umrze w r. 1506, mimo samowolny wybór Litwinów wielkim księciem piątego syna Kazimierzowego, Zygmunta, Polacy, rozumiejąc konieczność utrzymania unji, ze względu na Moskwę, zapominając urazy, również go królem polskim obwołają (1506—1548).

Czasy panowania Zygmunta wypełniać będą walki z Moskwą, zaczęte za Aleksandra, walki wynikające z pretensji książąt moskiewskich do ziem ruskich. By utrzymać się w ich posiadaniu i niedozwolić na zabór ze strony Moskwy — wróg to analogicznie groźny jak swego czasu Krzyżacy — trzeba będzie wytężyć jaknajwięcej wysiłków do utrzymania związku z Litwą. Przeprowadzenie tego zadania powiedzie się synowi Zygmunta Starego, Zygmuntovi Augustowi, który wiekopomnym aktem 1569 r. t. zw. unją lubelską, złączy już na stałe i nierozzerwalnie Litwę z Koroną. Dużo w przeprowadzeniu tego zadania miał on trudności, przedewszystkiem ze względu na upór Litwy, niezłomnością swą jednak, niewzruszony dąsaniem się panów litewskich, doprowadził wreszcie do tego, iż w dniu 1 lipca 1569 r. zabrzmiało w kościołach uroczyste „Te Deum“ dziękczynne za przeprowadzenie dzieła. Akt unji lubelskiej stanowił:

1. Korona i Litwa będą nierozdzielnem ciałem,
2. Korona i Litwa mając wspólnego króla, wspólnie na Sejmie wybieranego i wspólnie koronowanego w Krakowie,
3. Korona i Litwa mają wspólny Sejm i monetę,
4. Obywatele Korony i Litwy mają wolność osiedlania się w obopólnych krajach,
5. Litwa zachowa odrębne urzędy, skarb i wojsko,
6. Inflanty należec będą wspólnie do Korony i Litwy,
7. Wołyń, Ukraina i Podlasie należą do Korony,
8. Prusy Królewskie należą do Korony,
9. Gdańsk, z osobną konstytucją, należy do Korony.

Akt ten kończący się artykułem 19. o następującym brzmieniu: „a te wszystkie rzeczy tu postanowione i obwarowane, ani przez Jego Królewską Mość, ani przez pany Rady i inne wszystkie stany i posły ziemskie obojga narodów, za wspólnem zezwoleniem, ani pojedynczem, od której części i strony nie mają nigdy wiecznymi czasy być wzruszane i odmieniane, ale wieczne, całe i mocne zachowane być mają. A ku lepszemu świadectwu rzeczy wyżej opisanych i wiecznej pamięci, my, przerweczeni prałaci, panowie Rada tak duchowna, jako i świecka, ku temu posłowie ziemscy na tym walnym i spólnym sejmie lubelskim będący, zawiesiliśmy na ten list pieczęcie nasze. Pisan i dan na tymże sejmie spólnym lubelskim 1 dnia miesiąca lipca, roku Pańskiego tysięcznego pięćsetnego sześćdziesiątego dziewiątego“ — podpisali panowie polscy i litewscy.

Zwycięstwo pod Grunwaldem postawiło kres chwale i potędze Zakonu. Od tej bitwy datuje się jego upadek, nieprzerwanie trwający przez wiek XV. Niewykorzystanie zwycięstwa przez Polaków, zmusiło Polskę do prowadzenia jeszcze długich i uciążliwych wojen. Żywioł miejski, oraz ziemianie pruscy skierują swe sympatje ku Polsce. To też już w 1414 r. wybuchnie ponownie wojna z Zakonem, uciążliwa, bez wielkich strat i bitew, zakończona pokojem nad jeziorem Melno 1422 r., mocą którego Zakon zrzeknie się nazawsze Żmudzi. Mimo tę klęskę nie ustaną krzyżackie knowania, gdy zaś nadarzy się sposobność nieporozumienia między Polską a Litwą w dobie Jagiełły i Świdrygiełły, Zakon Krzyżowy stanie po stronie tego ostatniego. Dzięki jednak energii świetnej regencji, reprezentowanej przez Oleśnickiego, trzecia wojna z Krzyżakami od r. 1430—1435 zakończoną zostanie haniebnym dla Zakonu układem w Brześciu Litewskim (1435), mocą którego uzna Zakon nad sobą przewagę Polski, zrzeknie się prawa prowadzenia wojny lub zawierania pokoju bez wiedzy króla polskiego, w razie zaś złamania pokoju z Polską, poddani Zakonu wolni być mają od obowiązującego ich względem Zakonu posłuszeństwa. Pokojem tym usunięte zostały wpływy cesarza niemieckiego na Zakon.

Czasy Warneńczyka przejdą dla Zakonu pod znakiem zachowania lojalności. Dopiero wcielenie Prus i Pomorza do Polski, na żądanie stanów pruskich, przez Kazimierza Jagiellończyka w 1454 r., wywoła nową wojnę t. zw. trzy-nastoletnią (1454—1466), zakończoną pokojem w Toruniu. Pokój ten opłacił krwawe żniwo Grunwaldu. Na własność wieczystą przypadła Polsce zachodnia część Prus z ujściem Wisły i Gdańskiem, a więc: Pomorze Gdańskie, Ziemia Chełmińska i Michałowska, Zachodnie Prusy z Malborgiem i Warmja, jako księstwo biskupie. Część wschodnią Prus z Królewcem, jako stolicą, zatrzymał wielki mistrz Zakonu, jako lenno, z którego miał obowiązek składania hołdu królowi polskiemu, oraz dostarczania Polsce w potrzebie posiłków zbrojnych. Za to wszedł wielki mistrz w skład ciała ustawodawczego Rzeczypospolitej, mając przyznane pierwsze miejsce w senacie.

Pokój toruński dał Polsce nieobliczalne korzyści. Przedewszystkiem uzyskała Polska bezpośredni przystęp do morza przez zajęcie ujścia Wisły, w dorzeczu której rozciągała się większość ziem Korony. Polska więc od tego czasu wejdzie przez ruch handlowy, morski, w bezpośredni kontakt z Europą. W następstwie tego handel polski uzyska podstawy rozwoju. Za pośrednictwem Gdańska, nawet bardziej odległe ziemie polskie będą mogły rzucać swe plody na rynki zagraniczne. Wreszcie pod wpływem tego przewrotu w stosunkach handlowych dokona się w Polsce przewrót gospodarstwa rolnego. Uprawą ziemi zajmie się szlachta, która będzie ciągnąć olbrzymi zysk z handlu zbożem.

Jednak ta zależność Zakonu od Polski będzie solą w oku wielkich mistrzów. Przez lat dwadzieścia od pokoju toruńskiego będą uchylać się od obowiązku składania hołdu. Stan ten zmusi Zygmunta Starego do wznowienia wojny z wielkim mistrzem, a swym siostrzeńcem Albrechtem Brandenburskim. Reformacja wywarła swój wpływ na Zakon. Przejęty nowinkami, wspomniany wielki mistrz zrzucił suknię zakonną i ogłosił się świeckim księciem Prus, pokonany zaś orężnie, zgodził się na złożenie hołdu, wzamian za uznanie jego władzy świeckiej książecej. Tak

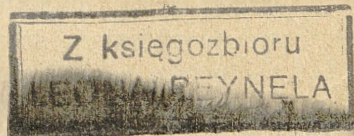
przyszło do słynnego hołdu na rynku krakowskim w 1525 roku. Czy krok ten ze strony Polski był dobrym — trudno ocenić. Wskutek sekularyzacji Prus zniknął Zakon, miejsce zaś jego zajął nowy twór państwowy, od Polski zależny, od rzeszy niemieckiej odcięty. Lecz równocześnie dotychczasowy wielki mistrz zmienił się w dziedzicznego księcia, z którym już trzeba było toczyć walkę, a który założył podwaliny pod potężne i groźne w przyszłości dla Polski — państwo pruskie.

W budowie zaś tej wrogiej w przyszłości dla siebie potęgi, brać będą udział pośrednio, dzięki brakowi talentu politycznego, względnie wskutek konieczności narzuconej przez wypadki dziejowe, królowie polscy. Gdy w r. 1618 wymrze linja Hohenzollern-Anspach, sprawująca rządy w Prusiech, Zygmunt III. Waza przyzna następstwo tronu starszej linji Hohenzollernów brandenburskich w osobie elektora Jana Zygmunta. Tęsamem naruszony zostanie akt krakowski z 1525, który wyraźnie orzekł, iż po wymarciu linji Hohenzollern-Anspach Prusy mają być włączone do Polski.

Na rzuconych w ten sposób podwalinach, szybko rość zacznie gmach potęgi Prus. Już bowiem w r. 1657 elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm, za cenę pomocy Janowi Kazimierzowi — do której zresztą jako lennik był obowiązany — traktatem welawsko-bydgoskim zostanie zwolniony od obowiązku składania hołdu, a tęsamem przestanie być lennikiem polskim, gdy zaś w r. 1701 elektor brandenburski i książę pruski Fryderyk przybierze tytuł króla Prus, jako Fryderyk I., z monarchów europejskich pierwszy złoży mu życzenia król polski August II. Mocny. Jeszcze krok, a odrodzona buta germańska Zakonu w królestwie pruskiem, sięgnie po ziemie polskie, co uskuteczni też w czasach rozbioru.

---

ROZDZIAŁ III.



SIŁA ZBROJNA W OKRESIE PIASTÓW  
I PIERWSZYCH JAGIELLONÓW  
DO CHWILI UPADKU POSPOLITEGO RUSZENIA.

Obserwując przyrodę stwierdzić musimy, iż od najniższych do najwyższych organizmów istnieje dążność do walki pomiędzy sobą. Człowiek, ten najdoskonalszy twór przyrody, pod tym względem nie wyróżnia się wcale od reszty. W krwi jego leżała i leży chęć walki, będąc zaś najdoskonalszym tworem, obdarzonym rozumem, dla ułatwienia sobie walki posługiwać się będzie specjalnymi narzędziami. Czy to początkowo maczuga i proca, czy następnie miecz, dzida i łuk, czy wreszcie dzisiejszy karabin i działo dalekonośne, — wszystkie będą miały cel jeden — tworzyć narzędzie walki, bądź to z innymi twórami natury, bądź też z drugim człowiekiem. Stąd też i narody składające się z poszczególnych ludzi, związanych z sobą pochodzeniem, mową, zwyczajami, wiarą itp., będą zawsze rozstrzygały między sobą spory ostatecznym środkiem, którym była, jest i będzie — wojna — a więc orężnie. Dzięki mózgowi człowieka, środki walki będą ulegały ustawicznie zmianom na lepsze, będą doskonalone. Z wynalezieniem nowego środka walki będzie zawsze szedł w parze wynalazek drugi, utrudniający mordercze działanie pierwszego, a więc ochronny. Zatem broni zaczepnej odpowie broń odporna,

machiny oblężnicze i działa — grodom i warowniom, falom gazowym — maski.

Rozpatrując dzieje naszej wojskowości, zauważymy, że organizacja siły zbrojnej ulegała w ciągu wieków różnym przeobrażeniom. W czasach przedhistorycznych, oraz w początkach znanych dziejów naszych, siła zbrojna Polan, podobnie jak i innych szczepów i ludów, zasadzała się na organizacji rodowej. Początkowo starosta, z czasem książę, bądź to dla odparcia najazdu wroga, bądź też celem zaczepnego działania, zatem w chwilach zawieruchy wojennej, powoływać będą całą ludność płci męskiej na potrzeby wojenne. Powoływanie to odbywało się przez „wić“ — gałąź zieloną umocowaną do żerdzi, którą wzywający wysyłał do najbliższej chaty z ustnem zaleceniem (Sztuka pisania i czytania wówczas nieznana). Pod groźbą wielkiej kary zobowiązany był otrzymujący wyprawicę otrzymaną wić dalej do swego najbliższego sąsiada, ten do następnego itd., aż do ostatniego, który zwracał ją wzywającemu. Zawiadomieni w ten sposób członkowie rodu, czy plemienia, w oznaczonym czasie zbierali się w nakazanym miejscu gromadami rodowymi, pod wodzą swych naczelników starostów, pieszo lub konno według możliwości, w lichym uzbrojeniu, składającym się ze strzał i toporów, oszczepów i tarcz. Różnorodność uzbrojenia nie zezwalała praprzodkom naszym na formowanie jakiejś linii lub szyku w walce, dlatego też Niemcy w kronikach swych nazywają wojów naszych pogardliwie zbrojnemi zgrajami. Przewaga w doskonałości uzbrojenia i w sposobie prowadzenia walki Germanów nad nami, zmusiła szczepy słowiańskie do obronności, zasadzającej się na budowaniu licznych grodów i grodzisk, dających schronienie w razie napadów lub odniesionej porażki. Ze względu na charakter ówczesnego obowiązku służby wojskowej, wszystkim bez różnicy ludności płci męskiej, możemy go określić mianem pospolitego ruszenia ogólnego.

Z wystąpieniem naszym na widownię dziejową, pierwsi władcy nasi wzorem Zachodu rozpoczną intensywną pracę na polu wojskowości. Pospolite ruszenie ogólne nie będzie im wystarczało, tem bardziej, że niedogodne było dla za-

łatwienia orężnego sporów, wymagających jaknajszybszej akcji, ponadto będzie ich utrzymywało w pewnej zależności od rodów. To też już Mieszko I., przenikliwie obserwując stosunki sąsiadów, sprzymierzywszy się z Czechami, na wzór ich uformuje u siebie stały zastęp wojów, gotowych na każde jego skinienie, których rzemiosłem będzie tylko wojna. Zastęp ten zwany „drużyną książęcą“ za Mieszka około 3.000 wojów liczący, za syna jego Bolesława Chrobrego, według kroniki Gallusa pomnożony i uzupełniony rycerstwem, 3.900 pancernych i 13.000 szczytników, będzie związkiem naszej siły zbrojnej. Geograf arabski Ibrahim-Ibn-Jakób, bawiący w roku 965, jako poseł na dworze Ottona Wielkiego, opowiada, iż ówczesny książę polski Mieszko (Mes-k-ka) utrzymuje 3.000 „dzra“, t. j. takich wojowników, których jedna setka warta jest 10 setek innego wojska. Książę daje tym wojownikom konie, odzież, oręż, utrzymanie, jeśli który z nich ma dzieci, opiekuje się nimi, uposażając je dostatnio.

Jeśli Bolesław Chrobry zdołał dokonywać olbrzymich wysiłków wojennych, rozprawiając się orężnie tak z cesarzem niemieckim, jak z Czechami i Rusią, jeśli państwo swe podniósł do wielkości mocarstwa, a na głowę swą włożył koronę królewską, to widocznem jest, że prócz drużyny musiał mieć większy zasób wojowników, a więc całą armję, liczbą i uzbrojeniem górującą nad sąsiadami. Tak też było w rzeczywistości. Prócz stałej drużyny książęcej organizował Chrobry zastępy konnych i pieszych wojów w boju walecznych i w sztuce wojennej wyćwiczonych. A musiał ich mieć znaczną ilość, skoro mógł 1015 r. pod dowództwem syna swego Mieszka, wysłać do Miśni 7.000, zaś w dwa lata później do Czech — 10.000 wojowników. Dowód zatem, że nie sama tylko drużyna książęca dzieliła chwałę wojenną króla, że prócz niej wystąpią nowi wojownicy żądni sławy, których za kroniką Gallusa zwać będziemy rycerzami — milites. Na wzór niemiecki kształtowało się u nas to rycerstwo już w dobie Chrobrego, osadzone zaś z czasem po grodach, obdarowywane ziemią i zwalniane od różnych danin i posług na rzecz panującego, przekształci się to rycerstwo nadworne na rycerstwo

ziemskie, że zaś będzie miało obowiązek służby wojennej, z czasem ono tylko na wici władcy formować będzie zastępy wojskowe, zmieniając w ten sposób dotychczasowe pospolite ruszenie ogólne na pospolite ruszenie rycerstwa, czyli szlachty. To pospolite ruszenie stanie się główną formą polskiej siły zbrojnej. Organizacja siły zbrojnej za Chrobrego i następców zasadzała się na podziale rycerzy na dziesiątki z dziesiętnikami na czele. Te formowały roty, liczące około 100 wojów, a więc setki, których kilka dawało pułk, zwany z rzymska „legio“. Na czele setek stali starostowie-setnicy, którym dodawano jako właściwych dowódców po jednym z klasy panów (nobiles). Na czele pułków stali jeszcze wyżsi dowódcy „principes“, odbierający rozkazy wprost od władcy. Zbrojni w hełmy, kolczugi i zbroje łuskowe, w długie kopie i miecze obosieczne, sławili szeroko imię władcy Chrobrego.

Z rozbiciem Polski na dzielnice, zwłaszcza od czasów Bolesława Krzywoustego upadła instytucja drużyny książęcej. Miejsce jej zajęło rycerstwo ziemskie, które będzie tworzyło główną część składową pospolitego ruszenia. W przeciwieństwie do dawnych wojów drużyny — obdarowani ziemią nie będą otrzymywali od księcia ani zbroji, ani oręża, ani rynsztunku. Wszystko to sprawiają sobie własnym kosztem, nawet o żywność dbać muszą we własnym zakresie. Dawne pospolite ruszenie, którego główną składową częścią była piechota chłopska, zniknie, rycerze bowiem pełniąc obowiązki służby wojskowej pragnęli, by w czasie ich nieobecności ziemia była uprawiana, chłop więc nie pociągnie już na wyprawę, lecz będzie panu uprawiał ziemię. To też w drugiej połowie XIII. w. niema już u nas w szeregach wojskowych chłopca, że zaś rycerstwo przeważnie już z dawna występowało konno, zniknie też u nas i piechota. Wojsko więc będzie się składało z jazdy, z rycerzy pokrytych zupełnie zbroją, nawet konie ich osłonięte będą kropieżami. Każdemu rycerzowi towarzyszą pacholkiwie, poczet sług lżej uzbrojonych, tak pieszych, jak i konnych, mający dozór nad sprzętem i rynsztunkiem rycerza. Na wzór więc Zachodu i u nas w Polsce istnieć będzie okres średniowiecznego rycerstwa, złożonego wy-

łącznie z konnych hufców panów, duchownych i świeckich oraz z rodowych hufców rycerskich. Szkody poniesione w czasie wojny wynagradzać będzie rycerzowi władca, do którego należy i wykup jeńców z niewoli. Zamki i grody obronne, dotychczas własność książęca, przejdą w posiadanie rodów rycerskich, wskutek czego stracą z czasem charakter wojenny, służąc prywatnemu celowi. Prócz rycerstwa obowiązek służby wojennej spoczywać będzie na półszlachcie, włodykach (*media militia*) i kmieciach. Ci występować będą jako lekko zbrojni, od Łokietka zaś do służby wojskowej obowiązani będą także sołtysi i wójtowie. Wskutek zjednoczenia państwa polskiego w XIV. w. przez Łokietka, nastąpi reorganizacja ówczesnej siły zbrojnej, t. j. pospolitego ruszenia. Dzielną Łokietek przeprowadzi szereg doniosłych zmian, na skutek zetknięcia się z bitnym Zakonem krzyżackim. Od niego nauczy się wiele rycerstwo polskie z zakresu taktyki i strategii. Następca Łokietka Kazimierz Wielki ulepszy organizację wojskową. Na podstawie wydanego prawa, t. zw. „*militia armata*“ obowiązek pełnienia służby w pospolitem ruszeniu spoczywać będzie na wszystkich właścicielach gruntu, prócz szlachty więc na sołtysach i wójtach, nadto dostępną się stanie służba wojskowa także dla mieszczan i chłopów, którym w ten sposób otwarty zostanie dostęp do uzyskania szlachectwa. Oczywiście, obowiązek służby wojskowej obowiązywał tylko podczas wojny i to bezpłatnie. Jednak w r. 1347 szlachta wielkopolska uzyskała od Kazimierza Wielkiego przywilej, mocą którego, pospolite ruszenie za spełnienie powinności wojskowych poza granicami kraju, miało pobierać wynagrodzenie. Przywilej ten rozszerzony w pakcie koszyckim 1374 r. na ogół szlachty polskiej, uzupełniony obowiązkiem króla wynagradzania rycerstwu szkód w czasie wojny poza granicami kraju poniesionych, rozszerzony ostatecznie przez Jagiełłę aktem krakowskim r. 1435 ustalającym, iż za służbę wojenną zagraniczną należy się szlachcie po 5 grzywien od kopii, zatem dla jednego pancernego rycerza (kopijnika) i dwóch konnych pancernych strzelców (kuszników) 2 i pół funta srebra da powód późniejszego zaniechania zwoływać pospolitych ru-

szeń, bo skoro musiało się je tak drogo opłacać, lepiej było nająć żołnierza zaciężnego, wyćwiczonego i karnego. W tem też tkwi początek późniejszych wojsk zaciężnych.

W tym też okresie wejdzie u nas w użycie broń palna. Już w 1331 r. pod Płowcami zdobyli Polacy na Zakonie Krzyżowym kilka sztuk bombard. Rozpowszechnią się one szybko w Polsce, oraz ulegną ulepszeniu, przy ich pomocy dobywać będzie Kazimierz Wielki Łucka i Włodzimierza, oceniając zaś znaczenie broni palnej założy Kazimierz Wielki cekhauz na Wysokim Zamku we Lwowie. Równocześnie ustalili się wówczas u nas i sposób prowadzenia bitew, w szyku złożonym z szeregów, przyczem w pierwszym szeregu walczyć będą kopijnicy, w następnym zaś konni łucznicy. Walka polega na szeregu pojedynków, bo ciężko zbrojni kopijnicy nie mogą nacierać cwałem ze względu na ciężar zbroi swej i końskiej. Oczywiście nie mogło być mowy o szyku zwartym, strzemię przy strzemienu, rycerze ustawiali się luźno, podjeżdżali zwolna do nieprzyjaciela, a dopiero z najbliższej odległości, by nadać więcej mocy pchnięciom kopji, wspinali konie do skoku. Za nimi posuwały się ich lekko zbrojne poczty. Walki więc miały charakter przewlekły, starano się zużywać siły przeciwnika, rozstrzyganie zaś akcji manewrem należało do wyjątku.

Wiek XV. to kres świetności rycerstwa i pospolitego ruszenia. W Polsce zaznaczy się ono świetnym występem pod Grunwaldem, poczem ustąpi miejsca żołnierzowi zaciężnemu stałemu, którego rzemiosłem będzie tylko i wyłącznie wojna.

---

## ROZDZIAŁ IV.

### POLSKA A MOSKWA.

Rozpatrując stosunek Polski do Moskwy, sięgnąć musimy do wieku XIV. do czasu Kazimierza Wielkiego w Polsce, a Gedymina na Litwie. Ekspansja na Wschód tak ze strony Litwy, jak i Polski, nie napotykała na wielkie przeszkody, dała w rezultacie Litwie zawładnięcie ziemiami ruskimi, Polsce zaś zezwoliła odzyskać Ruś Czerwoną oraz część księstwa włodzimirskiego. Już Gedymin używa tytułu „Rex Litwinorum et multorum Ruthenorum“, syn zaś jego Olgierd rozszerzy jeszcze więcej granice państwa litewskiego na wschodzie, wyzwalał liczne księstwa ruskie z niewoli tatarskiej. To też w myśli jego powstanie projekt zjednoczenia pod swem berłem wszystkich ziem ruskich. Na drodze jednak ku temu celowi napotka Olgierd przeciwnika w osobie ambitnego księcia Moskwy Dymitra Iwanowicza Dońskiego wnuka Iwana I. Kality. Wprawdzie oręż zwycięski Olgierda zmusił Dymitra do złożenia mu hołdu pod Moskwą, na górze do dziś dnia zwanej „Pokłonna“, lecz od tej chwili rozpoczęła się wojna między książętami moskiewskimi z Litwą, mającą na celu odebranie ziem ruskich. Że zaś unia Polski z Litwą złączyła interesy obu państw, stąd też i pretensje Moskwy do Litwy będą w równej mierze dotyczyły i obchodziły Polskę.

Książęta moskiewscy od czasu Iwana I. Kality, wykorzystując zręcznie sytuację polityczną, rozpoczęli działalność

ność paraliżującą zamiary władców litewskich. Ulegając chanom tatarskim, w chwilach ich słabości dążyć będą do wyzwolenia się z jarzma pogańców. Bitwa na Kulikowem polu nad Donem w 1380 r. stoczona przez Dymitra, sędę Dońskim zwanego, da mu zwycięstwo nad chanem Mama-jem Kipczaekim, o wielkiej doniosłości moralnej, otaczając go urokiem bohaterstwa i potęgi. Wprawdzie w dwa lata później Tochtamysz zdobędzie Moskwę i zmusi Dymitra do uznania się lennikiem hordy, niewykorzystanie jednak nieszczęść Dymitra przez Jagiełłę zezwoli ksiąstewku moskiewskiemu na dalszą egzystencję, na dalsze kontynuowanie idei politycznej zespolenia ziem ruskich pod berłem Moskwy. Wprawdzie zwycięski oręż Witolda zmusi do uległości następcę Dymitra Wasyla I., wprawdzie Wasyl II. w ciągu 20-letniego swego panowania nie będzie przedstawiał niebezpieczeństwa dla Litwy, lecz już syn i następca Wasyla II. Iwan III. Srogi, przez niektórych historyków Wielkim zwany, nie tylko wznowi pretensje poprzedników, lecz wystąpi zaczepnie wobec syna Kazimierza Jagiellończyka, a wielkiego księcia Litwy Aleksandra, dając w ten sposób początek długiego, bo 300 lat ciągnącego się sporu wojennego.

W r. 1492 na początku zimy rozpoczął Iwan III. niespodzianie pierwszą kampanję z Litwą. Osiągnięte powodzenie spowodowało go do wysłania do Aleksandra pisma, z żądaniem odstąpienia mu ziem ruskich po rzekę Berezynę, wprawdzie bez uzasadnienia prawa spadkobierczego, lecz zaopatrzonego bez żadnych motywów w tytułowy podpis „Hosudar Wszechrusi“. Aleksander czując się słabym, starał się zatarg załagodzić drogą pokojową, a to przez małżeństwo z córką Iwana III. Heleną. Niewybudowanie jednak cerkwi prawosławnej w podworcem zamku wileńskiego dla Heleny, dało znów Iwanowi III. powód do wznowienia wojny w r. 1499. Uprzedzając jej formalne wypowiedzenie, ruszyły wojska moskiewskie w głąb księstwa siewierskiego. Hetman litewski kniaź Konstanty Ostrogski, mimo słabe siły uderzył na przeciwnika nad rzeką Wiedroszą, poniósł jednak klęskę, sam dostając się do niewoli (1499). W r. 1501 Aleksander wybrany został królem Pol-

ski. Gdy w czasie koronacji Polacy odmówili koronowania Heleny, jako prawosławnej, Iwan III. rzekomo w obronie prześladowanej wiary, wszczął ponownie wojnę, w tym wypadku, wyzywając i Polskę. Projekt jednakże utworzenia Ligi przeciw Turkom i wpływ dyplomacji papieskiej, doprowadziły do zawarcia pokoju, a raczej rozejmu 6-letniego, zawartego dnia 25 marca 1503 r., mocą którego Moskwa uzyskała kraje dorzecza Desny.

W ten sposób pierwsze kroki zaborcze ze strony Moskwy uwieńczone zostały pomyślnym dla niej rezultatem.

Dla kniazia moskiewskiego dotychczasowy tytuł stracił na uroku. Ożeniwszy się z Zofją, dziedziczką i bratanicą ostatniego z Paleologów, przybierze tytuł cezara-cara, uważając się za następcę cesarzy bizantyjskich, których herb dwugłowy czarny orzeł stanie się godłem cara Moskwy. Dzięki słabemu poparciu ze strony Polski, zagarnął już poprzednio, bo w 1478 r. Iwan III. Rzeczpospolitą nowogrodzką i pskowską.

Rozejm roku 1503 zerwany już został w 1507 r. w początkach panowania Zygmunta I. Starego. Syn i następca Iwana III. Srogiego, Wasyl III. Iwanowicz dorównuje ojcu swemu w zachłanności na ziemie ruskie. Wykorzystując aferę magnata Glińskiego, zbiegłego z Litwy, zerwał obowiązujący rozejm, rozpoczynając wojnę w r. 1507. Lecz Zygmunt przezorniejszym był od Aleksandra. Przeprowadziwszy na sejmie uchwalenie podatków, wyjechał na Litwę, powołując tam całą siłę zbrojną litewską. Wojska Wasyla ubiegające się o zdobycie Smoleńska, rozpoczęły odwrót mimo natarczywej prośby Glińskiego, natomiast zagony Kiszki, Firleja i Ostrogskiego zniszczyły posiadłości moskiewskie. To też propozycję pokoju przyjął Wasyl skwapliwie w 1508 r. na warunkach rozejmu z r. 1503. Niepokojny duch jednak Wasyla doprowadził ponownie do zerwania pokoju w r. 1512. Obmawiając Zygmunta o knowanie projektu napadu na Moskwę, zarzucając mu bezpodstawnie znowę z chanem Mendli-Girejem, oraz przypisując otoczeniu polskiemu otrucie królowej wdowy He-

leny, po uprzednim porozumieniu się z cesarzem Maksymiljanem, mistrzem Zakonu Krzyżackiego Albrechtem i mistrzem inflanckim Plettenbergiem, już w grudniu 1512 roku ruszył Wasyl na Smoleńsk. Zaskoczony tem Zygmunt, nie mając narazie dostatecznej siły zbrojnej, ratuje się dywersją, zawierając ugodę z chanem Mendli-Girejem, który za upominki miał pustoszyć ziemie moskiewskie, polecając to samo czynić hetmanowi litewskiemu kniaziowi Ostrogskiemu. Za mało sił miał jednak hetman, by przeszkodzić planowemu oblężeniu Smoleńska. Załoga broniła się wytrwale, głód jednak i zdrada udaremniły bohaterskie wysiłki. Dnia 31 lipca 1514 r. Smoleńsk powitał nowego władcę w osobie Wasyla, nie mogąc utrzymać się jeszcze przez przeciąg 2-eh miesięcy, jeszcze do 8 września 1514 r., do dnia walnego zwycięstwa nad Moskwą w bitwie pod Orszą. Zwycięstwo pod Orszą przyniosło jednak Polsce korzyść tylko od strony zachodniej, rozrywając przygotowaną koalicję niemieckich wrogów. Na stosunek z Moskwą wpłynęło ono o tyle, że działania wojenne zmalały, Smoleńsk jednak, mimo nadzwyczajne wysiłki, odzyskanym nie został. Zadanie odebrania go Moskwie przypadnie dopiero w udziale Zygmuntowi III. Wazie w r. 1611. Do roku 1522 toczyć się będą dalsze walki, nie wykazujące jednakże wielkich działań, do czasu zawarcia pokoju na warunkach powtórnie dla Moskwy korzystnych, bo dających jej Smoleńsk i Psków.

Zygmunt Stary, korzystając z zamieszek, jakie wybuchły w Moskwie po śmierci Wasyla, oraz z nieudolnej regencji bojarów, gdy rząd moskiewski nie wysłał swych posłów na układy, mimo otrzymane zaproszenie, wszczął w 1534 r. trzecią wojnę, celem odzyskania Smoleńska. Lecz mimo zwycięstwo Jana Tarnowskiego, hetmana koronnego, pod Starodubem, bojarowie moskiewscy zdołali zakończyć trzecią wojnę rozejmem z r. 1537 z tem, iż Homel otrzymała Polska, zrzekłszy się Smoleńska, Siewierszczyzny, Siebierza i Zawołocia. Mimo trzykrotnie więc odnawianą wojnę nie zdołał Zygmunt osiągnąć wytkniętego celu, mimo chwilowe powodzenia jak pod Orszą i Starodubem, przecież Smoleńsk pozostał przy Moskwie. Równocześnie zaś

kosztem Polski, przebiegły polityk Maksymiljan austriacki, podmawiając Wasylą do wojny, wymusił na Zygmuncie zrzeczenie się praw do tronu czeskiego i węgierskiego starszej linii Jagiellonów na t. zw. kongresie wiedeńskim 1515 r. Na Wschodzie zatem, jak również i na Zachodzie poczyna Polska odnosić niepowodzenia. Wiek XVI. złotym zwany, to szczyt potęgi Polski jako mocarstwa europejskiego, po osiągnięciu którego nastąpi spad coraz silniejszy, coraz więcej obfitujący w niepowodzenia, ze smutnym kresem w formie rozbiorów.

Następca Wasylą, Iwan IV. Wasylewicz, Groźnym zwany, w dobie panowania Zygmunta Augusta rozpocznie z Polską wojnę nie tylko już o ziemie ruskie, ale o dostęp do morza. Gdy wojewodom jego uda się w 1558 r. owoładnąć biskupstwem Dorpatu, zacznie się Iwan IV. tytułować panem Liwonji. Słabość Inflant spowodowała równocześnie prócz Iwana także Magnusa duńskiego i Eryka XIV. szwedzkiego do łatwych podbojów. Nie mógł pozostać obojętnym w tym wypadku Zygmunt August. Już poprzednio ujmując się za uwięzionym swym bratem cioteczynem Wilhelmem, biskupem ryskim, zmusił wielkiego mistrza Fürstenberga do uległości. Rozkład jednak Zakonu doprowadził cztery państwa do walki o Inflanty. Najgroźniejszym z nich to Moskwa, zajmująca Dorpat i Narwę, niemniej groźny Eryk XIV., szwedzki zdobywca Estonji, oraz Magnus duński, zaborca Kurlandji i wyspy Ozylji. Nowy mistrz Gotthard Kettler w 1559 r. widząc grożące niebezpieczeństwo, chroni się pod opiekę Polski, że zaś zajęcie Inflant przez Moskwę dawałoby jej prócz dostępu do morza także i z tej strony wniknięcie do ziem litewskich, Zygmunt August skłaniając się do prośb w. mistrza, oraz stanów, w 1561 r. przyłączył Inflanty do Rzeczypospolitej, jako lenno Korony i Litwy, gwarantując wolność wyznania, oraz rozległy samorząd. Miejsce rozwiązanego Zakonu zajęło księstwo świeckie Kurlandji, pod dynastją Kettle-rów. Podobne rozwiązanie sprawy musiało doprowadzić do wojny z Iwanem IV.

W 1560 r. starosta żmudzki Chodkiewicz spieszy z odsieczą twierdzy Wenden (Kiesia). W następnych dwóch

latach toczyły się walki polegające na wzajemnem niszczeniu posiadłości i wyparciu Iwana IV. z Kurlandji.

Rok 1563 przyniósł Polsce niespodzianie utratę Połocka. Wzmocniona siła zbrojna Rzeczypospolitej rozgromi w roku 1564 wojska Iwana pod Czaśnikami i Utta, kładąc trupem 25.000 Moskali. Rok 1568 przyniesie dalsze zwycięstwa, jak zdobycie Utty. Lecz mimo wszystko dyplomacja moskiewska znów odniosła zwycięstwo. Trzyletni rozejm, zawarty w r. 1570, pozostawił sprawę inflancką, połocką, smoleńską i siewierską jako niezakończoną, w zawieszeniu.

Śmierć ostatniego z Jagiellonów w r. 1572 spowoduje w Polsce wprowadzenie na stałe wolnej elekcji. Wśród licznych kandydatów, ubiegających się o koronę polską, będzie i Iwan Groźny. Wybór jednak Walezego, a w następnej elekcji Batorego podnieci cara do nowej wojny z Polską. Już w r. 1575 bez formalnego wypowiedzenia wojny, zajmą wojewodowie moskiewscy w Inflantach Salis i Pernawę, w roku następnym car Iwan IV. rozpocznie pertraktacje z cesarzem Maksymiljanem o posiadanie Liwonji i Litwy, wreszcie 1577 r. rozpocznie car formalną już wojnę o Inflanty. Miasto Kieś (Wenden) ulegnie zupełnemu spustoszeniu, wzięte zdradą, — zamek jego z bohaterską załogą wyleci w powietrze. Batory uzyskawszy drobne zresztą podatki, nakaże wojskom litewskim obserwację Groźnego, nie będąc w stanie rozpocząć przeciw niemu poważnej akcji, ze względu na wojnę ze zbuntowanym Gdańskiem. Po jej ukończeniu, oraz po uzyskaniu od sejmu uchwały podatku jednego złotego od łanu na dwa lata, zajmie się tworzeniem siły zbrojnej, nakazując wojskom litewskim w dalszym ciągu obserwację Iwana. Litwini oczekując przybycia króla, spełnią swe zadanie jaknajlepiej, bijąc na głowę 18.000 armję carską pod Kiesią. Gdy wreszcie Batory zbierze potrzebne mu wojsko, oraz sprzęt wojenny, rozpocznie wojnę z carem, wypowiadając mu ją listem wysłanym z Wilna, adresowanym do „Wielkiego Kniazia Moskiewskiego“ dnia 26 czerwca 1579 r. Przedsięwzięta wyprawa tegoż roku przynosi Polsce Połock, — wznowiona w roku następnym do lauru połockiego doda Wieliz, Uświatę, Wielkie Łuki, oraz szereg miast

mniejszych i zamków. W r. 1581 wreszcie ostatnia wyprawa stanęła pod murami Pskowa.

Jeszcze krok, a dumny i chytry Moskwićin byłby musiał we własnej stolicy bić czołem przed Batorym. Brak jednak prochu i dział, rozluźnienie dyscypliny w wojsku na skutek zalegającego żołdu, dziwna nagła obojętność Batorego, dała znów pole do popisu dyplomacji moskiewskiej. Legat papieski Possewin, pragnący pogodzić wojujące strony, doprowadził za obietnicę przejścia Moskwy na łono Kościoła, oraz udziału w Lidze świętej przeciw Turcji do pokoju w Jamie Zapolskim. Polska odzyskała województwa połockie i witebskie, — wojska moskiewskie opuściły Inflanty, car upokorzony musiał się wyrzec planów opanowania Bałtyku. Wydawałoby się, że pokój ten dał Polsce nieocenione korzyści, w rezultacie jednak, poza wymienionymi stratami, Moskwa zwyciężyła znów dyplomatycznie, wywodząc w pole papieża. Zamiast skończyć wówczas swój byt polityczny po otrzymanej porażce, będzie znów podnosiła głowę i nadal zagrażała Rzeczypospolitej. Obietnicy danej Possewinowi nie myślał nigdy Iwan w czyn wprowadzić, co też mu po zawarciu pokoju nie zawahał się powiedzieć. Bądź co bądź jednak zwycięstwa powyższe na czas jakiś odsunęły od Polski widmo Moskwy, — dzięki tak energicznemu królowi, jak Batory i tak wspaniałemu wodzowi, jak Zamoyski.

Następca Batorego Zygmunt III., jeśli panowaniem swym wyrządził dużo szkód Polsce, to przede wszystkim absolutnym brakiem zrozumienia i postawienia stosunku politycznego między Polską a Moskwą na właściwym miejscu. Fatum szczęśliwe dopisze Moskwie, obsadzając tron polski niedołężnym Wazą. Śmierć Iwana Groźnego spowoduje w Moskwie duże zamieszanie. Nieudolny starszy syn Fiedor, w ciągu 14-letniego panowania skazany był na zupełną powolność wobec szwagra swego Godunowa, młodszy Dymitr zawczasu został zgładzony przez tegoż ambitnego bojarę. Po śmierci bezdzietnego Fiedora na tron carów wstąpił Borys Godunów, odpłacając się bojarom za otrzymaną koronę wprowadzeniem poddaństwa chłopów. Za jego rządów zjawił się w Polsce na

dworze wojewody sandomierskiego Mniszcha w Samborze młodzieniec, wyznający, iż jest on szczęśliwie uratowanym od śmierci, synem Iwana, Dymitrem. Szalbierz ten i samozwaniec uzyskał nie tylko poparcie u niektórych magnatów polskich, lecz sam Zygmunt przyjął go na tajnej u siebie audjencji bez wiedzy sejmu w 1604 r., upoważniając do czynienia w Polsce zaciągów wojska. Duch awanturniczy ówczesnych magnatów dopomógł mu do zebrania wojsk zaciężnych, za obietnicę przyjęcia katolicyzmu — powodzenie zaś odniesione w bitwie pod Nowogrodem Siewierskim, oraz śmierć nagła Borysa dopomogły do osiągnięcia tronu carskiego. Reformy jednak, jakie zaczął przeprowadzać, zraziły bojarów, dały powód do spisku, który przemienił się w groźną rewolucję pałacową, zakończoną rzezią 388 szlachciców polskich, przybyłych wraz z Maryną Mniszchówną na ślub do Moskwy. Szalbierz dał głowę, tron carski zaś posiadał bojar Wasyl Szujski. Lecz krew pomordowanych Polaków podnieciła niektóre jednostki do dalszych awantur. Książ Roman Różyński zwerbował 1000 jazdy, a napotkawszy na drodze do Moskwy nowego Dymitra, który, jak sam zresztą zeznał, do pierwszego „niczem oprócz tego, że człowiek był podobny“, wziął go w opiekę, na własną rękę rozpoczął wojnę z Szujskim, którego wojska pobił na głowę pod Bołchowem, dla samozwańca wybudował rezydencję w Tuszynie, nakazując wszystkim uznawać go carem Moskwy. Współdziałający z nim Jan Piotr Sapieha, starosta uświacki zatrzymał wracającą do Polski wdowę Marynę, namówił ją do zamieszkania w rezydencji rzekomego, niby ocalonego małżonka. Powodzenia nowego szalbierza zmusiły Szujskiego do zwrócenia się pokornego do Polski, z prośbą o zawarcie pokoju. Prysłani bojarowie w roli posłów, zaproponowali jednak pokryjomu, by król sam zajął się tą sprawą, oraz dał syna Władysława na cara Moskwy.

Ponętne te propozycje znalazły łaskawe ucho u Zygmunta. To też gdy Szujski zawarł przymierze ze Szwecją, wypowiedział oficjalnie wojnę Moskwie. Zamiast jednak posłuchać rady Żółkiewskiego i dążyć pod Moskwę, zaczął bawić się w obleganie Smoleńska, przez trzy lata wiążąc

wojska polskie pod murami tego grodu. Mimo szczupłe siły, zdołał przecież Żółkiewski po odniesieniu walnego zwycięstwa pod Kluszynem 1610 roku, dotrzeć pod mury Moskwy, zaś 9 października tegoż roku objąć Kreml w posiadanie. Szujski stał się jeńcem hetmana, większość bojarów opowiedziała się za Władysławem Wazą, w którego też imieniu zawarł Żółkiewski ugodę, gwarantującą tron Rurykowiczów królewiczowi polskiemu. Lecz niezrozumiała pycha Zygmunta i zaślepienie, rozbili w niwecz mającą nastąpić unie z Moskwą. Zygmunt zapragnął korony dla siebie. Ociągając się z wysłaniem Władysława, doprowadził do ponownej rewolucji, na czele której stanęły żywioły narodowe, które wybrały swym carem syna więzionego w Polsce metropolity rostowskiego Filareta — 15-letniego Michała Fiedorowicza Romanowa dnia 24 lutego 1613 r. Nie pomogły już dalsze działania wojenne. Próba owładnięcia Moskwy, podjęta przez królewicza Władysława, spełzała na niczem. W dniu 11 grudnia 1618 r. stanął 16-letni rozejm w Dywilińcu, mocą którego odzyskała Polska Smoleńsk (1611 zdobyty), Siewierszczyznę i Czernichów, — udaremniiona jednak została zamysłana przez Żółkiewskiego unia. Odwet za rozejm dywiliński podejmnę Moskwa w krótkim czasie i to skuteczny.

Już podczas bezkrólowia po Zygmuncie w 1638 r., car Michał zerwawszy rozejm dywiliński, rozpoczął wojnę z Polską. Tym razem jednak Władysław, przybywszy w czas pod Smoleńsk, nie tylko uwolnił miasto od oblężenia, lecz samych oblegających rozgromił, zmuszając wodza Szehina do sromotnej kapitulacji. To też przerażony car zawarł pokój w Polanówce, odstępując na stałe Polsce wszystkie ziemie przyznane jej rozejmem dywilińskim, oraz zrzekając się pretensji do Inflant, wzamian za to Władysław przestał używać tytułu cara Moskwy. Od tej chwili w stosunku Polski do Moskwy zaznaczać się będzie wyraźnie przewaga tej ostatniej.

Rok 1648 był dla Polski rokiem nieszczęść. Nagła śmierć Władysława IV., bunt Chmielnickiego — spotęgowany grozą jego zwycięstw nad Żółtymi Wodami, pod Korsaniem ukoronowany sromem piławieckim, wreszcie

burzliwa elekcja i wybór Jana Kazimierza — zapowiadały Rzeczypospolitej ponurą przyszłość. Z jej powolnym upadkiem wzrasta Moskwa pod rządami Romanowów. Wykorzystując poddanie się Chmielnickiego pod protekcję Moskwy w 1654 r., następca Michała, car Aleksy, rzekomo w obronie wiary rozpoczął wojnę w 1654 r., korzystając zaś z zupełnie bezbronnych rubieży, zajęły wojska jego Kijów i Smoleńsk. Świetne zwycięstwo hetmana w. koronnego, Rewery Potockiego, pod Ochmatowem, oraz wystąpienie groźnej dla Moskwy Szwecji do wojny z Polską, doprowadziły do zawarcia pokoju w Niemierzu w 1656 r., na podstawie t. zw. „uti possidetis“. Wyjątkowo mimo zwycięstwo, nie traci Polska nowych terytorjów, przede wszystkim dzięki zamiarowi cara starania się po Janie Kazimierzu o tron polski. Pokojowy ten stan jednak nie utrzymał się długo, bo już w 1658 r. na skutek przeprowadzonej z kozacką unji hadziackiej, wybuchnie druga wojna. Tym razem jednak, mimo zwycięstwo oręża polskiego pod Cudnowem (1660 r.), zawarze Polska pokój z Moskwą w Andruszowie dnia 32. I. 1667 r., mocą którego zachowa Połock i Witebsk, straci jednak Smoleńsk, Zadnieprzańską Ukrainę, oraz Kijów na dwa lata.

Pokój andruszowski uzupełnił z czasem Sobieski. Celem uzyskania dla siebie pomocy Moskwy przeciw Turcji, oraz za półtora miliona talarów, poseł jego Grzymułtowski w 1686 r. zatwierdził warunki andruszowskiego pokoju na wieki, zrzekając się w ten sposób Ukrainy wraz z Kijowem.

Od tej chwili rozpocznie się era przewagi moskiewskiej w Polsce. Następca Sobieskiego, August II Mocny, zmówiwszy się z Piotrem Wielkim, carem Moskwy, wdał się nieopatrznie w wojnę północną z królem szwedzkim, Karolem XII. w 1700 r. Przez 21 lat toczyć się będzie owa wojna dla Polski bezcelowa, doprowadzająca do elekcji Leszczyńskiego, do rozbitcia kraju na dwa wrogie obozy, do wyniszczenia całej Rzeczypospolitej. Wojna ta została zakończona pokojem nysztadzkim w 1721 r., kosztem Polski, ona bowiem zapłaci Moskwie, dając jej Inflanty (pośrednio z rąk Szwecji). Lecz co ważniejsze, w Polsce główną rolę

odgrywać już będą carowie Moskwy, od Piotra Wielkiego zwani carami wielkiej Rosji. Sejm niemy w r. 1717, oraz redukcja wojska polskiego do 24.000, to widmo przyszłych rozbiorów. Upadek Polski staje się już blizkim. Zaczawszy od zabrania Kurlandji, następczyni Piotra III., Katarzyna II., wyznaczy na króla polskiego swego faworyta i ulubieńca, Stanisława Augusta Poniatowskiego. Sprawa dysydentów i konfederacja radomska dadzą w wyniku wywiezienie do Kaługi opornych senatorów: biskupów Załuskiego i Sołtyka, oraz dwóch Rzewuskich, to zaś doprowadzi do wybuchu konfederacji barskiej. Przebieg jej wykazuje dużo chwil jasnych i pięknych, krok nieostrożny jednak konfederatów, uwidoczniający się w porwaniu króla, spowodował niechęć zagranicy. W 1772 r. resztki konfederatów znajdą schronienie na ziemi tureckiej, względnie roznosić będą sławę oręża polskiego na ziemi amerykańskiej. W Polsce zaś rok ten jest rokiem spełnienia prorocत्व Skarżgi — rokiem pierwszego rozbioru. Dokonają go Prusy, Rosja i Austria. Udziałem Katarzyny staną się wschodnie rubieże Rzeczypospolitej, a więc reszta województwa inflanckiego, Białoruś po Dźwiinę, Druż i Dniepr. Traktat rozbiorowy zatwierdzi w 1775 r. haniebnny sejm, pod łaską niecnej pamięci Adama Ponińskiego.

Pierwszy rozbiór Polski wpłynie na Polaków dodatnio pod względem moralnym i patriotycznym. Wiekopomne uchwały sejmu czteroletniego, wydane pod nazwą konstytucji 3. maja 1791 r., oraz kampanja 1792 r., to przedostatnie przebłyski zdrowej myśli narodu. Wpływ Rosji jest już jednak za silny, obezwładniająca zupełnie króla. Konfederacja targowicka i akces do niej króla, doprowadzą do przegrania kampanji 1792 r., dając w następstwie drugi rozbiór w 1793 r. Rosja do ziem zabranych 1772 r. dołączy ziemie litewsko-ruskie do linii od Dynaburga na Pińsk i Zbrucz.

Bohaterskie, nadludzkie wprost wysiłki Kościuszki w jego insurekcji 1794 r., mimo zwycięstwo pod Racławicami, znajdą bolesne zakończenie na polach Maciejowic, których echem złowrogim będzie rok 1795 — data trzeciego rozbioru Polski. Na politycznej karcie Europy, Polska, to państwo niegdyś tak potężne, przestanie figurować.

I trzeba będzie przez długie lata lać krew żołnierzowi polskiemu-legjoniście, na polach Lombardji, na śnieżnych szczytach Alp, na San-Domingo, na równinach morawskich, pod Austerlitz. U rydwanu genjusza Francji, Bonapartego, pod znakiem orłów jego, ciągnąć będą zastępy bohaterów pod Jenę i Frydland.

Na chwilę błysnie wielka nadzieja odrestaurowania naszej minionej świetności -- to okres Księstwa Warszawskiego.

Lecz pogrom moskiewski, Lipsk i Waterloo, oraz pokój wiedeński w 1815 r. na nowo wbiją gwoździe w trumnę Ojczyzny naszej. Próby odzyskania niepodległości w 1830 r. i w 1863 r. wyrobią w Polakach hart ducha, doprowadzając w 1918 r. do odzyskania niepodległości.

Traktat ryski uregulował nasz wrogi stosunek do Rosji.

Czy na długo jednak?...

---

## ROZDZIAŁ V.

### PROBLEMAT WOJSKA STAŁEGO W DOBIE JAGIELLONÓW I STEFANA BATOREGO. — WŁADZA HETMAŃSKA.

Punkt kulminacyjny rozwoju i znaczenia osiągnęło rycerstwo średniowieczne w XV. w.; zatem w tym czasie u nas w Polsce pospolite ruszenie szlacheckie stoi u wyżyn chwały.

Zajdą jednak wówczas wypadki, które wpłyną ujemnie na dalszy rozwój tak rycerstwa w ogólności, jak u nas pospolitego ruszenia, doprowadzając je do upadku.

Jeśli zastanowimy się nad powodami upadku rycerstwa, to jednym z najważniejszych było zetknięcie się w XV. w. ciężkiej jazdy rycerskiej z piechotą karną, ambitną i zawziętą, umiejącą wywalczyć sobie zwycięstwo. Czy to piechota szwajcarska, czy też janczarowie tureccy górować poczną dyscypliną i zwartością nad niesformem rycerstwem. Wynalazek broni palnej, oraz wynikłe stąd zmiany w sztuce wojowania, nie wpłynęły na upadek rycerstwa.

Jeśli zaś zwrócimy się do pospolitego ruszenia szlacheckiego w Polsce, to upadek jego nastąpi z przyczyn zasadniczo natury społecznej. Szlachta posiadająca już przywilej Jagielly, normujący zapłatę za wyprawy zagraniczne, przekształca się z rycerstwa w ziemiaństwo, nie okazujące

wojowniczego ducha, dążące do jaknajwiększych wolności. Klęska chojnicka przekona już nas naocznie o rozkładzie pospolitego ruszenia, uzupełni ją wyprawa Olbrachta, wojna kokosza, wreszcie srom pilawiecki.

Stąd też wyłoni się potrzeba wprowadzenia wojska stałego najemnego, gotowego w każdej chwili do prowadzenia wojny.

Już w w. XIII. książęta piastowscy rozporządzali wojskami zaciężnymi. W wojnach przez siebie prowadzonych, używał Łokietek zaciężnych Wołochów i Litwinów, pod Grunwaldem walczą zaciężne rotę czeskie. W w. XV. rozpowszechni się użycie wojsk zaciężnych, gdyż rozwijające się gospodarstwo pieniężne da możliwość władcom opłacać wojaków żołdem zwykle kwartalnym. Początkowo w rotach zaciężnych służą u nas przeważnie obce narodowości: Czesi, Morawianie, Niemcy, Węgrzy, Racowie czyli Serbowie. Z czasem, w drugiej połowie XVI. w. ukazywać się poczną rotę zaciężne złożone z krajowców, pod dowództwem polskich rotmistrzów.

Tworzenie rot, a zatem zaciąg, przeprowadzali na podstawie rozkazów pisemnych, czyli listów zapowiednich królewskich, energiczni oficerowie, otrzymując prócz uprawnienia do zaciągu, także i potrzebne fundusze. Roty ówczesne nie są podobne do dzisiejszych kompanij czy szwadronów. Uzbrojenie mają niejednolite, ponieważ nie otrzymywał go żołnierz z arsenału państwowego, lecz przynosił ze sobą takie, na jakie go stać było.

Ujednostajnienie pancerzy, kusz, łuków, kopij, zależało tylko od rzemieślników, którzy je wyrabiali na sprzedaż. Z czasem dopiero wytworzy się pogląd ujednoczenia uzbrojenia wojska na koszt państwa. Rotmistrz po sformowaniu rot, której liczebność była różną, otrzymywał chorągiew od króla, wprowadzając tem samem swoją rotę w skład wojsk królewskich. Rota zatem stanowiła najwyższą jednostkę organizacyjną. W czasie wojny w razie potrzeby łączono kilka rot ze sobą w t. zw. hufy, albo pułki. Nazwa r o t a z czasem zniknie. W miejsce jej przyjmie się nowa nazwa, a to w wojsku narodowem c h o r ą g i e w,

w wojskach zaś autoramentu cudzoziemskiego w piechocie kompanja, w jeździe — kornet.

Z rozwojem wojsk zaciężnych nastąpi u nas zróżnicowanie broni na jazdę i piechotę. Stanie się to w w. XV. Różnicowanie obejmie ponadto jeszcze i samą jazdę, która rozpadnie się na dwa typy, na ciężką i lekko-zbrojną (*gravioris et levioris armaturae*). W ten sposób otrzymane rotacje zaciężne: 1) konne ciężkie, 2) konne lekkie, 3) piesze, 4) pomocnicze, (dzielące się na puszkarzy, szancknechtów, furmanów, rzemieślników itp.).

Rotacje konne ciężkie tworzyli kopijnicy. W zupełnej zbroi, t. j. w przyłbicy, kirysie, obojczyku i zarękawiu, dosiadali kopijnicy koni ciężkich, również zbroją — kropieżem pokrytych. Broń zaczepną ich stanowiły kopje czyli drzewa, jak gdyby ciężkie lance, 18 stóp długie, drewniane, drażone, oraz miecze.

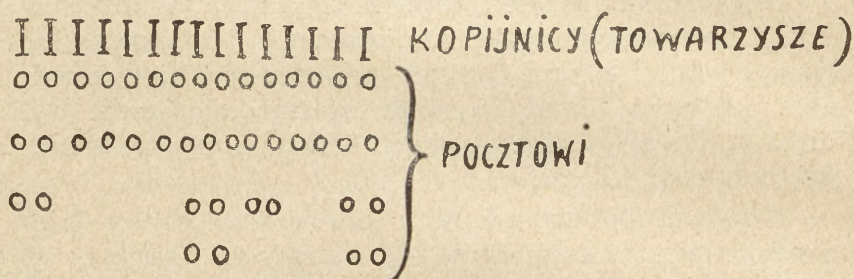
Okolo r. 1500 pojawi się u nas odmiana jazdy, która z czasem wyprze kopijników — t. zw. usarja. Opierając się na Długoszu, broń ta weszła z Serbji do Węgier za Macieja Kornina, po jego śmierci zaś, żadna walki z Muzułmanami, przeniesie się do Polski. Lżej zbrojni, bo tylko głowę, plecy, pierś i ramiona mają okryte żelazem, koń nie obciążony blachami, ma zdolność cwałowania — wytworzą u nas najbitniejszy element żołnierski. O służbę w jej szeregach ubiegać się będą szlachetnie urodzeni, sprawowanie zaś dowództwa spoczywać będzie w rękach najwyższych dostojników, sam król jest rotmistrzem chorągwi usarskiej. Skrzydła orle i sępie, oraz skóry tygrysie i lamparcie uzupełnią strój usarski, dając jej charakterystyczną cechę.

Rotacje konne lekkie czyli strzelcze, stanowią drugą grupę ówczesnej jazdy. Różnią się od rot kopijniczych uzbrojeniem. Zbroje ich są lekkie, luskowe lub kolecze, na głowach misiurki, opadające na ramiona żelazną siatką. Zamiast kopij, używają lekkich lanc, zwanych rohatynami.

Tak ciężkie jak i lekkie rotacje konne składały się z poczów jezdnych w sile od 100—200 koni, nie dzieląc się na plutony lub półplutony. Rotmistrze, wystawiając rotacje, wchodził w układy ze znanymi sobie żołnierzami, najczęściej ze

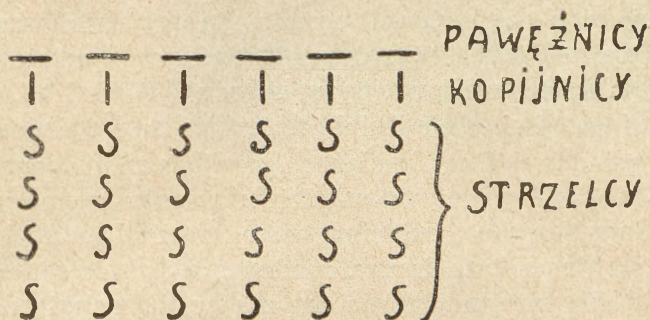
szlachtą, z t. zw. towarzyszami. Ci przyprowadzali ze sobą poczty ludzi uzbrojonych — według własnej zamożności. Tem tłumaczy się różnicę liczebnej siły rot i ich wyekwipowania. Liczba szeregów w rotach, a zatem głębokość chorągwi konnych w szyku rozwiniętym, waha się od 2—5. Zależy to od ilości towarzyszy, oraz siły poszczególnych pocztów, a zatem od ilości pocztowych, ustawiających się za towarzyszami.

Szyk ówczesnej jazdy naszej przedstawia poniższa figura.



Roty piesze mają początkowo organizację towarzyską na wzór konnych. Służy w nich przeważnie uboższa szlachta. Na czele roty stoi rotmistrz. Piechota nie stanowiła jednak broni zaczepnej, zadaniem jej bowiem było wspomagać natarcie jazdy, obrzucaniem przeciwnika strzałami z kuszy i ogniem z rusznic. Ponieważ jednak z winy niedocenienia tej broni poczęto używać piechoty do robót nieodpowiadających towarzyszom, jak sypanie szaniec, budowa i naprawa dróg oraz mostów i t. d. — zniechęcona szlachta przerzucała się do służby konnej, powodując w ten sposób przeistoczenie się piechoty polskiej w cudzoziemską.

Roty bojowe piechoty formowały się z kilku rot od 150 do 500 ludzi. Szyk i obroty taktyczne piechoty polegały na zasłanianiu walczących ogromnymi wysokimi i szerokimi pawężami, czyli tarczami, wbijanymi w ziemię. Pod koniec XV. w. otrzymała piechota kopje, stojący zaś w pierwszym szeregu kopijnicy uzbrojeni byli od stóp do głów. Szyk bojowy piechoty naszej w XV w. przedstawiał się jak na poniższej figurze.



Z wynalazkiem i wprowadzeniem broni palnej nastąpiła i zmiana szyków. Począto piechotę formować szeregami, z tem, że ogień rozpoczynał szereg ostatni, inne klęczały. Po oddaniu ognia strzelał szereg przedostatni, aż do pierwszego. Po nabiciu broni rozpoczynał się powyższy eksperyment na nowo. Powolny jednak ogień zasadniczo mało był szkodliwy.

Z broni pomocniczych poza piechotą, na pierwszym miejscu stała artylerja. Ludzi służących w tej broni, wyrabiających saletrę, proch, oraz obeznanych ze sztuką strzelania, nazywano puszkarzami: podlegali oni cejgwartom, pod względem narodowym zaś byli przeważnie cudzoziemcami. Szacowani wysoko dla znajomości sztuki obchodzenia się z bronią palną, mieli osobne prawa.

Sprzęt artyleryjski dzielił się na: 1) Taraśnice, działa długie, o małej średnicy wylotu, służące do obrony murów i zamków. Początkowo strzelano z nich kulami ołowianemi, później żelaznemi. 2) Rufnice, wynalezione przez Husytów, przeznaczone były do strzału pod wyższym kątem dla rażenia kawalerji lub nieprzyjaciela ukrytego za murami. 3) Półrufnice. 4) Bombardy, służące do burzenia murów. Ponadto w XVI w. uzupełni się artylerja słowikami, falkonami, szlangami, kolubrynami i kartaunami.

Zygmunt Stary, troszcząc się o artylerję, zaprowadził odlewnie dział w Wilnie i we Lwowie. — Fabrykacją prochów i kul zajmowały się przeważnie klasztory.

Ze służb pomocniczych zasługują na wzmiankę szancknechci, czyli szanckhłopi, odpowiadający dzisiejszym saperom, nadto służba taborowa obsługująca specjalne wozy do użycia na ściany zewnętrzne obozów. Wiek XVI. wystawia granice wschodnie Polski na częste napady niespokojnych sąsiadów. Roty zaciężne, górujące nad pospolitem ruszeniem, są pewnem narzędziem wojny, wymagają jednak dużo kosztów, szlachta zaś uchwała podatki tylko w razie wojny i to nieliczne, niedoceniając znaczenia stałej i licznej siły zbrojnej, sama nie mając już ochoty do wojny zaczepnej. To też Zygmunt Stary obmyślił projekt podziału państwa na 5 okręgów wojskowych, z tem, że każdy okręg raz na 5 lat miał składać pieniądze na utrzymanie żołnierza zaciężnego w czasie od Wielkiejnocy do św. Marcina (11 listopada). Projekt ten jednak na skutek oporu nie wszedł nigdy w życie w całej swej rozciągłości. Wobec ustawicznych napadów Tatarów i Wołochów zdołał Zygmunt Stary przeprowadzić utworzenie stałej siły zbrojnej do obrony kresów przeznaczonej, pod nazwą „obrony potocznej“ — ze względu jednak na brak środków, liczyła ona zaledwie od trzech do półtora tysiąca żołnierzy. Pod koniec swego panowania Zygmunt Stary doprowadził do uchwały sejmowej w zakresie organizacji wojskowości, polegającej na t. zw. „okazowaniu“ czyli „lustratio“. W myśl tej uchwały na św. Wojciecha w 1545 r. wszystkie stany tak duchowne jak i świeckie, miejskie i wiejskie musiały okazać gotowość na wyprawę wojenną. Syn jego Zygmunt August ponowił tę uchwałę w r. 1562 z tem, że okazowanie miało się odbywać corocznie. Pod względem militarnym jednak lustracje żadnych korzyści nie dały. Brak środków pieniężnych doprowadzał często rotę zaciężną, specjalnie cudzoziemską do buntów i wypowiedzenia służby nawet w toku działań wojennych. Zygmunt August prowadząc wojnę o Inflanty, a nie mając dostatecznej gotówki, zezwolił nieopłaconym rotmistrzom wprowadzać swe rotę w dobra królewskie, gdzie miały przebywać do czasu odebrania należnego żołdu. Dawało to jednak powody do grabieży i rabunków oraz samowoli żołnierskiej. Obrachunki bo-

wiem prowadzone nieraz latami narażały dobra królewskie wskutek zajeżdżania przez nieopłaconych skonfederowanych żołnierzy, na nieobliczalne straty, równocześnie zaś otwarte granice wymagały stałej obrony. To też Zygmunt August zarządził tym brakom, oświadczając na wielkim sejmie piotrkowskim 1562/63, że w łasce swej zezwala, by czwarta część wszystkich dochodów z dóbr królewskich, wypłacanych co roku przez posiadaczy królewszczyzn, obrócona była na obronę potoczną. W ten sposób utworzył wojsko kwarciane, wzmacniając jego liczebność do 4.000, z czasem do 6.000 żołnierza dzielnego, gotowego, strzegącego Podola i Ukrainy. Było to już wojsko stałe, podobne do utworzonej przed stu laty we Francji armii regularnej. Pod osłoną tego kwarcianego wojska wzmogła się na kresach kolonizacja, pustkowiec poczęły się zaludniać, Tatarzyni i Wołoszyn nie mogli już tak często wpadać na grabież i rabunek. Mała liczba tej kwarty nie dawała możliwości prowadzenia wojny zaczepnej, wystarczała ona jednak do osłony mobilizacji, a zatem do pierwszych akcji wojennych. W wypadku wojny zmuszony był król powoływać pospolite ruszenie, oraz czynić zaciągi licznych rot najemnych, już pod grozą następującego nieprzyjaciela. Dotyczyło to specjalnie kresów wschodnich. Częste jednak grabieże tatarskie zmuszały i majątnych panów tamtejszych do tworzenia prywatnych wojsk nadwornych. W ten sposób będą brały udział w walkach prócz wojsk królewskich stałych, także i chorągwie nadworne magnatów świeckich i duchownych.

Duże zasługi na polu organizacji wojskowości polskiej położył Stefan Batory. Upokorzywszy dumny Gdańsk, musiał gotować się do wojny z Iwanem Groźnym. Uznając małe korzyści, jakie dawało pospolite ruszenie, Stefan Batory, rozpoczynając wojnę z Moskwą w 1577 r., za zrzeczenie się zwoływania pospolitego ruszenia, uzyskał od sejmu wyjątkowo duże podatki — 1 złoty od łanu — na przeciąg dwu lat, zebrawszy zaś w ten sposób z samej Korony około 540.000 zł. p., mógł zająć się zorganizowaniem siły zbrojnej, idącej w dziesiątki tysięcy.

Spieszny zaciąg, odbywany pod grozą wojny, spowodował, iż ochotnik polski nie wypełnił zupełnie szeregów. Prócz niego weszli cudzoziemcy, którzy z czasem, w dobie Władysława IV. dadzą świetny autorament cudzoziemski. Jako dobry wojownik, zasadzał Batory powodzenie oręża wyłącznie na żołnierzu zaciężnym, ćwiczonim i karnym, nie zważając na narodowość, mowę i wiarę żołnierza. Specjalną opieką otoczył Węgrów, wprowadzając do Polski piechotę węgierską, czyli hajduków. Ciężką jazdę polską przekształcił na wzór węgierski, upodabniając ją do husarji ówczesnej Węgrów. Ponadto werbował rotty niemieckie, oraz lekką jazdę tatarską. Tworząc w ten sposób przyszły autorament cudzoziemski, pozostawiał żołnierzom nietylko wolność używania swego języka i wiary, ale i komendę, sam bowiem nie umiejąc po polsku, ani po rusku, po łacinie mógł tylko porozumiewać się z rotmistrzami. Sam zresztą był oficerem cudzoziemskiego autoramentu. Lecz w dziejach wojskowości naszej upamiętnił się Batory, jako organizator piechoty. Praktyczny pomysł instytucji wybrańców z królewszczyzn wprowadził w czyn zarządzeniem, mocą którego, z każdych 20 łanów królewskich miał pełnić służbę wojskową jeden chłop-gospodarz, zwolniony za to od robocizny i danin. Wybraniec obowiązany był co trzy miesiące stawiać się przed swym rotmistrzem na musztrę z rusznicą, siekierką i przy szabli w barwie błękitnej. Na wyprawę wojenną musiał zabierać własny proch i kule, dostawał jednak żołd na równi z inną piechotą. Stworzył w ten sposób Batory piechotę czysto polską, którą zwać będziemy łanową, albo wybraniecką.

Wprowadzenie w czyn tego projektu spotkało się z oporem starostów dzierzawców. Trzeba było używać kar, by zmusić ich do wykonywania rozkazów królewskich. Pod Pskowem r. 1581 bierze udział w kampanji 1.803 wybrańców. Z jego to natchnienia Jan Zamoyski próbował stworzyć piechotę szlachecką, werbując do niej ubogą szlachtę, niemogącą się zdobyć na konia z odpowiednim rynsztunkiem. Instytucja ta jednak nie utrzymała się ze względu na opór szlachty, która rozumując, że plami w ten sposób

klejnot szlachecki, nie chciała bratać się z piechuręm-  
chłopem.

Wreszcie dla powiększenia liczby wojska Batory czynił zaciągi i wśród Kozaków, ujętych w rotę konne i piesze. W skład ich wchodził zbiegowie, uchodzący przed prawem i pańszczyzną na Niż, lud wojowniczy i bitny, ujęci z czasem w organizację zwaną „ręgestrem“. Do katastrofy r. 1648 będą rotę kozackie uczestniczyły w wyprawach wojennych naszych królów i hetmanów.

W okresie XV i XVI w. sztuka wojenna w Polsce ucy-  
niła duże postępy. Wpłynęły na to tak udoskonalenie do-  
wództwa w formie urzędu hetmańskiego, jak i postępy  
w organizacji armji. Ogromny wpływ na sztukę wojenną  
wywarło u nas odrodzenie-humanizm. Ku wzorom gre-  
ckim i rzymskim zwracać się będą nasi hetmani. Świetne  
zwycięstwa oręza polskiego pod Kleckiem, Orszą i Oberty-  
nem, wygraną kampanję moskiewską, uzupełnią prace pi-  
semne Tarnowskiego, Łaskiego i Sarnickiego, rozważające  
zagadnienia sposobów prowadzenia wojny. Wodzowie nasi  
ówczesnej doby są bezsprzecznie wielkimi mistrzami sztuki  
wojennej. W działaniach swych prowadzą na wielką  
skalę rozpoznanie i ubezpieczenie, badają teren działań,  
przewaga liczebna przeciwnika nie zbija ich z tropu. Bitwy  
wydają i przyjmują w miejscach i warunkach dogodnych,  
łącząc swe siły, gdy nieprzyjaciół jest podzielony. W obro-  
nie wyzyskują cieśniny, spoczynki wojsk odbywają w obo-  
zach na wzór Cezara. Urządzają, wzorem Czechów, sy-  
stem obozu warownego z wozów szczepionych łańcuchami  
w kształcie czworoboku, z dwiema bramami, rynkiem i na-  
miotem wodza w pośrodku. Tabor ten dał zwycięstwo Tar-  
nowskiemu nad Wołoszą w 1531 r., w nim szukać będzie  
obrony Żółkiewski pod Cecorą. W bitwie, decydującą rolę  
odgrywać będzie nadal jazda. Lecz cennym stanie się już  
ogień artylerji, cenną będzie pomoc piechoty, zwłaszcza  
osłoniętej taborem. Wówczas to urobi się szykowanie sta-  
rem urządzeniem polskim „veteri instituto Polonorum“,  
za przykład którego może służyć podany niżej szyk wojska  
Jana Tarnowskiego w bitwie pod Obertynem, według ry-  
sunku Mieleckiego z 1572 r.

Herbort. Pan Lancko-  
roński — ten róg

Posiłkowe

Czarne

Stracénica

Na czele Jordan  
Koselski  
część Kościńskiego

Wolny huf miał  
w sobie 800

Wolski Wojciech  
Michał — ten róg

Posiłkowe

Czarne

Stracénica

Nie należy uważać szyku tego za schemat, którego unikają wodzowie nasi. Typowem w taktyce naszych wodzów jest głębokie grupowanie na skrzydłach jazdy, która rzucana z impetem na bok lub tyły przeciwnika, ma wywalczać zwycięstwo. Grupowanie jej w hufczyki posiłkowe, czarne i stracénice, liczebnie najwyżej kilkaset koni liczące, miały ten cel, by przez zmianę frontu stawić mogły czoło we wszystkich kierunkach. Jeśli porównamy ówczesną taktykę naszą z taktyką innych wodzów europejskich, to zobaczymy, jak ogromnie górowali hetmani nasi nad nimi swą inicjatywą, twórczością, oraz rozumem, nie popadłszy w formy sztywne i schematyczne.

Uwieńczeniem organizacji wojska zaciężnego był urząd hetmański. Nie mógł on wytworzyć się z pospolitego ruszenia, gdyż według zwyczaju i prawa wodzem jego był sam król. Dopiero wojska zaciężne wpłynęły na utworzenie tego urzędu. Już Jagiełło w bitwie grunwaldzkiej, nie czując się na siłach dowodzenia armją, szukał wodza, któryby szykował pospolite ruszenie polskie i wojska zaciężne. Wybór królewski padł na miecznika krakowskiego Zyndrama z Maszkowic. Hetmanem jednak jeszcze on nie był, decyzje jego bowiem wymagały aprobaty Rady wojennej. Dopiero w r. 1450 tytuł ten uzyskał Przedbór z Koniecpola, który ruszając na wyprawę wołoską, zastępuje króla w sprawowaniu dowództwa nad wszystkim wojskiem.

Tytuł ten, nieznany Polakom, przybył do nas z Czech. Tam bowiem istnieli „hetmani“ krajowi i polni. Takim hetmanem był Jerzy z Podiebradu, późniejszy król czeski.

Tytułu tego używa wspomniany Przedbór z Koniczyna, hetmanem tytułuje się także i Mikołaj Kamieniecki za czas od 1503—1515. Stworzenie wojsk stałych u nas w formie obrony potocznej, w dobie Zygmunta Starego doprowadza do utworzenia stałego urzędu hetmańskiego, który dotychczas był czasowym tylko podczas wyprawy. Pierwszym stałym hetmanem był prawdopodobnie Kamieniecki. W 1527 r. nominację na hetmana otrzymał Jan Tarnowski. W akcie nominacyjnym otrzymał Tarnowski pełną moc dokonywania lustracji wszystkich wojsk Rzeczypospolitej, popisywania, rządzenia, komendy nad szlachtą i zaciężnymi, prawo karania, oraz obierania wspólnie z królem „poruczników“, czyli „praefectos militum“ po województwach do zaciągania żołnierzy na Ruś. Za poradą Tarnowskiego w 1539 r. zamianował Zygmunt Stary Mikołaja Sieniawskiego hetmanem polnym, którego zadaniem było zastępowanie hetmana wielkiego w razie jego nieobecności. W ten sposób wyrobił się u nas urząd hetmana. Początkowo jednak nie był on stałym. To też ceniono bardziej urzędy inne, jak np. wojewody, z tego też powodu nie uzyskał hetman krzesła w senacie, ani między ministrami.

Dopiero pod wpływem walk ustawicznych na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, począł urząd hetmański nabierać cech stałości. Zawsze tu bowiem hetman miał dużo do roboty. To też z czasem doznał urząd hetmański głębokiej przemiany, stając się dożywotnim. W dyplomie nominacyjnym w 1581 r. Stefan Batory, na dotychczasowe zwyczaje, nadaje godność hetmańską Janowi Zamoyskiemu, kancle rzowi wielkiemu kor. dożywotnio, obiecując mu w swoim i w swych następców imieniu, że urzędu tego nie odbierze mu nikt do końca jego życia. Nieznane są dokładnie motywy, jakimi się kierował Batory, kreując dożywotni urząd hetmański. Prawdopodobnie chciał odwdziżyć się za posługi sejmikowe i dyplomatyczne, chciał przywiązać jeszcze silniej do swej osoby człowieka, posiadającego ogromny wpływ na masy szlacheckie i arystokrację, wreszcie uwielbiał go za jego inteligencję, w dowód czego dał mu bratanek swą, Gryzeldę, w roku 1583 za żonę. Jeśli jednak

Zamoyski, ze wszech stron człowiek rozumny i szlachetny, patrijota i wódz wielkiej miary, zasługiwał na uznanie Batoroego, to w każdym razie tworzenie dożywotniego urzędu hetmańskiego było bardzo ryzykowne. Do władzy hetmańskiej mogli bowiem dochodzić i ludzie nieodpowiadający swemu zadaniu, przenoszący interes własny nad państwowym, nie mający żadnej wprawy w dowodzeniu wojskiem. To też zasada dożywotności hetmaństwa odbije się bardzo ujemnie na naszej wojskowości, powodując jej upadek. Nie dziw też, że z czasem ludzie wybitnie wojskowo zasłużeni, będą musieli życie całe czekać, jak Czarnecki, na buławę, którą dzierżą najmniej odpowiednie ręce.

Równocześnie z powstaniem urzędu hetmańskiego zorganizuje się i jego sztab. Sztab hetmana składał się z pisarza, który zawiadywał kancelarją oraz skarbem hetmańskim oboźnego — o charakterze funkcji dzisiejszego kwartmistrza, z prohanmastra — odpowiadającego dzisiejszemu szefowi intendantury, szpitalnego, troszczącego się o sprawy sanitarne, kaznodzieji, profosa i t. p. Ponadto przy hetmanie są specjalnie wybrani rotmistrze, którzy na polu walki dowodzą połączonemi w hufy rotami, oraz oficerowie, używani do służby ordynansowej. Hetmanom wielkim i polnym koronnym odpowiadali hetmani wielcy i polni litewscy. Z pośród hetmanów doby ówczesnej na plan pierwszy wybijają się: Jan Tarnowski, Mielecki, Jan Zamoyski z koronnych, z litewskich zaś: Piotr Biały, Konstanty Ostrogski, Jerzy Radziwiłł, Hrehory Chodkiewicz i książę Roman Sanguszko.

---

## ROZDZIAŁ VI.

# USTRÓJ SPOŁECZNY I PAŃSTWOWY POLSKI W OKRESIE OD PAKTU KOSZYCKIEGO DO ROZBIORÓW RZECZYPOSPOLITEJ.

Na podstawie wydawanych przez władców przywilejów, społeczeństwo zorganizowało się tworząc „stany“, początkowo z zachowaniem ich równowagi. Jakkolwiek bowiem stany poszczególne nie uważają się za równe sobie, to jednak każdy stan posiada własny zakres działania, w obrębie którego może żyć i swobodnie rozwijać się. Od końca jednak XV w. ta równowaga stanów, na wzór Europy zachodniej, której życiem żyła Polska, pocnie się chwiać. Niektóre stany kosztem innych dążyć będą do uzyskania jakoby supremacji nad niemi, z czasem staną się właściwą warstwą rządzącą w Polsce.

Na pierwsze miejsce pocnie wybijać się szlachta. Zna-  
ne są nam już warunki jej wytworzenia się (patrz roz-  
dział I).

Na wzór Europy zachodniej, choć w nieco późniejszym czasie, wytworzyła się u nas ta warstwa z zewnętrzną odznaką herbem, że zaś znaki herbowe przyjęły się u nas w dobie istniejących jeszcze rodów, do warstwy szlacheckiej weszły nietylko poszczególne jednostki, jak na Zachodzie, lecz całe rody, a zatem prawa i przywileje szlacheckie objęły nietylko bogatszych, lecz i żywiły pod względem

ekonomicznym i społecznym słabsze. Dlatego też nie wytworzyły się u nas różnice pomiędzy stopniami szlachectwa, z tego tylko powodu będzie u nas szlachty bez porównania więcej niż gdzieindziej.

W w. XIV koło szlachty zaczyna się zamykać. Kto nie miał herbu, jak np. włodcy, kto nie był klejnotnikiem, nie mógł już wejść do zespółu panów braci.

Dwie drogi tylko pozostały do uzyskania szlachectwa. Pierwszą z nich to „adopcja“, t. j. przyjęcie do rodu i herbu, związane i zależne od zgody całego rodu, — drugą to „nobilizacja“, t. j. nadanie szlachectwa przez króla (nobilizacja istnieje od w. XIV). Król nobilitując, nadawał nowemu szlachcicowi swój herb własny z pewnem upośledzeniem, t. j. bez pewnej części (np. ręka z mieczem — część pogoni litewskiej, przedstawiającej rycerza z mieczem). W dobie Jagiellonów będą już królowie nadawali nobilitowanym herby dowolne.

W w. XVI pojawi się u nas t. zw. „indygenat“, t. j. nadawanie szlachectwa polskiego szlachcicowi obcej nacji lub państwa.

W pierwszej połowie XV w. na skutek zaginięcia zwołań rodowych pojawiają się u szlachty nazwiska — najpierw w Wielkopolsce, później w Małopolsce i na Rusi. Początkowo są one zmienne, urabia się je od nazwy wsi, kończą się zaś najczęściej na „ski“ i „cki“. Z czasem poczną się ustalać.

Odgrodziwszy się od innych stanów, szlachta poczyną dążyć do uzyskania jaknajszerszych przywilejów. Jak długo na tronie zasiada dynastia Piastów, która władzę swą z mroczni dziejów wyprowadziła, tak długo władza panującego górowała nad społeczeństwem. Śmierć ostatniego z Piastów stanowić będzie silny czynnik rozszerzający i wzmacniający dążenia szlachty do uzyskania przywilejów. Ludwik Węgierski objął tron polski jako krewniak, oraz na podstawie testamentu Kazimierza Wielkiego. Nie mając jednak męskich potomków, a chcąc jednej ze swych córek zapewnić tron polski, musiał poniekąd paktować ze społeczeństwem. W ten sposób doszło do paktu koszy-

ckiego w 1374, do paktu, który nadane poprzednio przywileje rozszerzał na ogół szlachecki. Pakt ten, to podstawa rozwoju i przewagi szlachty nad innymi warstwami. Odtąd, przy każdej nadarzającej się sposobności, wymuszacie będzie szlachta na władcach coraz to nowe prawa dla siebie kosztem warstw innych. Elekcja męża Jadwigi — Jagiełły, oraz ustalenie praw do tronu potomków Jagiełły, spowodują wydanie dalszych przywilejów, jak krakowski i korcezyński z 1386 r., piotrkowski z 1388 r., brzeski z 1435 r., jedlnieński z 1430 r., wreszcie krakowski z 1433 r. Wszystkie te przywileje nadał jeden król — Jagiełło.

Z nadanych przez niego przywilejów na szczególną uwagę zasługuje przywilej krakowski z 1433 r., który orzeka: 1) król zatwierdza wszystkie poprzednie nadania, 2) szlachta pełni powinność wojskową tylko w granicach państwa, w razie wyprawy zaś poza granicę, otrzymuje odszkodowanie po 5 grzywien srebra na kopję, 3) wszelkie dostojenstwa może sprawować tylko szlachta i to tej ziemi, w której godność się opróżni, 4) szlachta zwolniona od wszelkich danin i podatków z wyjątkiem 2 groszy od łanu, t. zw. królewskiej, 5) szlachta może być więziona i karana konfiskatą dóbr wyłącznie tylko na podstawie wyroku sądowego (*neminem captivabimus, nisi iure victum*), 6) magnaci duchowni mają te same prawa, co i świeccy.

W dobie następców Jagiełły stosunki polityczne wymagają częstszych wojen oraz podatków. Szlachta wykorzystuje te sytuacje, żąda za składaną przez siebie daninę krwi i mienia nowych przywilejów. Kazimierz Jagiellończyk wyda w 1454 r. wielkie statuta nieszawskie, na podstawie których uzyska szlachta następujące prawa: 1) sądy ziemskie należą wyłącznie do szlachty, 2) cena soli ulega niższości, 3) szlachcie przysługuje prawo zbierania drzewa w lasach królewskich, 4) król bez zgody zjazdu szlachty — sejmiku — nie wprowadzi nowego prawa, ani też nie powoła pospolitego ruszenia.

Następca Kazimierza Jagiellończyka, Jan Olbracht, nadaje szlachcie w 1496 r. nowe przywileje, w t. zw. statutach piotrkowskich, zawierające następujące pra-

wa: 1) zatwierdzenie statutów nieszawskich, 2) dostojęstwa kościelne może sprawować tylko szlachta, 3) mieszczanie nie mogą nabywać własności ziemskiej, 4) swoboda chłopu ma być ograniczona z tem, iż w ciągu jednego roku może tylko jeden chłop wieś opuścić oraz z rodziny chłopu jeden tylko syn może iść do miasta na naukę, 5) sądownictwo nad chłopem należy do pana wsi.

Możnowładztwo niechętnie spoglądało na rosnącą przewagę braci szlacheckiej. To też korzystając z sytuacji, jaka wytworzyła się po śmierci Olbrachta, oraz wyzyskując kłopoty Aleksandra, księcia litewskiego, z Moskwą, wzamian za elekcję uzyskało odeń t. zw. przywilej mielnicki w 1501 r., w którym to akcie zobowiązał się król do utworzenia rady królewskiej, w której sam miał zająć stanowisko przewodniczącego. Sejmiki i sejm nie miały mieć znaczenia.

Dążenia jednak możnowładców do ponownego wprowadzenia rządów oligarchicznych napotkały przeszkody w masie szlacheckiej, król, który niechętnie zresztą znosił opiekę możnowładców nad sobą, z namowy kanclerza Łaskiego, jak niegdyś ojciec jego, postanowił oprzeć się na szlachcie. Dlatego też w 1504 r. wydał statut piotrkowski, w którym zabrania łączenia więcej dostojęstw w jednej ręce (incompatibilia), oraz ogranicza hojność królewską w rozdawaniu dóbr. Cios zatem skutecznie wymierzony w możnowładców, ono bowiem zasadniczo piastowało najwyższe dostojęstwa, ono korzystało z hojności w rozdawaniu dóbr ziemskich. Za statuterem piotrkowskim w r. 1505 ukaże się drugi statut ważniejszy, t. zw. statut radomski, który konstytucją *nihil novi* orzeknie, iż król bez zgody posłów ziemskich i senatu niczego w przyszłości nie poweźmie. W ten sposób uzyska szlachta dozór jakoby nad królem, ona bowiem swymi posłami wypełnia izbę poselską, państwu zaś nada charakter rzeczypospolitej szlacheckiej.

Panowanie Zygmunta Starego i syna jego Zygmunta Augusta należy już do ery przewagi szlacheckiej. Wzbogacona dobrami ziemskimi, wolna od danin i ciężarów, ob-

darzona szeregiem cennych przywilejów, ze śmiercią ostatniego z Jagiellonów będzie gotową do wzięcia udziału w pracach związanych z elekcją króla, wniosek zaś Zamoyskiego *vir i t i m*, dający wyłącznie rzeszy szlacheckiej prawo wybierania króla, uczyni ją pierwszą warstwą w państwie. Nic też dziwnego, że w obawie utraty tych wielkich praw i swobód uchwali ona t. zw. *p a c t a c o n v e n t a*, od przyjęcia których przez króla uzależniać będzie swe względem niego posłuszeństwo.

*Pacta conventa* przedłożone i zaprzysiężone przez posła francuskiego Montluc w 1573 r., zawierały następujące punkty: 1) wieczne przymierze z Francją, 2) w wypadku wojny, Francja, oraz elekt Henryk Walezy dostarczą wojska piechotnego i floty, 3) Henryk Walezy zapłaci długi Zygmunta Augusta, 4) Henryk Walezy zatwierdzi wszystkie dotychczasowe przywileje. Ten ostatni punkt określony został dokładnie w t. zw. *artykułach Henrycjańskich*. W myśl tych artykułów przyjął elekt następujące warunki: 1) zrzeka się tytułu „dziedzic i pan“, 2) uznaje wolną elekcję, 3) zapewnia wolność wyznania dyssydentom, 4) bez senatu nie będzie wszczynał wojny, ani zawierał pokoju, 5) przy boku swym będzie trzymał stale szesnastu senatorów, 6) sejm będzie zwoływał co dwa lata na przeciąg najdłużej sześciu tygodni, 7) w razie niedotrzymania jednego z tych warunków, zwalnia naród od obowiązującego względem króla posłuszeństwa (*De non praestanda obedientia*). Odtąd przy każdej następnej elekcji układano dla elektów *pacta conventa*, artykuły zaś Henrycjańskie stały się ustawą zasadniczą, która każdego elekta obowiązywała. Wprowadzenie wolnej elekcji uczyni ze szlachty pierwszą warstwą społeczeństwa, złota wolność szlachecka, niczem nie krępowana, uzupełniona z czasem nowymi przywilejami, przemieni się w samowolę szlachecką.

Stefan Batory, tworząc najwyższe sądy apelacyjne, t. zw. *trybunały*, oddaje najwyższe sądownictwo w ręce szlachty, w dobie Władysława IV. Wazy, sejm wydał uchwałę, znoszącą podatek 2 groszy od łanu, wreszcie za Jana Kazimierza w 1652 r. dopełni złotą wolność jej żrenica,

pilnie przez szlachtę strzeżona; t. zw. *liberum veto*. Szczyt przewagi i powodzeń przez szlachtę osiągnięty. Zaślepiona, nieumiejąca iść z duchem czasu, nie pomna, że Rzeczpospolita chyli się do upadku wskutek tych anormalnych warunków, nie pozwoli na najmniejszy choćby uszczerbek w przywilejach, nie pozwoli na przeprowadzenie uchwał sanacyjnych.

Podobnie jak szlachta i duchowieństwo z nią złączone wywalczą sobie przodujące stanowisko. Ze strony szlachty ma ono poparcie, bo przeważnie rekrutuje się ze sfer szlacheckich, o ile zaś chodzi o wyższe stanowiska kościelne, to takowe zastrzeżone są wyłącznie szlachetnie urodzonym. O ile jednak w stosunku do innych warstw łączyło się duchowieństwo ze szlachtą, to w kwestji sądownictwa zachodziły między niem a szlachtą spory. W dobie bowiem Jagiełły jurysdykcja kościelna osiąga szczyt powodzenia. Edykt Jagiełły z r. 1433 nakazywał starostom przeprowadzanie egzekucji wyroków kościelnych. Szlachta niechętna temu, rozpocznie walkę z sądownictwem kościelnym, uzyskując w t. zw. *egzekucji praw* w 1562/63, odebranie sądom kościelnym poparcia władz świeckich.

Religią panującą w państwie jest religja katolicka. Inne wyznania napotykają bądź ograniczenia, bądź też wogóle są wyjęte z pod prawa i opieki. Husytyzm uważany jest za zbrodnię, nauka Lutra ograniczana jest szeregiem edyktów królewskich. Z czasem jednak zajmie państwo w stosunku do innych wyznań tolerancyjne stanowisko. W t. zw. *konfederacji warszawskiej* w 1573 r. uznano prawie wszystkich różniących się w wierze, podciągając pod nazwę dyssydentów wszystkich niekatolików. W artykułach Henrycjańskich tak Walezy, jak i jego następcy, mimo sprzeciwu kleru katolickiego, zaprzysięgali wolność i równouprawnienie wyznań. Tylko pewne ograniczenie, jak nie przyznanie miejsc w senacie biskupom wyznania wschodniego i unitom, różniło ich od dostojników kościoła katolickiego. Ta tolerancja religijna dozwoliła nam uniknąć wojen religijnych, na jakie skazana była wówczas Europa. Lecz w XVII w. rozpocznie się ograniczenie praw

dyssydentów. Wpływ Jezuitów na Zygmunta III. doprowadzi do zakazu budowania nowych zborów w miastach królewskich, wreszcie do wypędzenia Arjan w 1658 r. W ten sposób pogwałconą została konfederacja warszawska, nietolerancja zaś religijna uzupełniona konstytucją z sejmu 1717 r., ograniczającą publiczne nabożeństwa niekatolików, oraz uchwałą sejmową z 1736 r., wykluczającą dyssydentów od piastowania godności posłów i deputatów do trybunałów oraz wszelkich urzędów, da pozór Rosji do mieszania się w nasze stosunki wewnętrzne.

Ludność wieśniacza, która zyskała dużo na kolonizacji, w w. XV. spotka się z zapowiedzią pogorszenia swego bytu. Dziejowy proces przemieniający rycerstwo — panów wsi — w ziemian, oraz podnosząca się stopa życia, spowoduje zwiększenie ciężarów i danin ze strony chłopca na rzecz pana wsi. Poprzednio pan wsi był rycerzem. Z chwilą wprowadzenia wojsk zaciężnych zamieni on oręż na pług, sam zapragnie być rolnikiem. Mając zbyt dla swych produktów zwłaszcza zboża, rozpocznie szlachcic dotychczasowy drobny swój folwark rozszerzać, zamieniając nieużytki na pola uprawne. Dąży do tego podnoszeniem ustawicznem czynszów, oraz ograniczeniem prawnem ludności wieśniaczej. Przedewszystkiem chodzić mu będzie o to, by chłop uciskany ciężarami nie mógł samowolnie przenosić się do miejsc innych, jak np. na Ruś, gdzie warunki bytu z braku rąk do pracy były lepsze. To też wyteży szlachta cały swój wpływ w kierunku uzyskania w tym duchu konstytucji. W początku wieku XVI. w latach 1501, 1505, 1510 i 1511 uzyska szlachta przywileje, mocą których ani chłop, ani jego dzieci, z wyjątkiem pewnych nielicznych wypadków, nie będą mogli opuszczać wsi bez woli pana. Przykuto więc chłopca do roli, którą uprawiał dla właściciela wsi, by zaś nie dopuścić innych czynników do wpływów na stosunek chłopca do pana, rozpocznie szlachta starania o uzyskanie sądownictwa nad chłopem. Dla ułatwienia w osiągnięciu tego celu, usuwać zacznie szlachta sołtysów drogą skupu. Na podstawie statutu warckiego z 1423 r. może już ona za wynagrodzeniem usuwać niedo-

godnego sołtysa dziedzicznego. W miejsce jego wejdzie sołtys chwilowy, w każdej chwili usuwalny, z ramienia pana wsi mianowany, nie solidaryzujący się z interesami ludności wiejskiej. To samo postępowanie obejmie z czasem dobra królewskie, gdzie w miejsce dotychczasowych sołtysów wejdą sołtysi-szlachta, mający za cel w czasie dzierżawy wydobyć ze wsi jaknajwięcej zysków dla siebie. W takich warunkach pan wsi, będąc jej najwyższym zwierzchnikiem, może bez żadnych obaw wprowadzać zarządzenia zupełnie dowolne. Ciężary, jakie nakłada na poddanych, czy to w formie czynszów, czy też robocizny, zależą od jego woli. On określa, ile dni musi chłop pracować na gruntach folwarcznych, tylko i wyłącznie z jego gorzelnii i browarów może chłop zaopatrywać się w wódkę i piwo, w jego młynie może chłop mleć zboże, tylko we dworze może chłop kupować co mu potrzeba, oraz sprzedawać to, co ma na sprzedaż. Stan ten musiał doprowadzić do upadku wsi, rozwój jej nie posunie się naprzód, chłop zaś mimo srogie kary, pocznie zbiegać na Niż i stepy ukraińskie.

Wiek XV. jest dla miast wiekiem największego rozwoju. Ustrój ich oparty na dawnych zasadach, ulepszany i rozwijany, doprowadzi miasta do osiągnięcia wielkich bogactw. Przemysł i handel rozwijają się, powodując powstawanie coraz to nowych miast. Lecz te same czynniki, które wpłynęły na upośledzenie wsi, wpłyną również ujemnie i na miasta. Szlachta, która zapragnie korzystać z handlu, przeprowadzi uchwałę, zwalniającą ją od cła, które jednak obowiązywać będzie mieszczan. Zasada zabraniająca kupcowi-krajowcowi wywozić towar zagranicę, oraz przywozić go z zewnątrz, wpłynie ujemnie na handel miejski. Na skutek upadku handlu transito, handel miejski pocznie się ograniczać do pośrednictwa w dowozie towarów z zewnątrz, brak celi ochronnych doprowadzi do zalewu rynków naszych towarem obcym, zagranicznym, ze względu zaś na trudności konkurencyjne poczną upadać cechy rzemieślnicze, dobijane cennikami wojewodów, normującymi ceny towarów. To też miasta poczną chylić się do upadku, ludność miejska, upośledzona w prawach,

przeradzać się znacznie w stan podlejszy, o ile zaś niektórym jednostkom miejskim uda się uzyskać szlachectwo, to największą ich troską będzie zatrzeć ślady swego nieszlachetnego pochodzenia.

Na skutek przywilejów królewskich, normujących stanowisko Żydów w państwie, oraz na skutek prześladowań w Niemczech, ludność żydowska dzięki napływowi pocznie się w szybkim tempie zwiększać. W wewnętrznym swym ustroju jest ona nadal niekrępowana. Zorganizowana w gminy, początkowo tylko po miastach, tworzy przy nich jakby osobne miasta żydowskie, z własnymi urzędnikami pod nadzorem wojewodów. Dotychczasowe zajęcie, lichwa, na skutek wzrostu ludności żydowskiej, nie mogąc dać jej warunków bytu, zmusza ją do innych sposobów zarobkowania. Na podstawie ugody z miastami, ludność żydowska już w XV w. pocznie trudnić się przemysłem i handlem, z czasem zaś w w. XVII. osadzać się znacznie po wsiach, dzierżawiąc karczmy.

Śmierć Kazimierza Wielkiego, oraz wstąpienie na tron polski obcego monarchy, Ludwika Węgierskiego, wpłynęły na ściślejsze połączenie się poszczególnych części składowych Polski, ze względu na wspólne interesy. Po Ludwiku zespalają się ziemie ze sobą jeszcze ściślej, w dalszym zaś ciągu na skutek powtarzających się elekcji, poczucie wspólności wzmaga się coraz to więcej, tak, iż w w. XVI. państwo polskie przedstawia się już jako jednolite.

W dobie panowania ostatniego z Piastów składała się Polska z dzielnic, które już poprzednio pozostawały przez czas dłuższy pod rządami jednego władcy. Dzielnicami temi były: Wielkopolska, Małopolska, Łęczyca, Sieradz, Kujawy i województwo inowrocławskie z Dobrzyniem. Ziemie te tworzyły właściwą Polskę, na nie tylko rozciągały się nadawane przywileje. Do nich to zostały następnie wcielone inne znaczne terytorja drogą inkorporacji, oraz unji. Przez inkorporację rozumieć należy wcielenie pewnego terytorjum do państwa, jako jego części składowej, odnośnie unji mogła takowa łączyć państwo z pewnem terytorjum bądź osobą monarchy (unja personalna), bądź też

prócz monarchy, także wspólnymi instytucjami (unja realna). Przy inkorporacjach i unjach rozciągano polskie przywileje na nowo przyłączane ziemie, zrównywano społeczeństwo tych krajów, przede wszystkim szlachtę. Drogą inkorporacji, oraz unji weszły następujące terytoria w skład państwa polskiego: 1) księstwa Śląskie (ziemia wschowska, Wieluń, księstwo oświęcimskie i zatorskie), 2) Mazowsze. W dobie Kazimierza Wielkiego było Mazowsze lennem polskim. Zerwany ten stosunek po śmierci ostatniego z Piastów, nawiązany został ponownie w dobie Jagielly, z wygaśnięciem zaś ostatnich Piastów mazowieckich w 1524 i 1526 r., Zygmunt Stary na podstawie układu warszawskiego i przywileju piotrkowskiego z r. 1529 dokonał inkorporacji tej ziemi, zrównując szlachtę tamtejszą z polską, wprowadzając wojewodów i kasztelanów do senatu polskiego, oraz tworząc sejmiki. 3) Prusy. — Wojna trzynastoletnia i pokój toruński z r. 1466 ustaliły terytorjum Prus przyłączonych do Polski. Podzielone na trzy województwa Prusy, stały stale na stanowisku unji personalnej w stosunku do Polski. Mimo inkorporację ostateczną na sejmie lubelskim w 1569 r., oraz wejście do senatu i sejmu polskiego senatorów i posłów pruskich, zdołały przecież Prusy zachować odrębne przywileje jak: inną stopę podatkową, sejm pruski, oraz odrębny skarż. 4) Ruś. — Odzyskana Ruś Czerwona przez Kazimierza Wielkiego, utrzymała się stale przy Polsce, z wyjątkiem krótkiej przerwy w dobie Ludwika. (Jadwiga odzyskuje.) Zarząd w tych ziemiach sprawowali starostowie według prawodawstwa polskiego od r. 1434. 5) Litwa. — Drogą unji przyłączoną została Litwa. Początkowo był zamiar przeprowadzenia inkorporacji Litwy na wzór innych ziem, ze względu jednak na dążności Litwy do samoistności, wypływającej z posiadania swej odrębnej i dziedzicznej dynastji, zamiar ten nie dał się przeprowadzić. Wielcy książęta zostają na Litwie do czasu unji lubelskiej zachowani. W obawie zerwania unji, zadzierżgniętej w 1385 r., celem zapewnienia jej stałości, szereg aktów będzie potwierdzał unję z 1385 r., jak akty z 1413 r., z 1499 r., z 1501 r. i wreszcie z 1569 r. Ce-

lem związania wspólnością interesów, szlachta polska unją horedelską przyjęła szlachtę litewską do swych herbów, ta zaś w 1434 r. — szlachtę ruską. Zygmunt August doprowadzając do skutku unję lubelską, zdołał inkorporować: województwa podlaskie, wołyńskie, braclawskie i kijowskie — reszta ziem litewsko-ruskich związała się z Polską unją realną. Nierozdzielność krajów, wspólność monarchy, wspólnie wybieranego, wspólne sejmy oraz niektóre urzędy, oddzielne urzędy centralne, osobny skarb oraz osobne wojsko, nadto odrębne prawo sądowe, czyniły z Litwy państwo współrzędne, choć w cieśniej szych niż dawniej granicach. 6) Inflanty. — Jako wspólne lenno Korony i Litwy od r. 1569, są Inflanty jakoby trzecią składową częścią państwa polsko-litewskiego, podporządkowaną pod dwie główne. Na czele Inflant stał namiestnik, jako zastępca króla, sejm oraz prawo sądowe pozostało dla Inflant nie zmienione. Reorganizację stosunku Inflant do Rzeczypospolitej przeprowadził w r. 1582 Stefan Batory, upodabniając ich ustrój do ustroju polskiego, wprowadzając podziały na województwa, urzędy ziemskie, sejmiki, oraz powołując wojewodów i kasztelanów tamtejszych do senatu polskiego. W w. XVII. w pokoju oliwskim w 1660 r. straciła Polska znaczniejszą część Inflant na rzecz Szwecji, przy Polsce pozostało tylko województwo inflanckie ze stolicą Dynaburgiem.

Ponadto wchodziły w skład państwa polskiego jeszcze księstwa lenne. Prócz luźnych związków lennych hospodarów mołdawskich i wołoskich — od r. 1466 najważniejszym lennem Polski są Prusy. Od r. 1525, od t. zw. sekularyzacji Prus, książe pruski jest związany z Polską silniej jak dotychczas, na skutek jednak nadania lenna polskiego w roku 1618 głównej linii brandenburskiej Hohenzollernów, stosunek ten zaczął się rwać, doprowadzając do zupełnego wyzwolenia się Prus z pod zwierzchnictwa Polski w roku 1657 w traktacie welawsko-bydgoskim.

Obok Prus utrzymało się przy Polsce jako lenne wspólne Korony i Litwy, od r. 1561, księstwo Kurlandji i Semigalji, pod rządami dynastji Kettlerów.

W ten sposób wytworzyła się Rzeczpospolita polska.

Pod względem podziału terytorjalnego, po przeprowadzeniu inkorporacji, oraz unji, dawne dzielnice książęce przemieniły się w województwa, jako okręgi administracyjne, te zaś rozpadały się na powiaty. Od czasu unji lubelskiej cała Rzeczpospolita dzieli się na dwa państwa czyli narody, t. j. Polskę i Litwę. Ponieważ nazwa *Polska* oznaczała także całe państwo, przeto Polskę właściwą wraz z krajami ruskimi inkorporowanymi poczęto zwać *Korona*, w przeciwstawieniu do *Litwy*. Korona dzieliła się na dwie prowincje: Wielkopolskę, liczącą dwanaście województw, oraz Małopolskę, obejmującą 11 województw, Litwa, jako oddzielna prowincja liczyła 11 województw.

Na czele państwa polskiego stoi król. Dotychczasowy zakres jego władzy uległ znacznemu ograniczeniu, na skutek zmiany podstawy prawnej jego rządów. Piastowie będąc władcami dziedzicznymi, wywodzili z siebie prawa swe do tronu. Ludwik powołany został na tron polski wolą i testamentem ostatniego z Piastów. Nie mając jednak męskich potomków, ze względu na nieuznawanie w Polsce praw kobiet do tronu, musiał przywilejami okupywać zgodę społeczeństwa na innowację. Gdyby Jadwiga miała synów, to prawa jej przeszłyby były na nich, brak jednak potomstwa musiał doprowadzić do elekcji jej męża Jagielly. Ten chcąc zapewnić tron dzieciom z czwartego małżeństwa, już za życia swego wzamian za przywileje, doprowadza do elekcji swych synów. W ten sposób ustali się u nas elekcja — i to nie dynastji, lecz osoby, potomkowie bowiem panujących nie mają prawa do tronu jako dzieci króla, lecz uzyskują je drogą elekcji. Od Władysława Warneńczyka zatem możemy liczyć królów elekcyjnych, że zaś aż do wygaśnięcia Jagiellonów ta dynastja utrzymała się na tronie, to tylko dzięki konieczności utrzymania unji z Litwą, do której Jagiellonowie mieli prawo dziedziczne.

Władza królewska zostaje coraz to bardziej ograniczona, wprawdzie jest król nadal ustawodawcą, lecz już konstytucja *nihil novi* z r. 1505 zabrania mu wprowadzania nowych ustaw bez wiedzy posłów i senatu, które to czynniki

staną się ciałem ustawodawczem. Król ma najwyższą władzę wykonawczą i sądowniczą, na skutek jednak wprowadzanej dożywotności urzędników i te władze są silnie ograniczone.

Śmierć ostatniego z Jagiellonów wprowadzi u nas elekcję bez ograniczeń. W ciągu dwóch pierwszych elekcji ustalili się ich sposób odbywania w drodze praktyki. Czas od śmierci króla do koronacji następcy zwać się będzie *interregnum*, z tem, że *interrexem* będzie prymas gnieźnieński. On to przez uniwersały podając do ogólnej wiadomości zawiadomienie o śmierci króla, naznaczał równocześnie czas i miejsce konwokacji, której zadaniem było zabezpieczyć państwo na czas bezkrólewia, oraz przygotować właściwą elekcję. Uchwały tego sejmku noszą nazwę *konfederacji*, dochodzą zaś one do skutku nawet w razie zerwania sejmku. Po wyznaczeniu miejsca i czasu zbierał się sejm elekcyjny złożony z posłów i senatorów, który miał zająć się sprawą elekcji, ułożyć *pacta conventa* itp. Sejm elekcyjny obradował w polu pod Warszawą koło wsi Woli z tem, że senat obrady swe prowadził w szopie, izba poselska zaś w kole. Wprowadzona przez Zamoyskiego zasada *virilium* dopuściła do udziału w elekcji całą szlachtę, która oddawała głosy wspólnie ze swymi senatorami i posłami. Po obliczeniu głosów prymas przekazywał marszałkowi ogłoszenie elekta wyborcom. O ile nie było między wyborcami zgody, każda partja wybierała swego elekta, skazując ich na dochodzenie swych praw do korony — wojną. Pełne prawa królewskie otrzymywał elekt dopiero po koronacji i po zaprzysiężeniu paktów. W ten sposób ustalona została wolna elekcja, będąca źródłem nieszczęść, jakie spaść musiały na Polskę. Do elekcji bowiem poczną i będą się w dniach słabości Rzeczypospolitej mieszać mocarstwa obce bądź to przekupstwem, bądź też siłą orężną, forsując dogodnych sobie kandydatów.

Władzę wykonawczą wykonuje król przy pomocy urzędników. Urzędy, które się wytworzyły poprzednio, bądź znikają, bądź też pozostają nadal, rozwijając się w stosunku do potrzeb państwa.

Z urzędów ziemskich zachowują się przede wszystkim urzędy wojewodów i kasztelanów. Podział państwa na województwa doprowadza do tego, iż każde województwo ma wojewodę, który do pomocy ma kasztelanów. Zakres władzy urzędów ziemskich jest niewielki. Wojewoda dowodzi popolitem ruszeniem swego województwa, zebraniem uprzednio powiatami przez kasztelanów, prowadząc je ze swego województwa do króla, nadto ma władzę nad żydami, nadzór nad wagami i miarami w miastach, oraz prawo stanowienia cen.

Kasztelan, prócz dowodzenia popolitem ruszeniem w swym powiecie, ma na równi z wojewodą krzesło w senacie.

Podkomorzy zachowuje nadal sądy graniczne, stolnik, podstoli, cześnik, koniuszy, miecznik, są tylko urzędnikami honorowymi. Właściwymi urzędnikami zarządzającymi krajem są starostowie. Z czasem jednak i oni przekształcają się w urzędników ziemskich, przestając być ramieniem królewskim.

Niektóre z dawnych urzędów dzielnicowych, jak kancelerstwo, skarb, itp. zanikną. W miejsce ich wyrobiają się centralne urzędy koronne i nadworne. Najważniejsze z nich uzyskują nazwę ministerstw, że zaś sprawujący je zasiadają w senacie, jako przedstawiciele rządu, zostaną zatyczeni w poczet senatorów.

Do połowy XVIII w. mamy w Rzeczypospolitej trzy ministerstwa: 1) marszałkowstwo — odpowiadające dzisiejszemu ministerstwu spraw wewnętrznych, oraz sprawiedliwości. Sprawujący ten urząd nosi tytuł marszałka wielkiego w Koronie — koronnego, na Litwie zaś litewskiego. Jest on pierwszym ministrem w państwie, odznaką jego laska marszałkowska. Jego obowiązkiem jest czuwanie nad bezpieczeństwem króla, zarząd dworem królewskim i utrzymanie porządku w miejscu pobytu króla. Przysługuje mu prawo wykonywania sądów marszałkowskich z tem, iż za zaburzenia w miejscu pobytu króla może skazywać na karę śmierci. Zastępcą jego jest marszałek nadworny (koronny i litewski). 2) Kanc-

lerstwo — odpowiadające dzisiejszemu ministerstwu spraw zagranicznych. Urząd ten piastują t. zw. kanclerze wielcy koronni i litewscy, z zastępcami podkanclerzami. Do obowiązków ich należało przechowywanie pieczęci państwa — pieczęć większą noszą jako odznakę kanclerze wielcy — pieczęć mniejszą — podkanclerzowie, zwani także pieczętarzami. Stoją oni na czele kancelarii królewskiej, jako przedstawiciele króla wobec sejmu, oraz zagranicy, prowadzą sprawy dyplomatyczne. W imieniu króla sprawują sądy asesorskie.

Akt państwowy nabierał dopiero mocy z chwilą przyłożenia pieczęci kanclerskich. Tem samym kanclerze wykonywują nad królem rodzaj kontroli parlamentarnej.

3) Podskarbiostwo — odpowiadające dzisiejszemu ministerstwu skarbu. Urząd ten piastują podskarbiowie wielcy koronni i litewscy z zastępcami, zwanymi podskarbimi nadwornymi. Do obowiązku ich należało zawiadywanie skarbem państwa i króla, jego dochodami i wydatkami, z czynności zaś swych zdawali sprawę przed sejmem.

Od r. 1768 będzie utworzone w Rzeczypospolitej czwarte ministerstwo — ministerstwo wojny. Urząd ten sprawować będzie hetman. (Oдноśnie władzy hetmańskiej patrz rozdział V.)

Z urzędników nadwornych zasługują na wyróżnienie: 1) Sekretarze wielcy koronni i litewscy — podlegający kanclerzom, 2) Referendarze po 2-eh z Korony i Litwy, jeden duchowny, drugi świecki, odbierający skargi i prośby petentów i przedkładający je królowi, 3) Podkomorzowie koronni i litewscy, przełożeni pokojów królewskich, 4) Chorążowie wielcy, cześnicy, miecznicy itp., pełniący swe urzędy podczas uroczystości dworskich.

W początku XVI w. wyrobi się w Polsce ustrój parlamentarny w postaci sejmu. Według konstytucji *nihil novi* sejm składa się z trzech stanów: króla, senatu i izby poselskiej. Sejm wytworzył się ze zjazdów. W chwili śmierci Kazimierza Wielkiego każda ziemia radziła o swych sprawach na własnych wiecach. Gdy wejdą jednak na po-

rzątek dzienny sprawy dotyczące przywilejów, następstwa tronu i t. p., prócz wieców poszczególnych dzielnic poczną odbywać się zjazdy ogólne. Odwoływanie się panujących do tych zjazdów sprawi, iż już Jagiełło ważniejszych spraw nie załatwia bez wiedzy zjazdu czyli sejmu, jakkolwiek nie był on jeszcze krępowany żadnym przepisem prawnym pod tym względem. Sejm polski przedstawia się wówczas jako zbiór wieców. Biorą w nim udział najwybitniejsi: biskupi, wojewodowie, kasztelanowie, prócz nich powołuje król do rady także niższych urzędników. Z chwilą, gdy powstanie izba poselska, jako reprezentantka szlachty, udział szlachty oraz niższych urzędników w dotychczasowym sejmie stanie się zbędnym — sejm dotychczasowy przemieni się w senat, zamykając się w dobie króla Zygmunta Starego. Krzesła senatorskie zajmą biskupi, wojewodowie i kasztelanowie oraz ministrowie z wyjątkiem hetmana, który wówczas ministrem jeszcze nie był. W roku unji lubelskiej zasiadało w senacie 140 senatorów, zajmujących miejsce według określonego porządku.

Zupełnie inaczej powstała izba posłów. W w. XV. poczyna szlachta ożywiać się, pragnąc brać udział we wpływach na rządy państwa. Nie mając żadnego reprezentacyjnego organu, pocnie szlachta wiązać się w konfederacje, t. j. związki, oparte na dobrowolnem, osobistem przystąpieniu do nich, a dążące do urzeczywistnienia zadań, których państwo nie może, lub nie chce spełnić. Konfederacje te stają się łącznikiem pomiędzy ziemiami i dzielnicami. Równocześnie w dzielnicy wielkopolskiej zdobywa sobie szlachta miejsce na wiecach sądowych, odprawianych przez starostów, które prócz spraw ściśle sądowych, załatwiały także i inne sprawy ustawodawcze. W pierwszej połowie XV w. wiece te rozdziela się w ten sposób, iż obok wieców właściwych sądowych wyrosną drugie dla załatwiania spraw ustawodawczych dzielnicy — zwane sejmikami i pod przewodnictwem wojewodów.

Po przyjęciu się sejmików w Małopolsce stały się one pewną instytucją szlachecką. Początkowo nie mają one jednak ani posłów, ani też wielkiego znaczenia. Rozwój ich spowoduje kwestja podatków.

Ponieważ pakt koszycki obciążał szlachtę podatkiem tylko 2 groszy od łanu, zatem w razie potrzeby pieniędzy musiał król odwoływać się do zgody i woli szlachty na projekt powiększenia podatków. Sejm ówczesny — ten późniejszy senat — uchwalając podatki, nie zobowiązywał ogółu szlacheckiego, ponieważ go nie reprezentował, że zaś odwoływanie się do szlachty okazało się najdogodniejsze przez sejmiki, wobec tego takowe poczynają wysyłać swych posłów, celem porozumienia się z sejmem. Wejdzie zatem w życie zwyczaj stałego wysyłania posłów od sejmików tak na zjazdy prowincjonalne, jak i generalne. Od chwili zorganizowania się sejmu polskiego i zamknięcia się w sobie senatu, wysyłani przez sejmiki posłowie stworzą osobną izbę poselską. Początkowo jest posłów przeważnie po 2-ch z ziemi. Z czasem sejmiki starają się powiększyć liczbę swych posłów, tak, że na sejmie lubelskim w 1569 r. brać będzie udział 95 posłów z samej Korony.

Do izby poselskiej wchodził również i reprezentanci miast ze względu na podatki, jakimi obkładane były miasta. Że jednak miasta nie przywiązywały do tego żadnej wagi i lekcewały swój udział w sejmach, znaczenie ich szczupłej reprezentacji spadnie do minimum.

Co do czasu i miejsca zwoływania sejmu nie było początkowo żadnej reguły. Król zwoływał sejm w razie potrzeby. Dopiero artykuły henrycjańskie postanowiły, iż król ma sejm zwoływać najmniej co dwa lata, na przeciąg 6 tygodni. Co do miejsca odbywania sejmów, to w w. XVI. był niem Piotrków, od czasów zaś Zygmunta III. Wazy — Warszawa, zaś w drugiej połowie XVII w. przyjęła się zasada odbywania każdego trzeciego sejmu w Grodnie.

W myśl konstytucji *nihil novi* poczęto wywodzić, iż do ważności uchwał sejmowych potrzebna jest zgoda wszystkich posłów. Wynikało to z charakteru urzędu poszczególnych posłów reprezentujących sejmiki. W myśl bowiem instrukcji sejmików działali ich posłowie. Jak długo była szlachta owiana rozumem politycznym, nietrudno było o zgodę. W razie zaś nawet sprzeciwów, uchwały dochodziły do skutku. Od r. jednak 1652 weszła w życie za-

sada *liberum veto*, polegająca na tem, iż opór i protest jednego posła zrywały sejm, oraz unieważniały wszystkie uchwały na tym sejmie poprzednio nawet jednomyślnie powzięte. Zasada ta stłumiła rozwój naszego parlamentaryzmu, w pojęciu zaś zaślepionej szlachty stała się jej źreńcą wolności. Każdy sejm poprzedzały sejmiki zazwyczaj w każdym województwie, w których brała udział cała szlachta. Sejmiki takie nazywały się *elekcyjne*, obierały bowiem posłów, oraz określały dla nich instrukcje, na których zachowanie z czasem będą musieli posłowie przysięgać. Wybrani na sejmikach elekcyjnych posłowie danej dzielnicy, zjeżdżali się ze swymi senatorami na wspólne narady, które nazywano *sejmikami generalnymi*, skąd udawali się na sejm walny. Po rozwiązaniu sejmu, wracający posłowie składali sprawozdania z przebiegu obrad swym wyborcom na t. zw. *sejmikach relacyjnych*.

Sądownictwo w tymże okresie przedstawia się następująco: Sądami pierwszej instancji są sądy ziemskie i grodzkie, rozpatrujące sprawy cywilne i karne wszystkich stanów. Sądy grodzkie odbywały się pod przewodnictwem starostów.

Sądami drugiej instancji, a więc apelacyjnymi były trybunały ustanowione przez Stefana Batorego.

Najwyższym sądem był sąd sejmowy. Odbywał się on podczas trwania sejmu, pod przewodnictwem króla w sprawach wielkiej wagi, jak zbrodni politycznych itp.

Ponadto istniały sądy asesorskie, w których wyrokovali w imieniu króla kanclerze, głównie w sprawach miejskich, — sądy relacyjne przeznaczone, jako sądy odwoławcze od wyroków sądów w Kurlandji, — sądy marszałkowskie, odprawiane przez marszałków wielkich i nadwornych w miejscu pobytu króla dla przestępstw przeciw osobie królewskiej i bezpieczeństwu publicznemu, wreszcie sądy kapturowe, funkcjonujące w czasie bezkrólewia.

Skarb uzyskuje dochody z następujących źródeł: z dóbr królewskich, z żup solnych, z ceł i myt, z podatku łanowego, z olbory olkulskiej, z podwodnego, ze stacyjnego,

z koronacyjnego, z dochodów bicia monety, z annatów, ponadto z nadzwyczajnych podatków, jak pobor, szos, ciza itp. Król czerpie ze skarbu tak na własne potrzeby, jak i na państwowe. W roku 1563 utworzony został w Rawie osobny skarb t. zw. r a w s k i, z wyłącznem przeznaczeniem na potrzeby państwowe. Ostateczny rozdział skarbu na prywatny królewski i na państwowy dokonał się w r. 1590. Część dotychczasowych dochodów pozostawiono królowi, resztę przekazano skarbowi państwa. Duchowieństwo wpłacało podatki dobrowolne, t. zw. s u b s i d i u m c h a r i t a t i v u m. Zasadniczo ciężar podatków obarczał przede wszystkim miasta i ludność wieśniaczą. Szlachta do czasów Władysława IV. płaci tylko ł a n o w e, pozatem zwolniona jest od wszelkich danin.

Ustrój państwowy uzupełnił konfederacje, utrzymując się jako zasadnicza podstawa ustroju państwa w czasie bezkrólewia. Polegały one na związkach szlachty bądź to dla obrony kraju, bądź też dla przeprowadzenia jakiegoś planu. O ile konfederacja objęła całe państwo, stawała ponad królem, mogąc go powołać przed swój sąd. Na czele konfederacji stał marszałek z organem naczelnym, t. zw. w a l n ą r a d ą. Instytucja ta, jakkolwiek mogła nieraz dawać dobre wyniki, np. ten, że sejm skonfederowanych posłów nie mógł być zerwanym, jednak wyradzała się często w rokosze, mając zaś za przywódców warcholów, ludzi występnych, zwracała często ostrze przeciw własnej ojczyźnie.

---

## ROZDZIAŁ VII.

### POLSKA A SZWECJA.

Zapoczątkowana u nas wolna elekcja z chwilą śmierci ostatniego z Jagiellonów doprowadzać będzie do obsadzenia tronu polskiego królami obcych dynastyj. — Wybór Henryka Waleczego i jego kilkumiesięczne panowanie zwróci społeczeństwo z powrotem do rodu Jagiellonów, reprezentowanego przez kobiety. Elekcja Batorego opiera się o podstawowy warunek poślubienia przezeń córki Zygmunta Starego, Anny. Z jego śmiercią kanclerz i hetman w jednej osobie, Jan Zamoyski, postanowił osadzić na tronie polskim Jagiellończyka po kądzieli, spodziewając się po nim, że rządy swe opierać będzie na chlubnej tradycji Jagiellońskiej, stosując się do rad i wskazówek hetmańskich. Mając za sobą jeszcze ogół szlachecki zawdzięczający mu *v i r i t i m*, w czasie elekcji w 1587 r. postawił Zamoyski kandydaturę królewicza Zygmunta szwedzkiego, syna Jana III. szwedzkiego i Katarzyny Jagiellonki, córki Zygmunta Starego. Zło jednak, tkwiące w wolnej elekcji dowiodło Zamoyskiemu, że zasada *viritim* nietylko jest niepożądaną, lecz co gorsze, groźną dla państwa, że tłum szlachecki prowadzony na pasku polityki warchołów, pozbawiony rozumu i wyrobienia politycznego, nie zawaha się przed rzuca-  
niem rękawicy swym braciom, nie wzdrygnie się przed wojną domową. — Smutne to doświadczenie zebrał Zamoyski w czasie elekcji Zygmunta. Jako kontr-kandydata mściwi

Zborowscy — nie mogący darować hetmanowi ścięcia banity Samuela Zborowskiego, jak również rzuconej za jego sprawą infamji na brata skazanego Krzysztofa, chcąc pokrzyżować plany hetmańskie, — wysunęli ambitnego arcyksięcia Maksymiljana, brata cesarza Rudolfa II. Zapomniała już szlachta o swym przewodniku politycznym. Część jej opowiedziała się przy hetmanie, zawiązując t. zw. koło czarne i obwołując królem Zygmunta, większość jednak, podburzona przez Zborowskich, tworząc t. zw. koło generalne, przeprowadziła wybór arcyksięcia. Kwestję objęcia tronu przez jednego z elektów miał rozstrzygać oręż — bezkrólewie kończyło się otwartą wojną domową.

Arcyksiążę Maksymiljan zdołał wcześniej przybyć do Polski. Przeprowadzony jednak przezeń szturm do murów Krakowa, obsadzonego załogą przez przezornego Zamoyskiego, nie udał się. W chwili, gdy z powodu ciężkich strat musiał wycofywać się ku zachodowi, przybył do Krakowa Zygmunt, otrzymując z rąk prymasa koronę. Dopiero jednak walne zwycięstwo Zamoyskiego pod Byczyną (1588), uświetnione wzięciem samego arcyksięcia do niewoli, doprowadziło do powszechnego uznania królem Zygmunta III. Wazy.

W ten sposób na tronie naszym zasiadł monarcha dynastji szwedzkiej, kontynuując stosunek nasz do Szwecji, nawiązany w dobie Zygmunta Starego, oddającego córkę swą Katarzynę za żonę królewiczowi szwedzkiemu Janowi.

Wybór Zygmunta III. Wazy nie spełnił jednak nadziei, jakie w nim pokładał Jan Zamoyski. Zygmunt III. w rządach swych wykazał wielką sprzeczność z interesami Rzeczypospolitej. Potrzeby narodu polskiego były przezeń uwzględniane wyłącznie z punktu widzenia interesów dynastycznych, których nie umiał i nie chciał ze sobą pogodzić, mając dziedziczny tron szwedzki. Wadliwe konstytucje polskie, mimo przekonania ściśle absolutne, starał się Zygmunt pozostawiać, obchodząc je i łamiąc, nie mając zaś zdolności poznawania się na ludziach, nie ufając nikomu, wołał widzieć koło siebie jednostki mierne, schlebia-

jące jego dumie, niż ludzi zdolnych, których przeważnie się obawiał. Wychowany przez Jezuitów, gorliwy ultra-katolik, niepomny, że pochodził z kraju protestanckiego, doprowadzał do nietolerancji, tak omijanej przez Jagiellonów, powodując u dyssydentów nieufność, a nawet wrogie zamysły. — Nietolerancja jego była powodem niemożności dojścia do skutku unji Polski z Moskwą.

Do nowej swej ojczyzny nie miał Zygmunt III. należnego jako monarcha przywiązania, Polska postawiona była na drugim miejscu. W obawie, by po śmierci ojca jego Jana III. Szwedzi protestanci nie zakwestjonowali praw jego do tronu — mimo sprzeciwu Zamoyskiego wszedł w układy z domem habsburskim, a nawet nie wahał się na tajemnym zjeździe w Rewlu ze swym ojcem wejść w rokowania z Austrią, mocą których gotów był odstąpić tron polski arcyksięciu austriackiemu Ernestowi za cenę odstąpienia przezeń praw Polski do Estonji na rzecz Szwecji. Zamysły jednak królewskie, godzące już w całość Rzeczypospolitej wyszły na jaw, odsłonięte przez Zamoyskiego. Wzburzona szlachta domagała się formalnych inkwizycyj na króla na sejmie w r. 1592 (sejm inkwizycyjny), zmuszając króla do wyparcia się i oficjalnego zaprzeczenia oskarżeniom, mimo posiadane dowody. Od zamętu uchronił kraj wówczas Zamoyski, majestat królewski został jednak poniżony oskarżeniem społeczeństwa pod adresem króla. Gdy zaś zabrakło Zamoyskiego, a Zygmunt niepomny swej porażki w dalszym ciągu prowadził zgubną politykę, gdy na czele szlachty stanęli warcholi, jak Zebrzydowski, Janusz Radziwiłł i Stądnicki, doszło do otwartego buntu przeciw monarsze w postaci konfederacji sandomierskiej. Oręż hetmana Żółkiewskiego, stojącego wiernie z wojskiem przy królu, w bitwie pod Guzowem w 1607 r. zadał wprawdzie klęskę rokoszanom, lecz rzucone zarzewie buntu znalazło u przeważnej części szlachty uznanie, jako jedyny ratunek dla zagrożonej złotej wolności.

Nie umiejąc zjednywać sobie poddanych, nie miał Zygmunt miru w Polsce, brakło mu go jednak również i w Szwecji. Szwedzi bowiem woleli mimo okazywaną im

ze strony Zygmunta wielką przychylność — po śmierci króla Jana III. — widzieć na tronie swym protestanta, stryja Zygmunta, księcia Karola Sudermańskiego. Za jego to sprawą zgodzili się wprowadzić Szwedzi na koronację Zygmunta w 1591 r., pod warunkiem jednak uznania przezeń religii protestanckiej, jako wyłącznie panującej.

Regentem mianowany został książę Karol Sudermański. Gdy jednak w 1598 r. Zygmunt przybył powtórnie do Szwecji, stryj jego wystąpił zbrojnie przeciw niemu, pobił go w bitwie pod Linköping, a następnie przeprowadził na sejmie szwedzkim uchwałę, że panującym w Szwecji może być tylko monarcha wyznania protestanckiego, że Zygmunt musi oddać najstarszego syna swego Władysława na wychowanie w protestantyzmie Karolowi, który do czasu pełnoletności Władysława miał sprawować regencję.

Zygmunt odrzucił proponowane warunki, że zaś stany polskie nie życzyły sobie wojny dynastycznej ze Szwecją i odmawiały uchwalenia niezbędnych podatków, postanowił zawikłać Polskę w wojnę sprawą Estonji, zrzekając się jej, jako król szwedzki na rzecz Polski w 1601 r. Oczywiście, Karol Sudermański, wysuwając pretensje Szwecji do Estonji opanował ją orężnie jako prowincję szwedzką, że zaś wojewoda wendeński Farensbach, bez żadnych wyjaśnień co do zamiarów Rzeczypospolitej wpadł do Estonji, zbrojny konflikt tak upragniony przez Zygmunta doszedł do skutku. Dla szlachty jednak wojna ta była niepożądaną i niepopularną. Uważając, że Zygmunt pragnie jej tylko ze względów osobisto-dynastycznych, nie doceniała znaczenia niebezpieczeństwa, jakie groziło Inflantom polskim ze strony Szwecji, niszcząc w ten sposób owoc ciężkich wojen Batorego.

Pierwsza wojna szwedzka w dobie Zygmunta III. Wazy, prowadzona od 1601—1611, ma za powód pretensje obu państw do Estonji. Zygmunt, otrzymując upoważnienie do prowadzenia wojny oraz uchwałę podatków ze strony sejmu polskiego, liczył, że pierwsze starcie da mu zwycięstwo. Wojna jednak poczęła się przewlekać. Działania hetmanów litewskich Radziwiłła i Karola Chodkiewicza,

dały możliwość obronienia zagrożonych Inflant. Bitwa pod Kiesią w 1601 r. kosztowała Szwedów około siedmiu tysięcy ludzi, jak również próby zajęcia Dyamentu (Dünamünde) przez Karola, spełzły na niczem. Mianowany naczelnym wodzem wojsk operujących przeciw Szwecji Jan Zamoyski, zdołał doprowadzić do kapitulacji Wolmaru 18. XII. 1601 r., do zajęcia Felina 17. V. 1602 r., wreszcie 27. IX. 1602 r. do zajęcia Białego Kamienia. Zwycięstwa te zezwoliły odzyskać zabrane Inflanty polskie, brak pieniędzy jednak, nie wypłacenie zaległego żołdu wojskom, wreszcie sędziwy wiek Zamoyskiego, który w 1603 r. złożył dowództwo, opóźniły zakończenie wojny.

Przedewszystkiem jednak wpłynął na to sam Zygmunt. Widoki pojednania się z Karolem Sudermańskim znikły, na skutek przyjęcia przezeń korony szwedzkiej od sejmu w Norköping 20. III. 1604. Na widownię wybije się nowy wódz, świetny Chodkiewicz.

Jako hetman polny litewski, już poprzednio zasłużył się w wyprawach Zamoyskiego, zyskując sławę i uznanie. Po złożeniu urzędu naczelnego wodza przez Zamoyskiego, działając w porozumieniu z Radziwiłłem, zdołał Chodkiewicz słabemi siłami w 1603 r. zdobyć Dorpat, gdy zaś Karol Sudermański już jako Karol IX. zagroził Rydze, Chodkiewicz, oceniając genialnie sytuację, mając 2 400 jazdy i 1 000 piechoty, rozbił pod Kirchholmem w 1605 r. 14 000 armję szwedzką, kładąc 9 000 trupem. Zwycięstwo to dało Polsce odzyskane Inflanty, wojna jednak ciągnęła się dalej bez wykorzystania zwycięstwa na skutek braku sił.

Sejm zebrany w 1605 r. oburzony postępowaniem Zygmunta, który kontynuował politykę austriacką, wchodząc poraz drugi w związki małżeńskie z domem Habsburgów, oraz popierał Samozwańca w jego wyprawach na Moskwę, odmówił podatków.

Uchwalone podatki w 1606 r. obrócił Zygmunt na wyprawę moskiewską, pozostawiając zaciężnego żołnierza w Inflantach bez żołdu.

Jak odczuwał podobne traktowanie sprawy inflanckiej hetman Chodkiewicz, świadczy list jego pisany do żony

22. VIII. 1606 r.: „Ani z Waszych listów, moja najmilsza duszo, ani z królewskich, ani z żadnych pociechy na krtynę nie mam. Ja Pana Boga proszę o śmierć, a nie mam jej, a żyć w takich kłopotach mniemam, że piekła się równa, a pono i tam cięższych nie masz, jakie ja sam cierpię. Żołnierz mię pojutrze odchodzi — nie zwykłem uciekać, a to mi na to przyjdzie, ze szynkarzami, a kliką wyrostków to czynić muszę. Patrzy na mnie nieprzyjaciel, a ja nań, a bić się z nim nie mogę. Czekam co godzinę nacierania jego, a nie doczekawszy się, z pola jako małpa schodzić muszę. — O Dyamencie już późno myśleć.“

Wojnie położyła ostateczny kres śmierć Karola IX. 30. XI. 1611 r.

Obie strony wojujące zawarły rozejm, dyktowany dla Rzeczypospolitej koniecznością ze względu na wojnę moskiewską, pozostawiając jej Inflanty, sprawy zaś Estonji i tronu szwedzkiego odsuwając na przyszłość, jako niezalatwione. Zasłużony Chodkiewicz dorobiwszy się wielkiej hetmańskiej buławy, w przyszłości oddawać będzie usługi ojczyźnie w potrzebach moskiewskich i tureckich.

Zaciekłość jednak Zygmunta, upierającego się o posiadanie tronu szwedzkiego, mimo wydziedziczenie przez sejm szwedzki katolickiej linii Wazów i przyznanie tronu synowi Karola IX. Gustawowi Adolfowi, doprowadziła do nowej wojny. W 1617 r. Gustaw Adolf korzystając z uwikłania się Polski w wojny moskiewską i turecką, wpadł do Inflant, podchodząc pod mury Rygi. Odpierany przez hetmana polnego Krzysztofa Radziwiłła, zgodził się na rozejm 2-letni w 1618 r., posuwając się do jaknajdalszych ustępstw na rzecz Polski. Lecz Zygmunt i w tym wypadku kierował się interesem dynastycznym. Mimo wojnę z Turcją — przegraną pod Cecorą w 1620 r. — stawiał w dalszym ciągu sprawę tronu szwedzkiego na ostrzu miecza. Nie widząc z jego strony pokojowych dążeń, Gustaw Adolf zawarłszy korzystny pokój z Moskwą, pojednawszy się z królem duńskim, ulepszywszy zarząd wewnętrzny kraju, oraz uzyskawszy pieniądze na zaciąg 24 000 żołnierza, w 1621 r. przeprowił się przez Bałtyk i wkroczył do Inflant.

Dnia 19. IX. 1621 padła Ryga nazawsze odtąd stracona dla Polski, w dwa tygodnie później zdobyty został Dyament. Hetman polny litewski Krzysztof Radziwiłł nie był w stanie odwrócić niebezpieczeństwa. Niecierpiany przez Zygmunta ze względu na wiarę kalwińską, nie zyskiwał u króla wiary w swych raportach, nie otrzymywał odeń pomocy ani w pieniądzach, ani w ludziach. Pod Kropimuzą zniósł wprawdzie oddział szwedzki oraz doprowadził do kapitulacji Mitawy, największą jednak przeszkodą, jaką napotkał, była niechęć Zygmunta, z którą król nie tał się nawet publicznie, czego dowodem słowa królewskie na sejmie w 1623 r., gdy do nóg Zygmunta rzucił Radziwiłł 13 zdobytych sztandarów szwedzkich: „nic nowego nie przynosisz, tylko kontynuujesz sławę dawnych przodków naszych.“

Wielka buława litewska po Chodkiewiczu, zamiast Radziwiłłowi, przypadła w udziale Leonowi Sapieże, kancle rzowi litewskiemu, ze sztuką wojenną nieobznajmionemu, 70-letniemu starcowi, lecz katolikowi, doprowadzając do niezgody pomiędzy obu hetmanami.

Tymczasem Gustaw Adolf powtórnie przybywszy z nowym wojskiem z Szwecji, zajął Ronenburg, Dorpat, Radziwiliszki i Birze, mając otwartą drogę do Kurlandji i Litwy. A gdy bitwa pod Wałmuzją skończyła się porażką dla wojsk litewskich, Gustaw Adolf przeniósł działania wojenne na teren Prus, urzeczywistniając swój projekt osiągnięcia dominium maris. Hetman polny koronny Konięcpolski, wezwany rozkazem królewskim z Ukrainy, przez lat kilka ucierał się ze zmiennem szczęściem ze Szwedami. Lecz i tym razem Zygmunt, który wywierał olbrzymią presję na prowadzenie wojny, nie mógł dać niezbędnych pieniędzy. Zaległy żołd w wysokości 1 220 000 złotych doprowadzał do buntu wojska. Po kilku utarczkach, dnia 27 czerwca 1629 r. zetknęły się wojska polskie ze szwedzkiemi pod Trzecianną. Bitwa zakończyła się zwycięstwem dla Polski. Wmieszanie się jednak dyplomacji francuskiej, kardynała Richelieu, potrzebującego Gustawa Adolfa do wojny na terenie niemieckim, doprowadziło do zawarcia 6-letniego rozejmu w Altmarku, mocą którego

Sztum i Malborg oddane zostały księciu pruskiemu, Elbląg, Brunzberg, Piławę i Kłajpedę zajęła Szwecja jako zastaw na lat 6, Inflanty w większej części stały się posiadłością Szwecji, Kurlandja z Mitawą uwolniona została z wojsk szwedzkich.

Ze szlachta odnosiła się do wojny z Gustawem Adolfem mniej oziębłe niż w latach 1601—1611, zawdzięczać to należy nie należytemu zrozumieniu konieczności jej prowadzenia z racji państwowej, lecz tylko i wyłącznie interesom prywatnym. Zajęcie bowiem Inflant i Prus, oraz przeprowadzenie dominium maris i nałożenie ceł przez Gustawa Adolfa na wywożone zboże, przyniosło wielkie straty materialne szlachcie. To też gdy Gustaw Adolf wyrzekł się niekorzystnej dla niej polityki celnej, a nawet zwolnił miasta pruskie z załóg szwedzkich, mimo zajęcie przezeń terenów należących do Rzplitej, mimo nie załatwienie sprawy Inflant i Estonji, mimo zwycięstwo pod Trzcianną, nastąpił wojowniczy jej upadek. Wielki to dowód niezrozumienia potrzeb państwa oraz brak orientacji politycznej. Sam zaś Zygmunt, zawierając rozejm w Altmarku, dowiódł raz jeszcze niewyrobieńca politycznego, ułatwił bowiem działanie protestantom w Niemczech, na których czele na czas jakiś stanął wódz tak świetnej miary, jak Gustaw Adolf. Plan odzyskania korony szwedzkiej również spełził na niczem, konsekwentny jednak w swym uporze Zygmunt na łożu śmierci mianował Władysława, syna swego, w 1632 roku królem Szwedów, Gothów i Wandalów.

Następca Zygmunta III., syn jego Władysław IV., inne zajął stanowisko w sprawie tronu szwedzkiego. I on gotował się do wojny ze Szwecją, lecz w interesie nie własnym, a państwa. W roku wstąpienia jego na tron polski, padł w bitwie pod Lützen Gustaw Adolf. Stany szwedzkie powołały na opróżniony tron córkę jego Krystynę. Władysław IV., pragnąc przedewszystkiem odzyskać stracony na rzecz Szwecji pas nadbrzeżny, pamiętając, iż rozejm altmarski kończy się w 1635 r., wcześniej zaczął gotować do rozprawy wojennej. Przedewszystkiem nakazał ufortyfikować Tzew, następnie dla osłonięcia Pucka przed działa-

niem floty nieprzyjacielskiej, zarządził wybudowanie fortyfikacji Władysławowa i okopu Kazimierowo.

Sejm 1635 r. uchwalwszy podatki, zezwolił na przeprowadzenie zaciągów pod wodzą hetmana Koniecpolskiego. Do wojny jednak nie doszło. Dyplomacie bowiem francuska, angielska, holenderska i brandenburska zdołały zebrać pełnomocników obu państw w Szturmdorfie i doprowadzić do rozejmu w 1635 r., mocą którego na lat 26 przedłużone zostały warunki rozejmu altmarskiego z tem, iż miasta pruskie zostały zwolnione z załóg szwedzkich. Rozejm miał obowiązywać do dnia 19. IX. 1661 r.

W czasie panowania Jana Kazimierza (1648—1668), następcy Władysława IV., z winy Szwecji zerwany został przedwcześnie rozejm bez usprawiedliwionego powodu. Po abdykacji bowiem kapryśnej Krystyny na rzecz kuzyna swego Karola X. Gustawa, syna Jana Kazimierza Palatyna Dwu-oMstów, oraz siostry Gustawa Adolfa, Katarzyny, Szwedzi widząc niemoc Rzeczypospolitej, niszczonej buntem Chmielnickiego i wojną moskiewską, postanowili wznowić przerwana wojnę sukcesyjną. Do wojny tej zachęcał ich zdrajca i banita, były podkanclerzy Hieronim Radziejowski, który nie znalazłszy przychylnego ucha ani u Rakoczego w Siedmiogrodzie, ani u cesarza, poszedł szukać szczęścia u Szwedów. Tam doznał łaskawego przyjęcia.

Wojna dla Szwecji była nieodzownie potrzebna. Wracające bowiem z Niemiec po ukończonej wojnie 30-letniej wojska, przywykłe do bogactw i życia nad stan, stały się ciężarem dla państwa, upadek handlu i przemysłu groził krajowi ubóstwem, pusty skarb państwa oraz rozrzutność Krystyny kazały szukać nowego źródła dochodów. Państwem, które miało zapełnić skarb szwedzki, miała być osłabiona Polska, tembardziej, że i postowie Chmielnickiego obiecywali pomoc. O powód do wojny nie było trudno. Głosząc się zagrożonym przez Jana Kazimierza, który nadal używał tytułu króla szwedzkiego, przez usta senatu zażądał Karol X. Gustaw od Jana Kazimierza zrzeczenia się tego tytułu, od Rzplitej zaś Inflant, zwrotu kosztów uzbrojenia, oraz dania zastawu w miastach pruskich na dowód, że

Szwecji nie zaczepi. Polska, prowadząc wówczas wojnę z Moskwą, łudziła się do ostatniej chwili, że do rozprawy orężnej nie przyjdzie, dopiero raport Fryderyka Wilhelma, księcia pruskiego, otworzył jej oczy na grożące niebezpieczeństwo.

Jakoż dnia 21. VII. 1655 r. feldmarszałek szwedzki Wittenberg na czele 17 000 doborowej armii przekroczył pod Heinrichsdorfem granicę polską z przewodnikiem zdrajcą Radziejowskim.

Nad Notecią, koło miasteczka Ujścia, oczekiwało go pospolite ruszenie Wielkopolan w liczbie 15 000, pod wodzą wojewody poznańskiego Krzysztofa Opalińskiego i wojewody kaliskiego Jędrzeja Grudzińskiego. Kilka jednak strzałów armatnich wystarczyło, by pospolite ruszenie bez zdobycia szabli wdało się w układy i zawarło haniebną kapitulację, uznając protektorem swym Karola X. Gustawa. W dniu 15. VIII. 1655 w granice Rzplitej wkroczył sam król szwedzki, wiodąc 15 000 armję. Do wkraczającego na Litwę na czele 8 000 korpusu Magnusa De La Gardie, Janusz i Bógusław Radziwiłłowie wysłali propozycje podobne do zawartych pod Ujściem, spisując w dniu 10. X. 1655 w Kiejdanach akt unji Litwy ze Szwecją. Dnia 30. VIII. poddała się Warszawa, Jan Kazimierz, upadłszy na duchu, cofnął się na Śląsk do Opola. Przez 23 dni Stefan Czarniecki bronił dzielnie Krakowa, nie doczekawszy się jednak odsieczy, kapitulował 18. X. 1655 r., w dwa tygodnie później pod Sandomierzem obaj hetmani koronni Revera Potocki i Lanckoroński wraz z 11 000 wojska złożyli przysięgę na wierność królowi szwedzkiemu. Dnia 17. I. 1656 książę pruski Fryderyk Wilhelm II. uznał się lennikiem Szwecji.

Obłąkanie narodu doszło do zenitu. Nadzieje jednak pokładane w Karolu X. Gustawie zawiodły. Kontrybucje, rabunki, grabieże, bezczeszczenie świątyń i klasztorów spowodowały otrzeźwienie, wzniciły uczucie patriotyczne. Pierwszy marszałek wielki koronny, Jerzy Lubomirski, ogłasza pospolite ruszenie do walki z najeźdźcą, wzywając równocześnie Jana Kazimierza do powrotu. Na Litwie Paweł Sapielha, wojewoda litewski, wypowiedział wojnę Ra-

dziwiłom i Szwedom, 29. XII. 1656 obaj hetmani w konfederacji tyszowieckiej wracają do wierności Janowi Kazimierzowi. Jak gwiazda zaś jasna świeci w tych dniach burzy bezprzykładna w dziejach bohaterska obrona Jasnej Góry, prowadzona przez przeora Paulinów, Augustyna Kordeckiego, w czasie od 8. XI.—27. XII. 1656, szczupłej garstki przeciw 4 000 armji gen. Müllera.

W dniu 18. XII. 1656 Jan Kazimierz opuścił Śląsk, wracając do opuszczonego królestwa. Powitany przez Lubomirskiego, otrzymawszy uwiezione przezeń insygnia królewskie, wszedł do Lwowa, nakazując wojnę na śmierć i życie.

Na wiadomość o powrocie Jana Kazimierza Karol X. Gustaw, bawiący podówczas w Prusach Książęcych, wraca do Mazowsza, dopada Czarnieckiego pod Gołębim, usiłuje zdobyć Zamość, osaczony zaś przez przeważające siły polskie pod wsią Zalesie, w widłach między Wisłą i Sanem, zdołał sforsować przeprawę przez San i wycofać się do Prus. Dalszy tok działań wojennych w wynikach jest dla nas korzystny. Zwycięstwo Czarnieckiego, genialnego partyzanta pod Warką, miesięczne oblężenie Warszawy, zakończone odzyskaniem jej w dniu 1. VII. 1657 r. i wzięcie feldmarszałka Wittenberga z 2 000 żołnierza do niewoli, wypowiedzenie wojny Szwecji ze strony Moskwy, klęska niefortunnego sprzymierzeńca Karola X. Gustawa — Rakoczego, wypowiedzenie wojny Szwecji ze strony Danji, alians polsko-austrjacki, wreszcie traktat welawsko-bydgoski, przeciągający na naszą stronę zdradzieckiego lennika księcia Prus, doprowadziły do zlikwidowania najazdu szwedzkiego.

Za interwencją Francji, w dniu 3. V. 1660 r., stanął między Polską a Szwecją pokój w Oliwie, mocą którego Jan Kazimierz zrzekł się praw dziedzicznych do tronu szwedzkiego i tytułu, Rzplita zaś odstąpiła Szwecji Inflanty po rzekę Ewiksztę i jezioro Lubań.

Karol X. Gustaw nie doczekał się końca swej awanturycznej wyprawy. Ten bandyta publiczny, niszczyciel praw i społeczeństwa, ten „rozbójnik świata“ przez Czarnieckiego

zwany, zmarł na dwa miesiące przed podpisaniem pokoju w Oliwie, pozostawiając tron szwedzki 7-letniemu synowi, Karolowi XI.

Spór o tron szwedzki, wzniecony przez Zygmunta III. Wazę, prócz 60-letniej wojny, ruiny kraju, niezliczonych ofiar w ludziach, pozbawił Rzplitą nabytku ostatniego z Jagiellonów — cennych Inflant.

W dobie panowania dwóch następców Jana Kazimierza — Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana Sobieskiego, — stosunek nasz do Szwecji zostaje przerwany. W tym czasie poświęca Rzeczpospolita uwagę swoją kwestji tureckiej. Dopiero za panowania Augusta II. Mocnego odrodzi się on przez mimowolny udział Polski w wojnie północnej. August II., następca Sobieskiego, pragnął tanim kosztem zyskać sławę wojenną. Pokój w Karłowicach 1699 r., oddający Polsce zabrane przez Turków Kamieniec, nie nastreżył wojny z Portą. Pragnąc w myśl paktów odzyskać utracone ziemie, zwrócił August II. uwagę swą na młodziutkiego króla Szwecji, Karola XII., spodziewając się, że uda mu się to przeprowadzić z łatwością. Wyłożywszy plan działania, bawiącemu w Rawie Ruskiej w przejeździe z Holandji do Moskwy, carowi Piotrowi Wielkiemu, podniecany do działań przeciw Szwecji przez zdrajcę szwedzkiego Rajnholda Patkula, zawarłszy bez wiedzy sejmu przy mierze zaczepno-odporne z Fryderykiem IV. królem Danji, doprowadził do utworzenia koalicji, która z początkiem 1700 roku bez formalnego wypowiedzenia wojny rozpoczęła zbrojne działanie przeciw Karolowi XII. Lecz plan koalicji nie przewidywał jednej rzeczy, a mianowicie wielkiej obrotności, sprytu i talentu wojskowego Karola XII. Ten bowiem na czele spiesznie zebranego wojska pobił najpierw króla duńskiego, zmuszając go do wystąpienia z koalicji pokojem w Travendal, następnie w trzy miesiące później rozbił 5-krotnie silniejszą armję Piotra Wielkiego pod Narwą, a zawróciwszy do Liwonji, postanowił zmierzyć się z trzecim wrogiem, Augustem II., w oczach jego najwinniejszym, najbardziej przeto znienawidzonym. I tu właśnie popełnił Karol XII. wielki błąd; nie zrozumiał bowiem,

że najgroźniejszy dlań przeciwnik, to Piotr Wielki, dał się powodować namiętności nienawiści, zagłuszającej w nim rozsądek. Przerażony pogromem dwóch sojuszników August II., zaproponował rokowania pokojowe, zrzekając się pretensji do Inflant, lecz Karol XII. nie chciał słyszeć o zgodzie z człowiekiem, na którego dworze przebywał zdrajca Patkul. W lipcu 1701 r. wkroczył Karol XII. do Żmudzi. Stany Rzplitej przez usta delegacji wezwały go do opuszczenia jej granic, twierdząc słusznie, że wojny z Szwecją nie prowadzą. W odpowiedzi zaznaczył Karol XII., że i on nie niesie Polsce wojny, lecz nie chce widzieć na tronie polskim Augusta II., proponując w miejsce jego syna Jana III., Jakóba Sobieskiego. Rozbicie jednak kraju nie zezwalało na przeprowadzenie elekcji. Na Litwie Sapiehowie przychylali się do projektu Szwecji, Wielkopolska, nie zdecydowana, prowadziła politykę obłudną, w Małopolsce konfederacja sandomierska opowiedziała się za Augustem. Gdy zabiegi pokojowe ze strony Augusta, prowadzone przez piękną jego kochankę, hrabinę Königsmark i posła Vitzthuma, rozszerzone propozycją oddania Szwecji Kurlandji, nie odniosły skutku — Karol XII. ruszył w głąb Polski. Dnia 24. V. 1702 r. opanował bez wystrzału Warszawę, w dwa miesiące później pod Kliszowem rozbił wojska polsko-saskie, zajął Kraków, w roku następnym pobił wojska saskie pod Pułtuskim, zajął Toruń, a następnie dążąc uparcie do detronizacji, z braku innych kandydatów (synowie Sobieskiego Jakób i Konstanty zostali przez Augusta II. uwięzieni), po uprzednim porozumieniu się z wojewodą poznańskim, 27-letnim Stanisławem Leszczyńskim, pod grozą bagnetów przeprowadził jego elekcję przez garstkę szlachty i 4-ch senatorów. By uzyskać uznanie dla Leszczyńskiego, po wykonaniu marszu w Sandomierskie, na Polesie i Wołyń, przez Śląsk cesarski, bez pozwolenia wkroczył do Saksonji. Pokojem w Alt Rannstadt zrzekł się August II. korony polskiej na rzecz Leszczyńskiego. Zdrajca Patkul wydany, poniósł śmierć przez bicie kołem.

Zdawało się, iż cel został osiągnięty. Leszczyński jednak nie miał ani zdolności wojskowych, ani politycznych.

Nie uznający go konfederaci z pomocą wojsk rosyjskich prowadzili w dalszym ciągu wojnę domową, stwierdzając rozbitcie narodu na dwa obozy: jeden do Sasa, drugi do Lasa.

Karol XII. mimo wezwania ministrów nie chciał wracać do Szwecji bez uprzedniego utwierdzenia na tronie Leszczyńskiego. Zapóźno przekonał się, że najgroźniejszy przeciwnik jego, to Piotr Wielki, który korzystając z walk Karola z Augustem — na terenie szwedzkiej Ingrji — budować począł stolicę swego państwa, Petersburg.

Przeciw niemu zwrócił się Karol XII. Wezwany przez hetmana kozaków Mazepę, obawiającego się, by resztki wolności kozackiej nie zostały przez Piotra zdławione, skierował się ku wzburzonej Ukrainie. Lecz wódz moskiewski, Mienszykow, zdołał go wyprzedzić, a wojskiem swem tak wielki wzniecił popłoch u kozaków, że przy Mazepie pozostało tylko 2 000 wiernych „serdiuków“. Gdy zaś Karol XII. marnował czas, Mienszyków zburzywszy Baturyn, stolicę hetmana, przeprowadził wybór nowego atamana, Skoropadzkiego, opornych zaś kozaków rozbił, równając Sicz z ziemią.

Ostatecznie dnia 27. VI. 1709 r. przyszło do walnej bitwy pod Połtawą, która skończyła się zupełną klęską Karola XII. Dzięki oficerowi polskiemu, Stanisławowi Poniatowskiemu, ocalił Karol XII. swoje życie, chroniąc się na terytorjum Turcji, pozostawiając na polu bitwy 9 000 trupów.

Połtawa stała się grobem dla Kozaczyzny i Leszczyńskiego. August II. na wiadomość o klęsce Karola XII. zaproszony przez konfederatów, wrócił do Polski. Bez walki wycofał się Leszczyński na szwedzkie Pomorze, na turlackę. Tymczasem Karol XII. zdołał nakłonić Turcję do wojny z Piotrem. Nieudolność jednak wielkiego wezyra doprowadziła do pokoju. August II. oparłszy się o Piotra i króla pruskiego, mógł bez trudności pokonywać resztki zwolenników Leszczyńskiego. Rabunki jednak wojsk saskich doprowadziły do nowej konfederacji w Tarnogrodzie w 1715 r., nakazującej królowi wydalenie wojsk obcych

z granic Rzplitej. Na pośrednika między królem i narodem ofiarował się ze swem wojskiem Piotr Wielki. Pod grozą bagnatów rosyjskich przyszedł do skutku między Augustem a konfederatami pakt warszawski, zatwierdzony uchwałą sejmu w 1717 r. Dla utrzymania słabości Rzplitej, pod naciskiem Rosji, sejm ten, n i e m y m zwany, przeprowadził redukcję wojska polskiego do 24 000.

Polska przestała być mocarstwem europejskiem.

W przyszłości między Szwecją a Polską wojny już nie będzie. Leszczyński obdarowany przez Karola XII. dożywociem palatynatu Dwu-Mostów, wydawszy córkę Marię zamąż za Ludwika XV., króla Francji, próbować będzie w 1733 r., po śmierci Augusta II., uzyskać tron polski. Wojna sukcesyjna polska od 1733—1736 nie da jednak należytego rezultatu. Rosja, Austria i Prusy zobowiązały się traktatem do niedopuszczenia na tron Polski Leszczyńskiego. Mimo elekcję i wolę narodu tron posiadzie August III. Leszczyński po powtórnem wygnaniu osiadzie w księstwie Lotaryngji i Baru.

W ten sposób zakończy się stosunek nasz do Szwecji. Poczęty w dobie Zygmunta III., podsycany przezeń i kontynuowany z zaciekłością, zagroził potopem za Jana Kazimierza, wywołany zaś powtórnice przez Augusta II., doprowadził do rozbicia Polski oraz do zniszczenia Szwecji. — Zysk cały wyciągnęła Rosja.

---

## ROZDZIAŁ VIII.

### WOJSKO POLSKIE XVII. WIEKU.

Wiek XVII. pełen dramatycznych przejść i kataklizmów, wojen domowych i zewnętrznych, buntów, rokoszów i heroicznych obywatelskich poświęceń, wiek straszego w dziejach naszych potopu, w organizacji wojskowości naszej, tak świetnie postawionej przez Batorego, narzuci dużo zmian i nowości na skutek postępów w sztuce wojennej zagranicą. Polska w ciągu tego wieku, walcząc ze wszystkimi sąsiednimi państwami — Szwecją, Moskwą, Turcją, Rakoczym, tłumiąc bunty kozackie i współdziałając z wojskami państw sąsiednich, musiała na polu wojskowości przeprowadzić szereg zmian. Że z tych okropnych zapasów wyjdzie Rzplita cała, jakkolwiek mocno osłabiona, zawdzięczać należy ocalenie jednostkom, które zajęły się sprawami wojska, jego organizacją, oraz wodzom tak świetnym i tak wielkiej miary, jak Chodkiewicz, Żółkiewski, Koniecpolski, Jeremi Wiśniowiecki, Czarniecki i Sobieski. Z organizatorów wojska w dobie ówczesnej, na plan pierwszy wybija się Władysław IV. Waza. Rycerski król rycerskiego narodu, obeznany z potrzebami wojska, w sztuce wojennej wyśmienity, postawił wysoko wojskowość tegoż okresu, której zawdzięczał świetne wyniki w wojnie moskiewskiej i w pogromie Abazego.

Głównem narzędziem obrony Rzplitej w mniemaniu szlachty pozostaje nadal pospolite ruszenie. Nie tworzy

ono jednak należytej siły bojowej, brak mu bowiem tężyzny. Lustracja, wprowadzona jednorazowo przez Zygmunta Starego, od czasów syna jego, Zygmunta Augusta, przeprowadzana rok rocznie, została ustawą sejmową w 1620 r. obostrzona, z tem, iż w przewodni poniedziałek pod wysoką karą pieniężną za niestawiennictwo występował stan szlachecki w należytych rynsztunku przed swoimi wojewodami i kasztelanami. O ile jednak na elekcję tłumnie, huczno i buńczuczno zjeżdżali panowie bracia, o tyle na pole bitwy ciągnęli bez pośpiechu, w walce zaś samej brakło już często tego dawnego, polskiego animuszu. Nie dziw więc, że dzieje nasze wykażą słabe stawiennictwo szlachty w 1621 r. pod Chocimem, srom piławiecki w 1648 r., haniebną kapitulację pod Ujściem, ratowaną, względnie dobrze odprawioną potrzebą berestecką w 1652 r.

Ustawą sejmu z 1620 r. wprowadzony został u nas surrogat pospolitego ruszenia odeń pożyteczniejszy, t. zw. ż o ł n i e r z p o w i a t o w y. Było to wojsko zaciężne, opłacane kosztem województw, wyćwiczone i karne, zaciągane w razie chęci danego województwa, zamiany obowiązującej daniny krwi na daninę mienia. Stan liczebny czyli k o m p u t powiatowego żołnierza określany był różnie. Prócz żołnierza powiatowego wprowadził wiek XVII. za Jana Kazimierza i Jana Sobieskiego w y p r a w y d y m o w e, zwane także ż o ł n i e r z e m ł a n o w y m. Szeregi te zapelniali chłopci, wyręczający szlachtę poszczególnych ziem w ilości jeden na dziesięć lub dwadzieścia łanów dziedzicznych i duchownych.

Właściwą jednak siłę zbrojną Rzplitej w wieku XVII stanowiło wojsko zaciężne, dzielące się na: a u t o r a m e n t n a r o d o w y i a u t o r a m e n t c u d z o z i e m s k i. Podział ten wpływał zasadniczo nie ze względu na różnicę narodowości, a raczej ze względu na odmienną organizację.

Autorament naródowy obejmuje: z n a k c i ę ż k i, czyli chorągwie usarskie, z n a k l e k k i, czyli chorągwie pancerne, niesłusznie zwane w Koronie kozackimi, na Litwie zaś petehorskiemi. Na czele chorągwi autoramentu narodowego stał rotmistrz, który do pomocy i dla częstego za-

stępstwa miał porucznika. Tych wyręczają w pełnieniu namiestnicy i chorążowie. Stopnie te dają całą starszyzną oficerską. W szeregach służą towarzysze, przez oficerów swych zwani „panami bracia“, mający wyłącznie pod swemi rozkazami pachołków. Zakorzenione jednak pojęcia przesadnie pojmuwanej wolności szlacheckiej, czyni z autoramentu narodowego wojsko niekarne, sejmikujące w t. zw. kole jeneralnem, wysyłające deputatów do sejmu i królów z zażaleniami, życzeniami i skargami, często jednak i z groźbami specjalnie w razie zalegania żołdu. Nie wahało się to wojsko zawiązywać buntowniczych konfederacyj z wypowiedaniem posłuszeństwa hetmanom, kończących się często ponuro, jak pustoszeniem kraju własnego za nieuwzględnienie żądania wypłaty zaległego niesłusznie żołdu w wyprawach Samozwańców, jak rzezią pod Batorem i mordem hetmana Gosiewskiego. Jak długo mamy hetmanów o silnej ręce, nie wahających się stosować nawet kary śmierci, w myśl odnośnych artykułów hetmańskich z 1609 r., z których punkt 3 głosił: *ktoby jakie skupienie tak na leży, jako i w ciągnięciu i w obozie do koła jakiego, bez dozwoleń i wiadomości hetmańskiej czynił, bunty i sedycje, albo consilia jakie i schadzki, a temwięcej konfederacje jakie, ma być gardłem bez łaski karany. A gdzieby ujechał infamis ipso facto ma być — silne karby dyscypliny nie zezwalają na samowolę panów żołnierzy, gdy jednak władza hetmańska dostanie się w słabe, niedołężne ręce, gdy sejmy uznawać poczną legalność rokoszów, jak np. Zebrzydowskiego, nastąpi rozluźnienie niezbędnej karności. Wartość autoramentu narodowego obniży się mocno, że zaś da on jeszcze sławę ojczyźnie w potrzebie szwedzkiej i wiedeńskiej, to tylko dzięki tak wybitnym wodzom, jak Czarniecki i Sobieski.*

Znak lekki w XVII w. rozwinie się bardzo silnie. Prócz kwarty, wprowadzone zostały chorągwie wołoskie, tatarskie, zw. *u ł u s a m i* lub *u ł a n a m i*, lisowczycy itp.

Autorament cudzoziemski zawdzięcza swój rozwój Władysławowi IV. Już w dobie Batorego armja polska li-

czyła w sobie dużo rot zaciężnych, obcych narodowości. Spełniały one rzetelnie i sumiennie obowiązek żołnierski, służąc wiernie Batoremu w wyprawach moskiewskich, Zygmuntowi III przy oblężeniu Smoleńska i Chodkiewiczowi pod Chocimem. Władysław IV, przejęty formami wytworzonymi przez wojnę trzydziestoletnią, poświęcił całą swą pracę wojskom cudzoziemskiego autoramentu, otaczając specjalną opieką piechotę niemiecką, rajtarję typu szwedzkiego i Kózaków oraz artylerję, że zaś organizacja cudzoziemskiego autoramentu była o wiele zdrowsza, niż narodowego, nic dziwnego, że w XVII w. ten pierwszy weźmie górę nad wojskiem narodowym.

Na czele regimentu pieszego cudzoziemskiego stał „oberster“, który zawarłszy umowę z królem lub magnatem, dającym pieniądze na zaciąg, dobierał sobie kapitanów w liczbie 4 do 12, tyle bowiem kompanji liczył regiment. Werbunkiem szeregowych zajmowali się kapitanowie, dowódcy kompanij, mając do pomocy na kompanję po: jednym poruczniku, jednym chorążym, dwóch sierżantów, czyli „szykowych“, po jednym kapitanarmusie, czyli rynsztunkowym, po jednym podchorążym, trzech kaprali i jednym furjerze.

Przy obersterze znajdował się sztab wyższy: oberstleutnant, wachtmeisterleutnant, regimentdobosz, regimentprofos, kapelan i cyrulik. Z kompanji — nosząca pierwszy numer w regimencie — zwała się leibkompanją, stanowiła bowiem osłonę szefa regimentu, o ile takowy był w pułku obecny. Kadry regimentu były przeważnie obcej narodowości, język służbowy i komenda niemieckie, gemeinem jednak jest chłop polski, ruski i litewski, ślepo posłuszny, tresowany niemiłosiernie w ciężkiej karności.

Nie brak jednak u nas i rot ściśle i wyłącznie niemieckich, zwłaszcza po wojnie trzydziestoletniej.

Bronią główną wieku XVII pozostaje nadal jazda, tak narodowego, jak i cudzoziemskiego autoramentu. Jazda narodowego autoramentu dzieli się na: 1) usarję — jazdę ciężką, bojową, rozstrzygającą swem natarciem o wyniku walki, 2) chorągwie pancerne, czyli kozackie, 3) znak lekki.

O ile usarja często wespół z pancernymi służy jako jazda bojowa do rozstrzygnięcia walki, o tyle znak lekki stanowi w dzisiejszym znaczeniu jazdę rozpoznawczą, do niego bowiem należą służba ubezpieczenia, zwiady, przesłanianie, manewry oskrzydlające, oraz dalekie zagony na tyły operującej armji nieprzyjacielskiej.

Jazda cudzoziemskiego autoramentu rozpadała się na: 1) rajtarów, przekształconych w czasie Sobieskiego na arkiebuzjerów, 2) dragonów. Specjalnie ci ostatni, ulubieńcy Sobieskiego, tworzyć będą broń pośrednią między piechotą a jazdą, dają się bowiem użyć podwójnie, tworząc jakoby konną piechotę, która forsowne marsze odbywa z szybkością jazdy, może jednak w każdej chwili walczyć pieszo.

Jeśli chodzi o taktykę ówczesnej jazdy naszej, to walczyła ona przeważnie w szyku dwuszeregowym, z wyjątkiem usarji, formującej trzy szeregi. Zwycięstwo nad silniejszym prawie zawsze przeciwnikiem zawdzięcza jazda nasza gwałtownemu uderzeniu, szybkości i niespodziance, jakie w walce stosuje, w odróżnieniu od jazdy zachodniej. Ta bowiem, jakkolwiek odrzuciła kopje i zbroje ciężkie, to jednak zamiast walczyć z impetem bronią białą, posługiwała się zasadniczo bronią palną, szykując się w t. zw. *caracol*. Szykowanie się w *caracol* zasadzało się na ustawieniu jazdy w siedemnastu szeregach. Po rozpoczęciu bitwy pierwszy szereg podjeżdżał galopem pod przeciwnika i oddawszy strzały z arkiebuzów, lub muszkietów, rozdzielał się po połowie na prawo i lewo, objeżdżał własny szyk, ustawiając się za ostatnim szeregiem. W ten sam sposób postępowały szeregi następne. Podobnie prowadzona walka nabrała przewlekłego charakteru, uderzenie zaś raptowne przeciwnika na *caraculujące* szeregi, doprowadzało prawie zawsze do rozsypki tych ostatnich. Wielki wódz, Gustaw Adolf, prowadząc wojnę z Polską, przekonał się o wyższości taktyki naszej jazdy. Próbował więc uprościć szyk jazdy szwedzkiej, zabraniając *caracolu*, a polecając po sformowaniu szyku trójszeregowego, po oddaniu salwy czołowego szeregu, przechodzić cwałem do natarcia i uderzać

bronią białą. Uderzenie jednak bez rozpędu, z odległości kilkudziesięciu kroków, nie mogło dać nadzwyczajnych wyników.

Na drugim planie stała piechota. Zreorganizowana przez Batorego, dzieląca się na polską, niemiecką, węgierską, z czasem, po upadku piechoty narodowej, oprze się na niemieckiej i węgierskiej. Z organizacją pieszego regimentu zapoznaliśmy się wyżej. Odnośnie uzbrojenia i szykowania ówczesnej piechoty, to broń jej stanowią: halabardy, spisy, szable i szpada, jako broń biała, bronią palną są muszkiety. W miejsce dogodnego szyku, stosowanego w piechocie narodowej polskiej, wejdzie szyk nowy, ciężki, 6-cio szeregowy, jak na poniższej figurze.

MMMM	PPPP	MMMM	
MMMM	PPPP	MMMM	
MMMM	PPPP	MMMM	M = muszkietery,
MMMM	PPPP	MMMM	P = pikownicy
MMMM	PPPP	MMMM	
MMMM	PPPP	MMMM	

Ogień oddawany jest początkowo szeregami, z czasem uproszczony przez wprowadzenie sposobu oddawania go bez występowania szeregami, ponad głowy kłęczących lub leżących poprzedników. Nie czyni zbytej szkody dla swej powolności. Nabicie muszkietu i oddanie strzału wymaga 30 temp, w myśl regulaminu z 1660 r. Podobnie jak w poprzednim okresie, tak i w w. XVII piechota mimo wielką dzielność nie znalazła należytej oceny w taktycznym jej użyciu.

Gustaw Adolf wprowadził w piechocie szwedzkiej podział na brygady (1000—1200 ludzi), dzielące się na cztery półregimenty, albo skwadrony. Te ustawione w trzy, lub dwie linje dla swej giętkości, zdolne są do obrotów, wzajemnego wspierania się i manewru, w odróżnieniu od ciężkich, prostokątnych hiszpańskich *tercjos* lub niemieckich *batalji*. U nas podział taktyczny piechoty na brygady przeprowadzi dopiero Sobieski. Okres potopu zniszczył naszą piechotę. Jan III starał się o jej podniesienie, wprowadzając kombinację broni palnej i białej przez za-

mianę pik na berdysze, mogące służyć za forkiety i usuwając w ten sposób podział na muszkietarów i pikowników czyli spiśników. W porównaniu z piechotą zachodu pozostaniemy w tyle. Tam bowiem już Ludwik XIV przeprowadził podział jej regimentów na bataljony, odpowiadające rzymskim kohortom, usunął dwoistość uzbrojenia (Sobieski zrobił to wcześniej), dając muszkietarom bagnety, wreszcie zamiast muszkietu, dał piechocie fuzję — karabin skałkowy. W taktyce zjawia się początki tyraljery. Piechota jednak nasza zasłużyła sobie miano dzielnej i bitnej, stawiając mężnie i zwycięsko czoło piechurom armij obcych.

Z broni pomocniczych na plan pierwszy wybija się artylerja. Typy dział poprzednich już wprowadzone, pozostają i w ciągu XVII w. z tem, iż ustali się ich wagomiar. Władysław IV, uznając doniosłość artylerji, otaczał ją troskliwą opieką. Budował arsenały w Warszawie i we Lwowie, wznowił urząd starszego nad armatą, mając zaś tak świetnych artylerzystów, jak Pawła Grodzickiego, Krzysztofa Arciszewskiego, b. generała holenderskiego, jego synowca Mikołaja, doprowadził ją do wysokiego poziomu. Katastrofa 1648 r. przyprawiła nas o stratę całej prawie artylerji. Nad jej dźwignięciem pracują następni, słynni artylerzyści, jak Zygmunt Przyjemski, zasłużony w potrzebie beresteckiej, a kończący swój chlubny żywot pod Batohem (1652), Krzysztof Grodzicki, Wolff i bohater-ski Marcin Kątski.

Inżynierja w dobie Władysława IV doznaje również z jego strony wielkiej opieki, wskutek czego rozwija się, osiągając nawet wysoki poziom. Sztuka fortyfikacyjna wzorowana na holenderskiej, dała nam potężny Kudak, umocnienia polowe dozwoliły Jaremi bronić się skutecznie w oblężonym Zbarażu. W dobie Jana III przyjmują się u nas francuskie metody fortyfikacyjne.

Taktyka i strategia XVII w. stanęły również, dzięki świetnym wodzom, bardzo wysoko. Jazda, ta główna broń nasza, szykuje się nadal starym urządzeniem polskim, lecz poszczególni wodzowie wprowadzają tu

pewne zmiany, bądź to nadając hufowi tylnemu charakter odwodu, bądź działając specjalnie skrzydłami, bądź też wreszcie wydzielają specjalną część wojska, jako odwód. Świetne zwycięstwa, odniesione w XVII w., jak pod Kirchholmem, Kłuszynem, Chocimem, Beresteczkiem i Wiedniem, to jaskrawy dowód wysokiego poziomu talentu wojskowego naszych wodzów, którzy górują nad wodzami armij obcych inicjatywą, swobodą w wyborze sposobów działania, energją, wreszcie doskonałą ideą manewru, która nie zezwala im zasklepiac się w schematycznych formach. To też gdy Polska zabłyśnie wielkimi zwycięstwami wojennymi, na zachodzie działania wojenne prowadzone są ociężale i przewlekłe. Mistrzem sztuki wojennej okaże się Sobieski, dzięki któremu usunięte zostanie niebezpieczeństwo ze strony Turcji, idealnym partyzantem będzie Czarniecki — pogromca Szwedów.

---

## ROZDZIAŁ IX.

### KOZACZYŻNA I JEJ STOSUNEK DO RZECZYPOSPOLITEJ.

Kozaczyżna powstała i rozwinęła się na małym pasie wzdłuż Dniepru od Kijowa do Tawani, z wojenno-rozbójniczych grup i związków kozacych, osiadłych między Dnieprem a Donem, które na skutek nacisku tureckiej i tatarskiej ekspansji przeniosły się na prawy brzeg Dniepru.

Słowo „Kozak“ jest turskiego pochodzenia, oznacza zaś człowieka wolnego, awanturnika, włóczęgę i rozbójnika. Pierwszą wzmiankę historyczną o Kozakach spotykamy w XIII w. w dokumentach administracji kolonij geneńskich nad Czarnem Morzem.

Na skutek postępu kolonizacji Rusi Czerwonej, Podola i Kijowszczyzny, zwanej później *Ukrainą*, począł ożywiać się handel ze Wschodem, który wzniecił nanowo rozbójnictwo, dając łatwy sposób zarobkowania. Kolonizacja nie była w stanie zaludnić w krótkim czasie niezmiernie dużych pustych obszarów, to też jeszcze w w. XVI poza linią Kijowa, Kaniowa, Czerkas i Braclawia znajdował się pusty, nieprzejrżany step — pole walki z Tatarami. Pusta ziemia o wielkiej urodzajności nie przedstawiała wielkich korzyści dla braku rąk do pracy, będąc zaś według ówczesnych pojęć własnością króla, przechodziła proces kolonizacji w ten sposób, iż królowie nadawali zasłużonym duże obszary ziemi bądź na własność, bądź też jako starostwa grodo-

we i niegrodowe. Właściciele tych ziem osadzali kolonistów na bardzo dogodnych warunkach, nadając długie w o l e, t. j. zwalniając na szereg lat od wszelkich danin i pańszczyzny (do 40 lat). Wiek XVII zastaje już skolonizowane znaczne obszary Ukrainy przed i zadnieprskiej, kolonistami zaś są przeważnie Rusini, nie brak jednak i chłopów polskich i litewskich, Węgrów, Wołochów oraz innych narodowości pogranicznych. Sprawa osadnictwa kresowego jednak, nieuregulowana specjalnymi ustawami, polegająca na prywatnych umowach pomiędzy osadnikami a panami, groziła w przyszłości wielkim niebezpieczeństwem. Po ukończeniu bowiem lat w o l i, chłop nie chciał się pogodzić z obowiązkiem składania danin i pańszczyzny na rzecz pana, uważając się za wolnego człowieka, zmuszanie zaś go do powyższego obowiązku, zgodnie z warunkami umowy, przytem wielka samowola oficjalistów pańskich, musiały doprowadzić do groźnego wrzenia wśród osadników, czyniąc z nich niezadowolony żywioł.

Z postępowaniem kolonizacji, zaczęła osiedlać się na kresach wschodnich i południowowschodnich, zdala jednak od kolonizowanych okolic, ludność, pod względem narodowościowym bardzo mieszana, złożona ze zbiegów i włóczęgów, którzy bądź na skutek groźących kar, bądź też z innych przyczyn, nie mogli prowadzić normalnego życia w społeczeństwie. Niezależni społecznie od nikogo, nie mieli bowiem stałych siedzib, ani nie dzierżawili niczyjej ziemi, z natury już niespokojni i niesforni, pełni jednak dzielności i wytrzymałości, łączyli się w gromady pod wolno obranymi wodzami, chadzając w K o z a k i, t. j. oddając się rzemiosłu wojenno-rozbójniczemu. Wielki wpływ wywierały tu luźne bandy, operujące poprzednio na Zadnieprzu, po przeniesieniu się ich na prawy brzeg Dniepru. — W dali więc od zamków obronnych, w Dzikich Polach, na Zaporozżu, wytwarzać się zaczęła warstwa ludzi wolnych, walecznych, lecz dzikich i groźnych dla sąsiadów, przede wszystkim dla ludności osadniczej. Od połowy XVI w. na Zaporozżu zaczął się tworzyć związek państwowy. Potrzeba skupienia się luźnych żywiołów dla obrony i utworzenia

wspólności, dała impuls do stworzenia Sicz, ogniska, skupiającego władzę i obronę. W znaczeniu dosłownem Sicz znaczyło tyle, co zasieki, robione z drzewa. Pomysł ten wprowadził w życie samorzutnie Dymitr Wiśniowiecki, który z natury będąc człowiekiem wojowniczego temperamentu, a nie znajdując pola dla swego animuszu, na czele zuchwałej, jak sam watahy, począł prowadzić wojnę z Tatarami, by zaś mieć dla siebie oparcie, wybudował na wyspie Chortycy punkt obronny. Z czasem powstanie cały szereg podobnych fortec kozacych. W ten sposób Zaporozie pocznie organizować się w rodzaj niezależnego wojskowego państwa, związanego ekonomicznie z Rzplią pod nazwą Kozaczyzny siczowej. Organizacja jej do końca XVI w. wzorowała się zupełnie na wojsku polskim. Na czele stał hetman zwany zasadniczo z tatarska a t a m a n e m (atamanem koszowym). Radę przyboczną atamana stanowiła t. zw. s t a r s z y z n a, w skład której wchodził pułkownicy, pisarz wojskowy i oboźny. Rada ta, zwana początkowo k o ł e m, w XVII w. poczęła używać nazwy c z a r n a r a d a. Ogół kozactwa zwał się rycerstwem zaporoskiem.

Z czasem nastąpił podział na kozaczyznę ukraińską i kozaczyznę zaporoską. Podczas gdy pierwsza pełnić będzie służbę wojskową w pocztach pańskich, chorągwiach starościńskich i w wojsku kwarcianem, druga, dzięki odosobnieniu i specjalnym warunkom życia wytworzy do pewnego stopnia odrębny i niezależny, z Polską tylko luźnie związany twór państwowy.

Złożone z bezzennego towarzystwa rządzić się będzie społeczeństwo tego tworu państwowego, prawem zwyczajowym, wytworzonym w tych specjalnych warunkach, a zastosowaniem do prymitywnego życia. Wypaczenie jednak wolności kozackich doprowadzało Sicz do anarchii, tembardziej, iż najgorsze żywioły, najbardziej awanturnicze i zbrodnicze znajdowały tam zawsze schronisko i posłuch.

Rozbójnictwo jednak Kozaków, ich wyprawy na posiadłości tatarskie i tureckie gromadzić poczęły nad Rzplią chmury niebezpieczeństwa orężnego, wystąpienia przeciw Polsce najeżdżanych sąsiadów. Napady tatarskie były

najczęściej odwetem za wybryki Kozaków. nadto sama ludność ukraińska, a przede wszystkim posesjonaci byli narażeni ustawicznie na rabunek mienia. Chcąc zapobiec grożącemu niebezpieczeństwu, a równocześnie chcąc dać odpowiednie ujście nagromadzonej energii wojennej u Kozaków, Rzplita już w dobie ostatnich Jagiellonów usiłowała zająć się tą sprawą. Starostowie ukraińscy dla wzmocnienia szeregów wojskowych, broniących ich zamków, poczną przyjmować do swych chorągwi i pocztów Kozaków, którzy oddawać będą częstokroć wielkie usługi, specjalnie w walce z Tatarami. Batory, przewidując wojnę z Moskwą, chcąc powiększyć swe siły wojenne, znając bitność i wytrwałość Kozaków, pragnął wciągnąć ich do służby wojskowej. W tym celu wyprawiony został na Niż agent Batorego, Jan-czi Begier, który doprowadził do zawarcia umowy wojskowej pomiędzy Batorym a Kozactwem. Mołojcy zaporozżni zobowiązali się służyć Batoremu za żołd 6 kóp litewskich na głowę i sukno, pod rozkazami starosty czerkaskiego, nadto przyrzekli nie czynić szkód i rozruchów, nie najechać ziemi wołoskiej, oraz hamować zapędy niesfornych żywiołów. Starszym sprawcą czyli jak go uniwersał królewski nazwał, hetmanem kozackim, mianowany został Jan Oryszowski. Usiłował więc Batory zorganizować siły kozackie, poddając je dyscyplinie wojskowej, tworząc kozacki poczet rejestrowy. Poczet ten liczył początkowo 500 ludzi, podniesiony później został do liczby 600. Usiłowania jednak Batorego nie dały należytego rezultatu. Wicherzenia kozackie nie tylko nie ustawały, lecz przeciwnie, poczęły się wzmacniać. W 1583 r. spalili Kozacy Tehinię, w następnym roku Oczaków. — Wysłany przez Batorego komisarz do zbadania sprawy, Głębocki, poniósł śmierć w Dnieprze z rąk kozackich. Rozzuchwalenie kozactwa poczęło rósć i wzmacniać się, ludność wiejska na Wołyniu i Podolu bałamucona przez Kozaków ich wolnościami, zachęcana do udziału w wyprawach rabunkowych, poczęła uciekać na Niż. To też sejm w 1590 r. uchwalił konstytucję pod tytułem „P o r z ą d e k w z g l ę d e m N i ż o w e c ó w“. Konstytucja orzekała oddanie wielkiej władzy nad kozactwem hetmanom koronnym, wobec zaś niebez-

pieczeństwa wojny tureckiej uchwalono zaciąg 20 000 Kozaków. Plany wojenne jednak wobec Turcji nie znalazły orężnego rozwiązania, szczupłe zaś finanse nie zezwoliły na przeprowadzenie tego zaciągu. To też w rejestrze pozostało tylko 1 000 Kozaków.

Niespokojny duch kozacki doprowadził w krótkim czasie do buntowniczego wystąpienia. Watażka Kosiński rzucił postrach na cały Wołyń, paląc i grabiąc dobra książąt Ostrojskich. Prawie równocześnie inny watażka, Łoboda, ruszył po chleb kozacki na Wołoszczyznę. Po nim zaznaczył się zuchwalstwem Nalewajko. Ten łupił już nietylko Wołoszczyznę, lecz także Tehinię i Białogród, Bar i Bracław. Wystąpienie orężne Żółkiewskiego i klęska Kozaków pod Sołonicą w 1596 r., śmierć Łobody i stracenie wydanego przez Kozaków Nalewajki w Warszawie, na czas krótki ukróciły samowolę kozacką. W wyprawie wołoskiej Zamoyskiego Kozacy stoją po stronie Polski, sprawiając się bardzo dzielnie, taksamo i w pierwszej wojnie szwedzkiej. Zawierucha samozwańcza pociągnęła dół Moskwy mnóstwo Kozaków. Podczas wojny z Moskwą za Zygmunta III 30 000 Kozaków wedle relacji Żółkiewskiego obozowało pod Smoleńskiem. Z chwilą jednak ukończenia wojny z Moskwą poczęli Kozacy ponownie urządzać samowolne wyprawy na Krym i Turcję, głosząc, że dla wiary świętej walczą z pohańcami. Zrabowanie Synopy, spalenie Kaffy i Trebizondy, usposobiły wrogo względem Rzplitej Portę Otomańską, gdy zaś Zygmunt III, prowadzący politykę austriacką, zezwolił na zaciąg Lisowczyków dla cesarza Ferdynanda II, a ci wpadli do Siedmiogrodu, lenna Turcji, między Polską a Turcją doszło do wojny, w której w 1620 r. pod Ccorą dał głowę Żółkiewski. Roku następnego Chodkiewicz gromi Turków pod Chocimem, chlubny udział w walce biorą i Kozacy pod wodzą Piotra Kunaszewicza, zw. Sahajdaczynym. Trwały pokój jednak Polski z Turcją zależał od uregulowania spraw kresowych — kozackich. By nie dopuścić do samowolnych dalszych wypraw kozackich, sejm z 1635 r. konstytucją zatwierdził rejestr 7 000 Kozaków, zabraniając pod karą śmierci buntu lub nieposłuszeństwa,

następnie kosztem 100 000 złotych polecił inżynierowi królewskiemu Beauplan wybudowanie warowni Kudak ze stałą załogą, z zadaniem czuwania, by Kozacy nie awanturowali się w posiadłościach tureckich.

Już jednak następnego roku watażka Sulima, korzystając z niedostatecznego uzbrojenia twierdzy, zdołał ją zająć, załogę razem z dowódcą, inż. Marionem, wyciąć, wały zniszczyć. Zuchwalstwo to przypłacił Sulima głową, w miejsce zaś zburzonej twierdzy stanął drugi Kudak, potężniejszy, forteca, prawie nie do zdobycia. To dało powód do nowych buntów. Ataman Pawluk poniósł karę śmierci, wbiecie jednak na pal kilkuset Kozaków przez hetmana polnego Potockiego, spowodowało nowy bunt pod wodzą Ostranicy i Huni. To też zniecierpliwiona opinia publiczna poczęła się domagać surowych kar wobec Kozaków. Sejm w 1638 r. wydał konstytucję, określając regestr na 6 000. Starszym mógł być tylko i wyłącznie mianowany przez sejm komisarz-szlachcic. Bez paszportu komisarza pod karą śmierci nie mógł Kozak iść na Zaporozże, co do reszty zaś kozactwa „iż się swawola kozacka tak się bardzo wyuzdała, że też uskramiając ją przyszło wojsko naszej Rzeczypospolitej przeciwko nim ruszyć i manus z nimi conserere, wszelkie ich dawne jurisdikcje, starszeństwa, prerogatywy i insze decora, tera przez tę rebelię stracone, im odejmujemy, chcąc mieć tych, których fortuna belli żywych servavit za w chłopcy obrócone popólstwo.“

Brak jednak silnego rządu w Polsce rozzuchwalał Kozaków i nadal, zmienna zaś polityka wobec nich przez Rzplitą prowadzona, powodowała obustronne rozdrażnienie. Specjalnie w dobie ostatnich lat panowania Władysława IV, na skutek grożącej wojny z Turcją, niejednokrotnie zachęcano nawet Kozaków do walk z Tatarami, gdy zaś ze strony Porty grożono odwetem, stosowano względem Kozaków kary za naruszenie pokoju. Plany Władysława IV dotyczyły przeprowadzenia wielkiej wojny z Turcją.

Z jego polecenia gotowała się i kozaczyzna do rozprawy orężnej, gdy jednak sejm pokrzyżował zamiary królewskie, żądając rozpuszczenia zaciągów i zerwania przymierza z Wenecją, — nagromadzony ferment wojowniczy kozacki, uzupełniony niezadowoleniem chłopów, których po ukończeniu w oli zmuszano do pańszczyzny, przerodził się w najgroźniejszy z dotychczasowych buntów, w bunt potężny zakresem przestrzeni i czasu, który wstrząsnął mocno podwalinami państwa.

Na czele zbuntowanej kozaczyzny stanął Zenobiusz Bohdan Chmiel, syn Kozaka rejestrowego Michała, mianujący się nieprawnie Chmielnickim i podszywający się pod szlachectwo polskie, setnik czehryński i pisarz wojska zaporoskiego. Podobnie jak wielu innych ze starszyny kozackiej, posiadał Chmiel majątek ziemski Subotów, odziedziczony po ojcu, lecz nie dziedziczny. Odebranie mu Subotowa z rozkazu starosty czehryńskiego i chorążego koronnego Koniecpolskiego, obostrzone gwałtami podstarościego Czaplńskiego, porwanie mu przez tegoż ostatniego kochanki Heleny, zapaliło w nim żądzę zemsty i nienawiści do Lachów. Przegrawszy proces tak o Subotów jak i o rzekomą żonę, rozgoryczony i narzekający na ucisk i niesprawiedliwość, aresztowany przez Czaplńskiego i uwolniony przez Krzeczowskiego, mając wyłudzony od Barabasza przywilej królewskiego listu zapowiedniego, uciekł na Sicz, by szukać po kozacku sprawiedliwości. Nie zawahał się wejść w sojusz z Tatarami, przez setki wysłańców — podżegaczy, począł wzywać lud roboczy do buntu przeciw Lachom, poruszając nienawistne instynkty i grożąc za nieposłuszeństwo szabłą Tatarów. W ten sposób wzniecił on straszny pożar na wschodnich rubieżach Rzplitej w ostatnich dniach panowania Władysława IV w 1648 r. Hetman w. kor. Mikołaj Potocki stał ze szczupłym wojskiem w Korsuniu. Na wiadomość o buncie Chmiela, wysłał na zwiady w Dzikie Pola syna swego Stefana, dając mu 1 200 wyborowego żołnierza, idącego lądem i 6 000 Kozaków rejestrowych, wyprawionych Dnieprem. Przy gliniastych jeziorach, zwanych Żółtymi Wodami, zetknął się młody Poto-

cki z siczową gromadą Chmiela, powiększoną hordami Tu-haj-Beja. Kozacy rejestrowi połączyli się z buntownikami. Szczupła garstka wojska, obwarowawszy się taborem, sta-wiała jednak bohaterски opór. Sprytny Chmiel uciekł się do zdrady. Za cenę oddania artylerji ofiarował wolne odej-ście, gdy jednak działa zostały wydane, na wychodzących z obrońnego taboru ruszyła nawałnica. Dał głowę syn het-mański, śmierć poniósł Szemberg, komisarz rejestrowców, do niewoli dostali się Stefan Czarniecki i Sapieha.

W tydzień dopiero doszła wieść do uszu hetmana o klę-sce i śmierci jego syna. Mając mało wojska, wspólnie z hetmanem polnym koronnym Kalinowskim, zaczął sypać szańce pod Korsuniem. Tam to w czasie gorączkowych przygotowań, jak grom spadła straszna wiadomość o śmier-ci króla. Obaj hetmani postanowili cofać się taborem w głąb Rzplitej. O milę jednak za Korsuniem wpadło woj-sko w zasadzkę. Bitwa zakończyła się rzezią, oraz niewolą obu hetmanów, Rzplita zaś stanęła wobec grozy bezkróle-wia w najstraszniejszej bezradności. Na odgłos zwycięstw Chmiela, lud prosty podżegany przezeń, rzucił się do mor-dów i rabunków. Pod ciosem rohatyny i płonącej żagwi — według słów prof. Rawity Gawrońskiego — padły miasta: Pohrebiszcze, Niemirów, Machnówka i Braclaw. Resztki wojska polskiego pod wodzą Jaremy Wiśniowieckiego, dro-gą okrężną przedarły się przez Dniepr, zwalczając i ścina-jąc bez litości zbuntowane watahy kozackie. Co rychlej zwołany sejm konwokacyjny dwoma drogami szukać po-czął ocalenia Rzplitej. Wyznaczywszy w miejsce nieobec-nych — bo w niewoli będących hetmanów — regimenta-ry — starego, wygodnego księcia Dominika Zasławskiego, uczonego Ostroroga i młodego Aleksandra Koniecpolskie-go, przez Chmiela szyderczo zwanych „pierzyna, łacina, dziecina“ — oraz zarządziwszy zwołanie pospolitego rusze-nia, nakazał równocześnie prowadzić układy Kisielowi, kasztelanowi braclawskiemu. Gdy układy nie dały żad-nego rezultatu, ruszyło pospolite ruszenie i garść wojska re-gularnego, stając obozem pod Piławcami. Na wiadomość jednak o zbliżaniu się hordy tatarskiej, pospolite ruszenie

ucieкло w popłochu, pociągając za sobą i wojsko, zostawiwszy obóz z 80 działami na łup Chmiela. Bez przeszkody stanął Chmiel pod murami Lwowa. Niezlomny jednak opór generała Arciszewskiego i bohaterstwo mieszczan, doprowadziły do odstąpienia dziczy od oblężenia za cenę okupu. Podobnie obronił się i Zamość.

Rezultatem elekcji był wybór Jana Kazimierza. Na wieść o tem Chmiel cofnął się na Ukrainę, udając pokorę. Wjazd uroczysty do Kijowa, powitanie przez mieszkańców i duchowieństwo, błogosławieństwo patriarchy jezołimskiego, Pajsjusza, przewróciło w głowie upojonemu zwycięstwami Chmielowi. Wysłanym komisarzom królewskim oświadczył, iż jest jedynym władcą i samodzielną ruskim, a jeśli dawniej dochodził własnych krzywd, to od tej chwili wojować będzie o naród ruski i wiarę prawosławną. Zgodnie z tem oświadczeniem, już wiosną 1649 r. w 360 tys. Kozaków i 100 tys. Tatarów, stanął Chmiel pod Zbarażem. Lecz Jarema Wiśniowiecki, mając tylko 9 tys. wojska, sztuką fortyfikacyjną tak umocnił Zbaraż, że półtoramiesięczne straszne szturmowanie nie zdołały skruszyć odwagi oblężonych bohaterów. Jan Kazimierz w 25 000 wojska ruszył z odsieczą — pod Zborowem otoczony jednak przez Chmiela, dzięki tylko zdolnościom kanclerza Ossolińskiego, zdołał oderwać od sojuszu chana tatarskiego, który za 200 tys. talarów odstąpił od wojny. Chmiel, opuszczony, zgodził się na ugodę t. zw. zborowską. Warunki jej jednak, podnoszące liczbę Kozaków rejestrowych do 40.000 z nadaniem szlachectwa Kozakom, nakazujące wypędzenie z okręgu kozackiego Jezuitów i żydów, powołujące schizmatycznego metropolitę kijowskiego do senatu, nie mogły mieć żadnej trwałości. Nie zadowalniały bowiem żadnej ze stron. Dla Polski były za ciężkie do przyjęcia — w rezultacie sejm ich nie zatwierdził — dla Kozaków zawierały dodatnie strony tylko dla 40.000, reszta zaś musiała wracać do poddaństwa. To też w obawie buntu Chmiel w 1651 r. zerwał ponownie pokój, poddając się Turcji. Pod Beresteczkiem zetknęły się zastępy polskie z czernią, łamiąc zupełnie szyki kozackie. Niewykorzystanie jednak zwycięstwa nie dało zu-

pełnego uspokojenia. Chmiel przyjął nowe warunki w obozie w Białej Cerkwi, obniżające regestr do 20.000 Kozaków, warunków tych jednak spełnić nie mógł, — sejm zaś polski i tej ugody nie zatwierdził. Usiłowania Chmiela wywołania rozruchów chłopskich na Podhalu przez Kostkę Napierskiego, zostały stłumione w zarodku. Pozostał więc stan faktyczny, utrzymujący na Ukrainie zbuntowanego atamana.

W wystąpieniach Chmiela i jego zamysłach dają się zauważyć i odróżnić trzy okresy. Pierwszy z nich to zemsta osobista za rzekomo doznane krzywdy do roku 1648 do czasu elekcji Jana Kazimierza. Drugi trwa od r. 1649 do 1651, w którym to czasie Chmiel stawia hasło wyzwolenia ludu z pod pańskiej i Lackiej niewoli. Od chwili poddania się Turcji do końca życia Chmiela, tj. od 1651—1657 trwa okres trzeci, w którym zaznacza Chmiel dążności do założenia dynastji i utrwalenia stanowiska monarszego. Łatwe zwycięstwa potęgowały dumę bestji. Hołdując sułtanowi, zapragnął Chmiel zdobyć Wołoszczyznę. Wymusiwszy na bogatym wojewodzie wołoskim Lupulu, zaręczyny córki jego, pięknej Rozandy ze swym starszym synem, Tymoszkim, postanowił wyprawić mu huczne weselisko. Z licznym taborem kazał przodem ruszyć Tymoszcze, posuwając się sam za nim. Nieopatrznie zastąpił mu drogę hetman Kalinowski. Zaczepiwszy Tatarów, nieudolną komendą wywołał bunt we własnym obozie. Jazda, nie słuchając hetmana, poczęła samowolnie z obozu wychodzić. Na rozkaz Kalinowskiego, piechota dała do nieposłusznych ognia, w tym momencie zaś zdrajcy usłudni zapalili ogromne sterty nagromadzonego zboża. Wśród płomieni wdarli się do zrewoltowanego obozu Tatarzy. Padł hetman Kalinowski, dał głowę świątyni generał artylerji Przyjemski, ścietym został Marek Sobieski, brat późniejszego Jana III, 20.000 zwycięzców z pod Beresteczka zasała trupami swemi pola na Batohu. Urósł w pysze swej Chmiel, odrzucając ugodę białocerkiewską. Jan Kazimierz w 60.000 wojska ruszył pod Żwaniec, wysyłając przodem posiłki pod Suczawę przeciw Tymoszcze. Suczawa poddała się z trupem Ty-

moszki, Chmiel zaś, nie widząc należytego poparcia ze strony padyszacha, na skutek ponownego odstąpienia go przez chana tatarskiego, rzucił się z kolei w ramiona Moskwy. Dnia 8 stycznia 1654 r. w Perejaślawiu odbył się akt obioru cara wschodnio-prawosławnego na zwierzchnika kozaczyzny, z zaprzysiężeniem przez starszyznę poddaństwa w cerkwi, na ręce posła carskiego Buturlina. Chmiel został hetmanem z łaski Jego Carskiego Wieliczeństwa Aleksego Michajłowicza. Poddanie się Chmiela Moskwie doprowadziło do wojny z Aleksym. Potop zalewający Rzplಿತą zaczyna się wzmacniać, prócz bowiem wojsk kozacych i moskiewskich, grasujących po ziemiach polskich, wejdą na tereny Rzplitej w 1655 r. wojska szwedzkie Karola X Gustawa. Chmiel, mimo złożoną przysięgę na wierność carowi, wysyłał poselstwa do Szwecji i Radziejowskiego, ofiarując swą pomoc. Hetman w. kor. Revera Potocki pod Ochmatowem zadał klęskę 90.000 armji połączonych sił Chmiela i Buturlina, na skutek jednak wystąpienia wojsk szwedzkich zwycięstwo pozostało bez owoców. Moskwa zajęła Wilno, Chmiel stanął ponownie pod Lwowem. Obawa jednak Moskwy przed nowym groźnym rywalem — Szwecją — zniewoliła Aleksego, pogłaskanego obietnicą ewentualnej elekcji po śmierci Jana Kazimierza, do zawarcia pokoju w Niemierzu w 1656 r. na warunkach *uti possidetis*.

Nawała szwedzka, dzięki odporności wybitnych jednostek, została szczęśliwie usunięta. Niepowodzenia Rakoczego i jego sromotna przegrana, wybicie 20.000 Kozaków, posłanych mu w pomoc, sprawiły na Chmielu wstrząsające wrażenie. Straciwszy mowę dnia 6 sierpnia 1657 r., przestała żyć bestja, która przyprawiła kraj o ruinę i lała bezkarnie krew setek tysięcy niewinnych ofiar.

Po śmierci Chmiela buńczuk i buławę hetmańską otrzymał młodszy syn jego Juraszko, ze względu jednak na niepełnoletność jego, władzę hetmańską sprawował dotychczasowy pisarz Jan Wyhowski. W obawie przed rosnącą przewagą Moskwy Wyhowski poddał się ponownie Polsce, zawierając z nią w 1658 r. w Hadziaczu ugodę, mocą której nadano kozaczyźnie charakter trzeciej składowej

części Rzplitej, na wzór unji lubelskiej. W obronie nieletniego Juraszki stanęła Moskwa, doprowadzając do nowej wojny z Polską — wojny dziewięć lat trwającej. Za Moskwą opowiedziała się i kozaczyzna zadnieprska. Bitwa pod Cudnowem w 1660 r. skończyła się dla Moskwy klęską, wojna jednak straciła rację bytu na skutek poddania się nowego atamana, Piotra Doroszeńki — Turcji. Rokowania pokojowe z Moskwą doprowadziły do zawarcia rozejmu w Andruszowie w 1667 r., mocą którego Ukraina podzielona została na dwie części: zadnieprzańską z Kijowem (nawiasem na 2 lata) moskiewską i przeddnieprzańską — polską.

Nie ziściły się zatem wybujałe nadzieje Kozaczyzny ugruntowania odrębnego państwa. Nad kozactwem zawiśnie od tej chwili groźna potęga Moskwy, która postępując z nią o wiele energiczniej niż Polska, usunie ją w przyszłości zupełnie z widowni dziejowej. Ostatni Chmielniczenko da głowę nie po bohatersku, bo skazany wyrokiem baszów tureckich w Kamieńcu na uduszenie za rabunek majątku, dostarczyciela odalisek do haremów — żyda Oruna i zamordowanie jego żony.

Poddanie się Doroszeńki Turcji wywołało nową wojnę turecką w 1666 r. Świetne czyny orężne hetmana Sobieskiego pod Podhajcami, doprowadziły do chwilowej ugody i poddania się Doroszeńki Polsce. Po upływie jednak czterech lat następných Doroszeńko powtórnie uznał zwierzchnictwo Porty, wywołując groźną czwartą wojnę turecką, obfitującą w klęski dla Rzplitej, spotęgowane utratą Kamieńca i haniebnym traktatem w Buczaczu. Dopiero bitwa chocimska w 1673 r., stoczona przez Sobieskiego, jego wyprawy na Podole i Ukrainę, dały w rezultacie ugodę zórawińską.

A kozaczyzna... Ta, przerzucając się z opieki Turcji pod płaszczy Moskwy, wywoływała ustawiczne wojny. Pokój zawarty między Moskwą a Turcją w Stambule w 1671 r., uregulował ostatecznie sprawy kozackie. Zadnieprze dostało się Moskwie, przeddnieprzańska Ukraina miała pozostać pustynią. Nic dziwnego, że sam lud prosty nazwał okres walk kozackich ruiną.

Smutne dzieje kozaczyzny dobiegają zasłużonego kresu. Różni jej dalsi hetmani, idąc w ślady Chmiela, próbować będą szczęścia oddawaniem się pod protekcję naprzemian Polsce, Moskwie i Turcji. Plany hetmana Iwana Mazepy skończą się krwawo na polach Połtawy w 1709 r. Sicz, stare siedlisko buntowników, zostanie zrównana z ziemią przez carskiego wysłańca Mienszykowa. — W dobie Poniatowskiego rewolucja społeczna Chmiela znajdzie wierny obraz w rzezi humańskiej, dającej pod nóż bandom hajdamackim Melchizedeka Jaworskiego, ihumena klasztoru prawosławnego Mostroneńskiego, Maksyma Żeleźniaka i poddanego polskiego Gonty i 200.000 ofiar niewinnych różnej płci, wieku i stanu w 1768 r. Umiejętna ręka moskiewska Katarzyny II, kierująca tą akcją, położyła również ostateczny kres kozaczyzny. Dekretem tejże carycy z r. 1764 Ukraina zamieniona została na zwykłą gubernię rosyjską.

Idea hajdamacka, wykwit rozbójniczego wychowania tureckiego i tatarskiego, skończyła się, lecz nie zniknęła. Rzucone ziarno niezgody przez Chmiela, jak cień upiorny kiełkuje po dziś dzień.

---

Z księgozbioru  
LEONA REYNELA

## ROZDZIAŁ X.

### POLSKA A TURCJA.

Wiek XIV wykazał wielką słabość cesarstwa bizantyńskiego. Z jego bowiem początkiem około r. 1300 — Turcy Osmiańscy, osiedliwszy się na pograniczu cesarstwa nicejskiego, zaczęli posuwać się ku wybrzeżom morskim, zdobywszy zaś Bruszę, założyli w niej stolicę swego państwa, o świetnej organizacji wojskowej. W ciągu kilkudziesięciu lat następnych, zdołali Turcy opanować wszystkie posiadłości greckie po Bosfor, usadawiając się najpierw w Gallipoli, następnie zaś pod wodzą sułtana Murada I w 1365 r. zdobyli Adrjanopol, tworząc zeń nową stolicę swego państwa. W krótkim czasie zdołali Murad I i Bajazyd podbić walczące ze sobą państwa Serbów i Bułgarów, bijąc pierwszych na Kosowem Polu w 1389 r., drugich zaś pozbawiając stolicy państwa Tirnowo. W ten sposób wyrosła w Europie nowa potęga państwowa, sięgająca po Dunaj i Sawę. Islam zagroził chrześcijaństwu.

W obawie przed Turkami szwagier Jagiełły, Zygmunt Luksemburski, król węgierski, przy poparciu papieża, po ogłoszeniu krucjaty, zapragnął wyprzeć ich z Europy, na skutek jednak niesforności francuskiego rycerstwa, w bitwie pod Nikopolis w 1396 r. poniósł dotkliwą klęskę. Najazd Tamerlana na posiadłości Turków Osmańskich i klęska Bajazeda pod Angorą w 1402 r., nie zdołały natchnąć odpowiednio Zygmunta do działań zaczepnych, to też już

w 1422 r., po otrząśnięciu się z przewagi mongolskiej, sułtan Murad II rozpoczął oblężenie Konstantynopola.

Rzeczpospolita Polska dotychczas nie miała żadnych zatargów z Turcją. Wprawdzie Jagiełło pragnął wojny z Turkami, lecz tylko jako sprzymierzeniec Zygmunta Luksemburskiego, kierując się zresztą nie interesem politycznym, lecz uczuciami religijnymi, podniecanemi przez sobór w Konstancji. To też w 1426 r. Jagiełło nakazawszy zwołanie pospolitego ruszenia na Rusi, wysłał na pomoc Zygmunutowi do walki z Muzułmanami 5.000 szlachty pod wodzą Janusza Kobyłańskiego. Na skutek jednak nie przybycia Zygmunta, do starcia z Turkami nie doszło. W dwa lata później próbował jeszcze Zygmunt oblegać Gołubac, w obawie jednak przed ciągnącym z odsieczą Muradem II, cofnął się, pozostawiając za Dunajem część swego wojska, między innymi słynnego rycerza polskiego, Zawiszę Czarnego z Garbowa, który tam w walce dał głowę.

Dalsze postępy Turków, napierających na Węgry, wyrodziły myśl połączenia Polski z Węgrami. To też po śmierci króla Węgier Albrechta II, ówczesny regent polski, Zbigniew Oleśnicki, doprowadził do koronacji koroną św. Szczepana, młodego 16-letniego króla polskiego Władysława, syna Jagiełły. Fakt ten nasunął plan zaczepnej wojny z Turkami pod wodzą młodziutkiego króla oraz wsławionego już obroną Siedmiogrodu Jana Korwina Hunyadego. Powodzenie oręża węgierskiego, oraz wojna w Azji, zmusiły Murada II do ofiarowania korzystnych warunków pokoju, zatwierdzonych przez sejm węgierski w Szegedynie. Namowy jednakże legata papieskiego, Cesariniego, zapal wojenny króla, oraz obietnice ogólnej krucjaty, doprowadziły do złamania zaprzysiężonego pokoju przez Władysława. Na czele niewielkiej armji polsko-węgierskiej dotarł Władysław nad Czarne morze, stoczona jednak bitwa pod Warną 1444 r. zakończyła się dlań klęską. W tłumie walczących król Władysław, stąd Warnieńczykiem zwany, znikł bez śladu — padł Cesarini, legat papieski i mnóstwo rycerstwa polskiego i węgierskiego, z niedobitkami ocalał tylko Hunyady. Klęska warneńska położyła kres zamierzonej kru-

ejacie, równocześnie zaś przygotowała upadek Konstantynopola. Następca bowiem Murada II — Mahomed II, po należytem przygotowaniu sprzętu wojennego w r. 1453, mimo rozpaczliwą obronę, zdołał wdrzeć się do miasta. Na kościele św. Zofji w miejsce krzyża zabłysnął półksiężyc. Konstantynopol przewany Stambułem, stał się ostateczną stolicą Porty Ottomańskiej. Cesarstwo bizantyńskie, dotychczasowy mur odgradzający chrześcijański zachód od muzułmańskiego wschodu, zachwiał się i runął, przygniatając sobą ostatniego z cesarzy, Konstantyna XI. Groza wzrastającej potęgi tureckiej zawiśnie odtąd nad całym zachodem, przedewszystkiem zaś nad Węgrami i Polską.

Poza wyprawami za Jagiełły i Warneńczyka, w dobie Kazimierza Jagiellończyka straciła Polska na rzecz Turcji Kilję i Białogród w 1484 r., narażając się przez to na odcięcie od morza Czarnego. Za Jana Olbrachta w 1497 r., podczas wyprawy wołoskiej, zetknęły się wojska polskie z tureckimi. W roku następnym zaś sułtan Bajazyd II w odwet za wyprawę bukowińską, rzucił na ziemie Rzplitej 40.000 wojska z 6.000 Wołochów. Najazd turecki dotarł do Lwowa, Sandomierza i Brześcia Litewskiego, obracając szmat ziemi w perzynę. Z końcem tegoż roku powtórny najazd turecki ponownie zniszczył Małopolskę, dochodząc aż po Kraków. Jan Olbracht, oczekując napróżno pomocy zachodu, by położyć kres walce, wysłał w 1499 r. do Stambułu posła Mikołaja Firleja z propozycjami pokoju. Na skutek zajęcia się Bajazyda II wojną z Wenecją, pokój przyszedł do skutku 1502 r., już po śmierci Olbrachta.

Stosunek więc Polski do Turcji od samego początku uwydatnia się jako nawskroś wrogi. Pojedynek ten zaczęty nieoficjalnie za Jagiełły, powtórzony za Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka, a oficjalnie istniejący od czasów Jana Olbrachta, trwać będzie przez dwa i pół wieku. Obaj zapaśnicy wyjdą zeń mocno wyczerpani.

W dobie panowania Aleksandra i Zygmunta Starego bezpośrednio z Turcją wojny Rzplita nie prowadziła, na skutek zajęcia się obu tych władców kwestją moskiewską. Nie wykluczało to jednak napadów Tatarów, którzy spe-

cialnie za Aleksandra, sprzymierzywszy się z Wasylem moskiewskim i wojewodą wołoskim, pustoszyli ziemie polskie i dopiero oręż Glišńskiego pod Kleckiem w 1506 r. zmusił ich do opuszczenia granic Rzplitej. Zygmunt Stary prowadząc politykę pokojową, zachowując neutralność wobec antagonizmu austriacko-węgierskiego, dążył do utrzymania dobrych stosunków i z Turcją, która wówczas pod rządami Solimana Wielkiego, doszła do wielkiej potęgi. Dzięki tej polityce pokojowej zgodził się Zygmunt I na postanowienia kongresu wiedeńskiego w 1515 r., później jednak, gdy po śmierci Ludwika pod Mohaczem w 1526 r. przyszło na Węgrzech do walki pomiędzy Ferdynandem a Zapolyą, Zygmunt I przychylił się na stronę tego ostatniego, dając mu nawet córkę swą Izabelę za żonę. Na skutek wmieszania się polityki tureckiej w sprawę dotyczące następstwa tronu, syna Zapolyi — pokojowy stosunek Polski do Turcji uległ naprężeniu, do wojny jednak nie przyszło. — Panowanie Zygmunta Augusta (na skutek wojen z Moskwą) i Walezego, nie wykazuje wrogiego stosunku do Turcji. W dobie Batorego jednak Tatarzy w r. 1577 i 1578 ponownie poczynają niszczyć Wołyń. Rekompensata ze strony Batorego w formie skazania na śmierć awanturnika wołoskiego Podkowy, w obecności czausza sułtańskiego, skłoniła Murada III do ponowienia przyjaznych stosunków z Rzeczpospolitą oraz do zakazania chanowi najazdów na Polskę. Awanturnicze jednak wyprawy kozackie poczynają gromadzić nad Rzplitą chmury niebezpieczeństwa ze strony Turcji. W odwet za ich napady Tatarzy grasują po ziemiach polskich. Zamoyski, ówczesny hetman w. kor. i kanclerz zwracał pilną uwagę na zabezpieczenie Polski od Tatarów i Turcji.

Spalenie Oczakowa, Białogrodu, Tehini i Kozłowa przez Kozaków groziło wojną już w pierwszych latach panowania Zygmunta III Wazy, który od początku samego swych rządów prowadził politykę, sprzyjającą Habsburgom, śmiertelnym wrogom Turcji. Kwestja mołdawska zagmatwaniem swem również wpływała ujemnie na przyjazny stosunek obu państw. Zygmunt III już w 1612 r. nakazał

staroście felińskiemu, Potockiemu, bez wiedzy sejmu i wbrew zdaniu senatorów, osadzić na gospodarstwie mołdawskiem w miejsce Tomży — Konstantego Mohilę. Wyprawa się nie powiodła. Awanturnicy jednak Samuel Korcecki i Michał Wiśniowiecki, zachęceni przez króla, przedsięwzięli drugą wyprawę również nieudaną, już na rachunek własny, doprowadzając w ten sposób do zerwania przyjaznych stosunków z Turcją. Miary dopełnili Kozacy spaleniem Synopy, Mazepy i Archjoki w 1615 r., powodując w odwecie splądrowanie przez Tatarów Podola i Wołynia, a nadto rozpalając wśród Turków chęć zemsty. W początku 1617 r. Tatarzy wpadli na Ukrainę, we wrześniu zaś tegoż roku wódz turecki Iskander-basza, z 70.000 wojskiem dotarł do Dniestru. Hetman ówczesny Żółkiewski, mając do dyspozycji szczupłą garstkę wojska, rozpoczął układy, doprowadzając do zawarcia pokoju. Lecz już w roku następnym Kozacy ponownie spustoszyli posiadłości tureckie. Sułtan rozjuszony tem postępowaniem, z żądaniem satysfakcji od Zygmunta, wysłał jednocześnie i wojsko, które zniszczyło Podole. I znów oręż Żółkiewskiego na moment odwrócił nawałę turecką. Tymczasem Zygmunt III, wierny prowadzonej polityce austriackiej, zezwolił na werbowanie Lisowczyków dla Ferdynanda II przeciw Betlenowi Gaborowi, lennikowi siedmiogrodzkiemu Porty Ottomańskiej, który planował podmówienie Turcji do wojny przeciw Polsce. O planie Betlena doniósł gospodar mołdawski Gracjani, gdy jednak tajemnica została wyjawniona, sułtan nakazał zdetronizować niedyskretnego wasala. W obronie jego stanął Żółkiewski, otrzymawszy od króla odpowiednie instrukcje, dotyczące przygotowań wojennych. Mając 8.400 żołnierza, Żółkiewski w 1620 r. przeprowił się przez Dniestr, wkraczając na ziemię mołdawską. Gracjani, który obiecał przyprowadzić 15.000 Wołochów, zdołał tylko z 600 ludźmi stanąć w obozie Żółkiewskiego. Dnia 9 września ruszył hetman z Kajnary ku Jassom, kierując się na Cecorę. W międzyczasie i Skinder-basza w kilkadziesiąt tysięcy siedł na śmiertelną rozprawę. Dnia 18 września pod Cecorą zetknęły się zastępy tureckie z polskimi. Przedpołud-

niowe harce i utarczki, zwycięskie dla Polaków, napęłniły obóz nasz otuchą, to też hetman zdecydował się na wydanie walnej bitwy. Niezdecydowanie jednak poszczególnych dowódców dało w rezultacie dotkliwie straty Polakom, równocześnie wojsko uległo demoralizacji. Na zapowiedź Żółkiewskiego o zamierzonym wydaniu powtórnej bitwy, niechętni jej panowie ochotnicy, pod osłoną nocy wymknęli się z taboru ze swemi chorągwiami. W obozie pozostało 4—5 tysięcy żołnierza. Dnia 29 września nakazał hetman odwrót, odwrót straszny przez obóz tatarski, wśród walk ustawicznych, bez snu, o głódzie i w mękach pragnienia. Dnia 6. X. dotarł Żółkiewski do wsi Serwirni, odległej o półtorej mili od Mohilewa. Tu jednak zbuntowani ciurowie rozerwali tabor i poczęli uciekać, wznagając w ten sposób rozprężenie u Lisowczyków. Siwowłosa 73-letni hetman, przebiwszy konia swego szablą, wsparty ramieniami Złotopolskiego i Kurzawskiego, ćwierć mili szedł pieszo, mając obok siebie 12 wiernych towarzyszy. Na prośby hetmana polnego Koniecpolskiego, by dosiadł konia i uciekał, odpowiadał: „nie wsiedę — miło mi przy was umierać — ty wsiażdź a uchodź, a ja swem tułowiem, do Ojczyzny niechaj nieprzyjacielowi drogę zawałę.” Wsadzony przemocą, skoczył w największą kupę nacierających Tatarów, zastawiając im naprawdę swem ciałem bohatersko drogę do Rzplitej. Trup Żółkiewskiego został na placu boju bez głowy i ręki prawej, te bowiem, jako podarek wysłał Kantemir Iskinderowi, ten zaś sułtanowi. Z pogromu ocaleli nieliczni. Wobec ogromu klęski, sejm z 1620 r. uchwalił nadzwyczajne podatki, nakazując zaciągi wojska i Kozaków, powierzwszy naczelne dowództwo Karolowi Chodkiewiczowi, hetmanowi w. litewskiemu. A od strony Turcji szła nawała, grożąca zupełnem zniesieniem Rzplitej. Podczaszy koronny Stanisław Lubomirski, dowodzący za będącego w niewoli tureckiej hetmana polnego Koniecpolskiego, usadowił się w Skale nad Zbruczem dla pilnowania Dniestru. W końcu lipca 1621 r. stanął Chodkiewicz w obozie pod Chocimem, zdolawszy z trudnościami zebrać 35.000 żołnierza. Ataman ko-

zacki, Piotr Konaszewicz Sahajdaczny, do pomocy przypro-  
wadził około 40.000 Kozaków. Przeciwnik — sam sułtan  
Osman — ruszył w 160.000 Turków i 60.000 Tatarów. Dnia  
2 września pola chocimskie pokryły się namiotami obozu  
tureckiego. Wieści o przeważających siłach tureckich nie  
zachwiały wiary w siebie i męstwa Chodkiewicza. Roz-  
prawiającym o liczbie Turków dał godną hetmana odpo-  
wiedź, wskazując na swą szablę: „ta ich policzy“. Od  
2 września do 9 października trwały nieustanne walki. Wy-  
siłki jednak tureckie, celem owładnięcia obozem polskim  
lub kozackim, spełzły na niczem. W obozie jednak pol-  
skim zapanował wróg groźny — głód chleba i prochu, na  
dobitek Chodkiewicz słabł z każdym dniem, czując swój  
rychły koniec. Jakoż 24 września niezwycięzony hetman,  
bohater z pod Kirchholmu, wyzionął ducha. Chcąc zataić  
ten wypadek, Lubomirski wydawał rozkazy w jego imieniu,  
gdy jednak wieść o zgonie hetmana doszła do Turków, Lu-  
bomirski począł prowadzić układy, które zakończyły się  
traktatem pokojowym. Polska zobowiązała się powstrzy-  
mywać Kozaków od napadów na posiadłości tureckie —  
Turcy Tatarów na ziemię polskie. Rzplita po raz drugi  
wyzwolona została z grożącego jej widma zagłady.

Pokój jednak nie miał trwać długo. W rok bowiem  
po wstąpieniu na tron Władysława IV, Abazy-basza, ulu-  
bieniec sułtana Murada IV, zdołał nakłonić Portę do zer-  
wania pokoju z Polską, w myśl podsuwanych propozycy-  
j posła moskiewskiego. Ta trzecia wojna turecka, trwająca  
od 1633 do 1634 r. skończyła się dla Turków sromotną po-  
rażką. Wysłani na zwiady przez Abazego Tatarzy, zetknąw-  
szy się z hetmanem w. kor. Konięcpolskim nad Prutem,  
przy Sasowym Rogu, ponieśli klęskę — Konięcpolski cof-  
nąwszy się pod Kamieniec mimo szczupłe siły, bo składa-  
jące się z 3.000 kwarty i 8.000 żołnierza z pocztów pańskich,  
postanowił za usypaniami szanćcami dać odpór Abazemu.  
Dnia 22 października Abazy w sile 30.000 Turków, 15.000  
Tatarów i 10.000 Wołochów zaatakował stanowiska polskie  
— nie potrafiwszy jednak ani przełamać szyków ani ich  
oskrzydlić, już tego samego dnia po stracie 1.000 ludzi, roz-

począł odwrót. Dla sułtana zamiast zamków i miast polskich wioził w podarku tylko piękną branke, rzekomą córkę Koniecpolskiego, okłamując go i przedstawiając stan rzeczy niezgodny z prawdą. Gdy jednak nadeszły wieści o sukcesach Władysława IV w wojnie moskiewskiej, wykryły się matactwa Abazego, a oburzony Murad IV skazał go na śmierć. Polska uzyskała pokój na warunkach korzystniejszych od poprzednich, mając przyrzczone ze strony Turcji wyrugowanie z Budziaku hordy tatarskiej, oraz zapewnienie, że gospodarstwa w Mołdawji i Wołoszczyźnie nadawać będzie sułtan tylko za uprzednim porozumieniem się z Polską. Od tej chwili do końca panowania Władysława IV mogła Rzplita być spokojna o swoje granice południowe.

Władysław IV, jako król przewidujący, dostrzegał niebezpieczeństwo, jakie musiała spowodować na Rzplitą bezczynność w stosunkach międzynarodowych, tembardziej, iż sąsiednie państwa w zapasach 30-letniej wojny, wyrabiają i hartują stan żołnierski. Zdawał sobie dokładnie sprawę z zadania, jakie na Polsce ciążyło w stosunku do Turcji. W umyśle jego snuły się odrodzone plany Stefana Batorego. To też zdecydowawszy się na politykę austriacką — wszedł w porozumienie z Wenecją, nakazał werbowanie żołnierzy, weteranów wojny 30-letniej, założył arsenały, ożywił zapal wojenny u Kozaków. Lecz planów jego nie pochwalali ogół szlachecki, któremu smakował spokojny chleb, a który głosił, że król ma być „pszczołą bez żądła”. Nie płacąc już od 1632 r. podatku 2 gr. od łanu, zapomniiała szlachta o potrzebach państwa, przywódcy jej zaś zachowali się wprost zuchwale wobec majestatu, jak kanclerz Jerzy Ossoliński, odmawiający przyłożenia pieczęci na królewskich listach zapowiednich, jak hetman koronny Mikołaj Potocki, nie wykonujący otrzymanego rozkazu. Na sejmie w 1646 r. wymuszono na Władysławie IV zerwanie przymierza z Wenecją i rozpuszczenie zaciągów, nie przeczuwając, że w dwa lata później znajdzie się Polska w najcięższej opresji.

W roku zgonu Władysława IV, w owym nieszczęsnym 1648 r., bunt Chmiela sprowadził na ziemie polskie hordy

tatarskie, poddanie się zaś Chmiela Turcji w 1651 r. spowodowało ponowne wysłanie przez Portę hord tatarskich na grabież Rzplitej. — Do właściwej jednak wojny z Turcją doszło dopiero w 1666 r. na skutek poddania się sułtanowi atamana kozackiego Piotra Doroszeńki.

Wojnę tę, rok trwającą, prowadzili zasadniczo Tatarzy, których złamał hetman Sobieski pod Podhajcami, gdy jednak Doroszeńko, w 1671 zerwawszy traktat podhajecki, ponownie przyjął kaftan hołdowniczy z rąk sułtana — wybuchła czwarta wojna turecka, tem groźniejsza, iż w kraju zanosilo się na wojnę domową, sułtan zaś, Mahomet IV, sam na czele ogromnej armji obległ Kamieniec i zmusił go do poddania się. Z Kamieńca ruszyła szarańcza turecka pod Lwów. Posłowie królewscy wobec grozy najazdu, za pośrednictwem chana zgodzili się na haniebny traktat w Buczaczu, mocą którego Ukraina miała być odstąpiona Doroszeńce pod zwierzchnictwem sułtańskim, Podole z Kamieńcem miało przypaść Turcji, nadto miała Polska złożyć 80.000 talarów okupu z zobowiązaniem się płacenia sułtanowi rocznego haraczu. Haniebnych warunków sejm nie ośmielił się ratyfikować. To też w następnym roku 1673 Hussejn-basza ruszył ponownie w granice Polski. Ocalenie ojczyźnie dał prawnik Żółkiewskiego, hetman Sobieski, gromiąc przeważające zastępy tureckie na polach Chocimia. Wyzyskaniu jednak zwycięstwa stanęła na przeszkodzie śmierć Michała Korybuta. Burzliwa elekcja na skutek walk partji francuskiej i austriackiej znalazła zakończenie w obiorze królem zwycięzcy z pod Chocimia — Sobieskiego. Jan III odłożywszy koronację postanowił kończyć zaczęta wojnę. Niezrównanym jego działaniami pod względem strategicznym sprzyjało szczęście. Odzyskał część Podola, opanował niemal całą Ukrainę, dzięki Chrzanowskiemu Trębowla stawiała mężny opór, pod Lwowem doznali Turcy poważnej klęski, wreszcie pod Żórawnem, po słynnej obronie obozu żórawińskiego, w 16.000 przeciw 200.000 Turków, za pośrednictwem Francji doszło do zawarcia traktatu Żórawińskiego, mocą którego dwie trzecie Ukrainy miało wrócić do Polski, reszta miała pozostać przy Kozakach. Kwe-

stja Podola i Kamieńca pozostała niezafatwiona. Sejm nie zatwierdził tego traktatu, że zaś nie uchwalił podatków na nowe zaciągi, walki zostały przerwane, przemieniając się w rokowania pokojowe.

Turcy załatwiwszy sprawę Ukrainy z Polską, zwrócili się przeciwko cesarzowi Leopoldowi. Wódz powstańców węgierskich Emeryk Tököly otrzymał od sułtana dyplom króla Węgier Górnych. Rzplitej zaczęła ponownie grozić nawała turecka. To też Sobieski widząc, że przymierze z Francją oparte na złudnych obietnicach Ludwika VX, nie daje gwarancji bezpieczeństwa, nie mogąc z całym narodem przeboleć utraty Kamieńca, pomny strasznych spustoszeń tureckich i krwi przelanej na polach Cecory, nie bez wpływu zresztą żony swej Marysienki, obrażony na króla francuskiego, podrażniony intrygami posła francuskiego de Vitry oraz podskarbiego Morsztyna — zmienił politykę, przerzucając się na stronę Habsburgów. Pod działaniem uczucia religijnego dnia 31 marca 1682 r. podpisany został pomiędzy Leopoldem a Sobieskim traktat przymierza zaczepno-odpornego, celem odzyskania dla cesarza Węgier, dla Polski — Kamieńca.

Wśród przygotowań — wielki wezyr Kara Mustafa, na czele 300.000 wkroczył w 1683 r. w posiadłości cesarskie, podchodząc pod mury Wiednia. Cesarz Leopold, powierzwszy obronę stolicy hrabiemu Starchenbergowi, schronił się do Passawy. Wódz cesarski, Karol, książę lotaryński, rozporządzający 32.000 armją, cofnął się za Dunaj. Na chrześcijaństwo padł strach. Poseł cesarski hrabia Walstein i nuncjusz papieski Pallavicini, w rezydencji Jana III w Wilanowie otrzymali z ust króla przyrzeczenie dotrzymywania warunków traktatu. Nie czekając na wojska litewskie, po ściągnięciu 30.000 żołnierza, ruszył Sobieski na odsiecz Wiednia. Biegł raczej, i to z szalonym pospiechem, jeśli z 25. na 26. sierpnia w ciągu jednej doby zdołał przejść 77 klm. Na Łęgu Tullneńskim połączyły się wojska polskie z niemieckimi. Naczelne dowództwo objął Sobieski. Dzień 12 września 1683 r. — dzień bitwy pod Wiedniem — to jedno z największych zwycięstw Jana III. Groza nawały

tureckiej została usunięta. Plac boju pokryło mnóstwo trupów tureckich, obóz dostał się w ręce zwycięzców. Zielony sztandar proroka ofiarowany przez Sobieskiego papieżowi, zawisł w kościele św. Jana Laterańskiego w Rzymie. „Bóg i pan nasz na wieki błogosławiony, dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu o jakiej wieki przeszłe nie słyszały“ — pisał w namiocie wezyra Sobieski do swojej Marosienki. — Wśród uniesienia mieszkańców wjechał Sobieski do Wiednia, po odbytych zaś zjeździe z Leopoldem ruszył na Węgry, bijąc Turków pod Parkanami i zdobywając Ostrzyhom.

Od bitwy wiedeńskiej potęga Turcji poczyną niknąć, — korzyść jednak ze zwycięstwa odniosła tylko Austria — Polska celu swego nie osiągnęła, Kamieniec bowiem nadal był w ręku sułtańskim. To też Sobieski pragnąc za wszelką cenę zniszczyć raz na zawsze groźbę turecką, zaprojektował utworzenie św. Ligi z zamiarem wciągnięcia do niej i Moskwy, opłaconej pokojem Grzymułtowskiego. Plany te jednak nie doznały powodzenia. Dwukrotne wyprawy na Wołoszczyznę, mające na celu osadzenie na tronie tego kraju królewicza Jakóba, na skutek braku poparcia ze strony Austrii i Moskwy zakończyły się niefortunnie. Ostatnie chwile panowania Sobieskiego stały się dlań kielichem gorzycy, musiał bowiem ścierpieć bezkarnie plądrujących Tatarów w jego dobrach, palących mu 50 wsi i grożących porwaniem królowej. Nie danem mu było dożyć chwili odzyskania Kamieńca. Jego podkomendni z czasów bitwy wiedeńskiej, Karol Lotaryński i Ludwik Badeński, szczęśliwsiymi byli odeń w dalszych walkach z Turcją. Ostatecznie wódz austriacki, Eugenjusz Sabaudzki, w bitwie pod Zentą w 1697 r. zadał tak dotkliwą klęskę Turkom, że sułtan Mustafa II zmuszony został prosić o pokój całą Ligę chrześcijańską. Nowy król polski August II Mocny na wiadomość o nieuwzględnieniu w akcie pokojowym interesów Polski, zaprotestował przeciw temu, rozpoczynając zbrojną akcję. Wojewoda krakowski Szczęsny Potocki w 1698 r. rozbił grasującą hordę pod Podhajcami, pełnomocnik zaś

królewski, wojewoda poznański Stanisław Małachowski, dopuszczony do obrad pokojowych — uzyskał pokojem w Karłowicach, podpisanym 26 stycznia 1699 r. — zwrot Kamieńca z Podolem i wyzwolenie Rzplitej od najazdów tatarskich.

Pokój karłowiecki kończy pojedynek między Rzplitą, a Portą Ottomańską. Obie strony wyszły zeń osłabione. — Rzplita chyląca się do upadku w okresie Sasów — Turcja, nie mająca już znaczenia potężnego mocarstwa. Nad obydwoma dotychczasowymi przeciwnikami zawiśnie przewaga groźnej Rosji. To też w dalszym swym stosunku okazać będzie Turcja Polsce serdeczną przyjaźń. Popieranie sprawy Karola XII i Leszczyńskiego po bitwie połtawskiej, wypowiedzeniem wojny Rosji, wystąpienie Turcji po stronie konfederacji barskiej i nowa z tego powodu wojna z Rosją, wojna z Rosją w 1787 r., popieranie ruchów wolnościowych w 1796, 1830, 1848 r. — to oczywiście dowody obopólnej sympatji narodów. Najszlachetniejszym jednak dowodem sympatji Turcji ku Polsce, to nieuznanie przez nią jedyną w Europie legalności rozbiorów Rzplitej.

Legenda o nieprzybywającym z powodu złej drogi pośle Wielkiego Lechistanu, znalazła szczerzy oddźwięk w dobie dzisiejszej. Polska nawiązała z Turcją przyjazne stosunki, których utrzymanie zapewnia obopólne korzyści.

---

## ROZDZIAŁ XI.

### WOJSKO POLSKIE W XVIII WIEKU.

Wojsko nasze, tak świetnie postawione w dobie XVII w., po wspaniałej bitwie wiedeńskiej — za panowania Sasów przeszło w stan najgłębszego upadku, specjalnie w okresie od sejmu niemego w 1717 r. do pierwszego sejmu rozbiorowego w 1775 r. Sejm niemy, zwany również pacyfikacyjnym, ratyfikując narzuconą przez Rosję ugodę narodu z królem, ugodził boleśnie wojskowość, ustalając jej komput na 18.000 porcyj w Koronie i 6.000 porcyj na Litwie, z tem, że  $\frac{1}{3}$  stanowić miała jazda narodowa, resztę — autoramant cudzoziemski. By zapewnić wojsku regularną płacę, konstytucja sejmowa tegoż roku poruciła utrzymanie poszczególnych pułków poszczególnym ziemiom i powiatom, przekazując równocześnie oddziałom wojskowym prawo egzekwowania odnośnych sum zaległych od mieszkańców, a temsamem skazując je na obowiązek troski o swe utrzymanie. To też okres powyższy najsmutniejszy w dziejach naszego wojska, nie wykaże żadnych wzniosłych jego czynów — raczej zupełną niemoc militarną, a wraz z nią i polityczną państwa. Pogorszone położenie międzynarodowe Rzplitej, potęgowane ogólnem zepsuciem obyczajów i moralności, upadek umysłowy i samolubstwo, musiały doprowadzić kraj do nieszczęścia, który wobec jawnie głoszonej zasady „Polska nierządem stoi“, musiał paść pod naporem groźnych sąsiadów. Znikł dawny animusz rycerski

— klęski i niepowodzenia poczęto tłumaczyć wrodzonym narodowi naszemu wstrętem do zaborczości. Bezczyorność i gnuśność stają się cechami narodu. Nic też dziwnego, że po wysiłkach w wojnie północnej, w następnych latach Rzeczpospolita unikała orężnego wystąpienia. Ani wojny śląskie, ani wojna siedmioletnia, nie dały Polsce możności wykazania jakiegokolwiek energii — odwrotnie, Rzplita pozostała bierną, godząc się na bezkarne grasowanie wojsk państw sąsiednich w jej ziemiach.

By zrozumieć poziom upadku wojskowości naszej w XVIII w., przerzucmy się do państw sąsiednich, państw biurokratycznych, o wielkiej sile militarnej, zorganizowanych przez oświecony absolutyzm.

Od 1733 poczyna grozić swą wspaniałą organizacją wojskową Fryderyk Wilhelm I, król pruski. Wprowadziwszy rekrutację regularną, opartą na spisie wszystkich mężczyzn, oraz na przeglądzie dwudziestoletnich, z wyjątkiem klas wyższych — postawił król pruski wojsko swe na wysokim poziomie. Każdy pułk jego tak pieszy jak i konny miał przydzielony okręg uzupełniający, zwany kantonem, o określonej liczbie gospodarstw, z prawem wybierania corocznie określonej liczby rekruta, którego służba początkowo dożywotnia, ograniczona została z czasem do lat 20. By nie pozbawiać kraju sił roboczych, a równocześnie, by mieć na wypadek wojny jaknajwiększą ilość wyszkolonych żołnierzy, wprowadziły Prusy system urlopowania wyszkolonych, z powoływaniem ich co pewien czas na ćwiczenia, nadto stworzyły kategorię t. zw. wolnych wartowników, pobierających pół żołdu, mieszkających i pracujących poza koszarami, powstałe zaś przez to luki w szeregach, zapełniano żołnierzem werbowanym. Bitna szlachta polska tworzyć będzie zastępy pruskich bośniaków, narzędzie zdadne do wszelkich choćby najbrudniejszych akcyj. Tworzone jednak w ten sposób wojsko pruskie nie miało charakteru armji narodowej, nie znało uczuć patrijotycznych. W braku ich dla podtrzymania bitności żołnierza stosowano żelazną dyscyplinę w myśl zasady, iż żołnierz winien bać się więcej swego oficera, niż nieprzyjaciela.

Słynne zdanie Fryderyka II Wielkiego „le hren Sie die se den Stock respektieren“, połączone z tresurą nieludzką, nadawało wojsku zwłaszcza piechocie wielką sprawność w walce, lecz równocześnie brak sił moralnych powodował dezercję. By jej uniknąć, trzymał Fryderyk swą armję zwarcie. Specjalnymi oddziałami bośniakami, huzarami i pandurami pilnuje własnych żołnierzy na postojach i biwakach. Nie mogąc przy tym stanie rzeczy dokonywać rekwizycji bez narażenia się na dezercję, zakłada magazyny żywnościowe, posuwające się w ślad za armją na wzór magazynów francuskich.

Na Zachodzie Ludwik XIV, król Francji, wytworzył potężną 200.000 armję stałą, opartą na zaciągu. Podobny stan istnieje w Austrii i Rosji. I tam liczebnie wojsko z dnia na dzień rośnie, w słusznem zrozumieniu, że odeń zależy bezpieczeństwo państwa. Jeśli specjalnie uwzględniamy wojsko pruskie, to z tego powodu, że w w. XVIII zajmuje ono przodujące stanowisko w Europie.

Pod względem taktycznym spowodował wiek XVIII wielki przewrót i postęp w armjach obcych. Wojsko francuskie silniejsze moralnie od pruskiego, ustępujące mu jednak pod względem sprawności technicznej, mając już przeprowadzony podział pułków na baony, dochodzi do wielkiej zdolności manewrowania. Piechota pozbawiona pikinierów, uzbrojona w karabin skałkowy, posiadająca wyborowe kompanje grenadjerskie, umiejętnie miotające granatami ręcznymi, próbująca nawet tyraljery, staje się zdolną do natarcia w wysokim stopniu. Również jazda francuska udoskonala się pod tym względem, próbując masowej szarży na wzór jazdy austriackiej, dla której wspa- niałym pokazem było działanie husarji polskiej pod Wiedniem. Nie pozostała w tyle i artylerja. Część jej o lekkim wagiomiarze, poczyna stanowić t. zw. artylerję towarzyszącą piechocie. Rozdzielona równomiernie wzdłuż całego frontu, działa ona przed frontem piechoty lub w lukach między bataljonami, nie mogąc jeszcze jej przestrzeliwać — rażąc przeciwnika na 1200 m strzałem rekeszetowym, na 300 m zaś skutecznym ogniem kartaczy.

Większe postępy czyni piechota pruska. Uzbrojona w bagnet, mając wprowadzony już stempel żelazny, doprowadza ona intensywność ognia do wysokiego poziomu. Uszykowana zwykle w dwie linje, przeprowadza natarcie z zachowaniem krycia, równania i utrzymaniem kierunku. Z odległości 200 m rozpoczyna ogień, stosując go plutonami, po dojściu do nieprzyjaciela, z małej odległości, uderza nań bagnetem, najczęściej ze świetnym rezultatem, zawdzięczając to wysokiemu poziomowi wyszkolenia w manewrowaniu i mustrze zwartej. Fryderyk II wytworzył zasadę nowej taktyki t. zw. *linearnej*, polegającej na działaniu na flankę przeciwnika natarciem skośnem przez zachodzenie całej armji pod kątem 45°. Bitwa pod Leuthen stoczona przez Fryderyka z wojskami austriackimi w 1757 roku, stanowi typowy przykład jego taktyki, stając się równocześnie wzorem dla wojsk obcych.

Kiedy więc pod troskliwą opieką monarchów, wojska państw sąsiednich, stanowiąc ich zasadniczą troskę, idą z postępem czasu, u nas, dzięki przyczynom podanym wyżej, zamiast rozwoju, mamy zastój i upadek. Przyczynia się ku temu przedewszystkiem nieudolność hetmanów, których więcej zajmuje zrywanie sejmików, niż troska o wojsko. Na skutek braku karności, specjalnie w autoramencie narodowym, zniknęła wytrwałość i gotowość bojowa. Husarja, tak świetnie sprawiająca się pod Wiedniem, za hetmana Jabłonowskiego traci swój dotychczasowy charakter. Pozbawiona kopji, a uzbrojona w pistolety, przekształca się w arkebuzyjerów, nie mając więcej tego ducha wojowniczego. Do roku 1775 istnieją de nomine chorągwie husarskie i pancerne (6.000 w Koronie, 2.000 na Litwie), nie wyćwiczone i zdeorganizowane. Oficerowie, przesiadując w domu, najczęściej nie pełnią służby. Przy chorągwi pozostawiony przez porucznika namiestnik, nie ma posłuchu — zresztą i sami towarzysze nie wszyscy bywają przytomni przy chorągwi. Występując tylko do parad, dają się zastępować poczem sowitym, złożonym z dwóch pacholków zamiast jednego. Patent oficerski jest łatwym do uzyskania, nie wymaga bowiem odpo-

wiedniego wykształcenia i znajomości sztuki wojennej, za odpowiednią sumę można kupić stopień oficerski od spekulantów.

Z autoramentu cudzoziemskiego piechota i artylerja czynią wprawdzie postępy na polu organizacji, taktyki i uzbrojenia, będąc jednak używane prawie wyłącznie do służby garnizonowej, nie przedstawiają również żadnej siły bojowej. Stan liczebny nikły, na skutek opłacania porcjami żołnierskimi kosztów utrzymania oficerów.

Nie dziw więc, że wobec takiego stanu rzeczy, Polska nie zdołała zdobyć się na należyty wysiłek w chwilach niebezpieczeństw największych — konfederacja barska, wydająca czteroletnią partyzancką wojnę Rosji, mimo przebliski dawnej tradycji bojowej, nie poparta należycie przez naród, osłabiona przez wojsko, którego część walczyła przeciw konfederatom, upadkiem swym sprowadziła na kraj katastrofę w postaci pierwszego rozbioru w 1772 r. Z wojska pozostały szczątki, liczące 10.000 żołnierza ogółem.

Sejm delegacyjny warszawski pod naciskiem ambadora rosyjskiego Stackelberga, w 1776 r. zatwierdził formalnie akt rozbioru. Katastrofa, jakiej Rzplita uległa, wstrząsnęła silnie umysłami Polaków, wyrażając w nich dążność do przeprowadzania szeregu reform. Takowe przeprowadzone przez sejm rozbiorowy dotyczyć będą również i wojskowości. Już w 1765 r. komisje wojskowe koronna i litewska zajęły się uporządkowaniem płacy dla wojska. W 1775 roku wyłoniona z sejmu komisja wojskowa z hetmanem Branickim na czele, zabrała się do uzdrowienia organizacji wojska. W myśl wydanej konstytucji sejmowej zaprowadzono t. zw. R a d ę N i e u s t a j ą c ą, złożoną z sześciu ministrów, 12 senatorów i 18 posłów przez sejm co 2 lata wybieranych, a dzielącą się na 5 departamentów: interesów cudzoziemskich, policji, wojny, sprawiedliwości i skarbu, z przysługującą władzą wykonawczą w czasie niefunkcjonowania sejmu, z królem jako prezydentem na czele. Stworzenie departamentu wojskowego, jakkolwiek w składzie jego było dużo osób niepowołanych i z życiem wojskowym nie obeznanych, miało tę zaletę, że wyłoniło władzę, dzia-

łającą stale i ciągle. W ciągu 12 lat pracy departamentu podniesionym został stan liczebny wojska z 10.000 do 18.500. System uzupełniania pozostał prawie niezmieniony. Jazda uzupełniała nadal swe szeregi zaciąganiem towarzyskim jak poprzednio, reszta wojska zaś — werbunkiem, czyli t. zw. wolnym bębniem — z tem, iż werbować wolno było tylko we wsiach dziedzicznych.

Pod względem zaopatrzenia stan wojska polepszył się nieco, na skutek opłacania go ze skarbu państwa. Zniesienie prawa sprzedawania i kupowania stopni oficerskich, dozór nad stanem materjalnym wojska i jego gotowością bojową, zezwoliły na powolny wprowadzie, lecz wiele obiecujący rozwój wojskowości. Na wzór Francji przyjął departament organizację terytorjalną dywizyjną — liczebnie 3 w Koronie — łącząc w dywizji wszystkie rodzaje broni. Dotychczasowy autorament narodowy — pozbawiony chorągwi usarskich i pancernych — przekształcił się w ja z dę narodową, dzielącą się na dwa rodzaje: na kawalerję narodową i pułki przedniej straży. — Kawalerja narodowa powstała z dawnego znaku ciężkiego, zorganizowana w brygady po 6 szwadronów, ze skróconemi kopjami, bez uzbrojenia ochronnego. W miejsce hełmów zostały wprowadzone konfederatki u towarzyszy, czarne zaś giwery — u pocztowych. Towarzysze mieli odpowiadać chorążym, porucznicy — pułkownikom wojsk innych. Na skutek zachowania jednak zwyczaju zastępowania, szeregi towarzyszy topniejące z powodu ich absencji, doprowadziły do zmiany szyku, a mianowicie wydzielonych pocztowych poczęto szykować w osobne cugi, jakoby strzelców konnych.

Pułki przedniej straży utworzono z chorągwi lekkich. Szeregi ich wypełniali towarzysze karniejsi, więcej służbą przejęci, z obowiązkiem stałej obecności przy chorągwi. Broń główną ich stanowiły lance, ubiór — analogiczny, jak w kawalerji narodowej.

Dawny autorament cudzoziemski przekształcił się we właściwe wojsko regularne. Główna broń, piechota, dzieli się na 15 regimentów. Regiment gwardji pieszej jest dwubataljonowy. Świeżo opracowany i wydany do użytku re-

gulamin z 1777 r., oparty na wzorach pruskich, zezwolił na osiągnięcie dobrych wyników w mustrze ogniowej. Dragoni, jako broń, zniknęli, z wyjątkiem jednego regimentu królewskiej gwardji konnej. Pułki dragońskie przekształciły się bądź to w piechotę, bądź też w pułki przedniej straży. — Artylerja, dzięki gen. Brühlowi, sformowana została w korpus koronny i litewski, z 2 brygad po 3 kompanje. Pod względem materiału artyleryjskiego liczba jego powiększyła się znacznie. Kadry oficerskie zasilała szkoła artylerji, założona przez Brühla. Z chwilą ustąpienia jednak tego doskonałego generała, dalszy jej rozwój będzie powolny pod nowym szefem, Szczęsnym Potockim, który był w stanie zapłacić 60.000 złotych za stopień generalski. Reorganizacja wojska naszego, przeprowadzona przez komisję wojskową i departament, dotrwa zasadniczo do sejmu 4-letniego. Na skutek bezczynności wojennej, sztuka prowadzenia wojny nie posunęła się w tym okresie. Z pośród wyższych wojskowych jedynie Kościuszko posiada doświadczenie wojenne. Nie stworzymy też żadnych metod, zapatrywania nasze na taktykę i strategję urobją się z wzorów pruskich i francuskich. Dalsze reformy na polu wojskowości przeprowadzi sejm 4-letni, oraz naczelnik Kościuszko.

Na skutek powszechnej opinji, wyrażonej w instrukcjach sejmików, domagających się wykorzystania zajęcia się Rosji wojną z Turcją, — sejm zebrany w 1788 r. ze zwyczajnego przerobił się w wiekopomny wielki sejm 4-letni, pod laską Stanisława Małachowskiego dla Korony, a Kazimierza Nestora Sapiehy — dla Litwy, z zadaniem przeprowadzenia ulepszeń wewnętrznych. Rozumiejąc, że gwarancję bezpieczeństwa kraju dać może tylko silna armja, już w październiku tegoż roku sejm uchwalił aukcję wojska do 100.000, powierzając kierownictwo spraw wojskowych komisji wojskowej obojga narodów, w miejsce dotychczasowego departamentu. Rozpoczęta praca napotykała jednak z miejsca na trudności na skutek systemu uzupełniania zaciągami ochotniczym, który o ile sprzyjał powiększaniu się kawalerji narodowej, o tyle zawodził przy uzupełnianiu pułków innych broni. W roku następnym

wprowadzono pruski system kantonowy z tem, iż na 50 dy-mów dóbr królewskich i duchownych, a na 100 prywatnych, miał iść jeden rekrut z obowiązkiem służby wojskowej od lat 6—8. Norma ta jednak zbyt szczupła nie postawiła li-czebnie armji na należytem miejscu. Pod względem orga-nizacji utrzymał się za sejmu wielkiego podział na dywizje (4 dywizje Korona, 2 dyw. Litwa). Kawalerja narodowa obejmowała 5 brygad po 12 szwadronów w Koronie i 2 bry-gady na Litwie, pułków straży przedniej ustanowiono dla Korony 5 po 10 szwadronów, tyleż dla Litwy, ponadto utwo-rzono 2 pułki tatarskie i kozackie. — Piechota składała się z 17 pułków dla Korony i z 8 dla Litwy, a nadto projekto-wano dla obu wojsk stworzyć po 4 baony strzelców. Wiel-kiego poparcia doznały artylerja i inżynierja z osobnemi szkołami wojskowemi. Ponadto całe wojsko otrzymało krojem narodowym nowy ubiór — dla jazdy i piechoty ko-loru granatowego, dla artylerji ciemnozielonego.

W chwili jednak, gdy poczynania sejmu na polu woj-skowości poczęły przybierać coraz realniejsze kształty, Ro-sja w obawie wyzwolenia się Polski z pod jej opieki, zachę-cona i wezwana zresztą przez zdradziecką konfederację targowicką, wszczęła kampanję w 1792 r., zakończoną prze-graną dla Rzplitej. Boruszkowce, Zieleńce, Dubienka — oto miejsca potyczek, w których odmłodzona armja stawia-ła mężnie czoło wojskom rosyjskim. Bitwa pod Zieleńcami spowodowała utworzenie orderu „Virtuti Militari“. Spra-wowanie jednak naczelnego dowództwa przez nieudolnego króla, brak głębszego doświadczenia u księcia Józefa Po-niatowskiego, zdrada księcia wirtemberskiego, dowódcy armji litewskiej, wreszcie akces króla do Targowicy, dały w rezultacie, mimo poświęcenie, klęskę, sprowadzając dru-gi rozbiór w 1793 r...

24.000 wojska rozłożonego w nowym zaborze rosyjskim uległo rozbrojeniu oraz wcieleniu w szeregi armji rosyj-skiej, w reszcie kraju 15.000 wojska miało stanowić jej siłę zbrojną. Widocznie jednak i ta szczupła garstka musiała być solą w oku zaborców, skoro w roku następnym za-żądali jej redukcji. Stronnictwo patrijotyczne jednak

postanowiło kraj ratować od ostatecznej zguby. Z zagranicy, z Saksonji, po uplanowaniu powstania przygotowywało ono kraj do zbrojnego wystąpienia, powołując gen. Tadeusza Kościuszkę na stanowisko najwyższego naczelnika siły zbrojnej. Zamierzona redukcja przyspieszyła moment powstania. Dnia 24 marca 1794 roku naczelnik Kościuszko na rynku krakowskim złożył uroczystą przysięgę, iż powierzonej mu władzy użyje dla dobra narodu i uzyskania niepodległości.

W początkach swych insurekcja rozporządzała jednym baonem regimentu II Wodzickiego i jednym baonem regimentu III Czapskiego, oraz brygadą kawalerji narodowej gen. Madalińskiego, w łącznej sumie 1500 ludzi. Lecz Kościuszko, który widział i brał osobiście udział w walkach o niepodległość Ameryki, na wzór rewolucyjnej Francji, zdołał w czasie trwania powstania powołać pod broń około 150.000 ludzi. Przedewszystkiem zajął się naczelnik wojskiem regularnem. W tym celu wprowadził pruski system kantonowy, z tem, iż na 5 dymów szedł jeden rekrut pieszy, na 50 zaś dymów jeden rekrut konny. Ponadto szeregi uzupełniali ochotnicy, specjalnie jazdę, artylerję i pieszych strzelców. Prócz tej reformy wprowadził Kościuszko służbę milicji, tworzonej po miastach, zorganizowanej w baony, wypełniane rekrutem, nie mieszczącym się w kadrach wojska regularnego, oraz mężczyznami od lat 18—28, dającą uzupełnienie regimentom pieszym oraz współdziałającą z wojskiem regularnem. Ćwiczono je na podstawie wydanego regulaminu pod tytułem „przepisy wojskowe w czasie batalji“, wzorowanego na regulaminie pruskim. Ponadto nałożył naczelnik obowiązek służby wojskowej dla wszystkich mężczyzn od lat 18—48, tworząc rodzaj pospolitego ruszenia. Brak broni jednak i amunicji, oraz szczupła garstka instruktorów powodowały duże trudności. Uzbrojenie było najrozmaitsze, umundurowanie pstre, sam naczelnik zresztą przywdział chłopską sukmanę. Dla braku amunicji nakazał naczelnik regulaminem jak największą oszczędność ognia, stawiając zasadę, iż po czterokrotnych najczęściej salwach całym baonem, na 200 m, 150 m, 100 m,

50 m uderzać należy na broń białą. Jazda w dobie kościuszkowskiej uległa również reorganizacji. Przedewszystkiem odebrana została jej broń palna — karabin, tak potrzebny piechocie, daną zaś została do użytku lanca. Wydanemi przepisami bojowemi zalecał naczelnik nacierać szykiem w schody w galopie już od 600 m, poczem od 50 m przechodzić należało w cwał z uderzeniem na tyły lub bok przeciwnika. Również użycie artylerji udoskonalił naczelnik. Ponieważ ogień jej był skuteczny od 600 m, nakazuje Kościuszko ustawiać ją baterjami przed frontem piechoty. W chwili rozpoczęcia walki artylerja wyjeżdżała 100 m przed piechotę, dawała ognia, następnie pozwalała się wyprzedzić piechocie, nabijając w międzyczasie armaty. Po zbliżeniu się na 300—400 m od nieprzyjaciela, zasypywała szeregi jego kartaczami. Wreszcie, jako najważniejszą zasadę postawił Kościuszko osobiste męstwo i przykład dowódców. W natarciu nakazuje on iść dowódcom przed frontem swych oddziałów, sam zresztą daje dobry przykład w bitwie racławickiej, prowadząc osobiście baon Lukkego na bagnety. W osobie naczelnika uznać musimy geniusz organizatorski, — nie danem mu jednak było dać narodowi wyzwolenia.

Zwycięstwo 4. IV. 1794 r. pod Racławicami, osłabione porażką szczekocińską 6 czerwca 1794 r. na skutek udziału w walce wojsk pruskich — znajdzie bolesne zakończenie dnia 10. X. 1794 r. na polach Maciejowic. Ranny wódz dostaje się do niewoli — ofenzywa rosyjska doprowadza do wzięcia i rzezi Pragi, rozprzęgnięcia się resztek armji pod Radoszycami i trzeciego rozbioru. Armja polska kończy swój byt we własnym kraju, by z czasem na ziemi obcej za wielką cenę ofiar odrodzić się w Legjonach Dąbrowskiego, pod wodzą geniusza Bonapartego.

---

## ROZDZIAŁ XII.

### POLSKA W DOBIE UPADKU.

Śmierć Sobieskiego zamyka okres chwały Rzplitej. Znaczenie wielkiego mocarstwa, jakie dotychczas Polska w Europie posiadała, na skutek jej wartości militarnej, spadło do minimum. W okresie Sasów znajdujemy już Polskę w zupełnej słabości, ku czemu przyczynił się rozkład wewnętrzny państwa. Zastój zupełny w prawodawstwie i reformach, zupełne niefunkcjonowanie urzędników, wyręczających się zastępcami, a nieusuwalnych po większej części, doprowadzały do bezkarności. Przeszarżałe ustawy nieszanowane zresztą przez nikogo, przeżyte formy, w jakich społeczeństwo dotychczas się kształtowało i rozwijało, dla braku reform musiały doprowadzić państwo do upadku. Wyniszczenie kraju przez długotrwałe wojny kozackie, szwedzkie, moskiewskie i tureckie doprowadziło obywateli do zubożenia, równocześnie zaś chęć użycia i życie ponad stan, zupełna beztroska o sprawy państwa, tak świetnie scharakteryzowana w powiedzeniu „za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa“ — doprowadziły do kompletnej anarchji, dając możność wywierania wpływu na sprawy państwowe państwom sąsiednim, przedewszystkiem Rosji. Jej opieka zapoczątkowana rokiem 1717, słynnym sejmem niemym, staje się dla Polski przygniatającą, nie wywołuje jednak u społeczeństwa należytej reakcji. Demoralizacja narodu osiąga swój punkt kulminacyjny,

dowodem czego fakt, iż liberum veto w tym okresie wchodzi w codzienne użycie, nie doprowadzając do skutku w dobie Augusta II jedenaście sejmów, za jego zastępcy zaś, Augusta III, z wyjątkiem sejmu pacyfikacyjnego w 1736 r., na którym uznano go ostatecznie królem, wszystkie inne sejmy zostały zerwane. Rozstrój, jaki opanował i wojskowość, wypełnioną przez zwyrodniałe potomstwo bohaterów z pod Wiednia, przechylił ostatecznie szalę na stronę upadku państwa. Zdrowy rozsądek nakazywał przetworzenie przestarzałego ustroju. To też ze śmiercią Augusta III w czasie ostatniego bezkrólewia rozpoczęły się reformy, wyszłe wprawdzie nie ze społeczeństwa, lecz narzucone przez partję Czartoryskich, zwaną *familią*, jakkolwiek bez wielkich rezultatów, to jednak mające znaczenie dla przyszłości. Tron polski posiadał też członek familji, Stanisław August Poniatowski, ostatni król — faworyt Katarzyny II.

Przeprowadzenie reform uzależnione było od szlachty, u której trzeba było wyrabiać dopiero poczucie ich konieczności. Zadanie to wzięła na swe barki nauka. Literatura polityczna poczyniła wdzierać się w pojęcia społeczeństwa, wkładając w nie nowe poglądy i myśli. Sejm konwokacyjny w 1763 r. przerodziwszy się za sprawą Czartoryskich w sejm konfederacki, przeprowadził poważne reformy, a mianowicie: 1) uchwalił porządek obrad sejmowych, 2) zniósł przysięgi posłów na instrukcję sejmików, 3) ustanowił komisję skarbową i wojskową, oddając im w sprawach skarbu i wojska władzę wykonawczą. Zamiar zniesienia liberum veto spotkał się z gwałtownym oporem Rosji. Do dalszych, głębszych reform nie doszło. Dopiero tak wielkie ostrzeżenie o nieuchronnej zgubie, jak akt pierwszego rozbioru, zwrócił uwagę społeczeństwa, że całkowite zreformowanie ustroju społecznego i państwowego jest nieodzowne.

Ustrój społeczny, wymagający reform, musiał oprzeć się na ograniczeniu przywilejów szlachty, na usunięciu jej dotychczasowej przewagi. Poczęto więc dopuszczać także i nie-szlachtę do prawa nabywania dóbr ziemskich, oraz

zwiększać ilość nobilitacji. Do urzędów i godności zastrzeżonych dotychczas wyłącznie dla szlachty, dopuszczono mieszczan.

Kościół katolicki zachowuje nadal przodujące stanowisko. Religja katolicka jest panująca, król musi być katolikiem, królowa nie może być koronowaną, o ile nie jest katoliczką. W stosunku do innych wyznań zachowuje państwo stanowisko pewnych ograniczeń prawnych, dopiero od roku 1768 wprowadzona została zupełna tolerancja religijna, gwarantująca wolność wyznania, możność zawierania mieszanych małżeństw z określeniem religii i dzieci według religii rodziców (synowie za ojcem, córki za matką). Dyssydenci zostają dopuszczeni do piastowania urzędów i godności państwowych.

Pod względem reform najwięcej uzyskały miasta. Zniesienie jurydyk szlacheckich, obowiązku dostarczania gospód dla posłów sejmowych i serwitorjatów, utworzenie komisji dobrego porządku były początkiem naprawy złych dotychczas stosunków, które ostatecznie uregulował sejm 4-letni. Czterema konstytucjami usunął także sejm ograniczenia i dotychczasowe upośledzenie miast, nadając wszystkim za wyjątkiem miast prywatnych jednakoże urzędnia. Mieszczanie prócz prawa nabywania ziemi i piastowania godności, otrzymują przywilej dotychczas zastrzeżony wyłącznie dla szlachty. *n e m i n e m c a p t i v a b i m u s*. Miasta dzielą się na cyrkuły, cały kraj zaś na wydziały miejskie, wybierające deputatów na sejm. Na czele miasta stoi magistrat, złożony w większych miastach z prezydenta, vice-prezydenta, radnych i kasjera, wybieranych przez zgromadzenia ogólne, w mniejszych miastach zaś — z wójta, 4 radnych i kasjera. Na czele cyrkułu stoi wójt. Magistrat reprezentuje miasto na zewnątrz wobec władz centralnych, mając pozatem w dziale urzędzeń wewnętrznych nieco samodzielności.

Sprawa chłopska nie znalazła należytego rozwiązania. Projekty, jakie wówczas powstały w tym kierunku, zamierzały usunąć ograniczenie wolności osobistej chłopu przez danie mu możności opuszczania wsi nawet bez woli pana,

chciały zapewnić mu prawo do ziemi przezeń uprawianej, oraz uregulować dotychczasowe ciężary robocizny i danin. Projekty te jednak nie weszły w całej rozciągłości w życie, jakkolwiek działalność poszczególnych jednostek, dających inicjatywę w tym kierunku, była wielką. Przeprowadzono jednak zasadę, iż pan wsi nie mógł już karać śmiercią poddanego chłopca, a tylko sąd, zniesiono również karę pieniężną za zabicie chłopca z tem, iż szlachcic w razie popełnienia zabójstwa tegoż ostatniego, winien był również kary śmierci. Sejm 4-letni, który sprawą chłopską żywo się interesował, w obawie przed szlachtą przeprowadził drobne reformy, uregulował kwestję ciężarów w dobrach królewskich, które mogły przejść w ręce prywatne pod opieką prawa i rządu, zapewniając ważność wszelkim umowom, zawartym między chłopem a panem. Sprawa zatem chłopka uległa powolnemu regulowaniu stosunków, reformy zaś przeprowadzone stanowią raczej program pracy na przyszłość.

Ludność żydowska nie doznała w tym okresie zmiany stanowiska prawnego, na skutek ścierających się dwóch kierunków: asymilacji i oddzielenia się od społeczeństwa. Uregulowana została tylko sprawa rzemieślników żydowskich w miastach, na podstawie umów z danymi miastami zawartych, która w gruncie rzeczy wyszła na niekorzyść Żydów, miasta bowiem, które poprzednio żadnych umów z Żydami nie zawierały, zaczęły obecnie stosować względem nich eksmisję. Próby osiedlenia żydów na roli nie dały żadnego praktycznego rezultatu. Sejm 4-letni rozpatrując sprawę żydowską, ustanowił w tym celu osobną komisję, która jednak żadnych prac nie przeprowadziła. Z wyjątkiem rozszerzenia prawa *neminem captivabimus* także i na żydów, zabezpieczenia ich od podwyższania ciężarów, oraz pozwolenia trzymania służby chrześcijańskiej, w stosunku do żydów pozostały w mocy dawne prawne przepisy.

Przeprowadzenie reform w dziedzinie ustroju państwa napotykało na przeszkody ze strony zaborców, od których Polska jest zależna pod formą t. zw. *gwarancji*. Re-

formy zatem w zakresie praw kardynalnych, w sposobie głosowania na sejmach i w prawach dyssydentów wymagały przede wszystkim zezwolenia Rosji. Dopiero sejm wielki w 1790 r. orzekł, iż nie uznaje żadnej gwarancji, uważając równocześnie odwołującego się do nich za nieprzyjaciela państwa. Na tem samem stanowisku stała i konstytucja 3-go maja.

Terytorjalnie składała się Rzplita nadal z Korony i Litwy, jakkolwiek mocno pierwszym rozbiorem okrojonych. Sejm 4-letni zacieśnił unję Polski z Litwą, nadając dla obu państw jedną ustawę rządową, dając wspólny rząd, skarb i wojsko. Wprawdzie ustanowieni zostali odrębni ministrowie dla Korony i Litwy, to jednak przekazana władza poszczególnym ministrom miała moc obowiązującą w całym państwie. Jedynie w dziedzinie skarbowości uzyskała Litwa odrębną kasę i osobny najwyższy sąd skarbowy. Stosunek księstwa lennego Kurlandji do Rzplitej nie uległ żadnej zmianie.

Odnośnie władzy królewskiej prawa kardynalne utrzymały i nadal zasadę wolnej elekcji i *virilitim*, a nawet rozszerzały takowe orzeczeniem, iż królem może być tylko Polak, synowie jednak i wnukowie nie mogą bezpośrednio następować po sobie, lecz z przerwą conajmniej dwóch panowań. Władza królewska doznała ponadto dalszych ograniczeń. Król, uznany za *s t a n* obok senatu i izby posłów — ma prawo niedopuszczania do skutku ustawy, ponosi jednak odpowiedzialność jak poprzednio. Władza wykonawcza królewska również mocno ucierpiała, w miejsce bowiem usuniętych przez Radę Nieustającą rezydentów, takowa od 1775 r. uzyskała wysokie atrybucje, mocą których musiał król stosować się do uchwał większości Rady, oraz naznaczać urzędników wyłącznie z pośród trzech kandydatów przez Radę postawionych. Ponadto szereg spraw innych objęły w zakres działania komisje, z których komisja dyplomatyczna nie miała nawet obowiązku znosić się z królem. Konstytucja 3-go maja dokonała w tej dziedzinie szeregu zmian. Przede wszystkim zaprowadziła w miejsce dotychczasowej wolnej elekcji dziedziczność

tronu, powołując na przyszłego króla elektora saskiego, Fryderyka Augusta, po jego śmierci zaś — jego córkę i jej męskich potomków. Król, jako zwierzchnik państwa, miał być nieodpowiedzialnym, odpowiedzialność jednak za niego mieli ponosić ministrowie, kontrasygnujący akta wydawane w imieniu królewskim. W zakresie władzy prawodawczej pozbawiono króla sankcji ustaw, dając mu tylko prawo do jednego wzgl. dwóch głosów w senacie. W zamian za to powiększono jego władzę wykonawczą, nie krępując go uchwałami funkcjonującej w miejsce Rady Nieustającej t. zw. s t r a ż y. Król jest najwyższym zwierzchnikiem siły zbrojnej, jemu przysługuje prawo mianowania wodzów na czas wojny. Ogólnie więc władza królewska, posiadająca również uprawnienia i w sądownictwie (prawo łaski), zyskała dużo na znaczeniu.

Specjalnego uwzględnienia w reformach wymagał ustrój parlamentarny, od sejmku bowiem zależało wydawanie ustaw obowiązujących. Reformy w tym kierunku dotyczyć będą przede wszystkim sposobu prowadzenia obrad i kwestji jednomyślności, rozważane już na sejmie w 1764 r. i częściowo przezeń przeprowadzone. Z tych najważniejszą było wprowadzenie w życie podziału spraw w obradach izby poselskiej, z tem, iż najpierw szły propozycje od tronu, następnie wnioski posłów, dotyczące się całego kraju, wreszcie sprawy prywatne, odnoszące się do poszczególnych ziem, wzgl. osób. Bez uprzedniego załatwienia spraw danej kategorii nie można było rozpoczynać obrad nad kwestjami kategorii drugiej. Równocześnie zniesiono obowiązek składania przysięgi przez posłów na zachowanie otrzymanych przez sejmiki instrukcyj. Zniesienie jednak liberum veto spotkało się z oporem Rosji, to też w tej kwestji sejm w 1768 r. rozpocznie próby reform w szczytym wprawdzie zakresie, przeprowadzając jednak uchwałę podziału spraw na: 1. M a t e r j e s t a t u s, 2. M a t e r j e e k o n o m i c z n e. O ile w sprawach s t a t u s, obowiązywała nadal jednomyślność z prawem veto, o tyle w sprawach ekonomicznych wprowadzona została większość głosów tak w izbie, jak i senacie. W razie postawienia veto, wszelkie uchwały

powzięte na danym sejmie, a wchodzące w zakres materji status, upadały, natomiast veto nie obalało przeprowadzonych już uchwał ekonomicznych. Materje status obejmowały: podatki, podwyższanie liczby wojska, zawieranie przymierzy i traktatów handlowych, wypowiedanie wojny, zwoływanie pospolitego ruszenia, nobilitacje itp. Na skutek ówczesnej dążności do reform, lepsze jednostki starały się ze względu na prawne ograniczenie, celem uchybienia zasadom jednomyślności, zapobiec zrywaniu sejmów przez konfederacje i delegacje. Konstytucja majowa postanowieniami swemi o sejmach i sejmikach przekształciła na sposób nowożytny nasz ustrój parlamentarny.

Uznając, iż sejm ma być zawsze gotowy, przeprowadziła zasadę wyboru posłów nie na jeden sejm tylko jak dotychczas, lecz na okres dwóch lat. Czas trwania sejmu prawodawczego określony został na dni 70 — w razie potrzeby z prawem przedłużenia do dni 100, z miejscem obrad w Warszawie, co trzeci sejm w Grodnie. Sejm t. zw. g o t o w y miał zbierać się w razie nagłej potrzeby (wojna, śmierć króla itd.), w razie zaś gdyby król nie chciał go zwoływać, uprawnionym do tego był marszałek sejmu, z obowiązkiem obradowania tylko nad tą sprawą, dla której został zwołany, z mocą obowiązywania uchwał do czasu zebrania się zwykłego sejmu prawodawczego, który ewent. je zatwierdzał. Wreszcie co lat 25 miał zbierać się s e j m k o n s t y t u c y j n y, z zadaniem przeprowadzania ewent. rewizji ustaw rządowych, których przez ten czas niewolno było zmieniać. W myśl konstytucji 3-go maja sejm składał się z króla, senatu i izby posłów, z tem, że król p o z b a w i o n y p r a w a s a n k c j i miał jeden głos względnie dwa głosy w senacie w razie równości głosów. Izba poselska miała składać się z 204 posłów, wybranych na sejmikach i 24 plenipotentów miejskich, wybranych przez zgromadzenie wydziałowe. (Bez prawa głosu stanowczego.) Ilość senatorów określona została liczbą 132 osób z biskupami i ministrami.

O ważności uchwały miała stanowić większość  $\frac{2}{3}$  lub  $\frac{3}{4}$  głosów tak w senacie jak i w izbie poselskiej. Tą samą większością miał senat prawo wstrzymać wykonanie usta-

wy, o ile jednak takowa została na następnym sejmie ponownie przez izbę poselską uchwalona, wchodziła w życie bez powtórnego głosowania nad nią w senacie. Obradom sejmu miał przewodniczyć marszałek, którego władza trwała aż do czasu zebrania się następnego sejmu prawodawczego, z zadaniem czuwania nad wprowadzeniem w życie powziętych przez sejm uchwał. Reformy zatem dokonane w zakresie ustroju parlamentarnego nadały mu cechę nowożytną. Usunięcie liberum veto, dopuszczenie do obrad miast, zniesienie instrukcji sejmików, oraz nadanie posłom charakteru reprezentantów całego państwa, a nie poszczególnych stanów, jak dotychczas, zapewnić mogły Polsce najlepszą formę rządu, dając możliwość wyjścia z warunków trudnych, grożących rewolucją jak we Francji. Ponadto sejm czteroletni powziął szereg reform w kierunku uzdrowienia sejmików.

Analogicznej sanacji domagały się i urzędy. To też i w tym kierunku zastosowano szereg reform, specjalnie w zakresie organizacji władz centralnych, przez stworzenie Wielkich Komisji i Rady Nieustającej, przekazując im szeroki zakres działania, a uszczuplając w ten sposób znaczenie ministerstw. Z pośród komisji w 1776 r. zniesiono komisję wojskową, tworząc w jej miejsce departament, część składową Rady Nieustającej, nadto stworzono w 1773 r. instytucję dotychczas w Polsce nieznaną, komisję edukacyjną z prezesem biskupem Massalskim, po nim zaś z prymasem Michałem Poniatowskim na czele, oraz z sekretarzem, wybitnym Grzegorzem Piramowiczem. Rada Nieustająca, której skład i zakres działania wyłuszczone zostały w rozdziale XII, zniesioną została w 1789 r. bez powołania nowego czynnika na jej miejsce. Konstytucja majowa zajmie się przeto rzuceniem podstaw pod nowy ustrój państwa w specjalnie w tym kierunku wydanych ustawach. W myśl tych postanowień władzą najwyższą miała być straż, złożona z króla, prymasa, 5 ministrów (marszałek, jako minister policji, jeden z kanclerzy jako minister spraw wewnętrznych, drugi jako minister spraw zagranicznych, jeden z hetmanów jako minister wojny, je-

den z podskarbach jako minister skarbu), z następcy tronu oraz z marszałka sejmowego, tych dwóch ostatnich bez prawa głosu. Straży podlegały wszelkie urzędy. W stosunku do króla spełniała ona funkcję tylko rady, króla uchwałami swemi niewiążącej. Ministrów do rady powoływać miał król zupełnie swobodnie z pośród wszystkich ministrów, na okres dwóch lat, usunąć zaś mógł sejm większością  $\frac{2}{3}$  głosów. Odnośnie komisyj takowe zostały przemienione na wspólne pod nazwą komisje obojga narodów, składające się zaś z ministrów nie zasiadających w straży, z komisarzy i plenipotentów miast. W zakresie urzędów prowincjonalnych zniósł sejm 4-letni władzę wojewodów i starostów nad miastami.

Zły stan finansowy państwa doprowadził do reform na polu skarbowości. Uchwały jednak w tym kierunku powzięte napotykały na opór i niechęć, stąd też ulegały częstym zmianom, a nawet anulowaniu powziętych. Przez wprowadzenie jednak nowych podatków na podstawie lustracji majątków, zdołano przecież uzyskać pokrycie na potrzeby wojska i urzędników. Zarząd skarbu, początkowo spoczywający w rękach komisyj skarbowych, jednoczących w sobie całą administrację i kontrolę skarbową, pod koniec sejmiku 4-letniego przeszedł w ręce wspólnej komisji skarbowej obojga narodów.

W sądownictwie reformy zasadnicze przeprowadził dopiero sejm 4-letni, z równoczesnem ułożeniem nowego kodeksu, który jednakowoż nie wszedł w życie. Reformy te dotyczyły sądów sejmowych o kompetencji w sprawach gwałtu publicznego, zdrady i szkody publicznej w składzie 12 senatorów i 24 posłów. Odnośnie sądów szlacheckich konstytucja majowa zniósła sądy ziemskie i grodzkie w miejsce ich zaś powołała sądy ziemiańskie, składające się z 10 sędziów i 2 pisarzy, z urzędowaniem bez przerwy. Dla Korony zostały utworzone dwa trybunały, dla Litwy jeden, jako sądy apelacyjne ostatniej instancji w stosunku do sądów ziemiańskich. Ponadto utworzone zostały w miastach sądy miejskie, sądy potoczne wójtów, sądy apelacyjne, sąd asesorski, z tem, iż władze sędziowskie wybierane są co dwa lata.

Przewrót wywołany wprowadzonymi reformami w każdej dziedzinie życia społecznego i państwowego, pod wpływem prądów zagranicy, chroniący państwo od nagłego widma krwawej rewolucji, rokował Polsce wielkie nadzieje na przyszłość. Wojna jednak w 1792 r. przegrana dla nas, oddająca rządy w ręce konfederacji targowickiej, dokonała upadku reform. Przeprowadzenie drugiego rozbioru i insurekcja Kościuszki, naczelnika siły zbrojnej narodowej, z władzą dyktatora, nie zezwoliły na odzyskanie i rozwinięcie się pięknych poczynań sejmu 4-letniego. Wprawdzie Kościuszkę, pragnąc uregulować sprawę chłopską, starał się przeprowadzić choć częściowo reformy w uniwersałach swych z obozu pod Winiarzami i Połańcem — krótkotrwałość jednak powstania, niepowodzenia oręża na polach Maciejowic, nie dały możliwości wprowadzenia ich w czyn. Rok 1795, data trzeciego rozbioru, zamyka dzieje państwa polskiego w chwili, gdy należało się spodziewać, iż odrodzona, zajmie należne miejsce w Europie.

Pod względem politycznym Polska w dobie upadku, pozbawiona dawnego uroku potęgi, jest państwem bez siły i energii. Bezczynność i gnuśność za Augusta III, wpływ Rosji na sprawy państwa w dobie Poniatowskiego, Rosji wykorzystującej sprawę dyssydentów, doprowadziły kraj do anarchii. Konfederacja radomska, zakończona uznaniem gwarantki praw kardynalnych polskich, carycy Katarzyny II i wywiezienie czterech senatorów do Kaługi, spowodowały wybuch konfederacji barskiej (1768—1772), popieranej przez Turcję i Francję, z jej upadkiem zaś pierwszy rozbiór Polski. Na podstawie konwencji, zawartej w dniu 5 sierpnia 1772 r. między Rosją, Prusami i Austrią, — na rzecz Rosji odpadły od Rzplitej: województwo inflanckie i Białoruś po Dźwinę, Druż i Dniepr, na rzecz Austrii: część Małopolski i Ruś Czerwona z Zamościem i okolicą z wyjątkiem Krakowa, na rzecz Prus: Warmja, oraz całe Prusy Królewskie po Noteć, z wyjątkiem Gdańska i Torunia — skazując temsamem państwo polskie na utratę 3860 mil kwadr. i około 4 milionów mieszkańców. Okres, zawarty między latami 1775 i 1792, należy do czasów wysił-

ku zdrowej reakcji, pragnącej ratować resztę kraju, a uwieńczonych tak wspaniałemi pracami sejmu wielkiego.

Konfederacja jednak targowicka oraz wkroczenie wojsk rosyjskich w 1792 r., dało w rezultacie wojnę, zakończoną klęską, na skutek akcesu króla do targowiczian, oraz drugi rozbiór w 1793 r. z udziałem Rosji i Prus, mocą którego Rosja zabrała resztę Białej Rusi, resztę Podola, Ukrainy i wschodnią część Polesia i Wołynia, po linię idącą od Dźwińska przez Pińsk do Zbrucza. Na rzecz Prus odpadły: Gdańsk i Toruń, Wielkopolska, Kujawy i część Mazowsza z wyjątkiem województwa mazowieckiego. Drugi rozbiór oraz zamierzona redukcja resztek wojska doprowadziły do wybuchu insurekcji kościuszkowskiej. Chlubne jednak zamysły naczelnika Kościuszki na skutek klęski militarnej pod Maciejowicami, dały w rezultacie trzeci rozbiór w 1795. Resztkami Polski podzielili się Rosja, Prusy i Austria. Kraj między Bugiem, Wisłą i Pilicą wraz z Krakowem pod nazwą Galicji Zachodniej zagarnęła Austria, kraj położony na zachód od Pilicy, Wisły, Bugu i Niemna wraz z Warszawą dostał się w udziale Prusom, resztę ziem zabrała Rosja. Ostatni panujący po abdykacji, w Grodnie 1795 r., po roku pobytu w temże mieście, w 1798 roku zmarł w Petersburgu.

Przewidywania ludzi, pragnących poprawy stosunków, patriotów oddanych całą duszą Ojczyźnie, tragiczne przepowiednie Skargi, znalazły swe urzeczywistnienie. Z winy synów swoich okuta kajdanami niewoli Ojczyzna, przez szereg lat, mimo bohaterskie wysiłki i krew przelaną w dobie Napoleona, w 1830 r., w 1863 r. — odzyska swą niepodległość dopiero w 1918 r.

---

## ROZDZIAŁ XIII.

### DOBA WIELKIEJ REWOLUCJI FRANCUSKIEJ — LEGJONY — WOJNY NAPOLEOŃSKIE.

Wielka rewolucja francuska przygotowana była od dawna przez postęp umysłowości oraz ideje politycznej wolności, głoszone przez Rousseau i Montesquieu. Silne wstrząśnienia ekonomiczne, jakie przeżyła Francja w dobie regenta orleańskiego, sprawującego rządu w imieniu małoletniego Ludwika XV, ruina finansowa obywateli różnych warstw, opanowanych gorączką giełdową, spotęgowana udziałem Francji w wojnie amerykańskiej za Ludwika XVI, niezdrowe stosunki społeczne, zasadzające się na hierarchji feodalnej, złożonej z wyższego duchowieństwa, szlachty i drobnych właścicieli ziemskich, wreszcie widmo głodu na skutek 10-letniego nieurodzaju, spotęgowane przez zużyty system przemysłowy, fiskalny i polityczny, doprowadziły dnia 5 maja 1789 r., z powodu domagania się opinii publicznej — do otwarcia zwołanych poprzednio Stanów Generalnych. Ogłoszenie się stanu trzeciego, złożonego z posłów drobnej szlachty i mieszczaństwa, z g r o m a d z e n i e m n a r o d o w e m, 17. VI. 1789 r. obaliło dotychczasowe Stany Generalne, dzień zaś 14 lipca 1789 r. dzień wzięcia Bastylji i utworzenia gwardji narodowej pod wodzą La Fayette'a, utorował drogę do słynnego posiedzenia nocnego na 4 sierpnia 1789, które jako rezultat pracy wydało uchwałę, zrównującą wszystkich obywateli wobec pra-

wa, druzgocąc w ten sposób cały dotychczasowy ustrój społeczny Francji. Zgromadzenie narodowe, przekształciwszy się w zgromadzenie ustawodawcze, zwane konstytuanta, wygłosiło w słynnej swej deklaracji praw człowieka i obywatela zasady, na których spoczną państwa nowożytne. Drugie zgromadzenie prawodawcze, zebrane w 1791 r., rozpoczęło walkę z władzą królewską, doprowadziwszy zaś do zwołania konwentu narodowego, przekazało mu w spadku dalszy jej ciąg, zakończony ogłoszeniem Francji w dniu 22 września 1792 r. republiką — ścięciem zaś Ludwika XVI dnia 21 stycznia 1793 r. Wykonanie tego wyroku ściągnęło na Francję rewolucyjną walki zewnętrzne i wewnętrzne. Żelazną karnością zebranych sił olbrzymich, oraz wysokim nastrojem patriotycznym zdołała rewolucja odnieść zwycięstwo. Walki partyj politycznych Żyrondyków, Górali, Jakobińców, z Dantonem, Maratem i Robespierrem na czele, z chwilą usunięcia ich gilotyną i sztyletem z widowni dziejowej, przemieniły konwent w Dyrektorjat, Radę Pięciuset i Radę Starszych w 1795 r., które z czasem ustąpiły miejsca Konsulatowi po to, by przygotować grunt pod monarchję w 1804 r.

Historja rewolucji francuskiej pod względem politycznym da się podzielić na następujące okresy: 1. od 1789 do 1792 — jako okres pierwszy, zawierający związki demokracji i początki republiki, 2. od 1792—1795 — jako okres drugi, obejmujący czasy Republiki demokratycznej, 3. od 1795 do 1799 — jako okres trzeci, zasługujący na nazwę Rzeczypospolitej mieszczańskiej, 4. od 1799—1804 — jako okres czwarty, okres Rzeczypospolitej plebiscytarnej, z Dyrektorjatem i Konsulatem. Od roku 1804 Francja staje się ponownie monarchją, na skutek ogłoszenia się Napoleona cesarzem Francuzów. — Rewolucja francuska wywarła wpływ na całą Europę, przedewszystkiem zaś na Polaków, którzy pod sztandarami rewolucyjnych zastępów francuskich brać będą udział w ciężkich walkach, w nadziei odrestaurowania Polski. Z tego też powodu koniecznem było poprzedzić dzieje Legjonów streszczeniem jej przebiegu.

Już w r. 1793, po drugim rozbiórce, ówczesny vice-brygadjer w sztabie Dywizji Wielkopolskiej, Jan Henryk Dąbrowski, powziął myśl przedarcia się przez Niemcy z resztkami armji polskiej do rewolucyjnej Francji, z zamiarem stworzenia zbrojnego przedstawicielstwa polskiego pod jej opieką. Zamiar ten jednakże sparaliżowany został trudnościami, czynionemi zarówno ze strony Targowiczan, jak i rządu francuskiego. Upadek insurekcji kościuszkowskiej, dający w następstwie trzeci rozbiór oraz utratę niepodległości, doprowadził również do upadku wojskowości polskiej. Szereg jednakże ludzi zacnych i wybitnych patriotów, działających w Paryżu, z Barssem, Wybickim, Prozerem i Delaroche na czele, postanowił przeprowadzić myśl ongiś przez Dąbrowskiego podjętą, zabiegi te jednakże, poczynione przez nich u rządu francuskiego, ponownie natknęły na przeszkody, jak również nie znalazły aprobaty plany sformowania wojska polskiego na Wołoszczyźnie pod opieką Turcji.

Niezrażony niepowodzeniami Dąbrowski, podpisawszy deklarację Suworowowi, stwierdzającą wyrzeczenie się przezeń prowadzenia wojny z Rosją i uzyskawszy w ten sposób zezwolenie na wyjazd zagranicę, w lutym 1796 r. udał się do Berlina, a następnie do Paryża, celem przeprowadzenia swych projektów. W ułożonej nocy do Dyrektorjatu w dniu 9. X. 1796 r. przedstawił Dąbrowski projekt utworzenia legjonów polskich przy armjach francuskich nad Renem i we Włoszech. Projekt przewidywał sprawowanie naczelnego dowództwa przez Francuzów, bezpośredniego zaś przez oficerów polskich. Szeregi żołnierskie mieli zapelniać jeńcy austriaccy oraz ewent. zbiegowie narodowości polskiej, pochodzący z Galicji, a wcieleni przemocą w pułki austriackie. Korzyść z utworzenia legjonów miała przypaść w udziale zarówno Polsce jak i Francji, dla Polski bowiem legjony miały być zawiązkiem przyszłej siły zbrojnej, dla Francji zaś miały służyć jako wojska pomocnicze, które prócz obowiązku pełnienia służby wprowadzać miały w dezorganizację armję austriacką. Dyrektorjat francuski notą swą z 30. X. 1796 r. zgodził się zasadniczo na

projekt Dąbrowskiego. Nie dając zezwolenia, na skutek obowiązującej konstytucji na utworzenie legjonów cudzoziemskich na ziemi francuskiej, zgodził się na powołanie ich do życia u sprzymierzonych ludów, odsyłając Dąbrowskiego do kwatery naczelnego wodza armji włoskiej, generała dywizji Bonapartego. Dnia 2. XII. 1796 r. zameldował się Dąbrowski w kwaterze głównej Napoleona.

Genjalny wódz armji włoskiej, w niedalekiej przyszłości pierwszy konsul, a następnie cesarz Francji i dyktator Europy, urodził się dnia 15. VIII. 1769 r. w Ajaccio na wyspie Korsyce. Syn ubogiego adwokata, Włoch z urodzenia, przeniknięty duchem niezawisłości, pełen nienasyconej ambicji, wytrwały i energiczny, ponury i zamknięty w sobie, już w dziecięcym wieku jako 10-letni chłopiec oddany został do szkoły wojskowej w Brienne we Francji. W 15 roku życia młody Napoleon wstąpił do korpusu kadetów w Paryżu, wchłaniając z chciwością mu wrodzoną kulturę francuską. Jako 20-letni młodzieniec w czasie swego urlopu wspólnie z Paolim zorganizował przeciw Francuzom powstanie. Po jego stłumieniu, skompromitowany, czas jakiś ukrywał się w Paryżu. Dzień szturm na Tuilleries — dzień 10. VIII. 1792 r., stanowi moment zwrotny w jego życiu i przyszłej świetnej karierze. Rewolucyjny rząd przyznał mu patent porucznikowski dawnego regimie, mianując równocześnie kapitanem. Z tą chwilą Napoleon przestał być Włochem-Korsykaninem, stając się natomiast obywatelem Republiki francuskiej. W roku 1793, zasłużony przy zdobyciu Tulonu, w ciągu 3 miesięcy uzyskał kolejno stopnie szefa bataljonu, pułkownika i generała brygady. Nad młodzieńcem zabłysła gwiazda potężnej przyszłości. Upadek jednak Robespiera przyniósł klęskę Napoleonowi. Aresztowany jako zaufany i przyjaciel tyrana, został skreślony z listy generałów. Przypadek jednakowoż przyniósł ocalenie jego przyszłości — w Paryżu wybuchł rokosz rojalistyczny. Przerażona Konwencja powierzyła obronę rządu Napoleonowi, który artylerją swoją zdziesiątkowawszy zbuntowane sekcje, ocalił rząd, sobie zaś zdobył rangę generała dywizji i naczelne dowództwo nad armją włoską. Po

przybyciu do Włoch, namiętną odezwą pozyskał sobie żołnierzy, mimo szalony niedostatek rozpoczął 11. IV. 1796 r. operację wojenną, rozstrzygając zwycięsko los kampanji dla siebie w ciągu niespełna dwóch tygodni. Klęska Austrjaków pod Montenotte, Sardyńczyków zaś pod Millesimo, Dego i Mondovi, oraz zwycięstwo pod Lodi, dały Napoleonowi chwałę, chlubny przydomek żołnierski *małego kaprala*, nadto Medjolan. Klęska Wurmsera pod Basano dopełniła wawrzynów zwycięstw.

Przybycie Dąbrowskiego do głównej kwatery w Medjolanie, powitał Napoleon niechętnie, popierające bowiem Dąbrowskiego listy nosiły podpisy ludzi przez Napoleona niecierpianych. Dąbrowski 14 lat starszy, uczuł się mocno dotknięty. Zabiegi jednak poczynione przez Amilkara Kosińskiego oraz panią Visconti doprowadziły do uzyskania upoważnienia ze strony Napoleona do wejścia w układy z rządem lombardzkim. W dniu 5. I. 1797 została podpisana przez Bonapartego, Dąbrowskiego i administrację generalną Lombardji umowa na następujących warunkach: 1. korpusy polskie sformowane w Lombardji otrzymują tytuł *Legjonów polskich*, posiłkujących Lombardję, 2. ubiór, znaki wojskowe i organizacja zbliżone być mają do wzorów polskich z tem, iż szlify w kolorach narodowych lombardzkich nosić mają napis *Gli uomini liberi sono fratelli* (wszyscy ludzie wolni są braćmi). Nadto wszyscy oficerowie i szeregowi nosić mają kokardę francuską, 3. żołd i utrzymanie przyznane będą według regulaminu wojsk francuskich, 4. prawo nominacji oficerów przysługuje administracji generalnej na wniosek Dąbrowskiego, wzgl. tego, który będzie sprawował naczelne dowództwo legjonów, z tem, iż potwierdza je naczelny wódz armji włoskiej, 5. legjony polskie uzyskują formalne prawa obywatelstwa Lombardji, z tem, że nie mają przeszkody powrotu do ojczyzny, o ileby Lombardja nie znajdowała się w niebezpieczeństwie wojny.

Niezłomną zatem wolą swą doprowadził Dąbrowski do urzeczywistnienia swych zamierzeń. Niezwłocznie po zawarciu umowy wysłał Dąbrowski do Francji dwóch ofice-

rów, celem sprowadzenia do obozu legjonów — żołnierzy, byłych jeńców z wojska austriackiego. Wydana przez siebie odezwą w czterech językach, wzniecił taki zapal, że w ciągu dwóch tygodni miał pod bronią 1127 ochotników, wcielonych do dwóch baonów piechoty.

Po stłumieniu buntów oraz po odbyciu wyprawy weneckiej, w których chlubny udział brali legjoniści (płk. Liberacki przy zdobywaniu Werony), nadto po zawarciu pokoju z Austrią w Leoben, znaczny napływ ochotników spowodował wprowadzenie nowej organizacji. Legjony polsko-włoskie podzielone zostały na dwie legje, z których każda liczyła po trzy baony piechoty i trzy kompanje artylerji. Każdy baon piechoty składał się z 10 kompanij, w sile 125 ludzi (8 kompanij fizyljerskich, jedna grenadjerska i jedna strzelców). Ogólna liczba doszła do 6.000 ludzi. Na czele legji pierwszej stał gen. Wielhorski, po nim zaś do roku 1799 — gen. Kniaziewicz. Na czele legji drugiej gen. Rymkiewicz. Naczelnym wodzem był Dąbrowski ze sztabem głównym. Mundur legjonistów dostosowano do wzorów polskich, piechota i sztab główny koloru granatowego, artylerja — ciemno zielonego. Regulamin został poprawiony na wzór francuski. Odnośnie zakwaterowania legja pierwsza stanęła na leżach w Bolonji, legja druga w Mantui. Udział legjonów w dalszych wojnach we Włoszech przynosi wielki zaszczyt Polakom. Walki z powstańcami we Włoszech północnych, oraz legji pierwszej w państwie papieskiem są tego oczywistym dowodem. Zniesienie republiki lombardzkiej na skutek wcielenia jej do świeżo utworzonej republiki Cisalpińskiej, zagroziło istnieniu legjonów — podstawowa bowiem umowa przestała być obowiązująca. Druga jednak wojna z Austrią od 1799 r. ratuje jeszcze na czas jakiś ich dalszą egzystencję. Legjony wezmą chlubny udział w walkach z wojskami austriackimi, nad Trebbią zetkną się Polacy z wojskami wroga z pod Dubienki i Raclawic, — z armją rosyjską, dowodzoną przez Surowowa. Straty poniesione w tych walkach, nędza i głód, doprowadzą do wyniszczenia legjonów. To też na prośby Dąbrowskiego Napoleon, po powrocie z Egiptu, nakazał prze-

prorowadzenie reorganizacji, przyjmując legjony na żołd francuski, oraz tworząc z nich drugą dywizję rezerwową francuską (1800). W roku następnym na skutek zawarcia traktatu między Francją a Rosją, gwarantującego wydawanie sobie nawzajem swych poddanych, istnienie legjonów jako reprezentacji narodowej stało się niemożliwe. By uniknąć wydania nieszczęśliwych, przeprowadzona została nowa reorganizacja z tem, iż z dotychczasowej drugiej dywizji utworzono dwie francuskie półbrygady z obowiązkiem pełnienia służby w królestwie Etrurji. W roku 1803 pierwsza półbrygada t. zw. 114-ta, wypłynęła z Genui na San-Domingo, — resztki wcielone zostały w szeregi francuskie. Wejść one kiedyś w skład legji nadwiślańskiej.

Prócz Legjonów polsko-włoskich istniały jeszcze: legja naddunajska, legja nadwiślańska, legja północna, oraz oddziały gwardji polsko-francuskiej.

Legja naddunajska utworzona została w 1799 r. przez gen. Kniaziewicza z jeńców i zbiegów z wojsk austriackich. Podług projektu składać się ona miała: z 4 baonów piechoty, 4 szwadronów lekkiej jazdy i z 1 kompanji artylerji konnej. Każdy baon liczył 10 kompanji w sile à 123 ludzi (8 komp. fizyljerów, jedna komp. grenadjerów, jedna komp. strzelc.). Każdy szwadron składał się z dwóch komp. w sile à 116 jeźdźców. Ubiór kroju polskiego, koloru granatowego z karmazynowemi wypustkami, czapka polska z piórem. Dowództwo nad legją miał sprawować generał brygady. Zakład legji początkowo utworzony w Metz, w 1800 roku przeniesiony został do Strassburga. W kwietniu 1800 r. liczyła legja nadwiślańska 2819 piechoty. W tymże roku jazda legji powiększona została przydzieleniem pułku kawalerji z legji włosko-polskiej pod Różnieckim. Udział legji naddunajskiej w działaniach wojennych był pełen chwały w bitwach pod Hochstadt, Offenbach i Hohenlinden. Zawarcie jednak pokoju z Austrią w 1801 r. w Luneville doprowadziło legję do upadku. Rozkazem Napoleona została ona złączona w jedną legję z polsko-włoską Dąbrowskiego, otrzymując kwatery we Florencji i Livorno. W marcu 1802 przeprowadzona została nowa reorganizacja. Legja nad-

dunajska przemieniona została na trzecią polską półbrygadę o trzech baonach, w 6 miesięcy zaś później pod nazwą 113 półbrygady francuskiej wypłynęła pod dowództwem Jabłonowskiego na San Domingo. W ślad za nią wypłynęła 114 półbrygada z dawnej legji polsko-włoskiej. Ogółem z 6380 legionistów, biorących udział w wyprawie na San Domingo, wróciło do Europy w 1805 r. kilkunastu oficerów i 150 żołnierzy, reszta bądź padła od żółtej febry, bądź od noża murzynów, bądź też spełniała ciężką pracę niewolników na angielskich pontonach. Ocalały pułk jazdy Różnieckiego przeszedł na żołąd króla Neapolitańskiego Józefa i dopiero w r. 1807, rozkazem cesarskim, przeniesiony został do Wrocławia. Tam jednakże zreorganizowany, w marcu 1808 r. pod dowództwem Konopki przeszedł ponownie na żołąd francuski pod nazwą pułku ułanów legji nadwiślańskiej, z pełnieniem służby u Hieronima, króla Westfalji.

Powstanie legji północnej datuje się z dniem 20 września 1806 r. Rozkazem cesarza Napoleona, gen. Zajączek oraz gen. Wołodkiewicz przystąpili do jej zorganizowania z jeńców i zbiegów polskich z wojska pruskiego. W roku następnym legja gen. Wołodkiewicza została wcielona do legji gen. Zajączka.

Skład legji: 4 baony piechoty oraz sztab główny w łącznej sumie 5.042 ludzi. Baon piechoty składał się z 9 komp. po 139 ludzi (7 strzeleckich, jedna karabinierska, jedna wołyżerska). Ubiór krojem polskim, koloru granatowego, z karmazynowemi wypustkami i wyłogami, czapka polska. Regulamin oraz komenda w języku francuskim. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego, przemieniona została ona na 5 p. p. pod dowództwem ks. Michała Radziwiłła, przechodząc na żołąd księstwa, oraz zmieniając dotychczasową komendę francuską na polską.

Ze szczątków legji polsko-włoskiej oraz jazdy legji nad-dunajskiej w roku 1808 utworzona została legja nadwiślańska pod dowództwem gen. Grabińskiego, a następnie pułkownika Chłopickiego. Skład legji: 3 pułki piechoty po 2 baony i jeden pułk ułanów pułkownika Konopki. Baon

piechoty liczył 6 komp. (jedna grenadjerska, jedna woltyżerska, 4 fizyljerskie), każda po 140 ludzi. Po sformowaniu rozkazem cesarskim rzucona została legja do Hiszpanji, gdzie zapisała się złotemi literami w operacjach pod Saragossa, zyskując dla siebie uwielbienie i najwyższe pochwały przełożonych. Na skutek planowanej wojny z Rosją nakazał cesarz utworzenie z Legji — dywizji, przydzielając ją do młodej gwardji. W kampanji 1812 r. brała legja nadwiślańska chlubny udział: pod Smoleńskiem, Możajskiem, Czyrykowem i Tarutino. Wynik kampanji 1812 r. boleśnie dotknął legję, z której pozostało około 800 głów. Po całym szeregu zmian, 1813 r. z tejto legji utworzony został t. zw. pułk piechoty nadwiślańskiej pod dowództwem Malczewskiego. Brał on udział w bitwach pod Kulmem, Ebersbach, Löbau, Lipskiem i pod Arcis-sur-Aube.

Po bitwie pod Wagram, na skutek wielkiej ilości jeńców Polaków, projektował Napoleon utworzenie dywizji legji nadwiślańskiej w 1809 r. Projekt ten jednak ograniczył się tylko do utworzenia 1 p. p. w sile 2.200 ludzi, który w 1810 r. wcielony został do legji nadwiślańskiej Chłopcickiego, jako 4 p. p.

Utworzone pokojem w Tylży Księstwo Warszawskie, było naturalnym sprzymierzeńcem Napoleona. To też cesarz, pragnąc mieć przy swoim boku reprezentację wojskową Księstwa, utworzył w 1807 r. 1 p. lekkokonny polski (szwoleżerów), włączając go do stałej gwardji. Pułk ten składał się z 4 szwadronów dwu-kompanijnych, zorganizował się zaś w Warszawie, odchodząc szwadronami do Francji. Dowódcą pułku mianowany został Wincenty Krasiński, instruktorami byli major Delaitre, oraz późniejszy generał Dautancourt, zwany „papą regimentu“. Szeregi pułku zapełniła ochotnicza młodzież inteligentna, o wyrobionem poczuciu patriotyzmu i honoru, pełna poświęcenia i świadoma celu. To też pułk w krótkim czasie zajaśniał bohaterskimi czynami pod Somossierą i Wagram. Uzbrojony w lance, stał się niezrównanym mistrzem we władaniu tej broni, odnawiając wspomnienia husarskiej kopji z pod Kirchholmu i Wiednia. Po walkach w Hiszpanji

i Portugalji brali szwoleżerowie udział z wielką armją w wyprawie na Moskwę, po pogromie zaś w r. 1812 i po przeprowadzonej reorganizacji, spełniali szczerze obowiązki żołnierskie w bitwach pod Budziszynem, Dreznem i Lipskiem. W czasie wielkiej wojny z Rosją, po wkroczeniu w granice Litwy, powołał Napoleon do życia w 1812 r. przedstawicielstwo wojskowe litewskie przy swej osobie, w szeregach gwardji, utworzywszy 3 pułk lekkokonna litewski w sile 5 szwadronów z gen. Konopką, byłym dowódcą ułanów nadwiślańskich, na czele. W szeregach tego pułku służyli akademicy i młodzież pierwszych rodzin litewskich, kadry oficerskie uzupełnione zostały oficerami z 1 pułku lekkokonnego. Pułk ten brał udział w wielkiej wojnie z Rosją. Pod Słonimem napadnięty zniemacka przez Rosjan, poniósł dotkliwe straty. Dowódca gen. Konopka z 12 oficerami i 235 żołnierzami dostał się do niewoli. W 1813 r. resztki jego wcielone zostały do 1 pułku polskiego lekkokonnego.

W tymże samym czasie powołał Napoleon do życia szwadron Tatarów litewskich, z dowódcą kapitanem Ułanem, przydzielając go do 1 pułku lekkokonnego.

Na skutek przeprowadzonej reorganizacji gwardji w 1813 r., z wydzielonych kompanij z 1 pułku lekkokonnego oraz z reszty jazdy polskiej, utworzony został 3 pułk eklererów-lansjerów z pułkownikiem Koziętulskim na czele. Współdziałał on z pierwszym pułkiem, odznaczając się chlubnie pod Brienne, Troyes, Bery-au-Bac, Crayen, Saint Dizier, Bourget i pod Paryżem. Nie opuścił on Napoleona do ostatniej chwili, w sto koni bowiem, z Jerzmanowskim na czele, towarzyszył mu na wyspę Elbę, biorąc następnie udział w wojnie 1815 r. Z upadkiem Napoleona i wywiezieniem go na wyspę św. Heleny, reszta pułku wróciła do Polski, służąc jako zawiązek pułków strzelców konnych i ułanów gwardji Królestwa Polskiego Kongresowego.

W powyżej więc wyliczonych formacjach — prócz pułków Księstwa Warszawskiego — walczyli Polacy przez szereg lat za sprawę Napoleona. Pod jego komendą ochotnie szli w bój, wierząc, że genjusz militarny Francji wskrze-

si ich ojczyznę. Nie było danem Napoleonowi spełnić ich  
życzeń gorących, dał jednak Polakom lat kilka samoistne-  
go życia, rozbudził w nich narodowego ducha, wiodąc zaś  
w swych szeregach synów Polski, dał nam należne miejsce  
w dziejach wojskowości tegoż okresu, wskrzeszając pamięć  
wielkich czynów, pełnych bohaterstwa i poświęceń.

---

## ROZDZIAŁ XIV.

### DOBA KRÓLESTWA KONGRESOWEGO — POWSTANIE LISTOPADOWE.

Przegrana przez Napoleona kampanja roku 1812, doprowadziła do utworzenia przeciw niemu silnej koalicji, w skład której, prócz Anglii, Rosji i Prus, weszła Austryja. Walna bitwa w 1813 r. skończyła się klęską cesarza Francji pod Lipskiem (19. X. 1813), dla nas bohaterską śmiercią w nurtach Elstery marszałka księcia Józefa Poniatowskiego. Kampanja r. 1814 w rezultacie dała Napoleonowi katastrofę. Fatalny dzień 30 marca — dzień bitwy paryskiej — zakończył się ewakuacją stolicy, zdradą Marmonta i abdykacją Napoleona w Fontainebleau. Niezwyciężonemu dotychczas cesarzowi, wzamian dyktatury nad światem, wyznaczono wysepkę Elbę oraz jeden szwadron gwardji pod Jerzmanowskim, szwadron złożony z tych Polaków, o których po abdykacji wydał sąd swój Napoleon: „z a w s z e byłem z a d o w o l o n y z P o l a k ó w!”

Zburzony przez Napoleona porządek Europy, miał przywrócić kongres wiedeński. We wrześniu 1814 r. poczęli zjeżdżać się do Wiednia dyplomaci państw i państwów, w łącznej liczbie około 450, bez udziału przedstawicieli Turcji i Księstwa Warszawskiego. Z pośród dyplomatów, biorących udział w kongresie, na specjalną uwagę zasługują: Talleyrand, pełnomocnik Francji, exbiskup, exminister Napoleona, obecnie zaufany Ludwika XVIII, książę

Metternich, pełnomocnik austriacki, książę Hardenberg, pełnomocnik Prus, lord Castlereagh, pełnomocnik Anglii, hrabia Razumowski, hrabia Nesselrode, Capo d'Istria, Pozzo di Borgo i książę Czartoryski, pełnomocnicy Rosji.

Najważniejszą sprawą do załatwienia na Kongresie była sprawa polska, do niej dołączała się sprawa saska. Nieporozumienia, jakie sprawy te wywołały u przedstawicieli Francji, Prus i Rosji, doprowadziły nawet do ostrego konfliktu. Rosja pragnęła zagarnąć dla siebie księstwo warszawskie, Prusy szukały rekompensaty w zajęciu Saksonji. Dwulicowa polityka Aleksandra, łudzenie przezeń społeczeństwa polskiego w Księstwie, zajętem przez wojska rosyjskie po wycofaniu się Napoleona, schlebianie ambicji i honorowi wojskowych, którzy pod Dąbrowskim poczęli na nowo organizować siłę zbrojną, doprowadziły ostatecznie do nowego podziału Polski. A mianowicie: 1. zabór pruski objął Prusy Królewskie z Gdańskiem i Toruniem, wraz  $\frac{1}{3}$  Księstwa Warszawskiego na zachód od Prosny ze stolicą Poznaniem, 2. dawny zabór rosyjski, obejmujący Litwę i ziemie ruskie, wcielony został bezpośrednio do imperjum Rosji, 3. dawny zabór austriacki, obejmujący Galicję, powiększoną obwodami tarnopolskim i czortkowskim — bez obwodu zamojskiego — przypadł w udziale Austrii, 4. miasto Kraków z okręgiem stanowiąc miało rzeczpospolitą krakowską, pod nadzorem Austrii, Rosji i Prus, 5. przeważna część dotychczasowego Księstwa Warszawskiego ze stolicą Warszawą, pod nazwą Królestwa Polskiego, miała być połączona unją personalną z Rosją. Aleksander złożył zobowiązanie nadania utworzonemu królestwu konstytucji oraz odrębnego rządu. — Powrót niespodziewany Napoleona z Elby i 100 dniowe jego panowanie nie zmieniły faktycznego stanu rzeczy. Dzień 18 czerwca 1815 r. — dzień bitwy na polach Waterloo — po raz ostatni zgasił gwiazdę powodzenia Napoleona, dla którego od tej chwili nie będzie danem widzieć Francji. Daleko, na wyspie św. Heleny, wywieziony przez Anglików, dokończył on swego chlubnego żywota.

Dla Polaków uchwała kongresu wiedeńskiego z dnia 3 maja 1815 r., zatwierdzona przez wszystkich przedstawicieli kongresu 3 czerwca 1815 r. — jako wyraz woli Europy i prawa międzynarodowego — stała się obowiązującą. Fryderyk August, ostatni książę Warszawski, aktem z 22 maja 1815 r. zrzekł się posiadania Księstwa, uwalniając równocześnie poddanych od przysięgi.

Nowy twór kongresu wiedeńskiego, zwany potocznie Królestwem Kongresowem, jakby dla odróżnienia od dawnej niepodległej Polski, w myśl uchwały kongresu stanowić miał odrębne państwo, związane z Rosją tylko unją personalną. Aleksander miał być królem dziedzicznym. Ułożona przez komisję konstytucja, podpisana przez Aleksandra, ogłoszona została 24. XII. 1815 r. W myśl konstytucji na czele państwa stać miał król (monarcha Rosji) nietykalny, koronujący się w Warszawie. Rząd tworzyć mieli ministrowie, odpowiedzialni przed sejmem. Polityka zagraniczna miała być wspólna dla Królestwa i Rosji, co naruszało zasadę państwowości polskiej, wbrew postanowieniom kongresu.

Władza ustawodawcza składać się miała z króla, senatu i sejmu. W skład senatu wchodził książęta krwi, biskupi, oraz mianowani przez króla wojewodowie i kasztelanowie. Izba poselska składała się z 77 posłów szlacheckich i z 51 deputowanych zgromadzeń gminnych. Z pod kompetencji sejmu wyjęła konstytucja prawie wszystkie sprawy wojskowe, oraz zastrzegła królowi szeroką inicjatywę prawodawczą. Władzę wykonawczą stanowili ministrowie w liczbie 6, a to: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, wyznań i oświecenia publicznego, skarbu i wojny, oraz sekretarz stanu, przebywający przy osobie monarchy. Na czele rządu stał jakoby vice-król, namiestnik królestwa, mający do pomocy jako organ doradczy radę stanu, złożoną z ministrów, radców i referendarzy. Językiem urzędowym miał być język polski, urzędnikami w kraju mogli być tylko Polacy. Pod względem administracyjnym dzieliło się Królestwo na 8 województw, te zaś na powiaty. Na czele województw stały komisje wojewódzkie. Sądo-

wnictwo miało być niezależne z dożywotnimi i nieusuwalnymi sędziami. Wyroki miały zapadać na podstawie kodeksu Napoleona, sądy były jedne dla wszystkich bez różnicy stanu i wyznania. Sprawy dotyczące wielkich przestępstw, jak zdrada stanu, nadużycia ministrów itp. podpadały pod kompetencję sądu sejmowego, złożonego z senatorów.

Herbem państwa miał być orzeł czarny dwugłowy rosyjski, na którego piersiach umieszczona została tarcza czerwona z białym orłem polskim.

Wojsko, którego szczątki rozrzucone były po całej Europie, a które stojąc do ostatniej chwili wiernie po stronie Napoleona, utrzymało niesplamiony honor swych chorągwi oraz szacunek u wrogów, pod ogólnem dowództwem Dąbrowskiego, poczęło ściągać do kraju. Na podstawie ustawy konstytucyjnej osiągnęło ono już w 1815 r. cyfrę około 30.000 (na stopie pokojowej), podzielone na gwardję i linję, składało się z 13 pułków pieszych, z 4 pułków ułanów, 5 pułków strzelców konnych, z korpusu artylerji, z korpusu inżynierji, z korpusu weteranów i inwalidów, z korpusu żandarmerji, z korpusu pociągów i szkół wojskowych. Ubiór wojska pod względem kroju i koloru dostosowany został do wyrażonych życzeń. Piechurzy i ułani zachowali granat, dla artylerji i strzelców konnych — kolor ciemno-zielony.

Na czele armji stał wódz naczelny, brat Aleksandra, Wielki Książę Konstanty. Dobry instruktor, o niestrudzonej czynności, podniósł on poziom wojska w tym okresie, będąc jednakże z natury gwałtownym, wybuchami samowoli i gniewu, gwałceniem przepisów, wprowadzeniem kija, jako środka wychowawczego, doprowadzał swych podwładnych do rozpacz i samobójstw. Łagodzony przez żonę swą Grudzińską, księżnę Łowicką, z czasem stał się nieco powściągliwszy, lubiąc jednak tylko popisy i parady, a nienawidząc wojny, nie działał nic na polu wyszkolenia bojowego. To też pod tym względem nie mógł żołnierz tej doby dorównać wiarusowi napoleońskiemu, zresztą i karność, jaka panowała, była tylko powierzchowna, przed gniewem bowiem księcia najczęściej zamilczali przełożeni o wybry-

kach podkomendnych, w obawie ściągnięcia gromów na swą głowę.

Perfidna polityka Rosji, od pierwszych już dni istnienia Królestwa Kongresowego, godziła w życiowe interesy narodu. Namiestnikiem mianowany został nie Czartoryski, jak powszechnie się spodziewano, lecz gen. Zajączek, obdarowany tytułem książęcym, człowiek wojskowo zasłużony, lecz pod względem charakteru i uczuć narodowych nisko stojący. Swego czasu oficer służby francuskiej, oddany sprawie Napoleona, w dobie Księstwa Warszawskiego wróg nieprzejednany ks. Józefa, wyznaczony do piastowania tak wysokiego stanowiska, któremu zdolnościami swemi nie odpowiadał, miał opinię intryganta i karierowicza, pozbawionego uczuć patriotycznych. Pamiętano jego słowa, wyrzeczone w 1807 r.: „*co mi ta szelma ojczyzna dała — wszystko mam od Napoleona*“. Gotowy służyć każdemu rządowi, specjalnie ulegał W. Księciu Konstantemu, oraz komisarzowi rządu rosyjskiego, Mikołajowi Nowosilcowowi, szpiegowi naczelnemu, pałającemu nienawiścią do wszystkiego co polskie i konstytucyjne.

Starania rządu, dzięki wybitnym ministrom, dały przecież krajowi prócz uspokojenia także ład i porządek, podnosząc równocześnie dobrobyt kraju i oświatę. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Stanisław Potocki, za zgodą stolicy apostolskiej przeprowadził reorganizację kościoła w Polsce, tworząc arcybiskupstwo warszawskie i 7 biskupstw, mieszcząc w ten sposób djecezje w województwach. Rozwój szkół, założenie uniwersytetu warszawskiego w 1817 r., wybitna praca Towarzystwa Przyjaciół Nauk, podniosły wysoko stan oświaty. Z ministrów skarbu specjalnie Drucki-Lubecki rozsądnymi reformami leczył finansowe rany w kraju, zadane tyloletnimi wojnami. Gorliwie poparty przezeń przemysł, specjalnie tkacki, znalazł wyraz w założeniu osady przemysłowej Żyrardów, oraz w wysokim stanie przemysłu tkackiego w Łodzi. Rozwinęły się górnictwo, budowa dróg, regulowanie rzek.

Nastrój opozycyjny jednak, jaki zapanował wśród społeczeństw europejskich, szerzony wśród zapalnej młodzie-

ży, doprowadzający do wytworzenia się licznych tajnych stowarzyszeń (karbonariusze), spowodował rządy do zawarcia Świątego Przymierza, mającego na celu niweczenie prądów rewolucyjnych, a ugruntowanie absolutyzmu. Oczywiście dla zwolenników absolutyzmu instytucje parlamentarne stały się źródłem nieufności. Nie dziw więc, że historyk rosyjski Karamzin przedłożył Aleksandrowi memoriał, stwierdzający bezpodstawność konstytucji w Królestwie, które, jako kraj podbity, na takową nie zasługiwało — nie dziw, że Aleksander zapomniawszy, iż konstytucję gwarantował Kongres, począł ją podkopywać. Po śmierci namiestnika gen. Zajaczka, nie wyznaczył Aleksander następcy. Władza jego faktycznie przeszła w ręce w. księcia, który nadużywał jej z całą swobodą. Wprowadzenie wbrew konstytucji cenzury, ustanowienie zamiast gwardji narodowej żandarmerji, zorganizowanie tajnej policji, redukcja szkół i oddanie urzędu kuratora szkół Nowosilcowowi, musiały doprowadzić do oburzenia narodu. To też projekt Aleksandra, przedłożony na sejmie w r. 1820, a dotyczący zakresu swobód narodowych, odrzucony został za sprawą posłów kaliskich Niemojowskich, wywołując jako reakcję tworzenie się licznych związków i stowarzyszeń patrijotycznych. Do wielkiego znaczenia doszedł związek założony przez mjr. 4 p. p. Walerjana Łukasińskiego, pod nazwą *Towarzystwa Patrijotycznego*, mającego na celu krzewienie ducha narodowego. Odkryty jednak przez tajną policję, doprowadził do aresztowania członków, oraz głowy związku mjr. Łukasińskiego. Konstancy, zarzucawszy związkowi zdradę stanu, postawił winnych pod sąd wojenny wbrew prawu. Dwuletnie śledztwa nie wykryły żadnych przestępstw. Łukasiński skazany został na karę degradacji i 9 lat ciężkich robót w twierdzy. Wprowadzony przemocą przez Aleksandra artykuł dodatkowy, znoszący jawność obrad, wytwarzać począł przepaść pomiędzy narodem a monarchją.

Śmierć Aleksandra w 1825 r. dała tron carski po zrzeczeniu się przez Konstantego, bratu jego Mikołajowi I. Bunt dekabrystów „stłumiony krwawo przez Mikołaja,

rzucił podejrzenie, że i w społeczeństwie polskiem nurtują podobne prądy, to też policja tajna rozpoczęła poszukiwania, aresztując masy ludzi niewinnych. Wydany wyrok przez sąd sejmowy, uniewinniający oskarżonych od zarzutu zdrady stanu, przyjęty przez naród z entuzjazmem, tem większą wywołał nienawiść u wrogów. Mikołaj I, zajęty chwilowo wojną z Turcją, hamował swój gniew, a nawet silił się okazać Polakom uprzejmość, dając im w darze 12 dział zdobytych na Turkach, oraz koronując się królem polskim w Warszawie, w 1829 r. w myśl przepisów konstytucji. Naprężenie jednak, wzniecone w dobie Aleksandra, a potęgowane przez Konstantego i Nowosilcowa, z dnia na dzień potęgowało się.

Wybuch rewolucji lipcowej w Paryżu w 1830 r. oraz powstanie w Belgji, skłoniły Mikołaja do zamiaru zbrojnego wystąpienia w obronie zachwianego legitymizmu. Projektowane przezeń użycie wojska polskiego do tłumienia ruchu rewolucyjnego we Francji, wywołało oburzenie sfer wojskowych, gorączka rewolucyjna zachodu udzieliła się w mocnej dozie i nam, fakt zaś schwycenia przez policję wątku stowarzyszenia w Szkole Podchorążych Piechoty, założonego przez instruktora Wysockiego, doprowadził do wybuchu powstania. Dnia 29 listopada 1830 r. garstka podchorążych opanowała Belweder. Niespodziewany zamach stał się hasłem powstania. W. książę Konstanty straciwszy głowę, na czele wojsk rosyjskich wycofał się z Warszawy. Kierownictwo kraju ujęła w swe ręce władza administracyjna z Czartoryskim, Niemcewiczem i gen. Chłopcikiem na czele. W obawie jednak wojny z Rosją, ludząc się zresztą, że wybuch rewolucji przerazi cara, rozpoczęła układy z Konstantym. Na skutek jednak wystąpienia radykalnego klubu Towarzystwa Patriotycznego, dotychczasowa rada administracyjna przekształciła się w Rząd Tymczasowy, który zwołał sejm na dzień 18 grudnia 1830 r. Gen. Chłopciki, popularny i lubiany, nie czekając na dalsze wypadki, w dniu 5 grudnia ogłosił się dyktatorem. Nie zdołał jednak spełnić ciążących na dyktatorze obowiązków. Przerażony przewagą liczebną Rosji,

nie wierzący w siły moralne narodu, nie wyrobiony zresztą dyplomata, szukać począł załatwienia sporu drogą układów, zamiast wystąpić zaczepnie, tembardziej, iż Rosja zajęta była wyczerpującą wojną z Turcją, zamiast wyzyskać entuzjazm ogólny i jak ongiś Kościuszko powołać wszystkich obywateli bez różnicy pod broń. Kunktatorstwo jego nie mogło oczywiście dać należnego podjętej sprawie rozwiązania. Mikołaj I przyjąwszy groźnie wysłańców Chłopickiego, zażądał zdania się na łaskę i niełaskę. Chłopicki, nie czując się na siłach, ustąpił z dyktatury — sejm na wniosek posła Romana Sołtyka ogłosił detronizację cara Mikołaja i jego następców, oddając władzę wykonawczą w ręce rządu narodowego, oraz mianując wodzem naczelnym księcia Michała Radziwiłła. Rząd narodowy liczył na sympatię i poparcie narodów obcych, występując do walki o niepodległość. Liczył zarówno na Francję, ze względu na żywą jeszcze pamięć koleżeństwa broni, jak Anglię i Austrię. Samolubna jednak polityka Anglii, uznanie rządu Ludwika Filipa we Francji przez Rosję, zagrożenie absolutyzmu przez powstanie, w zrozumieniu ministra austriackiego Metternicha, doprowadziły do pozostawienia kraju o własnych siłach. Prusy, zajmwszy od początku zdecydowanie wrogie stanowisko wobec powstania, wspierały Rosję wszelkimi środkami. — Pomoc Europy skończyła się na frazesach.

Powstanie listopadowe rozpada się na dwa okresy. Okres pierwszy do bitwy ostrołęckiej, pomyślny, uwieńczony zwycięstwami pod Stoczkiem, Dobrem, Grochowem, Wawrem, Dębem Wielkim i Iganiami. Naczelnny wódz rosyjski Dybicz, przegrawszy bitwę grochowską, nie zdołał zająć stolicy, umożliwiając temsamem dalszą wojnę. Siły polskie wzrosły do 80.000. Brak jednak większych zdolności u Skrzyneckiego, który po Radziwiłle objął naczelne dowództwo, jego chwiejność i niezaradność doprowadziły 26 maja 1831 r. do zażartej bitwy pod Ostrołęką, zakończoną zwycięstwem Rosjan. Bezczylnność Skrzyneckiego tem karygodniejsza, iż armja rosyjska traciła z dniem każdym na sile na skutek panującej cholery, zezwoliła nowemu wodzowi rosyjskiemu Paskiewiczowi na zagrożenie Warsza-

wie. Oburzony sejm odebrał naczelne dowództwo Skrzyneckiemu, waśnie jednak i kłótnie między rządem narodowym, sejmem i generałami przeszkodziły w wyznaczeniu nowego wodza, którego obowiązki w charakterze tymczasowym sprawował gen. Dembiński.

Rozruchy wywołane w Warszawie przez żywiły rewolucyjne, doprowadziły do ustąpienia rządu narodowego, oraz do wybrania prezesem nowego rządu gen. Krukowieckiego, z władzą nieomal dyktatorską. Naczelnym wodzem mianowany został sędziwy gen. Małachowski. Paskiewicz, wykorzystując niezdecydowanie rządu, stanął pod Warszawą, zmuszając Krukowieckiego do koncentracji swych sił w jej rejonie. Plan oczyszczenia wschodniej części królestwa przez 20-tys. korpus Ramorina, nie powiódł się, Ramorino bowiem, w krytycznej chwili oddalwszy się od Warszawy, działając na własną rękę, po klęsce pod Borowem w pobliżu Zawichosta przeszedł granicę, kapitulując w ręce Austriaków. Obrona Warszawy nie rokowała żadnych nadziei. Po zaciętej walce na Woli, bronionej przez bohaterskiego gen. Sowińskiego i zajęciu jej, padły szanse na Czystem. Krukowiecki samowolnie poddał Warszawę. Nowo mianowany w miejsce jego prezes rządu Niemojowski, jak również wódz naczelnny Małachowski, na skutek rozprzeżenia musieli zgodzić się na kapitulację. Dnia 8 września do Warszawy weszły wojska rosyjskie. Reszta wojska polskiego cofnęła się do Modlina. Nowy wódz, gen. Rybiński, jakkolwiek miał jeszcze około 30.000 wojska, poza korpusem Ramorina, nie posiadając żadnej energii, zamiast pójść w ślady ks. Józefa i powtórzyć jego działanie z r. 1809, tracił czas na sporach z podkomendnymi. Gdy Paskiewicz rozpoczął kroki zaczepne, Rybiński przeszedł pruską granicę w dniu 5. X. 1831 r., poddając się Prusakom. Upadek Modlina i Zamościa położył kres powstaniu. — Członkowie rządu i sejmu wyjechali zagranicę.

W kraju zapanował stan wojenny. Wyrokami sądów skazano na śmierć zaocznie 264 osób, na śmierć cywilną — 2.540 emigrantów. Na skutek konfiskaty majątków, przeszło 400.000 morgów ziemi w ręce rosyjskie. Mimo ogłoszoną amnestję, wywieziono w głąb Rosji uczestników

powstania, wcielając szeregowców w szeregi pułków rosyjskich. Konstytucja z 1815 r. została zawieszona, w jej miejsce wprowadzony został t. zw. statut organiczny, uznający królestwo za część składową Rosji, znoszący koronację królewską, sejm i odrębne wojsko polskie, dopuszczający do urzędów w królestwie także i Rosjan. Stopniowo wprowadzony został w charakterze urzędowego język rosyjski. Po zniesieniu granicy celnej między Królestwem a Rosją, w miejsce dotychczasowych województw wprowadzone zostały gubernje. Specjalnego ucisku doznała polskość na Litwie i Rusi. 45.000 rodzin szlacheckich musiało wywędrować nad Wołgę i Kubań. By obniżyć poziom kultury polskiej, ukazem cesarskim zniesione zostały uniwersytety w Warszawie i Wilnie oraz liceum w Krzemieńcu. Kurator szkół polskich, podlegający bezpośrednio rosyjskiemu ministrowi oświaty, miał równocześnie powierzoną sobie cenzurę, niezezwalającą na drukowanie dzieł narodowych pisarzy. Pod względem religijnym zwrócono się przeciw kościołowi katolickiemu, poddając księży surowemu nadzorowi, oraz przeprowadzając zasadę, iż dzieci z małżeństw mieszanych muszą być chowane w religji prawosławnej. W stosunku do unitów zastosowano tak okrutne represje, iż unja, z wyjątkiem djecezji chełmskiej, utraciła nieomal wszystkich swych wyznawców. Pod względem społecznym usiłował rząd rosyjski zaszcześcić niezgodę między szlachtą a chłopem, schlebując jednemu, a podburzając drugich. Szlachetna myśl wyzwolenia narodu nie osiągnęła wytkniętego celu. Brak odpowiedniego człowieka, któryby mógł natchnąć naród i rozpałić ducha patriotyzmu, niezdecydowanie, chwiejność, apatja i bezczynność poszczególnych wodzów, pozostawienie szerokich mas narodu w obojętności dla tak świętej sprawy, wreszcie próżne łudzenie się pomocą Europy, doprowadziło powstanie do upadku. „Polegaliśmy — pisał prezes rządu narodowego Adam Czartoryski po klęsce narodu — na szlachetności i mądrości gabinetów. Ufając im, nie zużytkowaliśmy wszystkich sił, jakimi rozporządzaliśmy. Mogliśmy nieprzyjacielowi zadać cios, który niewątpliwie byłby stanowczy. Zdawało się nam, że lepiej było zwlekać.“

## ROZDZIAŁ XV.

ROK 1863 —

### WSKRZESZENIE NIEPODLEGŁOŚCI W R. 1918.

Upadek powstania listopadowego wywołał reakcję ze strony zaborców nietylko w królestwie, lecz zarówno w zaborze pruskim jak i austriackim. Rząd pruski, który początkowo odnosił się do nas nawet przychylnie (mianowanie namiestnikiem Polaka, księcia Antoniego Radziwiłła), po upadku powstania zrzucił maskę rzekomej przyjaźni. Zapędy germanizacyjne objęły przedewszystkiem szkolnictwo oraz urzędy, nowo mianowany w miejsce Radziwiłła naczelny prezes Flottwell podjął się tej kampanji z największą zaciętością. Społeczeństwu polskiemu pozostała tylko obrona na drodze legalnej. Rozumiejąc, iż przyszłość ojczyzny leży w masach ludu, rozpoczęto pracę nad jego uświadomieniem. Zasługi wielkie w tym kierunku położyli hrabia Edward Raczyński założeniem biblioteki w Poznaniu, hrabia Tytus Działyński, założyciel biblioteki w Kurniku i wydawca licznych zbiorów źródeł dziejowych, oraz dr. Karol Marcinkowski, znakomity lekarz, twórca Funduszu Pomocy Naukowej.

W zaborze austriackim od samego początku rząd z Metternichem na czele stanął wobec Polaków na stanowisku nieprzejednania wrogiem. Gubernator książę Lobkowitz, a specjalnie baron Krieg, germanizacją szkolnictwa i ścisłą cenzurą zabijali wszelki ruch umysłowy. Odnowiony

uniwersytet lwowski nie zdołał podnieść z upadku poziomu umysłowego, będąc zasadniczo niemiecką szkołą urzędniczą. Pracę w tym kierunku podjął *Zakład Narodowy im. Ossolińskich*, założony przez Józefa Maksymiljana Ossolińskiego, oraz teatr, założony przez hrabiego Skarbka.

Życie narodowe przeniosło się zagranicę. Członkowie rządu, sejmu, wyżsi wojskowi, szereg uczonych i literatów, oraz poetów, stanęli na ziemi francuskiej, rozpoczynając tułaczy żywot 30 przeszło lat trwający, a zamykający w sobie dzieje wielkiej emigracji polskiej. Niezgoda jednak, tak wybitnie zaznaczająca się w czasie powstania, i tu od pierwszego momentu znalazła pole popisu. Wyłoniły się partje, mające cel jeden — odzyskanie ojczyzny — lecz dążące do tego celu odmiennymi drogami, stąd też zwalczające się nawzajem z wielką zaciętością. Dwa specjalnie obozy zarysowały się wówczas na ziemi francuskiej. Stronnictwo konserwatywne z księciem Adamem Czartoryskim na czele, zwane od pałacu księcia *hotelem Lambert*, w skład którego wchodził Niemcewicz, generałowie Kniaziewicz, Bem i Umiński, oraz stronnictwo demokratyczne z Heltmanem, Wiśniewskim i Mierosławskim. Podczas gdy stronnictwo konserwatywne widziało odbudowę Polski w planowej akcji dyplomatycznej, popieranej przez sędziwego weterana rewolucji Lafayette i hrabiego Montalembert — stronnictwo demokratyczne, przypisując winę upadku powstania nie — wypróbowaniu sił własnych, lecz liczeniu na zagranicę, uważało za niezbędny warunek uświadomienie ludu. Temsamem więc, gdy konserwatyści, nawiązując do świetnej tradycji legjonów, pragnęli odrodzić francusko-polskie braterstwo broni, demokraci, podejmując idee Kościuszki, wznawiali hasła wielkiej rewolucji. Wynikiem sprzeczności zapatrywań była zawzięta walka obu stronnictw, utrudniająca w wielkiej mierze prace nad odbudową ojczyzny. Celem zbadania opinji w kraju, oraz poruszenia mas ludowych, z łona demokratów wysłany pułkownik Zaliwski w 1833 r., próbował wszcząć ruch partyzancki przeciw Rosji, nieudana jednak akcja zakończyła się aresztowaniem i straceniem uczestników ruchawki, oraz

zwiększeniem represji. Działalność Stowarzyszenia Ludu Polskiego, założonego przez poetę Goszczyńskiego w Galicji, wytropiona przez policję, zakończyła się wielkim procesem we Lwowie w 1845 r. z wyrokiem zasądającym w drodze łaski na dożywotnie więzienie szeregu wybitnych osobistości. Również prace emisariusza Konarskiego, Ewy Felińskiej i księdza Ściegiennego dały w rezultacie aresztowanie i męczeństwo tych ludzi. Mimo jednak niepowodzenie, stronnictwo demokratów, z Mierosławskim na czele, postanowiło przystąpić do rozprawy orężnej w 1846 r., wierząc, że na wezwanie lud ruszy ochotnie do walki o wolność. Nieprzygotowane jednakowoż powstanie, w zaborze rosyjskim nie dało żadnych oznak życia, słaby ruch powstańców w Poznańskim został stłumiony w zarodku, w zaborze austriackim ratował się Metternich szatańskim pomysłem zduszenia buntu ręką chłopca polskiego, organizując bandy ciemnych morderców z Jakóbem Szelą na czele. *Rabacja chłopska* w powiatach tarnowskim, rzeszowskim i bocheńskim, zorganizowana przez starostę Breinla, przyprawiła o śmierć kilka tysięcy niewinnych, z dzikiem okrucieństwem mordowanych ofiar, oraz położyła kres politycznej egzystencji Rzeczypospolitej krakowskiej w 1846 r., która została wcielona do Galicji.

Rok 1848 — rok wojny powszechnej o wolność ludów — rozpoczął się rewolucją lutową w Paryżu, obalającą rząd Ludwika Filipa. Wybuch rewolucji we Francji powitany został entuzjastycznie w Niemczech. Przestraszony Fryderyk Wilhelm IV, wydając ogólną amnestję, uwolnił z więzień jeńców politycznych polskich, między nimi Mierosławskiego i Libelta. Za zgodą rządu pruskiego Mierosławski przystąpił do tworzenia wojska polskiego, niezgodą jednak, panującą w Komitecie Narodowym, oraz osłabły nastrój rewolucyjny, doprowadziły do zbrojnego wystąpienia generała Willisena, który pod Wrześnią zmusił Mierosławskiego do kapitulacji. Naród niemiecki uzyskał konstytucję w 1848 r.

O wiele silniej oddziaływała rewolucja lutowa na Austrię. Rozruchy w Wiedniu doprowadziły do opuszczenia kraju

przez Metternicha oraz do złożenia obietnicy przez cesarza nadania konstytucji. W Krakowie powstał Komitet Narodowy, we Lwowie zaś Rada Narodowa, które przedstawiły rządowi projekty zmian w dotychczasowej administracji kraju. Po zwołaniu pierwszego sejmiku w roku 1848 i zniesieniu pańszczyzny — ruch rewolucyjny począł słabnąć. Zajęcie zbuntowanego Wiednia, którego obroną kierował gen. Bem — przez wojska austriackie pod wodzą księcia Windischgraetza, zbombardowanie Lwowa, stłumienie powstania węgierskiego, w którym wybitny udział brali Polacy z generałami Dembińskim i Bemem na czele — wróciły w rezultacie dawny system absolutny i germanizacyjny z równoczesnym rzuceniem waśni między Polakami a Rusinami. Wiosna ludów, jak zwano rok 1848, nie dała Polakom wyzwolenia. Osłabłe namiętności rewolucyjne przerażać się zaczęły w idee narodowościowe. Narody europejskie poczną wykazywać dążność do uzyskania niepodległości i łączenia rozbitych dzielnic. Kierownikiem tego ruchu i wyznawcą tych zapatrywań był prezydent, późniejszy cesarz Francji, Ludwik Napoleon Bonaparte zwany Napoleonem III, syn byłego króla Holandji Ludwika. Sprawa polska, która odsunięta została na plan dalszy, zaczęła ściągać na siebie uwagę Europy w 1853 r. Wybuch wojny krymskiej, podjętej przez Mikołaja I, powołał Anglię i Francję do wzięcia w obronę Turcji przed grożącą jej potęgą — Rosją. Moment ten zapragnęli wykorzystać zarówno konserwatyści jak i demokraci. Z ramienia obu tych obozów generałowie Zamoyski i Wysocki podjęli się misji utworzenia wojska polskiego na terenie tureckim. Spory między obu generałami skłoniły do powierzenia misji pogodzenia kłócących się — Mickiewiczowi, zwycięstwo jednak Rosji doprowadziło do ponownego utknięcia sprawy polskiej.

Podczas gdy emigracja wyteża wszystkie siły celem odzyskania wolności — w kraju, specjalnie w zaborze rosyjskim, ułożyły się warunki życia twardego. Następca Mikołaja I, Aleksander II, uznawany za liberalnego i wolnomysłnego władcę, nie przyniósł żadnych zmian w kierunku ulg

dla Polaków. W słowach swych, wypowiedzianych w Warszawie do przedstawicieli narodu, wszystko co robił mój ojciec — dobrze zrobił, zaakceptował system mikołajowski. Nie dziw więc, że stosunek Rosji do Polski nie zmienił się, że kwestja włościańska, wymagająca radykalnych sanacyj, stanęła w martwym punkcie, że przepaść między władzą a narodem pogłębiła się, wytwarzając specjalny nastrój psychiczny, miotający się między rozpaczą a nadzieją, podsycaną wielkiem wspomnieniem i przerażającą się w wysokie napięcie uczuciowe. Społeczeństwo wejdzie w fazę odradzania się ducha narodowego, tworzone dorywczo i niezależnie od siebie kółka patriotyczne zdobywać się poczną na protesty. Zjazd cesarzy w Skierniewicach i w Warszawie powitany zostanie wrogimi okrzykami, galowe przedstawienie w teatrze Wielkim spotka się z obdarcie sukna z łoża cesarskiej, śmierć zaś i pogrzeb gen. Sowińskiej, wdowy po bohaterskim obrońcy Woli, stanie się iskrą rozbudzającą w wysokim stopniu uczucia narodowe.

Dzień 29 listopada 1860 r. — trzydziestoletnia rocznica powstania — stanie się świętem narodowym, w czasie którego masy ludu miejskiego zaśpiewają po raz pierwszy „Boże coś Polskę“ oraz mazurek Dąbrowskiego. Pierwsza ta jawna manifestacja bez ofiar ośmieliła inicjatorów, obudzając wśród nich myśl częstszego podtrzymywania stosunków z patriotyczną ludnością miejską, oraz zbliżenia się do nieuświadomionego ludu. Rząd rosyjski, nie rozumiejący początkowo potężnego nastroju religijnego Polaków, zajął stanowisko wyczekujące, gdy jednak nastrój ten zaczął udzielać się i prowincji, nakazał Kozakom rozpędzić nahajkami zgromadzoną na ulicach Warszawy ludność w dniu 25 lutego 1861 r. Zarządzenie to jednak wywołało skutek wręcz odmienny. W dwa dni później ludność Warszawy ponownie zmanifestowała swe uczucia — tym razem rząd rosyjski nie zawahał się wymierzyć karabinów do modlącego się tłumu, kładąc pięć ofiar niewinnych trupem. Fakt ten wywołał niebывałe wzburzenie umysłów. Namiestnik Gorczałow zrozumiał grozę sytuacji. Zezwolił na uroczy-

sty pogrzeb ofiar bez asystencji policji, dla uspokojenia miasta zgodził się na utworzenie osobnej delegacji, mającej pośredniczyć między rządem a ludnością, czując zaś, że uspokojenie w kraju osiągnąć można tylko zaspokojeniem niezbędnych potrzeb społecznych i narodowych pod kierunkiem Polaka — osobiście w Petersburgu przedłożył ten projekt cesarzowi.

Czasy ówczesne wykazały wśród Polaków dwie wybitne jednostki. Hrabia Andrzej Zamoyski, prezes Towarzystwa Rolniczego, popularny i miły narodowi pan Andrzej, oraz margrabia Wielopolski, niecierpiący przez naród, lecz miły rządowi rosyjskiemu. Obydwaj jednak nie nadawali się na kierowników spraw narodowych, obydwaj bowiem cierpieli na brak umiarkowania. Zamoyski stojąc na stanowisku skrajnie narodowo-państwowem, żądał zwrotu całej Polski w jej granicach historycznych, Wielopolski, człowiek zresztą niepospolitego umysłu i wykształcenia politycznego, w stosunku do Rosji głosił program koniecznej potrzeby oparcia i pojednania się z nią na podstawach kongresu z 1815 r. Kompromisowa jednak polityka jego spotkała się u samego początku z nieufnością. Pełen dumy, autokrata, zdecydowany wielbiciel Rosji, objąwszy kierownictwo nawy narodowej, zamiast uspokojenia dał rozdrażnienie, zamiast rządów — kłótnię z narodem. Śmierć Gorczakowa dała namiestnictwo w Królestwie zmoskwiciałemu Francuzowi — Lambertowi, po nim zaś gen. Lüdersowi. Wielopolski, mianowany naczelnikiem rządu cywilnego, wymógł na Aleksandrze wysłanie do królestwa brata cesarskiego, w. ks. Konstantego, w charakterze namiestnika. Rozwiązanie przez Wielopolskiego Towarzystwa Rolniczego, domagającego się uwłaszczenia włościan, doprowadziło do nowych manifestacyj, tym razem zakończonych krwawym dniem 8 kwietnia 1862 r. — salwy oddane do bezbronnego tłumu pod zamkiem królewskim, pozbawiły życia 200 ofiar. Na terror poczęto odpowiadać terrorem.

Oceniając, iż dążenia Wielopolskiego nie doprowadzą do uspokojenia kraju, nadto widząc parcie do zbrojnego

wybuchu — grupa ludzi spokojniejszych poczęła wyłaniać się ze społeczeństwa dla wytworzenia przeciwwagi. W ten sposób zarysowały się dwa stronnictwa, białych i czerwonych, jednakowym oddającym się idejom, chociaż w różnych kierunkach. Gdy biali, mający w swych szeregach całą nieomal szlachtę, hołdowali przekonaniu, że drogą układów z rządem rosyjskim zdołają uzyskać wielkie i trwałe koncesje, czerwoni, składający się z młodzieży akademickiej, rzemieślniczej, oraz z gorętszych młodych żywiołów szlacheckich, wyznawali zasadę wywalczenia bronią lepszej przyszłości i niepodległości. Oba stronnictwa wyteżyły pracę nad organizacją i agitacją. Koło Zamoyskiego, Kronenberga i Ruprechta skupiać się poczęli umiarkowani, — na czele gorących żywiołów czerwonych wysunął się Komitet Akademicki, podniecany w swych działaniach przez zapalną młodzież kijowską. Początkowo wydawało się, iż stronnictwo białe weźmie górę. Uważając za niestosowne porywać zawczasie naród do walki, postanowiło to stronnictwo wyczekiwać dogodnej chwili, zawikłania się Rosji w jakąś wojnę europejską, równocześnie zaś badać zagranicą zapatrywania obcych mocarstw na kwestję polską. Tymczasem stronnictwo czerwone agitacją i rozgałęzieniem sieci organizacyjnej doskonale urządzonej, w rywalizacji z białymi przechyliło zwycięstwo na swą stronę. Kilka tajnych komitetów tegoż stronnictwa w czerwcu 1862 r. złączyło się w jeden, wyłaniając z pośród siebie tajny rząd pod nazwą Komitetu Narodowego Centralnego. Samowolne zamachy na Lüdersa, ks. Konstantego i Wielopolskiego, przeprowadzane przez gorące jednostki — bez wiedzy komitetu — sprowadziły reakcję ze strony margrabiego. Próby pozyskania dla siebie białych, na skutek zażądania przez Zamoyskiego połączenia z królestwem Litwy i Rusi, zakończyły się banicją „Pana Andrzeja“. Wielopolski wiedząc, że najgoręcej rewolucyjnie usposobioną względem rządu jest młodzież, postanowił się jej pozbyć, rzuceniem jej dla ochłonięcia w szeregi armji rosyjskiej poza granicami kraju. Wrzód — jak mówił — dojrzał — trzeba go przeciąć. Ope-

racja jednak wywołała skutek odmienny. Nagły termin branki, naznaczony na czas między 17 a 20 stycznia 1863 r., zmusił Komitet Centralny do zarządzenia ukrycia się popisowych w lasach puszczy Kampinoskiej, oraz rzucenia w dniu 22 stycznia 1863 r. hasła do powstania przeciw ciemnościom. Tymczasowy rząd narodowy z prezesem Zygmuntem Padlewskim na czele, ogłosił w wydanym przez siebie manifestie, w myśl tradycji naczelnika Kościuszki, wszystkich synów Polski wolnymi i równymi obywatelami kraju, słusznie sądząc, że o powodzeniu powstania decydować może tylko lud. Szlachetne to jednak wezwanie nie odniosło spodziewanego rezultatu. Nicuświadomiony i nieufny lud pozostał dla sprawy obojętny, wyczekujące zaś stanowisko białych, doprowadziło do rozpoczęcia walki wyłącznie siłami czerwonych. Na wodza naczelnego powołany został z zagranicy Mierosławski.

Przebieg rozpaczliwego aktu walki w początkach swych zdawał się rokować powodzenie. Rozrzucone wojska rosyjskie po garnizonach ogarnął przestraszenie, ułatwiając powstańcom zawładnięcie poszczególnymi punktami kraju, dając możność łatwiejszego organizowania się. Brak sił jednak, a przede wszystkim broni, powodowały, iż przy dalszych starciach panami placu poczęli stawać się Moskale. Mierosławski, który po przekroczeniu granic kraju ogłosił się dyktatorem, ściągając przez to na siebie uwagę Rosjan, został rozbity. Sam ranny wyjechał zagranicę, nie wracając więcej na plac boju. Oddziały powstańcze, na skutek masowego wstępowania w szeregi ochotników, poczęły rósć w siłę, prowadząc wojnę partyzancką. Z pośród wodzów powstańczych na plan pierwszy wybił się Marjan Langiewicz, który na czele 4-tysięcznego oddziału pod Wąchockiem i Małogoszczą dał się mocno we znaki nieprzyjacielowi. Ogłoszenie się jednak Langiewicza dyktatorem, po wyjeździe Mierosławskiego, spowodowało powtórne zwrócenie sił rosyjskich przeciw jawnemu wodzowi powstania, doprowadzając do rozdziału sił powstańczych, w dalszem zaś następstwie do aresztowania Langiewicza

przez władze austriackie, po przekroczeniu przezeń granic Galicji.

Możliwość interwencji mocarstw europejskich w sprawie polskiej skłoniła ostatecznie i białych do przystąpienia do powstania. Sfery ziemiańskie i przemysłowe dostarczać poczęły rządowi funduszków na prowadzenie walki, terytorjum Galicji stało się bazą operacyjną powstańczych oddziałów. Ks. Adam Czartoryski, uznając rząd powstańczy, podjął się urzędowej funkcji przedstawiciela dyplomatycznego Polski we Francji.

Szlachetny ogień powstania ogarnął całe Królestwo, Litwę i Ruś. Z pośród wodzów zajaśnieją bohaterstwem: Czachowski, Padlewski, Lelewel-Borelowski, Narbut, Siemakowski, Wróblewski, ks. Brzózka i ks. Maćkiewicz. Tymczasowy rząd narodowy przekształciwszy się w Rząd Narodowy, wspomagany opinią publiczną Europy, specjalnie Francji i Anglii, stawiając hasło wyzwolenia, nie zdołał jednak porwać ze sobą ogółu narodu. Lud początkowo akcji tej niechętny, w niektórych miejscowościach zajął względem powstańców wrogie stanowisko. Rząd rosyjski przejrzawszy, że groźne noty Francji, Anglii i Austrii pozostaną tylko groźbą papierową, zaznaczył w odpowiedzi, że kwestja polska jest sprawą wewnętrzną rosyjską. Ogłaszając amnestję dla powstańców, by w ten sposób usunąć wpływ zagranicy i zrzucić z siebie odpowiedzialność za dalsze walki, podjęła równocześnie Rosja tłumienie powstania z bezwzględnością i okrucieństwem. Murawiew-Wieszatiel na Litwie, a Berg w Królestwie, mając nicograniczną władzę, rozpoczęli pracę swą od szubienic. W. ks. Konstanty i znienawidzony przez swoich i odepchnięty przez wrogów — Wielopolski — otrzymali dymisję.

Rząd narodowy, działający w kierunku terrorystycznym, a nie okazujący zdolności organizacyjnych, uległ rozprężeniu. W momencie tym jednak zniżał się człowiek obdarzony energją i wytrwałością, pragnący przemienić dotychczasowe powstanie na walkę całego narodu. Był nim Romuald Traugut. Obaliwszy rząd Chmielińskiego, zaprosił do współpracy Toczyskiego, Krajewskie-

go i Jeziorańskiego wytworzył nowy rząd, obejmując w nim dyktaturę cywilną w październiku 1863 r., z myślą utrzymania jaknajdłużej powstania, do czasu interwencji zagranicy. Zabiegi dyplomatyczne nie odniosły jednak skutku, w czym dopomogły Rosji usłużne Prusy, zamiar zaś zbrojnej interwencji wahającego się Napoleona III, dla braku poparcia przez inne państwa, nie wszedł nigdy w życie. Austria, zachowująca początkowo życzliwą neutralność, zaprowadziła stan oblężenia w Galicji, aresztując i wytańczając procesy polityczne osobistościom, związanym z ruchem wolnościowym. Prusy od samego początku powstania, zawartą z Rosją konwencją, zobowiązały się do jego tłumienia w swych granicach. Zabór rosyjski pozostawiony sam sobie, odcięty od zagranicy, musiał ulec, tembardziej, że Moskwa wyteżyła wszystkie swe siły dla zdławienia ducha narodowego. Rząd narodowy uczuł się zagrożonym. Dotkliwie szczyby wyrządziło aresztowanie Żulińskiego i Krajewskiego, ciosem śmiertelnym stał się fakt aresztowania Trauguta 11 kwietnia 1864 r.

Nieustraszony spiskowiec Brzeziński zdołał jeszcze stworzyć nowy i ostatni rząd narodowy w warunkach tem trudniejszych, iż walka zbrojna była już w stanie agonji. Poszczególne wodzowie ponosili same klęski. Wobec zupełnego wyczerpania kraju i braku reakcji w społeczeństwie, rząd narodowy wydał odezwę, wzywającą nie do walki na szerszą skalę, lecz do przygotowań na przyszłość.

Dnia 5 sierpnia 1864 roku na stokach Cytadeli warszawskiej, wobec niezliczonych tłumów, zawisły na szubienicach ciała ludzi o nieśmiertelnej sławie, zdaniem sądu — członków rządu narodowego — Romualda Trauguta, Rafała Krajewskiego, Romana Żulińskiego, Józefa Toczyńskiego oraz Jana Jeziorańskiego. Ostatni przewodniczący rządu — Brzeziński, ukrywający pieczęcie i dokumenty, przedostał się do Francji, gdzie zmarł w r. 1865, trawiony gruźlicą. Ostatni strzał powstańczy oddał bohaterski kapłan-żołnierz ks. Brzózka. Tragedja narodu dobiegła kresu. Z nierównej próby sił wróg wyszedł zwycięsko. 20.000 zabitych i rannych powstańców, 6.000 jeńców, 50.000 wygnań-

ców rozsianych po tajgach Sybiru, kilkadziesiąt milionów kontrybucji, wydarcie szkół, sądów i urzędów, zamknięcie klasztorów — oto trofea wroga.

Poza powyższymi represjami rząd rosyjski przeprowadził reorganizację dotychczasowego ustroju kraju, celem silniejszego zespolenia go z Rosją. Utworzony z samych Rosjan, nisko moralnie stojących, **K o m i t e t U r z ą d z a j ą c y**, z przewodniczącym księciem Czerkaskim oraz Milutynem, objął dyktatorskie rządy. Zniesione zostały Rada Stanu i Rada Administracyjna, językiem urzędowym stał się język rosyjski. Po śmierci Berga, w miejsce urzędu namiestnika, wprowadzony został urząd generał-gubernatora (1874), kraj urzędową otrzymał nazwę **K r a j u P r z y w i ś l a ń s k i e g o**. By nie dopuścić do zgody między szlachtą a stanem chłopskim, przeprowadzono uwłaszczenie chłopów, wyznaczając do załatwienia spraw spornych między dawnymi dziedzicami a chłopem **k o m i s a r z y w ł o ś c i a ń s k i e h**. Celem łatwiejszego tępienia polskości, wydał rząd walkę kościołowi katolickiemu, znosząc akademię duchowną warszawską, zabraniając budowy nowych kościołów, oraz wywożąc w głąb Rosji kler katolicki. Nadzwyczajne obostrzenia zastosowano względem unitów.

Po zabitym z ręki nihilistów Aleksandrze II, wstąpił na tron syn jego, Aleksander III. Niegodziwy ucisk, stosowany w dobie jego panowania względem Polaków, przez Hurkę w Królestwie, a Apuchtina na Litwie, doprowadził do zupełnej rezygnacji społeczeństwa. Przeniesienie punktu ciężkości pracy narodowej ze spraw politycznych na ekonomiczne, dozwoliło na podniesienie przemysłu krajowego. Świetni mistrze pióra i pędzla, jak Sienkiewicz, Prus i Matejko, poczęli rozbudzać dziełami swemi nowy odruch w narodzie, podnosząc jego dumę i nawiązując zerwaną nić świetnej tradycji dziejowej.

Spodziewane ulgi z chwilą wstąpienia na tron Mikołaja II w 1894 r., okazały się ponownie płonnymi. Dopiero wojna z Japonją w 1904 r. i przegrana Rosji dodały odwagi liberalnym żywiołom. Gwałtowne rozruchy robotnicze

w formie strejków powszechnych uczyniły wyłom w dotychczasowym systemie rządów, wyprowadzając na światło dzienne u k a z t o l e r a n c y j n y w 1905 r.

W zaborach austriackim i pruskim, represje po powstaniu odbiły się również bardzo boleśnie na duszy narodu. Rząd austriacki, który od roku 1867 konstytucją grudniową począł szukać kontaktu z Polakami, ułagodził swój system, wprowadzając w Galicji sejm, wydział krajowy i rady powiatowe, urząd ministra Galicji, oraz dopuszczając Polaków do Rady Państwa (Koło Polskie). Zreformowane szkolnictwo, prowadzone więcej w duchu polskim, postawiło wysoko poziom umysłowy tej dzielnicy. Naród oddychał swobodniej. W myśl jednak swej zasady *divide et impera* wzniecił rząd austriacki niezgodę między Polakami a Rusinami, podsycając ją ustawicznie i wykorzystując dla swych planów.

Gorzej nieco przedstawiał się los Polaków w zaborze pruskim. Germanizacja kraju, zapoczątkowana przez Bismarcka, poczęła wzmagać się na sile. Utworzona przez kanclerza komisja kolonizacyjna w Poznaniu, mająca na celu wykupywanie ziemi z rąk polskich, oraz słynne Towarzystwo popierania niemieczyzny na kresach wschodnich, przezwane *hakatą*, przez szereg lat prowadziły uporczywą walkę z ludem poznańskim. Przemiana prastarych nazw polskich miast, miasteczek, wsi, ulic, urzędowy język niemiecki, uczenie nawet religii po niemiecku, wywołały odmienny jednak skutek. Lud zaciął się w swej polskości, rozwinął tak niepospolitą siłę obronną, że nietylko nie uległ w walce, lecz przykładem swym oddziaływał bardzo dodatnio na prastarą dzielnicę piastowską Śląsk, oraz na Pomorze. Niestrudzeni działacze, jak ksiądz Wawrzyniak i Maksymiljan Jackowski, znaleźli godnego towarzysza w walce z *hakatą* w osobie chłopca Drzymały.

W warunkach tych wybuchła dawno przewidywana wielka wojna światowa w 1914 r., która rozbudziła ponownie u Polaków nadzieję odzyskania niepodległości. Pod

wodzą Piłsudskiego ruszyły odrodzone legjony do walki z Rosją.

Poprawienie się położenia militarnej koalicji, skłoniło Austrię i Prusy do wydania manifestu listopadowego w 1916 r., mocą którego ogłoszona została proklamacja niepodległości polskiej z powołaną Tymczasową Radą Stanu na czele, zmienioną następnie na Radę Regencyjną. Żołnierska jednak polityka zaborców nie znalazła sympatji u Polaków. Ostry konflikt w łonie legjonów w 1917 r., wywołany sprawą przysięgi wojskowej, doprowadził do wystąpienia oficerów i żołnierzy z szeregów legjonowych, specjalnie w pierwszej brygadzie, oraz do uwięzienia Piłsudskiego. Pokój w Brześciu Litewskim, zawarty przez państwa centralne z bolszewicką już Rosją, wywołał u Polaków ogólne oburzenie. Resztki dawnych legjonów w postaci Polskiego Korpusu Posiłkowego, zareagowały czynnie przeciw bezprawiu, usiłując przebić się pod wodzą Józefa Hallera na Ukrainę, celem połączenia się z korpusem polskim gen. Dowbora-Muśnickiego.

W międzyczasie Komitet Narodowy w Paryżu, pod przewodnictwem Dmowskiego, zdołał pozyskać koalicję do sprawy polskiej. Przystąpienie Ameryki do wojny z Niemcami, oraz ogłoszenie przez prezydenta Wilsona 14 punktów, zawierających zasadę trwałego przyszłego pokoju na podstawie wolności i samostanowienia narodów, poruszyło mocno kwestję polską, w formie ogłoszenia przez Wilsona konieczności utworzenia niepodległej Polski z dostępem do morza. Przybycie Hallera do Paryża spowodowało przyspieszenie organizacji wojska po stronie koalicji.

Rok 1918 położył ostateczny kres zbrodniczym działaniom Niemiec. Ofensywa niemiecka w 1918 r., złamana przez marszałka Focha, doprowadziła armję niemiecką do upadku. Klęska Austrii w 1918 r. nad Piawę we Włoszech, oraz pokonanie Turcji i Bułgarji, dały w rezultacie rewolucję w państwach centralnych. Trony monarchów zachwiały się i padły. Na gruzach Rosji, Prus i Austrii, po 123 latach, zmartwychwstała Polska. Po ciężkich wysiłkach w walkach z Rusinami, po wypędzeniu okupantów, stoczyć

musiała odrodzona armja polska bój śmiertelny z bolszewicką Rosją, której dzikie hordy zdołały dotrzeć do linii Wisły, zagrażając sercu Polski — Warszawie. Dzięki ochotnikom i armji, wymierzony cios został zwycięsko odparowany. Zawarty pokój w Rydze 12. X. 1920 r. dał nam ze strony Rosji chwilowe bezpieczeństwo.

Nie odrodziliśmy się w dawnej naszej dziejowej wielkości. Nieodstępna siostrzyca, dziedzictwo Jagiellonów — Litwa, nasz stary Gdańsk, piastowskie dzielnice śląskie, pozostały jeszcze poza macierzą. Marzenia jednak bohaterów doby Kościuszki, czasów gwiazdy napoleońskiej, powstańców listopadowych i styczniowych, przyjęły realne kształty.

Odrodzona Armja Polska spełniła chlubnie swój obowiązek wobec Ojczyzny. Z bronią u nogi stoi dziś na granicach naszych ziem żołnierz, wsłuchujący się w odgłosy złowrogie, idące od zwyciężonych zaborców, wyczekujących chwili odwetu. Lecz odgłosy te nie napęłniają go obwąwą, wie bowiem, że za nim stoi silnie na gruncie patriotyzmu zwarte całe społeczeństwo polskie, dla którego w dniach nowej zawieruchy wojennej t w i e r d z a b ę d z i e k a ż d y p r ó g.



## ŹRÓDŁA:

- Prof. ST. KUTRZEBA — Historia ustroju Polski w zarysie.  
TADEUSZ KORZON — Dzieje Wojen i Wojskowości w Polsce.  
Prof. Dr. ANATOL LEWICKI — Zarys historii Polski.  
Pułk. Dr. M. KUKIEL — Zarys historii wojskowości w Polsce.  
Prof. SZELAĞOWSKI — Wzrost państwa polskiego w XV i XVI w.  
EDMUND JEZIERSKI — Litwa z Koroną.  
OSKAR HALECKI — Dzieje unji Jagiellońskiej.  
RAWITA-GAWROŃSKI — Bohdan Chmielnicki.  
RAWITA-GAWROŃSKI — Ostatni Chmielnicznko.  
KAZIMIERZ JAROCHOWSKI — Wielkopolska w czasie pierwszej wojny szwedzkiej.  
K. KONARSKI — Polska przed odsieczą wiedeńską w 1683 r.  
KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ — Dzieje insurekcji kościuszkowskiej.  
KAROL WOJDA — O rewolucji polskiej w roku 1794.  
KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ — Utworzenie Królestwa Kongresowego.  
BOLESŁAW LIMANOWSKI — Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 r.  
J. GRABIEC — Powstanie styczniowe 1863-64 r.  
STANISŁAW KOŹMIAN — Rok 1863.  
RAWITA-GAWROŃSKI — Walka o wolność w roku 1863.  
BRONISŁAW GEMBARZEWSKI — Pamiętniki Generała Prądyńskiego.  
J. Cz. — Pamiętniki Michała Mikołajewicza Murawiewa „Wieszatela“.
-

## T R E Ś Ć :

	Str.
Rozdział I. Ustrój społeczny i państwowy Państwa Polskiego do roku 1374 . . . . .	9
„ II. Polska i Litwa (Zakon Krzyżacki i jego upadek) . . . .	24
„ III. Siła zbrojna w okresie Piastów i pierwszych Jagiellonów do chwili upadku pospolitego ruszenia . . . . .	37
„ IV. Polska a Moskwa . . . . .	43
„ V. Problemat wojska stałego w dobie Jagiellonów i Stefana Batorego i władza hetmańska . . . . .	55
„ VI. Ustrój społeczny i państwowy Polski w okresie od paktu koszyckiego do rozbiorów Rzeczypospolitej . . . . .	67
„ VII. Polska a Szwecja . . . . .	86
„ VIII. Wojsko polskie XVII. wieku . . . . .	101
„ IX. Kozaczyzna i jej stosunek do Rzeczypospolitej . . . . .	109
„ X. Polska a Turcja . . . . .	122
„ XI. Wojsko polskie w XVIII. wieku . . . . .	134
„ XII. Polska w dobie upadku . . . . .	144
„ XIII. Doba wielkiej rewolucji francuskiej. — Legjony. — Wojny napoleońskie . . . . .	155
„ XIV. Doba Królestwa Kongresowego. — Powstanie listopadowe	166
„ XV. Rok 1863. — Wskrzeszenie niepodległości w r. 1918 . .	176
Źródła . . . . .	190
Errata . . . . .	192

36 -  
276 3/51158

## POMYŁKI DRUKARSKIE:

Str.	wiersz	zamiast	ma być
18	12 od góry	na Śląsku	w Wielkopolsce
30	23 „ „	Worską	Worsklą
31	3 „ „	Worską	Worsklą
31	11 „ dołu	1415	1413
33	2 „ góry	1401	1501
48	18 „ „	Pernawę	Parnawę
51	1 „ dołu	Korsaniem	Korsuniem
52	19 „ „	32. I. 1667	23. I. 1667
54	6 „ góry	Jenę	Gdańsk
57	20 „ „	Kornina	Korwina
63	12 „ dołu	szczepionych	zszczepionych
66	11 „ góry	Czarnecki	Czarnecki
66	12 „ dołu	prohantmastra	prowiantmajstra
70	13 „ „	możnowładców	możnowładztwo
94	7 „ góry	Szturmdorfie	Sztumdorfie
94	17 „ „	Dwu- oMstów	Dwu-Mostów
103	16 „ „	Batorem	Batohem
113	6 „ dołu	Kunaszewicza	Konaszewicza
121	7 „ „	kozaczyzny	kozaczyźnie
122	3 „ góry	Osmiańsey	Osmańsey
124	7 „ góry	Ottomańskiej	Otomańskiej
126	15 „ dołu	Ottomańskiej	Otomańskiej
131	14 „ „	Starchembergowi	Stahrembergowi
132	12 „ góry	Ostrzychom	Ostrzychom
136	2 „ dołu	rekeszetowym	rykoszetowym

Z księgozbioru  
LEONA REYNELA





302671  
/2